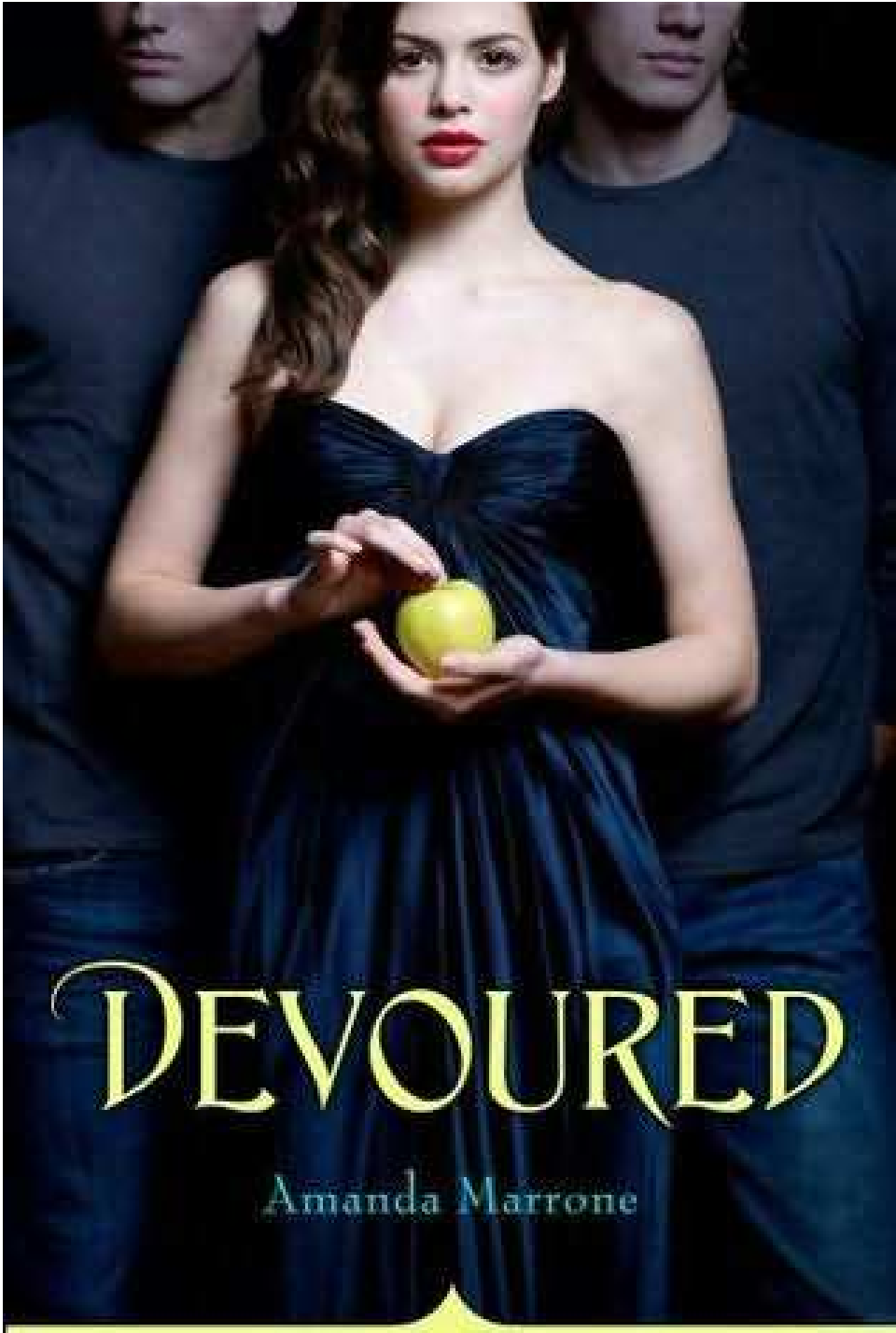


DEVoured



Amanda Marrone

Devoured

Tłumaczenie: milagrosita1992, martusia1060,
Emergency, BridgetBardot, AliceCullen1920, P.A.V.22

Betowanie: Czokoladkowa, LizziElizabethH, tsubaki93,
Bzzzyt

DEVOURED

PIĘĆSET LAT TEMU

- Heleno - ogromne lustro przywołało ze ściany wschodniej. - Mam ci do pokazania coś niezmiernie ważnego.

Helena poprawiła koronę na głowie i zadrwiła.

- Naprawdę nie sędzę, bym musiała oglądać kolejnego, cholernego krasnoluda usychającego przy szklanej trumnie.

- Nie o to chodzi. - Lustro błysnęło czerwienią ze zniecierpliwienia. - Chodź i zobacz.

Helena zignorowała żądanie lustra i kontynuowała podziwianie widoku łąki, która pozornie z dnia na dzień zmieniała się z wysuszonego brązu w bujną zieleń. - Lustro, czy wiedziałeś, że dziewczyna kochała bieganie po wiosennej trawie? - Przetoczyła oczami. - Z ptakami

Amanda Marrone

irytująco świergoczącymi do niej. – Helena pomyślała, że przez to samo okno po raz pierwszy poczuła napad zazdrości – nienawiści.

Nie, nie przez okno, przez lustro, zdecydowała. Owinęła się ciaśniej wokół klatki szalem lisa, by ochronić się przed lodowatym wiatrem.

– Moja *królowo* – lustro błagało, mając nadzieję, że bardziej formalny ton ją uspokoi. – Powinnaś sama to zobaczyć, ponieważ... – Umilkło. Lustro chciało zwabić Helenę do swojego szkła i ją zaskoczyć. Wielką przyjemnością jest zobaczenie twarzy Heleny wykrzywionej w szoku, ale podczas tych kilku minionych miesięcy, w czasie których Królowna Śnieżka zachowała swoje piękno w trumnie, Helena zatoneła w tak głębokiej depresji, że lustro rzadko było w stanie ją zachęcić, aby w nie spojrzała. Ale lustro wiedziało, że Królowna Śnieżka została uratowana – przez księcia, nie inaczej – i zaskoczona czy nie, Helena będzie zdruzgotana tą wiadomością.

– Ona żyje – lustro wyszeptało.

DEVOURED

Helena wciągnęła powietrze i ścisnęła swoje zamknięte oczy. Wiedziała, że ten dzień nadejdzie. Dziewczyna po prostu nie umarła.

- Więc żyje - Helena oznajmiła z ostrym dudnieniem zaczynającym się w jej głowie. - Brzmisz na zaskoczonego.
- Wstała z miejsca pod oknem i podeszła do lustra. Spojrzała w odbicie i wyciągnęła biały kosmyk włosów z pośród czarnych.

Lustro zabłyszczało, rzucając obraz Heleny w żółtym świetle.

- Cóż, kontynuuj - powiedziała. - Pokaż mi dziewczynę, chyba, że nie skończyłeś dręczyć mnie moim blaknącym wyglądem.

- Ona żyje i wkrótce wyjdzie za mąż - lustro stwierdziło rzeczowo. - Przygotowania już trwają, a doręczyciel jest w drodze z zaproszeniami.

Zamek tętniący ślubnymi przygotowaniami objawił się w lustrze. Helena obserwowała pracowników wnoszących pełnymi rękami bluszcz i wrzos do kwiecistych kompozycji. Królewna Śnieżka podskakując na obrazie, wzięła pęk

Amanda Marrone

wrzosu od jednej ze służących i zaczęła nim machać, tańcząc wokół nich na dziedzińcu.

Helena potrząsnęła głową i odwróciła się od okna. Spoczęła dłonią na zimnym, marmurowym parapecie. – Będę szczęśliwa mogąc brać udział w ślubie Królowy Śnieżki – oznajmiła. – I znam idealny prezent. – Podeszła z powrotem do ściany i przebiegła palcami po złoczonej ramie lustra. – *Będziesz należał do Królowy Śnieżki.*

– Moja królowo, ja należę do ciebie! – lustro zaprotestowało.

Helena złapała szybkie spojrzenie kreatury, która mieszkała wewnątrz lustra, zanim pojawiło się jej własne odbicie. Drgnęła wiedząc, że długi, haczykowany nos oskrzydłony zamglonymi oczami prawdopodobnie odwiedzi ją w dzisiejszym, nocnym koszmarze.

– Cóż – Helena powiedziała do lustra – wiem, jak lubisz się mnie trzymać, ale nie musisz się martwić. Nie wątpię, że Królowna Śnieżka podda się twojemu *urokowi* tak szybko, jak ja. – Uśmiechnęła się. – Szczerze mówiąc, w tym momencie, perspektywa twojej skażonej duszy jest o wiele bardziej pociągająca, niż widzenie jej martwej.

DEVoured

Lustro nic nie powiedziało. Zastanawiało się już, co sprowadzi Królowną Śnieżkę pod jego władzę. Być może wiedza, że jej księżę był związany intymnie z wieloma pokojówkami na zamku – niektóre z nich w tym momencie szyją jej weselną nocną bieliznę – mogłaby skłonić Królowną Śnieżkę, by odnalazła specjalne zdolności lustra w poszukiwaniach. Czy w szpiegowaniu.

Powierzchnia szkła zabłyszczała radośnie. Helena wiedziała, że odlicza już ono sekundy do momentu, aż będzie samo z Królowną Śnieżką. Westchnęła. – Gdyby tylko myśliwy wykonał swoją pracę prawidłowo i wyciął jej serce, kiedy mu kazano, sądzę, że mogłabym posiadać szansę na szczęście.

Żołądek Heleny przekreślił się. Lustro powiedziało jej, że przyjmie to, co pożąda najbardziej – piękno Królowny Śnieżki – jedząc serce dziewczyny. Przebiegła palcami po szorstkich włosach, sterczących z jej brody, nienawidząc myśli o tym, co uzyskała dzięki zjedzeniu serca dzika, które pokazał jej myśliwy w zamian.

Spojrzała na las otaczający łąkę. Myśliwy uciekł, kiedy zapytała jak to możliwe, że Królowna Śnieżka bryka z

Amanda Marrone

krasnowłochami, gdy podobno wyciął jej serce. Dostrzegła mały dym, ulatujący w górę ponad drzewami z odległości i zastanawiała się, czy tam właśnie się ukrywa. – Chciałabym móc dać *mu* także prezent – powiedziała.

Lustro błysnęło w oczekiwaniu. W przeciwności do jego poprzednich właścicieli, Helena nigdy nie odgadła jego prawdziwej natury. Nigdy nie domyśliła się, że pozbyłoby się Królowy Śnieżki dawno temu, gdyby tylko zażyczyła sobie tego na głos.

Helena zwinęła swoje dłonie w ciasne pięści. – Chciałabym, aby poczuł zawiść, która nawiedza mnie dzień i noc, pochłania tęsknota za tym, co mają inni. – Helena roześmiała się szaleńczo. – Chciałabym, by jego krewni i Królowa Śnieżka mogli czuć ten ogień w ich duszach *wiecznie*.

Helena potrząsnęła głową i westchnęła ponownie. – W międzyczasie, sądzę, że krawcowa musi wyciąć mi nową suknię i zrobić mi jakieś buty. – Popatrzyła na lustro i uśmiechnęła się gorzko. – Mam nadzieję, że wniesiesz tyle samo radości w życie Królowy Śnieżki, którą wniosłeś w moje.

DEVoured

Opuściła pomieszczenie i dżin mieszkający w lustrze upełnomocnił życzenie nieświadomie rzucone przez Helenę. Wysłał zakłęcie, które osiągnęło wystające skały i skręciło wśród jarzyn, aż odnalazło myśliwego, obracającego skórę królika na rożnie. Zakłęcie zawirowało wokół mężczyzny, a on zatrzymał się, kiedy włosy na jego ramionach stanęły dęba. Przeskanował gąszcz, uważając, że czai się wilk, prawdopodobnie przyciągnięty przez zapach pieczonego mięsa.

Odnajdując swój pierwszy punkt, zakłęcie poleciało drogą wokół drzew do następnego królestwa, gdzie odnalazło dziewczynę ze skórą białą jak śnieg, szczęśliwie śpiewającą w pałacowych ogrodach. Owinęło się wokół jej serca, gdy sapnęła, nie wiedząc dlaczego czuje się tak nieswojo, tylko kilka dni przed poślubieniem swojego ukochanego księcia.

Z powrotem w zamku, lustro zabłyszczało z przyjemności. Następnie pomyślało o Helenie i zastanawiało się, czy powinno ją ostrzec o tym, co widziało w jej przyszłości – żelazne buty, gorące od leżenia w rozżarzonego węgla, umieszczone na jej stopach podczas

Amanda Marrone

ślubnego przyjęcia Królowy Śnieżki. Zobaczyło Helenę, tańczącą w zaklętym butach, aż nie zaczerpnęła ostatniego tchu. Lustro rozważało możliwość zmiany jej przeznaczenia, ale w końcu zdecydowało, że jeśli Helena naprawdę chce zobaczyć ślub swojej pasierbicy, kto ją powstrzyma?

DEVoured

ROZDZIAŁ I

Nicki szybko skręciła, a ja mocno zacisnęłam ręce na podłokietniku. Wzięłam głęboki oddech i zobaczyłam, jak patrzy w moją stronę.

– Oh, Boże, przepraszam – powiedziała, zdejmując nogę z gazu i naciskając hamulec. – Dałam się ponieść na tym odcinku.

Spojrzałam na rzekę poniżej drogi, wolałam patrzeć na piękny widok Białych Gór, niż wyobrazić sobie, że samochód zbacza do wody. – Hej, żaden problem – skłamałam. – I dzięki za podwiezienie. Wygląda na to, że moja mama ma jedną z tych swoich głupich, psich rzeczy w dzień, w który ja odbywam rozmowę kwalifikacyjną. Ona i Fergus mają nowy układ i to jest pierwszy raz, kiedy go wykonują.

Nicki roześmiała się. – Jak ona mogła skończyć z numerem „Toxic”? To zasługiwało zawsze na aplauz!

– Ha, ha, zabawne.

Oczywiście moja mama, tańcząca przed publicznością z naszym golden retrieverem, a następnie zamieszczająca

Amanda Marrone

filmiki w Internecie nie była zabawna. – W każdym razie, obiecuję, że ja będę jeździć, kiedy zrobię prawo jazdy.

– Nie przejmuj się tym, Megan.

– Poważnie! Tym razem to zrobię. Zapisalam się na lekcje w tej nowej szkole dla kierowców, którą właśnie otworzyli.

Nicki odsunęła swoją grzywkę znad oczu. – Wierzę ci.

Wiem, że naprawdę sądzi, iż stchórzę jak zawsze, ale jestem wdzięczna, że nie mówi tego na głos. Wie, że po mimo lat terapii, jazda samochodem wciąż sprawia, iż świruję.

Skręciła w Zaczarowaną Aleję, jak dziewięćdziesięciu dwu letnia babcia i wskazałam na biurowy budynek w pobliżu wejścia do parku. – Tam odbywa się rozmowa.

Wjechała na prawie pusty parking, który w tygodniu będzie wypełniony po brzegi. – Jesteś pewna, że chcesz to zrobić? – zapytała.

Popatrzyłam na znak Zaczarowanej Krainy. Uśmiechnięte księżniczki i zbyt słodkie leśne zwierzęta machały swoimi mechanicznymi ramionami. Nawet jako dziecko nie szalałam zbyt przychodząc tutaj – tłumy,

DEVOURED

dwu minutowa jazda, która nigdy nie wydawała się warta długiego czekania, by się tutaj dostać. Ale Remy kochała wszystko w Zaczarowanej Krainie i tata mówił, że nigdy nie widział parę bliźniaków, patrzących na świat w tak różny od siebie sposób.

Mały dreszcz wstrząsnął moim ciałem. Minęło dziesięć lat od śmierci Remy i dziesięć długich lat bycia nawiedzaną przez jej ducha. Przychodzenie tutaj to po prostu proszenie się, by ukazała się, i zastanawiam się, czy mogę odnieść sukces na rozmowie kwalifikacyjnej z duchem Remy, gaworzącym w tle. Jestem skłonna powiedzieć Nicki, aby zawróciła samochód i pojechała do domu.

Ale nie zrobiłam tego.

- Rozchorowywałam się w księgarni - skłamałam. - Odkąd Diane awansowała na kierownika, stała się totalną suką. Zresztą w ten sposób będę na dworze, zdobywając opaleniznę, zamiast spędzać kolejne lato bledsza niż wampir.

Nicki potrząsnęła głową. - To nie ma nic wspólnego ze zdobyciem opalenizny i ty dobrze o ty wiesz. Siedziałam cicho, ale szczerze mówiąc, zdobywanie pracy tutaj,

Amanda Marrone

ponieważ obawiasz się zostawiać Ryana i Samanthę samych jest pewnego rodzaju prześladowaniem.

– *Prześladowaniem?* Od kiedy chęć spędzenia czasu ze swoim chłopakiem jest prześladowaniem?

Nicki podarowała mi niedowierzające spojrzenie.

– Okej! Myśl o nim i Samancie, pracujących razem doprowadza mnie do szału, ale czy możesz mnie o to obwiniać? Jest jego najlepszą przyjaciółką od drugiej klasy, a my umawiamy się ze sobą jedynie od trzech tygodni i dwóch dni.

– To nie jest do ciebie podobne! Gdzie podziała się Megan, która nigdy nie ścigała faceta, z którym właśnie zaczęła się spotykać? Która za milion lat nie *zostałaby* z tym facetem, gdyby mu nie ufała?

Gapiałam się na księcia na znaku, wspinającym się po długim warkoczu Roszpunkki. – *Ta* Megan zmęczyła się nie posiadaniem związku od pierwszej klasy. I *ta* Megan była przekonana, że rzeczy pomiędzy nimi są wyłącznie platonicznie, aż Samantha nie obrała zbyt wielu wycieczek do beczułki i nie powiedziała swojej spowiedzi 'bratnich

DEVOURED

dusz'. Nie wspominając faktu, że ona jest całkowicie piękna – i miła. Jak mogę z tym konkurować?

– Taa, *naprawdę* miłe z jej strony było zalecanie się do Ryana, kiedy byłaś w łazience. Ale pomimo jej pijackiego wyznania, on wciąż jest z tobą, więc o co się martwisz?

Wzruszyłam ramionami. – Nie wiem. Chciałabym, aby mi o tym nie powiedział.

– Był z tobą szczery, i jeśli mnie spytać, to dobry znak.

– Albo może tworzył podstawy do naszego zerwania – aby to nie był, wielki szok, kiedy mi powie, że w końcu zdał sobie sprawę, iż dziewczyna jego marzeń przez cały czas mieszkała zaraz obok.

Nicki potrząsnęła głową i wyciągnęła swojego iPod-a. – Powodzenia. Mam nadzieję, że przypiszą cię do czegoś fajnego, jak do wózka z hot dogami. Albo, jeśli zrobisz *naprawdę* dobre wrażenie może dadzą ci jedną z tych małych szufelek i mioteł z długimi kijkami, i będziesz mogła zmiatać śmieci z chodników.

– Właściwie zawsze moim marzeniem było pracowanie przy dozowniku napojów, ale tak *naprawdę* z niecierpliwością wyczekuję spędzenia lata, bez końca

Amanda Marrone

powtarzając 'Witam w Piernikowej Kolejce, proszę trzymać ręce wewnątrz samochodu, aż do momentu, kiedy pojazd całkowicie się nie zatrzyma.

Nicki włożyła słuchawki do uszu. – Posłucham trochę piosenek; przesłuchanie jest już jutro, a ja wciąż nie zdecydowałam, co zaśpiewać. – Zwiększyła głośność i mogłam usłyszeć „Defying Gravity” z *Wicked*. – Praca w jakimkolwiek fast foodzie na drodze wylotowej byłaby lepsza niż to – powiedziała głośno.

Podniosłam moją torebkę i powiedziałam sobie, że jestem ponad szpiegowaniem mojego chłopaka. Ale potem pomyślałam o tym, jak bycie z Ryanem sprawia, że czuje się bardziej żywa niż przez lata, otworzyłam drzwi i udałam się do biur parku.

Usiadłam przed panem Royem i przybrałam najlepszy uśmiech będą-wielkim-atutem-twojego-parku-rozrywki, na jaki mogłam się zdobyć. Spoglądając na jego krawat Kopciuszka, miałam przecucie, że to będzie łatwizna.

– Więc... – Popatrzył w dół na moją aplikację. – *Megan*, dlaczego chcesz pracować w Zaczarowanej Krainie?

DEVOURED

Mówienie mu, że przemieniłam się w prześladowcę, ponieważ dobra dziewczynka, Samantha przekształciła się w kradnącą chłopaków sukę, prawdopodobnie nie jest najlepszym rozwiązaniem, więc wyprostowałam się, popatrzyłam w jego matowe, szare oczy i skłamałam. – Kocham Zaczarowaną Krainę odkąd byłam małą dziewczynką i nic nie uszczęśliwi mnie bardziej niż możliwość dodania trochę magii w letnie wakacje jakiegoś dziecka.

Uśmiechnęłam się bardziej i miałam nadzieję, że zbyt nie przesadziłam.

Pan Roy przechylił głowę i uśmiechnął się szeroko. Złożył swoje ręce pod brodą. – Czy jest jakieś specjalne wspomnienie z parku, którym mogłabyś się ze mną podzielić? Zawsze uwielbiam słuchać o tym, jak wpływamy na ludzi; to trzyma mnie w obrotach, gdy szczegóły sytuacji w dzień taki jak dzisiaj stają się zbyt przytłaczające.

Oh, Boże, co tu wybrać? Dziecko rzucające się do przejażdżki w filiżance? Oparzenie trzeciego stopnia od stania w niekończącej się kolejce? Jedzenie ciepłych

Amanda Marrone

jajecznych kanapek z sałatą, ponieważ moi rodzice byli zbyt oszczędni, aby zakupić lunch w parku?

– Um, cóż, pamiętam ten jeden raz, myślę, że miałam może pięć lat, i bałam się wejść do Nawiedzonego Lasu Jasia i Małgosi, a wtedy ktoś poklepał mnie po ramieniu. Odwróciłam się, a tam była, uh... – Mój umysł walczył o wymyślenie czegoś wiarygodnego. – Uh, była tam Królowna Śnieżka. Wyciągnęła swoją dłoń w białej rękawiczce i powiedziała, ‘Nie martw się, kochanie, wejdę z tobą.’ Z Królowną Śnieżką przy moim boku, wiedziałam, że mogę to zrobić, i po dzisiejszy dzień Nawiedzony Las Jasia i Małgosi jest jednym z moich ulubionych atrakcji.

Pan Roy wyglądał na wzruszonego i to było wszystko co wystarczyło, bym nie przetoczyła oczyma. Las Jasia i Małgosi był tutaj najbardziej kiepską rzeczą – połowa mechanizmów była zepsuta, a najstraszniejsze było to, że każdy właściwie płacił, aby to zobaczyć.

– Cóż, Megan, myślę, że mam miejsce w naszej zaczarowanej drużynie dla takiej specjalnej dziewczyny jak ty. Widzę, że odznaczyłaś pracę jako operatora kolejki, w sklepiku z pamiątkami, i aktorską charakteryzację w swojej

DEVOURED

aplikacji. Założę się, że miałaś nadzieję sama wypełnić rękawiczki Królowny Śnieżki, prawda? – Pochylił się w moim kierunku i mrugnął.

Nie-przetaczaj-oczami! – Tak, proszę pana, ‘Królowna Śnieżka’ jest jedną z moich ulubionych historii i będzie naprawdę fajnie móc ją odgrywać.

– Co za zbieg okoliczności. ‘Królowna Śnieżka’ jest także jedną z moich ulubionych historii. A ze swoimi ciemnymi włosami, będziesz idealna! Niestety, nie możesz codziennie być Królowną Śnieżką; próbujemy mieszać doświadczenia członków naszej drużyny, aby wszyscy lepiej czuli się w parku oraz pomagamy odnaleźć się tym specjalnym dzieciom, które zmieniają swoją letnią pracę w Zaczarowanej Krainie w swoją życiową karierę. Po za tym, nigdy nie wiesz czy masz zadatki na przyszłego kierownika Farmy Zabawy, jeśli nie spędzisz trochę czasu w zagrodzie Trzech Koźlątek – której zachowanie czystości wymaga wiele wysiłku.

Uśmiechnęłam się, jakby była to wspaniała okazja, cały czas modląc się do Boga, bym nie przerzuciła gówna przez całe lato.

Amanda Marrone

– Twoim następnym krokiem jest spotkanie naszego drużynowego koordynatora – moją żonę, pannę Patty.

Mrugnął do mnie, a jak zmusiłam się, by utrzymać uśmiechającą się, z szeroko otwartymi oczami, wyraz twarzy, przyklejony do mojej twarzy.

– Ona da ci nasz orientacyjny pakiet oraz harmonogram szkoleniowy, i weźmie rozmiary na kostium.

Podniósł telefon i wcisnąć przycisk. – Misiaczk, wysyłam nowego rekruta. – Popatrzył ponownie na moją aplikację. – Megan Sones. Będziesz musiała ją zabrać do pokoju z kostiumami na przymiarke Królowy Śnieżki. – Zatrzymał się i uśmiechnął do mnie. – Jest idealna. – Rozłączył się i odepchnął krzesło od biurka. – Biuro Patty jest zaraz za rogiem. Wskażę ci właściwy kierunek.

Popatrzyłam na pannę Patty i jej biuro i sędzę, że ma ona jakieś nierozwiązane problemy, które kilka lat terapii *mogłoby* zmniejszyć. Ściany w jej biurze są jasno różowe i przyozdobione portretami księżniczek z ponadwymiarowymi jasnymi głowami w kształcie żarówek, oddanych w jaskrawych kolorach. W swoich dolnych prawych rogach każdy z nich został podpisany, wielkimi na

DEVoured

piętnaście centymetrów literami, PATTY i zastanawiałam się, jak ona mogła być chętna, by podpisać te okrucieństwa swoim imieniem. Całkowicie nie na miejscu, w stosunku do reszty wystroju, wkurzona, nadziana głowa dzika zwisała nad zbyt złoconym lustrem, zaraz za jej biurkiem.

– Megan – panna Patty powiedziała z nutką południowego zaciągnięcia, kiedy wyciągnęła dobrze wypielegnowaną dłoń z pierścionkami na każdym palcu. – To *przyjemność* cię poznać! Jestem panna Patty, twój zaczarowany przywódca grupy i moim zadaniem jest przygotowanie cię na twoje zaczarowane wakacje!

– Miło cię poznać – powiedziałam, próbując się nie gapić. Wysokie, podniesione łuki zostały narysowane na jej czole, gdzie powinny znajdować cię jej brwi, a jedna z jej sztucznych rzęs była zniekształcona. Skóra jej twarzy była zbyt brązowa – tak jakby spędziła zbyt dużo czasu w kabinie solarium – a jej przedłużone, kręcone blond włosy nie pasowały do reszty jej nadmiernie przetworzonych, przerzedzonych włosów.

Panna Patty wskazała na różowe krzesło w groszki i usiadłam. Spojrzałam na poźółkłe kły dzika, najeżone futro

Amanda Marrone

i nie mogłam zrozumieć, dlaczego ta kobieta, która najwyraźniej bardzo troszczy się o swój wygląd i różowy kolor, miała coś tak całkowicie obrzydliwego w swoim biurze.

– To jest nasz orientalny pakiet. Posiada W-2¹ i formy kontaktowania się alarmowego, z którymi musisz się zaznajomić oraz ogólne informacje o parku, czas zmian i harmonogram szkolenia. Znasz CPR²?

Skinęłam, wyobrażając sobie jak robię CPR w kostiumie Królowej Śnieżki i zastanawiałam się, czy jest już za późno, aby uciec krzycząc z jej biura.

– Wspaniale! – Otworzyła folder i nabazgrała coś na papierze wewnątrz. Spojrzała na mnie i zatrzepotała swoimi gęstymi rzęsami. – Oh, zabiłabym za taką cerę jak twoja!

Usłyszałam, jak drzwi za mną otwierają się i odwróciłam się, aby zobaczyć dziewczynę w moim wieku z grubym jasno blond kucem i lodowato niebieskimi oczami.

¹ Formularz podatkowy wydawany przez pracodawców, który stwierdza ile w danym roku pracownik zarobi pieniędzy.

² Resuscytacja krążeniowo–oddechowa.

DEVOURED

- Patty, tatuś powiedział, że masz pewne rzeczy do wypełnienia - powiedziała.

Panna Patty zmarszczyła się. - Ari, nie widzisz, że jestem zajęta nowym członkiem drużyny?

Ari gapiła się na nią ślepo. - Potrzebuję tylko papiery i zaraz mnie nie ma.

Panna Patty uśmiechnęła się ponownie, ale jej oczy uwypukliły się nieco, tak jakby podejmowała wielki wysiłek, aby to zrobić. - Megan, to moja córka, Arianna.

- Hej - Ari powiedziała i podarowała mi spojrzenie, jakby wiedziała, że jej mama bardzo potrzebuje jakiejś pomocy i/lub leków.

- Jak zawsze przedstawienie - panna Patty wymamrotała.

Ari przetoczyła oczyma i prawie życzyłam sobie, by być z powrotem z panem Royem.

- Miło cię poznać - powiedziałam, próbując się zachowywać tak, jakby nie było niesamowitej ilości napięcia, tłącego się w powietrzu pomiędzy Ari, a panną Patty.

Amanda Marrone

- Jeszcze nie do końca skończyłam z papierami, Ari - panna Patty powiedziała. - Będziesz musiała to zrobić jutro.

- Ale jutro mam przesłuchanie.

Panna Patty wypuściła długie westchnienie. - Przesłuchanie nie potrwa całego dnia. Na pewno będziesz miała trochę wolnego.

Telefon zadzwonił i panna Patty podniosła na mnie palec. - Poczekaj sekundkę, Megan, skarbie. - Przegarnęła włosy rękoma, jakby ktokolwiek, kto był po drugiej stronie mógł ją zobaczyć, po czym podniosła słuchawkę.

- Tak? - Wzięła głęboki oddech, kiedy jej policzki poczerwieniały. - Powinny tu być tydzień temu! Jak mamy serwować popcorn bez torebek? Spójrz, poczekaj. - Nacisnęła przycisk na telefonie. - Ari - powiedziała słodko. - Czy mogłabyś pokazać Megan gdzie jest pokój z kostiumami i wziąć sukienkę oraz buty w jej rozmiarze ze schowka Śpiącej Królowny?

- Zrobię wszystko, by ci pomóc, *Patty* - Ari odpowiedziała tym samym gardłowym tonem.

DEVOURED

Panna Patty ponownie odebrała telefon, a Ari przechyliła głowę w stronę drzwi.

Wzięłam mój pakiet informacyjny i podążyłam za nią.

– Jest moją *macochą* – Ari oznajmiła, jak tylko zamknęła drzwi. – Zawsze zapomina o tym wspomnieć. Sądzi, że fakt, iż poślubiła mojego tatę, kiedy miałam trzy latka czyni ją moją prawdziwą mamą. – Ari podarowała mi szelmowski uśmiech. – Doprowadzało ją do szału, kiedy zaczęłam mówić na nią Patty, kilka lat temu.

– Założę się – powiedziałam, myśląc o tym, że gdybym miała taką *macochę*, mogłabym chcieć uciec od niej, raz czy dwa.

– W każdym razie, jest strasznie ekscentryczna – jej nowym zajęciem jest ścinanie brwi tylko po to, by mogła je potem namalować. Sądzi, że to sprawia, iż wygląda jak Pamela Anderson.

Wiedząc, jak to jest, gdy posiada się trochę irytującą matkę, postanowiłam poświęcić moją reputację, w nadziei, że poczuje się lepiej. – Cóż, *moja* mama tańczy w zawodach z moim golden retrieverem.

Amanda Marrone

Oczy Ari rozszerzyły się. – *Naprawdę? Tańczy z twoim psem?*

– Ta! W pełnej choreografii i kostiumach. Wygoogluj ‘Fantastyczny Freestyle Fergus’a i Sally’ i sama zobaczysz ich w akcji. Ostatnio dodała zdjęcia ich nowego numeru ‘Beznadziejne Poświęcenie dla Ciebie’, w którym nosi minispódniczkę, ozdobioną BeDazzler.

Ari potrząsnęła głową w niedowierzaniu. – Łał! Zgaduję, że obie nasze matki są szalone.

Nic nie powiedziałam, ale zastanawiałam się czy moja mama zawsze była ‘szalona’ czy to stało się po wypadku. Nie. Pamiętam, kiedy byliśmy blisko – kiedy pozwalała mi pomagać w gotowaniu. Byłam małym aniołkiem Mamy, ale teraz – teraz jestem niczym.

Szłyśmy korytarzem, a ja patrzyłam na stare, czarno białe zdjęcia parku, wiszące na ścianach. Byłam właściwie pod wrażeniem, że byli w stanie przekształcić coś, co wyglądało jak przereklamowane zoo i karuzela w połowie przyzwoity, rozrywkowy park, którym jest dzisiaj.

Ari odwróciła się do mnie. – Więc zapisałaś się do Królowny Śnieżki, co? Gorset drapie.

DEVoured

– Byłaś Królową Śnieżką?

Ari skrzywiła się. – Patty sprawia, że muszę pomagać, ale stanowczo sprzeciwiam się chodzeniu po parku w przebraniu. Słyszałam, jednak jak kilka dziewczyn narzeka na kostium. A oto wskazówka: jeśli pozujesz do fotografii z rodzinami, postaraj się, aby dzieci stały pomiędzy tobą, a tatą. Niektórzy z nich są napalonymi psami, którzy będą próbowali pomacać, gdy lampa zgaśnie.

– Dzięki za ostrzeżenie – powiedziałam, myśląc o tym, że powinnam błagać Diane, aby oddała mi moją pracę w księgarni.

Skręciłyśmy i sapnęłam. Remy stała na końcu korytarza, zakręcając jeden ze swoich warkoczy w lewej ręce. Pomachała. – Meggy – zawołała i zaczęła iść w naszym kierunku. Odwróciłam się do Ari, ale ona klekotała o czymś, co miało coś wspólnego z jej macochą i botoksem, nieświadoma faktu, że moja zmarła bliźniaczka udaje się w naszą stronę.

Po prostu wiedziałam, że ona się tutaj pojawi! Odejdź, Remy!

– Powiedziałam, to jest to.

Amanda Marrone

Ari wskazała na naklejkę na drzwiach KOSTIUMOWY SKLEP YE OLDE. – Oh. Przepraszam, ja, uh, po prostu zastanawiałam się na temat tego, co powiedziałaś o ojcach.

– Nie przejmuj się tym zbyt. Naprawdę źli skłaniają się ku pastereczką Bou. To coś ze spódniczkami – a może to sposób, w jaki trzymają laskę podnieca ich spodenki.

Uśmiechnęłam się.

– Ale naprawdę sędzę, że muszę się stąd zabierać. – Spojrzałam za Ari, zobaczyłam, że korytarz jest pusty i odetchnęłam. Mam nadzieję, że Remy po prostu zniknęła, ponieważ podoba jej się to, że jestem w parku, a nie dlatego, że ma coś mi do pokazania.

Ari otworzyła drzwi i zapaliła światło. Były tam setki jasno barwnych kostiumów, wiszących na stojakach. – Więc – Ari powiedziała, patrząc na mnie od góry do dołu. – Rozmiar szósty?

– Ósemka – powiedziałam, zastanawiając się, czy ona po prostu była miła. – I noszę także buty numer osiem.

Ari udała się do stojaka z Królowną Śnieżką i wyciągnęła kostium. – Tutaj jest, twój złoty bilet do

DEVOURED

odgrywania przyjaciółki leśnych stworzeń i małych mężczyzn!

Jęknęłam. – Jest zbyt późno, bym przekreśliła ‘aktorską charakteryzację’ w swojej aplikacji?

Ari roześmiała się. – Pomimo możliwości bycia obmacywaną, noszenie kostiumu jest właściwie o niebo lepsze niż bycie przykutą do kolejki przez nieskończenie wiele godzin. Z wyjątkiem niektórych zaplanowanych przystanków w parku, możesz robić, co chcesz. I masz szczęście, że twoje włosy są czarne. Nie musisz nosić peruki, co założę się jest do bani, kiedy na dworze jest dziewiętnaście stopni. – Ari odwiesiła zapasowy kostium. – Umiesz śpiewać?

– Boże nie! Muszę?

– Nie, ale Patty mówiła o możliwości posiadania śpiewającej postaci.

– Taa, sądzę, że mój głos oczyści park, ale moja najlepsza przyjaciółka śpiewa. Jest w Chórze Białych Gór. Właściwie, czeka na mnie, więc powinnam...

Amanda Marrone

Usta Ari otworzyły się. – Ja także jestem w chórze! Cóż, byłam w zeszłym roku, i jutro znowu próbuję. Kto jest twoją przyjaciółką?

– Nicki Summers, i jak powiedziałam, czeka...

Ari klasnęła dłońmi. – O mój Boże, znam Nicki! Ma *niesamowity* głos; wciąż pobija mnie na solówki. Nie mogę uwierzyć, że każą jej próbować. Mam na myśli, wszyscy wiedzą, że się dostanie. Więc jest tutaj?

– Tak, na parkingu, ale Niki powiedziała mi, że stary reżyser odszedł, więc wszyscy w tym roku zaczynają od zera.

– Huh, nie wiedziałam, że pan Sherman odszedł. Oczywiście powiedział Nicki, byli ze sobą blisko. – Ari zaczęła mówić przy schowku na kostium. – Chciałabym się dowiedzieć, co śpiewa. Pozwól, że umieszczę cię na tablicy, a potem pójdę z tobą. – Potrząsnęła głową. – Cholera, nie ma jej tutaj. Patty prawdopodobnie zostawiła ją w pralni. Pozwól, że pobiegnę na dół i ją poszukam. Poczekaj.

Jak tylko Ari zniknęła, temperatura w pokoju szybko spadła. – Remy – powiedziałam, mój oddech mroził się w

DEVOURED

powietrzu. – Nie chcę się z tobą bawić. – Światło zamigotało i zimny pot wydostał się na moje czoło.

– Meeegggy. – Jej głos odbijał się echem w mojej głowie.
– Muszę ci coś pokazać.

Wycofałam się w kierunku drzwi, na drżących nogach i przeszukiwałam pokój w poszukiwaniu Remy. – Nie *lubię* rzeczy, które mi pokazujesz, Remy.

Drzwi zatrzasnęły się za mną i podskoczyłam. – Dobra! Co to jest? – krzyknęłam, brzmiąc dzielniej niż się czułam. Już dawno nauczyłam się, że ignorowanie Remy tylko ją wkurza i powinnam przez to przejść, zanim zacznie rzucać rzeczami.

Remy pojawiła się przy schowku Śpiącej Królowny. Woda skapywała na podłogę z krawędzi jej sukni oraz czubków jej warkoczy. Zmarszczyła się i pokiwała na mnie swoją małą ręką, siedmiolatki. – Meggy, podejdź zobaczyć.

– Co? Kostiumy? – Wyobraziłam sobie przymierzanie ubrań z pudełka, które dała nam babcia, kiedy miałyśmy pięć lat i łza spłynęła w dół mego policzka. – Tego lata będę się przebierać, Remy – za Królową Śnieżkę. – Wskazałam na kostiumy i miałam nadzieję, że mogę odwrócić jej uwagę

Amanda Marrone

od czegokolwiek, co chciała mi pokazać. – Chcesz zobaczyć jak przymierzam jeden?

Remy skinęła i włożyła końcówkę jednego z warkoczy do ust, pamiętam jak mama moczyła końcówki w sosie Tabasco, próbując oduczyć ją tego nawyku.

Podeszłam do niej powoli, a ona wskazała na kostium po środku schowka.

Kiedy sięgnęłam po satynowy rękaw, Remy dotknęła mojego ramienia. Lodowaty dreszcz przebiegł przeze mnie i pokój zniknął. Widziałam dziewczynę w kostiumie Królowy Śnieżki, leżącą na ziemi w zalesionej okolicy. Było ciemno, zerkałam na czarną plamę na jej gorsecie. Schyliłam się i zdałam sobie sprawę, że gorset jest rozsznurowany, i chociaż bluzka przemoczona jest czymś, co sędzę, że jest krwią, najciemniejszą plamą w rzeczywistości jest dziura – dziura w jej klatce piersiowej, gdzie powinno znajdować się serce.

– Uważaj, Meggy – Remy wyszeptała, zanim wszystko stało się czarne.

DEVoured

ROZDZIAŁ II

– Hej, wszystko w porządku? Słyszysz mnie?

Czuję, jak czyjeś dłonie delikatnie potrząsają moimi ramionami. Otwieram oczy i widzę, że leżę na podłodze w pomieszczeniu z kostiumami. Chłopak w moim wieku z ciemnymi, zatroskanymi oczami klęczy obok mnie. Podnoszę się, a moje palce automatycznie macają nerwowo klatkę piersiową, tak jakby spodziewały się, że znajdą dziurę.

– Taa, tak myślę. – Wstaję, a moją twarz wykrzywia ostry ból sztyletujący tył mojej głowy. – Ow. – Jęczę, dotykając guza wielkości jajka.

– Może lepiej się nie ruszaj. Zawołam Patty.

– Nie, jest w porządku. Po prostu zemdlałam. Zdarza mi się to czasami.

Wyciąga dłoń, a ja pozwalam mu sobie pomóc. Jego dłonie są ciepłe, a ja jestem tak zimna, że prawie nie chcę go puszczać. Przebiega palcami przez swoje kręcone, ciemne włosy i wpatruje się we mnie, jakby bał się, że zaraz znów

Amanda Marrone

zemdleję. – Szedłem do drewnianego sklepu, kiedy usłyszałem twój krzyk.

Moje policzki się rumieniają.

– Nie wiedziałam, że krzyknęłam, ale to nic. Myślałam, że widzę, uh... mysz.

– Oh. – Mówi, unosząc brwi. – Myślałem, że to ma coś wspólnego z twoją siostrą.

Moje serce przyśpiesza, kiedy moje oczy błyskawicznie odnajdują miejsce, w którym była Remy, ale jest tam tylko mała kałuża wody na podłodze. Przełykam ciężko i odwracam się z powrotem do niego.

– Ty... ją widziałeś?

Kładzie dłoń tuż poniżej klatki piersiowej.

– Mówimy o tej wysokiej, z ciemnymi warkoczami i piegami?

– Uh-huh. – Wydaję z siebie pisk, wyrażający jednocześnie zdumienie i ulgę, że ktoś, oprócz mnie ją widział.

– Powiedziała, że ma na imię Remy i poprosiła mnie, żebym ci przekazał, że jest jej przykro.

– *Rozmawiała z tobą?*

DEVoured

Potakuje.

- To naprawdę nie jest jakaś wielka sprawa. Jestem pewnego rodzaju magnesem na duchy - to jest dziedziczne w mojej rodzinie. Remy jest czterdziestym siódmym duchem, którego spotkałem. Cóż, czterdziestym siódmym odkąd zacząłem śledzenie drugiego stopnia. Ale oprócz tego, że się przedstawiła, powiedziała mi, że nienawidzi groszku, ty masz na imię Megan, a jej dosyć nieprzyjemny kot został potrącony przez samochód.

- Wow. - Szeptam. - Ja tyle od niej nie wyciągam. To znaczy, coś tam mówi, ale większość tego jest niespójna... - Przerywam, próbując wyrzucić obraz dziewczyny w kostiumie Królowej Śnieżki z mojej głowy. - Dopóki nie chce pokazać mi czegoś - zwykle czegoś złego.

- Pokazała ci coś *tutaj*? - Pyta, marszcząc troskliwie brwi. - Czy to jest to, za co chciała cię przeprosić? Co widziałaś?

Patrzy na mnie wyczekująco. Przybliżam się do niego, niezbyt pewna, czy rzeczywiście mogę to powiedzieć na głos.

- Uh, taa. Ona, uh -

Amanda Marrone

– To *było* w pralni, ale ja zapisałam twoje imię i... – Ari mówi na głos wchodząc do pomieszczenia. Milknie, kiedy widzi, że nie jestem sama. – Luke, co ty tu robisz? – Patrzy to na mnie, to na niego i marszczy brwi.

Luke oddala się ode mnie i ponownie przebiega palcami przez swoje ciemne włosy.

– Hej, Ari. Ja tylko przechodziłem tędy do sklepu, kiedy usłyszałem kogoś tutaj. Pomyślałem, że to może jesteś ty i wszedłem do środka, żeby się przywitać.

– Oh. – Mówi Ari rozpromieniona. Zawiesza podkładkę do pisania na stojaku Królowy Śnieżki i uśmiecha się do niego. – Więc poznałeś Megan, nowego członka naszej załogi. To znaczy, *członka zaczarowanego zespołu*.

Luke salutuje do mnie po wojskowemu.

– Jako jeden z członków załogi, witam na pokładzie.

Ari podchodzi do niego i kładzie rękę na jego ramieniu. Na początku wydaje mi się, że może są parą, ale zaraz potem on delikatnie się od niej odsuwa, więc może się myłę.

– Nie spotkasz Luke'a w parku zbyt często. – Mówi. – Większość czasu spędza w sklepie w korytarzu trwoniąc swoje talenty.

DEVOURED

– Muszę ci powiedzieć, Ari... – Zaczyna Luke delikatnie uwalniając się od niej i zakładając ręce na klatce piersiowej.
– ...Że twój tata miał oczy pełne łez, kiedy zobaczył moją Śpiącą Królowną jako fresk na ścianie, która prowadzi do łazienek dla dziewczyn w Bajkowym Lesie³. A twoja mama *oszalała* na punkcie ceglanych i winnych prac, które dodałem do Wieży Roszpunkki⁴ – zrobiła jakieś pięćdziesiąt zdjęć i porównała mnie do da Vinci.

Ari fuka.

– Nie licząc faktu, że Patty *oszalała*, porównanie do da Vinciego zastrzegłabym dla rzeczy, które robiłeś *przed* tym, jak zacząłeś malować sklejkowe freski, na których ludzie przyklejając stare gumy.

Luke zagryza wargę i zaciska swoje ramiona mocniej. Z pewnością Ari trafiła w jego słaby punkt.

– Hej, przynajmniej twoi rodzice doceniają to, co robię.

Ari spogląda na niego wyzywająco.

³ Org. Fairy Tale Forest

⁴ Org. Rapunzel's tower

Amanda Marrone

- *Ja* także doceniam to, co robisz, ale nie zamierzam pozwolić ci zapomnieć, że jesteś zbyt dobry, żeby dekorować łazienki!

- Pokryte gumą księżniczki to wszystko, co jestem w stanie znieść w tej chwili. - Mówi. - Myślałem, że chociaż ty zrozumiesz.

Ari kładzie dłonie na biodrach.

- *Luke!* Ja...

Luke odwraca się do mnie, ignorując ją.

- Miło cię poznać, Megan. *Zdecydowanie* powinniśmy skończyć wkrótce naszą rozmowę.

Wychodzi, a Ari wpatruje się w niego, jej policzki stają się płomiennie czerwone.

- Boże, on potrafi być *tak* niemożliwy! - Wzrusza ramionami, jakby chciała strzasnąć go z siebie. - W każdym razie, mamy czarne buty, które odłożymy dla ciebie, ale są dosyć ohydne, więc jeśli masz jakieś, zabiorę je. Na twoim kostiumie będzie przyćepione twoje imię, znajdzie się też dla ciebie wstążka do włosów. Chodź, zaprowadzę cię.

Idę za Ari przez korytarz, myśląc o tym, że ten dzień jest nieco surrealistyczny i powinnam pójść do Pani Patty,

DEVOURED

żeby porwać swoje zgłoszenie na strzępy. Ale Luke widział Remy. Rozmawiał z nią! Mimo dziwaczności, może jest jakiś powód, dla którego tu przyszłam – może mógłby mi pomóc.

Oczywiście, jest także mały *problemik* w związku z tą dziewczyną, którą zobaczyłam. Próbuję przypomnieć sobie jej twarz, ale byłam zbyt skupiona na jej klatce piersiowej, więc nie przyjrzałam się jej dokładnie. Jednak pytanie za milion dolców brzmi: Czy to było już coś, co się *stało*? Czy coś, co się dopiero *stanie*?

Nigdy nie wiesz, jeśli chodzi o Remy. Pokazała mi wizję babci Miller upadającej w swoim szpitalnym pokoju na kilka godzin przed tym jak skrzep krwi zatamował dopływ krwi do jej mózgu i ją zabił. Ale naszego kota, Dyni nie było w domu od dwóch dni, zanim Remy upuściła myszą kocimiętkę na moja poduszkę w środku nocy i pokazała mi jego ciało rozpłaszczone na drodze kilka bloków dalej.

Ari zatrzymuje się naprzeciw obrazu i lekceważąco macha ręką w kierunku księżniczki z ogromnymi szmaragdowymi oczami otoczoną przez motyle.

– To jest jeden z *nowych* obrazów Luke’a. – Potrząsa głową. – Mam kilka jego starszych prac w swoim pokoju.

Amanda Marrone

Pokażę ci, a wtedy powiesz mi, czy uważasz, że powinien zaszywać się tu pracując nad jakimiś bajkowymi lafiryndami!

– Uh, okej. – Mówię, zauważając, że malowidło Luke’a jest o miliard razy lepszy od rzeczy wiszących w biurze jej macochy i jestem ciekawa, czy sugeruje, że zamierza zaprosić mnie do siebie. Idziemy w kierunku wejścia, a ja zastanawiam się, czy Ali żyje na dworze Tudorów, znajdującym się na górze ponad parkiem.

– Mieszka ze swoją babcią. – Kontynuuje. – Ale ona jest tak zajęta zwabianiem turystów swoimi kartami tarota i kryształowym gównem, że nie przejmuje się tym, że on kompletnie to olewa. – Znowu potrząsa głową i krzywi się. – Widziałaś już ten purpurowy dom na końcu szlaku? – Pyta.

– Taa. Raczej trudno go zapomnieć. – Mówię. Nie dostaniesz się do miasteczka nie przejeżdżając obok liliowego wiktoriańskiego znaku z napisem USŁUGI PARAPSYCHOLOGICZNE AMADOR⁵ umieszczonego na zarośniętym podwórku z setkami roślinnych ornamentów.

⁵ org. AMADOR’S PSYCHIC READINGS

DEVOURED

Parę razy, nęciło mnie, żeby iść tam, mając nadzieję, że być może pomogą mu z Remy – pomóc jej odejść, tam, dokąd powinna sobie pójść. Ale kiedy parę lat temu zapytałam Nicki, czy uważa, że oni tak na poważnie, śmiała się tak bardzo, że wypluła wodę z cytryną, którą piła prosto na swój stół kuchenny. Kiedy w końcu się uspokoiła, powiedziała, że ktoś z dwudziestoma paroma gnomami na podwórku jest zdecydowanie bardziej psychiczny niż parapsychologiczny.

– Więc, to jest dom Luke'a, jeśli mi uwierzysz. – Mówi Ari, marszcząc nos. – A jego babcia jest zbyt zajęta czytaniem herbacianych fusów, żeby zauważyć, że porzuca malarstwo!

– Cóż technicznie rzecz biorąc, wciąż maluje. – Mówię, niezbyt pewna, dlaczego czuje przepelniającą mnie potrzebę, żeby się za nim wstawić. – Może to jest to, czego teraz potrzebuje – wiesz, Picasso miał Niebieski Okres, może Luke ma swój bajkowy okres.

Ari wyrzuca ręce w powietrze – moja próba poprawienia jej nastroju najwyraźniej zakończyła się fiaskiem.

Amanda Marrone

- Oh, błagam cię! Czy ty naprawdę uważasz Śpiącą Królownę pogrążoną we śnie za pieprzoną *sztukę*?

- Chyba nie, ale widziałam Wieżę Roszpunkki, kiedy tu szłam; *była* naprawdę niezła. - Dodaję, wiedząc, że ją nakręcam, jako że dało bardzo jasno do zrozumienia, że rozmowa o Luke'u Amadorze jest jednym z jej ulubionych tematów.

Obraca się do mnie mrużąc oczy.

No to jesteśmy w domu.

- Luke nie jest po prostu 'bardzo dobry'. Luke jest pewnego-dnia-ludzie-będą płacić-krocie niesamowity. *Gdybym* tylko potrafiła wydostać go z tego chorego parku! Powiedziałam tacie, żeby go nie zatrudniał, ale wszyscy współczują mu po tym, jak jego siostra zniknęła w zeszłym... - Ari urywa, jakby nagle uświadomiła sobie, że powiedziała za dużo.

- Czy to właśnie siostra Luke'a była na plakatach w ostatnie wakacje? - Pytam. - Dziewczyna z takim jasnymi włosami jak twoje? - Nie chodziła do mojej szkoły, więc w tamtym okresie nie zwróciłam nawet na to uwagi. Jednak, z pewnością nie uważałam, że rok później zaginie.

DEVoured

Ari przytakuje.

- Nigdy jej nie znaleźli, a on bardzo to przeżył.

- Taa, założę się, że tak. - Wiem z autopsji jak to jest stracić siostrę. - Mają jakieś tropy albo poszlaki?

- Nic. Zniknęła bez śladu. Ale może masz rację, może to właśnie tego teraz potrzebuje - jak na razie.

Ari zaczyna szybko iść korytarzem, a ja ruszam za nią, żeby dotrzymać jej tempa. Rzuca mi szybkie spojrzenie.

- Więc, o czym ty i Luke rozmawialiście przed chwilą? Wyglądało jakbym wam przerwała jakiś ważny *moment*.

Ah, teraz rozumiem. Ari czuje coś do Luke'a, jednak jej uczucie nie jest odwzajemnione i boi się, że ja go podrywałam. Pamiętając o własnych problemach z chłopakiem, zaczęłabym się śmiać, gdyby nie fakt, że 'moment', który przerwała został poprzedzony wizją jakiejś dziewczyny rozplaszczonej na ziemi z niewytłumaczalnym brakiem serca. Ale lata praktyki powstrzymywały moje policzki od różowienia się pozwalają mi udawać, że wszystko jest w porządku, więc z łatwością wyrzucam ten obraz ze swojej głowy i żyję dalej.

Amanda Marrone

- Oh, pytał mnie tylko, co mnie sprowadziło do Zaczarowanej Krainy. Zastanawiałam się także, czy powinnam dodać, że jestem tu, żeby mieć na oku swojego chłopaka i jego dziewczynę, Samanthę.

Po wszystkich kłamstwach dzisiejszego dnia, miło było powiedzieć coś, co przynajmniej po części jest prawdą.

Ramiona Ari odprężają się, a ja zgaduję, że ulżyło jej nie tylko dlatego, że mam chłopaka, ale także, że potrafię zrozumieć to, co czuje.

- *Samantha?*

- Taa, Samantha - zbyt pewna siebie, metr pięćdziesiąt wzrostu, zakochana w sporcie cheerleaderka, która ostatnio powiedziała mojemu chłopakowi, że uważa, że jest jej bratnią duszą. Dodaj to do tego fakt, że spędzają ze sobą cały swój wolny czas, a ja czuję się jak idiotka.

- O mój Boże! Jaki człowiek robi takie rzeczy? - Pyta Ari, a jej twarz wyraża otwarty gniew.

- *Samantha Lee Darling.* Cóż, przynajmniej po zbyt wielu piwach.

- Ew, nawet jej imię jest zbyt pewne siebie! Powiedz tylko słowo, a ja upewnię się, że pracują po przeciwnych

DEVOURED

stronach parku przez całe lato. Albo... – Rzuca mi złośliwy uśmiezek. – Mogę iść na całość i przydzielić ją do zabaw, które zwykle powodują wymioty. Mopowanie ich całymi dniami z pewnością obniży jej pewność siebie o kilka stopni.

Mimo że, bardzo chcę zgodzić się na jej propozycję, decyduję się przynajmniej udawać, że zachowałam resztki godności. – Dzięki, ale wiesz co? Jeśli moja obecność tutaj nie sprawi, że przestaną się spotykać, nic tego nie sprawi, prawda?

– Tak myślę, ale założę się, że jesteś w stanie stawić czoła Panience Dziarskiej⁶.

Trzaśnięcie piorunu wstrząsa oknami, a ja podskakuję. Jesteśmy blisko drzwi wychodzących na parking, kiedy deszcz uderza z całą swoją siłą. Nicki nigdy nie pozwoliłaby mi jechać w samochodzie podczas takiej burzy, ale oskrzela w moich płucach zaczynają się zwęzać na sam widok wody zbierającej się wokół samochodu. Chmury tną deszczem z zawrotną prędkością. Takie burze nigdy nie trwają długo, ale wiem, jak bardzo mogą być niebezpieczne.

⁶ org. Miss Perky

Amanda Marrone

- Cholera. – Mówi Ari. – Poczekajmy parę minut, zanim przejdzie.

- Przytakuje i sięgam do torebki po swój inhalator.

Telefon Ari zaczyna wydzwaniać „When You Wish Upon a Star”⁷. Wyciąga go z kabury przypiętej do paska i krzywi się.

- Cholera, to Patty. Naciska klawisz i przykłada telefon do ucha. – No? – Potrząsa głową i wypuszcza głośno powietrze. – Myślałam, że powiedziałaś, że nie zrobisz tego do jutra. Cóż, jestem teraz zajęta. – Ari wywraca oczami. – Nie, nie musisz dzwonić do taty. Zrobię to!

Rozłącza się i jęczy.

- Rozumiem, że muszę po prostu zadzwonić do twojego ojca i powiedzieć mu, żeby przekazał księgowemu, żeby skasował twoją ostatnią tygodniówkę, bo jesteś zbyt zajęta nierobieniem niczego, żeby na nią zarobić. – Mówi, imitując mdły głos swojej macochy. – Mogłabym zabić mojego ojca za to, że ożenił się z tą czarownicą, sprawiając, że moje życie stało się piekłem na Ziemi! Pewnego lata, kiedy miałam dziesięć lat kazała mi wyszorować toalety w parku,

⁷ tłum. „Jeśli Twoje życzenia sięgają gwiazd”

DEVOURED

żebym w ten sposób umiała ‘docenić’ ciężką pracę wszystkich pracowników! Czy wiesz, ile mamy tutaj toalet?

– Uh, dużo?

– *Sześćdziesiąt pięć*, a ja wyczyściłam każdą jedną z nich. – Podaje mi swój telefon. – Wpisz tam swój numer. Zadzwoń do ciebie dzisiaj wieczorem, żebyś mogła mi powiedzieć, co śpiewa Nicki, dobra?

– Okej. – Mówię, wpisując numer. – Ale czasami wybiera piosenkę w ostatniej minucie.

– Może będziecie mogły przyjść tu czasami. Chodzę do Akademii Białego Klifu⁸, a większość moich przyjaciół – oprócz Luke’a – spędza lato gdzieś indziej, więc tylko ja utknęłam tu, w śpiewnej krainie, bez niczego do roboty, oprócz stosowania się do rozkazów Patty.

– Jasne, byłoby super. – Mówię, myśląc o tym, że rodzina Luke’a musi nieźle ograbiać ludzi z kasy czytając z kart tarota, jeśli mogą sobie pozwolić na posyłanie go do Białego Klifu.

Telefon Ari znów rozbrzmiewa „When You Wish Upon a Star”.

⁸ org. White Cliff Academy

Amanda Marrone

– Słodki Jezu. – Mamrocze, zabierając go ode mnie. Naciska klawisze i wrzeszczy. – Już idę! – Wywraca oczami, wyłączając telefon i chowając go z powrotem do kabury. – Zadzwonię do ciebie.

– Super.

Skręca za róg, a ja biorę wdech ze swojego inhalatora. Liczę do dziesięciu i wydycham, otwierając drzwi na parking. Biegąc w kierunku samochodu Nicki, zastanawiam się, jak długo zajmie mi jazda na rowerze ode mnie do Luke'a, żebyśmy mogli skończyć naszą rozmowę.

DEVoured

ROZDZIAŁ III

Z trzaskiem zamykam drzwi samochodu, zwalniam, patrząc, jak Nicki wyjmuję kluczyki ze stacyjki i odkłada na deskę rozdzielczą – to jej sposób, by pokazać mi, że zaczeka, aż jej powiem, gdy nadejdzie czas odjechać.

– Więc? – mówi Nicki, wyłączając iPod. – Zostałaś zatrudniona?

Podnoszę swój pakiet informacji – Taa, i spotkałam twoją koleżankę.

Nicki unosi brwi. – Oh?

– Arianna Roy.

– Ari Roy tu pracuje? – Potrząsa głową. – Nigdy, nawet za milion lat nie pomyślałabym, że wyląduje w krainie mizoginii.

– Proszę cię!

– Sorry – kontynuuje. – Zaczarowana kraina to nie tylko miejsce stereotypu, że kobieta jest bezsilna i potrzebuje pomocy mężczyzny – jest tam nawiedzony las Jasia i Małgosi, który celebrytuje przemoc wobec dzieci i kanibalizm, a wesółka farma jest rojem bakterii E. coli.

Amanda Marrone

Śmieję się. Nicki nigdy nie przejdzie wspomnienie, jak wdepnęła w wielką kupę gówna na Wesołej Farmie, podczas swojej pierwszej i ostatniej wizyty tam, gdy miała cztery lata. – Właściwie, to według ojca Ari – właściciela parku – dużą wagę kładą na warunki sanitarne, do dbania o które, mam nadzieję nigdy nie zostać przydzieloną. Nie mogłabym pracować przy dziewięćdziesięciu pięciu stopniach przy odchodach świń i kóz, śmierdzących bardziej niż tona przepoconych koszulek na siłowni i niedojedzone kanapki leżące na dnie szafki Coopera Summerfielda.

Nicki wachluje się ręką przy swoim nosie. – O boże, odczuwam zapach, na samo wspomnienie o ostatnim piątku. Jak odkryłam, że nasze szafy znalazły się w słonecznym świetle – cały ten pot i smród marynował się w tym upale. Kto wie, jakie ekscytujące, zapachowe ubrania czekają nas w ostatniej klasie? – macha w powietrzu pięścią. – Cholerny porządek alfabetyczny!

Błękitne niebo przedstawia kilka rozdrabniających się na wietrze obłoków, a ja podaję Nicki klucze. – Może

DEVOURED

mogłybyśmy podrzucić jeden z tych środków odkażających powietrze do jego szafki – mówię, zapinając pas.

Nicki odpala silnik i wycofuje. – Wciąż nie mogę uwierzyć, że Ari nie wspomniała, że jest spadkobierczynią Zaczarowanej Krainy, przez te dwa lata, gdy byliśmy razem w chórze. Nie, żebyśmy za wiele rozmawiały – Aria jest jak dla mnie trochę za gorąca i chłodna, więc starałam się jej unikać.

Kiwam głową.– Taa, zauważyłam dziś u Aarii pewne wahania nastroju, ale wiesz, ona miała ciężkie życie.

– Ciężkie życie? Jej ojciec jest właścicielem pieprzonego parku rozrywki – co wyjaśnia, dlaczego jeździ na biały klif i prowadzi Mercedesa.

– Uh, gdyby pieniądze były miarą szczęścia, to w Hollywood nie było by odwyków. A tak w ogóle, czy ty chwaliłabyś się, że zasiadasz na tronie Zaczarowanej Krainy?

– Nie!

– Widzisz? A ona ma jeszcze ojca, który według mnie, ma niezdrową obsesję na punkcie bajek.

Amanda Marrone

– Dodaj do tej mieszanki zwariowaną macochę i sądę, że wychodzi z tego ciężkie życie.

Nicki przechyla głowę na bok, jakby rozmyślając nad nastoletnimi problemami Arii, udaje jej się znaleźć ich wystarczająco wiele, by się ze mną zgodzić. – Być może. I pewnie nie było jej łatwo, gdy Kyla odeszła.

– Co?

– Kyla była w chórze – przyzwoity alt – była BFF⁹ Ari, do czasu, aż zaginęła zeszłego lata.

– O mój boże – mówię powoli. – Wydaje mi się, że spotkałam dziś w parku brata Kyli.

– Ciacho – czarne, kręcone włosy, wspaniałe bicepsy? Kiwam głową. – To Luke.

– Czasem odbierał je po zajęciach – mówi Nicki, na jej twarz wkrada się uśmiech. – Jestem pewna, że ma pod brzuchem coś ciemnego i cholernie gorącego.

– Tak, ma – mówię z trochę zbyt dużym entuzjazmem.

Nicki rzuca mi szybkie spojrzenie, a moje policzki stają się wściekle czerwone. Odwracam się od niej, oglądając krajobrazy za oknem.

⁹ Best Friend Forever – najlepsza przyjaciółka na zawsze

DEVOURED

– Czyżby ktoś zapomniał, że ma chłopaka?

– Od kiedy to, posiadanie chłopaka oznacza, że nie można docenić przystojnego faceta?

– Nie oznacza. Ale sposób, w jaki Ari wisiała na nim... nie zdziwiłabym się, gdyby siłą wytatuowała swoje imię na jego tyłku. Jeśli chcesz utrzymać tę wspaniałą pracę, radziłabym ci być ostrożną, w tym otwartym podziwianiu go.

Przebiega po mnie dreszcz, gdy słyszę w głowie echo głosu Remy: „Uważaj, Meggy”. – Umm. – wyduszam z siebie

– Nie martw się o to, Ari zagwarantuje mi, że będę pracować z Ryanem, bez kontaktów z Lukiem.

Decyduję nie mówić Nicki, że mam zamiar spotkać się z Lukiem, gdy tylko nadarzy się okazja. Jest w stu procentach osadzona w rzeczywistości i nie wierzy w duchy. Za nic nie uwierzy, że chcę spotkać się z Lukiem tylko po to, by porozmawiać z nim o mojej zmarłej siostrze i o wizji jakby żywcem wyjętej z dzieł Stephena Kinga, którą mi przedstawiła.

Znów odwracam się w stronę okna i wywracam oczami. Nie tylko Nicki nie wierzy w duchy. W drugiej klasie, gdy

Amanda Marrone

powiedziała jej, że Remy wraca, po powrocie do domu, powiedziała swojej mamie, która powiedziała *mojej* mamie. To zmusiło mnie do rysowania z głupim terapeutą, przez cztery miesiące, obrazków mojej rodziny, aż mama w końcu stwierdziła, że już potrafię zmierzyć się z prawdą o tym, co stało się z Remy i tatą.

Jakby ich puste miejsca w kuchni nie krzyczały tej prawdy na co dzień.

Przynajmniej Nicki okazała trochę skruchy. Mama jedynie zwiększyła ilość moich wizyt u doktora Macardo, by jeszcze bardziej namieszać ni w życiu. Nazywając to niezbędną terapią.

– Więc, jaka była Kyla? – pytam, chcąc zmienić temat.

– Była miła, trochę cicha. – Nicki wzrusza ramionami. – To Ari głównie była tą gadającą. Miały kilka sprzeczek, po których mogłam przypisać do Arii posiadanie genetycznych predyspozycji do bycia jędzą. Dziwne było to, że krótko po zaginięciu Kyli, Aria pojawiła się na zajęciach z włosami utlenionymi tak, jak miała Kyla.

– Serio?

DEVoured

– Taaa, później kolor jej włosów stał się bliższy twoim. A przecież miała pieniądze, by utrzymać ten kolor. Wiesz jak doprowadza mnie do szału, gdy ludzie tracą nad tym kontrolę. Słyszałam, jak kilka starszych członków chóru mówiło, że to sposób Arii, by zachować pamięć o Kyli, ale ja tego nie kupuję. Myślę, że coś się w niej wyłączyło.

– Cóż, chyba nie będziesz zbyt podkscytowana, gdy powiem ci, że chce gdzieś z nami wyskoczyć tego lata. Zamierza też zadzwonić do mnie wieczorem, by dowiedzieć się, co śpiewasz na przesłuchaniu.

– O, Boże. Nie zadawaj się z nią, nasze życie jest już wystarczająco dramatyczne.

– Może być fajnie zobaczyć, jak żyją ludzie z Mercedesami, poza tym, w parku nie będę mogła jej unikać.

– Jak chcesz, po prostu nie mieszaj w to mnie, ok?

Skręcamy właśnie na moją ulicę, na podjeździe widzę samochód mamy. – Chcesz wejść i zobaczyć naszą nową rutynę?

Nicki potrząsa głową parkując przed moim domem. – Powinnam poćwiczyć moją piosenkę. Przekaż swojej nowej BFF, że śpiewam „Moments in the Woods”.

Amanda Marrone

– Ari była zaskoczona słysząc twoją próbę. Powiedziała, że masz wielkie szanse.

– Cóż, to zaskakująco miłe, co powiedziała, ale z nowym dyrektorem nigdy nic nie wiadomo – nie chcę nabrać zbyt dużej pewności siebie.

– Hej, zabieram Ryana w odwiedziny do taty.

Unosi brwi. – Naprawdę?

– Wiem, że nie jesteśmy ze sobą zbyt długo, ale Ryan o niego spytał – Jason nigdy nie zrobił tego przez całe sześć miesięcy, kiedy byliśmy razem. Dziś mam psią terapię z Fergusiem, więc spytałam go, czy chce iść ze mną. Postarałam się, by zabrzmiało to tak, jakbyśmy szli tam, by zapewnić trochę rozrywki tym ludziom – coś, co mógłby robić godzinami – i przy okazji mógłby poznać mojego tatę.

– Uśmiecham się. – Powiedział, że z przyjemnością go pozna.

– To świetnie – mówi Nicki. – Poza tym, nawet Bóg jeden wie, że te staruszki *pokochają* Ryana.

– Właśnie, przypomniałaś mi. Pan Archulata pytał, kiedy wrócisz.

DEVOURED

Nicki prycha. – Ten, facet co mnie dotknął? To on jest powodem, dla którego nie wracam.

Śmieję się. – Może szukał czegoś bardziej ekscytującego niż jego butla z tlenem.

Potrząsa głową. – Pójdę z tobą, ale tym razem to ty będziesz siedzieć i słuchać jego niekończących się opowieści wojennych.

Otwieram drzwi samochodu. – Zgoda. Dzięki za podwiezienie i powodzenia jutro.

Nicki macha i odjeżdża. Odwracam się w stronę domu, słysząc Olivie Newton-John “Hopelessly Devoted to You” wydobywające się z okna w piwnicy. Biedny Fergus. Jeśli mama siedzi w piwnicy zaraz po konkursie, to znaczy, że nie poszło jej najlepiej.

Chwytam psie herbatniki z blatu i kieruję się do schodów prowadzących do piwnicy. Mama wciąż ubrana w kostium, śpiewa do utworu puszczonego z CD. Odwraca się powoli, dostosowując się do rytmu muzyki, kręcąc palcem w powietrzu.

– Nie kręć się – krzyczy mama, gdy Fergus turla się na plecach.

Amanda Marrone

– Fergie! – wołam. Fergus nieruchomieje na chwilę, po czym podskakuje i podbiega do mnie. Pokazuję mu dłoń, a on siada. – Przywitaj się.

Fergus kicha, a następnie wyje głęboko, jak Scoobie-Doo.

Daję mu herbatnika i odwracam się w stronę mamy, która jest zła, że im przerwałam.

– Nie poszło za dobrze? – pytam.

Mama potrząsa głową i wyłącza CD. – Drugie miejsce! Nie powinnam była przygotowywać nic nowego do konkursu.

– Drugie miejsce to niezły wynik.

Spogląda na mnie, jakbym powiedziała coś totalnie skandalicznego. – Niezły? Przez cały rok pokazów ani razu nie zajęliśmy drugiego miejsca. A zwycięzca pojawił się znikąd, to jakiś łysawy facet ubrany w kolorze brukselki, tańcząc do „Love Shack”. Jeśli zamierza regularnie brać udział w konkursach, ja muszę się postarać jeszcze bardziej.

– Mama marszczy nos. – Gdybyś tylko zobaczyła jak zadowolona była Kathy Gates, bo ktoś w końcu nas pokonał.

DEVOURED

– Czy to ta źle ubrana pani z Labradorem?

– Tak, ona ledwo doбира do pierwszej piątki, ze swoim nudnym, tym samym od trzech lat numerem! Powinnam była zdobyć przynajmniej kilka dodatkowych punktów za próbowanie czegoś nowego.

Siadam na schodach. Fergus przytula się do mnie i kładzie głowę na moich kolanach. – Może powinnaś poszukać czegoś trochę żywszego – mówię, mając nadzieję, że znajdzie inną piosenkę.

Wygląda swoją spódnice. Jest o wiele za krótka dla czterdziestosiedmiolatki, która potrzebuje zrzucić piętnaście funtów nadwagi. – Musimy po prostu trochę więcej popracować, to wszystko. Ale musimy być gotowi już do następnego konkursu!

Odliczam do pięciu, mając nadzieję, że zapyta mnie o moją rozmowę kwalifikacyjną.

– Czemu nie pójdziesz na górę, podczas, gdy my będziemy kontynuowali ćwiczenia? Wiesz, że Fergus nie będzie mógł się skupić, gdy będzie myślał o tym, że co chwila będziesz dawać mu herbatniki.

– Jakby cię to interesowało, to dostałam pracę.

Amanda Marrone

Posyła mi puste spojrzenie. – Już masz pracę.

– Odeszłam z księgarni, pamiętasz? Więc Nicki zabrała mnie na rozmowę do Zaczarowanej Krainy.– Głaskam aksamitne uszy Fergusa ze świadomością, że ona nigdy nie przyzna, że nie słuchała mnie rano uważnie, gdy prosiłam o podwózkę.

Rozwiązuję chustę przewiązaną wokół jej końskiego ogona i rozpuszcza siwiejące włosy, które opadają na ramiona. – Oh, racja, musiałam zapomnieć, że to dziś.

To dlatego, że interesujesz się tylko psem. Jestem skłonna powiedzieć. – Ale pamiętasz, że zabieram dziś Fergusa do Taty, prawda?

– Oczywiście, że pamiętam – mówi, ale ja nie jestem co do tego przekonana.

– Zabieram też Ryana.

– Powiedz ojcu, że przyjdę jutro, dobrze?

– Jasne. Czekam, mając nadzieję, że zwróci uwagę na to, że Ryan musi być dla mnie kimś ważnym, bo nigdy nie zabierałam do taty nikogo, prócz Nicki. Lub wspomni, że dobrze byłoby zaprosić go na obiad, by mogła go lepiej poznać.

DEVOURED

Coś. Cokolwiek.

– Fergus, do nogi – wydaje polecenie.

Podskakuje i podbiega do niej. – Możesz włączyć muzykę, gdy będziesz wychodzić?

– Jasne – mówię znów. – Nie męcz go za bardzo, nie jest tak młody jak kiedyś. Jego współlokator lubi oglądać jego sztuczki. – Włączam CD i wychodzę.

To najdłuższa rozmowa, jaką odbyliśmy od tygodni.

– Dzięki, że pozwoliłaś mi iść – mówi Samantha wyprzedzając mnie i Ryana w drodze do domu opieki. Jej długie, blond warkocze podskakują gdy robi krok, a ja wywracam oczyma – tylko ona może wciąż, po ukończeniu dziesiątego roku życia, nosić warkoczyki. – Naprawdę muszę wziąć się za wypracowywanie moich godzin prac społecznych. Mam jeszcze dwadzieścia dwie godziny pracy.

Wzruszam ramionami. – Nie ma sprawy. – *Biorąc pod uwagę fakt, że byłaś już w samochodzie, gdy Ryan po mnie przyjechał, jaki miałam wybór?*

Z wielkim trudem zachowałam na twarzy uśmiech, maskujący gorzkość zżerającą mnie od środka. Wiem, że

Amanda Marrone

częściowo to moja wina. Powinnam była powiedzieć Ryanowi, że nie przyprawdzam nikogo do mojego taty.

Ryan wydawał się naprawdę przejęty moim występowaniem w Zaczarowanej Krainie. A obserwowanie, jak Samancie opada szczęka, gdy dzieliłam się z nimi nowinami było niemal warte zabrania jej ze sobą.

Niemal.

Ryan ściska moją dłoń, spoglądam na niego. Posyła mi ten sam ujmujący wzrok „Przepraszam”, który miał na twarzy, gdy zobaczyłam Samantę z przedniego siedzenia jego samochodu.

– Bardzo chciała jechać, gdy jej o tym powiedziałem – powiedział ściszym głosem na schodkach przed moim domem. – Czułbym się źle odmawiając, bo bała się o godziny potrzebne do zaliczenia.

– Ma przed sobą jeszcze cały rok – mówię.

Ramiona Ryana opadły, zamknął też swoje zielone oczy. – Wiem. Wiem też, że muszę pogadać z nią na temat dania nam sobie większej przestrzeni, i zrobię to. Ona po prostu nie ma zbyt wielu innych przyjaciół, wszystko robiła ze mną. Ale porozmawiam z nią. Obiecuję.

DEVOURED

- Jak uważasz...

Otoczył mnie ramionami i przyciągnął bliżej. - Jesteś najlepsza - szeptął. - Co powiesz na kino i kolację? - tylko my - i powinniśmy zaplanować naszą kolejną wycieczkę.

Wielki uśmiech wstępuje na moje usta, na samo wspomnienie. Ostatecznie kazał jej siedzieć na tylnym siedzeniu, razem z Fergusiem, który nigdy nie ślinił się tak obficie podczas jazdy samochodem.

Docieramy do wjazdu, Fergus siada, gdy otwieram drzwi. - Czeka na pozwolenie by wejść. - Wyjaśniam, gdy ciepłe powietrze z domu pomocy - mieszanina zapachy płynu dezynfekującego i moczu - uderza mnie w twarz.

Samantha szturcha Ryana. - Uuuuh, czy to nie urocze? Nie powinniśmy zabierać psa.

- Oh proszę cię. Pies nie ma absolutnie żadnego wpływu na terapię - mówię. - I nie można sobie przyprowadzać byle jakiego psa do domu opieki. Trzeba mieć zaświadczenie o badaniu lekarskim, które obejmuje sprawdzenie jego podstawowych manier i wykonywanie prostych poleceń, które, podkreślam, mój pies ma wykonane.

Amanda Marrone

Potrząsam głową. Wspomnienie jej koszmaru szkolenia na terapeutycznego psa jest zabawne.

Oczywiście, z pomysłem, by uzyskać zaświadczenie dla Fergusu, mogłabym zagadać z moją mamą, co również wydaje się zabawne. Miałam nadzieję, że gdy będę związana z jedyną rzeczą, którą ona się nie interesuje – Fergusiem – przypomniaby sobie, że jest ktoś, kto w niezłym stanie wyszedł z tego wypadku. Zamiast zasugerować, byśmy zajęły się tym razem, ona obawiała się, że te szkolenia wpłyną na jej codzienną rutynę. Nie daj Boże!

Zdaję sobie sprawę, że nikt się nie odzywa, odwracam się i widzę Ryana i wpatrującą się we mnie Samantę. – Czytałam, że terriery Jack Russel są jednymi z najtrudniejszych do wytrenowania.

– Tak – mówi delikatnie. – Też to czytałam.

Ryan otacza nie ramieniem, bym się rozluźniła. – Sammy – mówi. – Twój pies szczeka na wszystko, co się rusza. Zapoczątkuje ciąg zatrzymań krążenia, jeśli go tam weźmiemy.

Skrzywia się na jego słowa. – On nie jest *taki* zły.

DEVOURED

Jestem skłonna powiedzieć, *jasne, ona jest pewna, że tylko piekło jest tak złe*, ale sądzę, że już wystarczająco długo stawiałam dziś na kartę złościcy.

– Okey, Fergus! – mówię podchodząc do wejścia. Recepcjonistka, Mary, spogląda znad laptopa i macha.

– Oto moi dwoje ulubieni goście – mówi. – Ze znajomymi!

– Cześć, Mary – mówię, wpisując się. – To mój chłopak, Ryan, i jego sąsiadka, Samantha. Chcą sobie wypracować kilka godzin.

– Miło mi was poznać. – Mówi Mary. – Zawsze uwielbiamy tutaj gości.

Ryan wpisuje się, po czym ściska lekko jej rękę. – A ja w końcu poznam pana Sones.

– Oh, tak, Ryan mówił mi, że twój tata tu pracuje – mówi Samantha, rozglądając się, jakby oczekiwała, że zaraz pojawi się tu mój, machający do nas, tata w białym fartuchu.

Mary odwraca się szybko, by sięgnąć przepustki dla odwiedzających, a ja potrząsam głową. – Tata jest tu

Amanda Marrone

rezydentem. Od dziesięciu lat. Nigdy nie obudził się po wypadku samochodowym.

Szczęka Samantha ponownie opada, gdy patrzy na Ryana. – Czemu mi nie powiedziałaś?

Chłopak spogląda na mnie z paniką w oczach. – Nie mówiłem, że tu pracuje, ale że tu *jest*. – Odwraca się do Samantha. – Myślałem, że wiesz o tacie Megan.

– Skąd mogłam wiedzieć o jej tacie?

– Ryan – mówię. – Samantha przeprowadziła się tu *po* wypadku.

– O cholera – mówi, po czym znów spogląda na Samantę. – Przepraszam panno... uh, Mary. – Pociera nerwowo dłonią swój podbródek. – Jestem skończonym idiotą.

Samanta zaczyna się wycofywać. – Tak mi przykro, Megan. Myślałam, że chodzi tylko o to, by wypracować sobie godziny. Nigdy bym nie przyszła, jeśli bym wiedziała, że chciałaś, by poznał twojego ojca. Chyba lepiej będzie, jak poczekam w samochodzie.

Wyciągam rękę i dotykam jej dłoni. – Nie idź. Wiele osób tutaj nie ma żadnych gości, byliby zawiedzeni, gdybyś

DEVOURED

sobie poszła. A pan Archulata z drugiego piętra wciąż pyta, kiedy w końcu zostawię Fergusa w domu i przyprowadzę do niego jakieś gorące laski.

Uśmiecha się delikatnie. – Okej, ale wolałabym wiedzieć wcześniej, od Ryana – mówi, klepiąc go po ramieniu.

Uśmiecham się, myśląc, że czasem ją nienawidzę, jednak nie zamierzam jej ostrzec przed panem Archulatą i jego ciekawskimi rękami.

– Megan – mówi Mary, wręczając nam przepustki. – Pan Peck zmarł we wtorek.

Wzdycham. Straciłam już rachubę w liczbie współlokatorów mojego taty. Oni umierają, a tata trwa i trwa, dzięki rurce dostarczającej pożywienie.

Odsuwam od siebie myśl, że to oni są szczęściarzami.

– Dzielił pokój z moim tatą – wyjaśniam w końcu.

Pan Peck uwielbiał, gdy Fergus wskakiwał na jego łóżko. Głaskałby jego futro i opowiadał o wszystkich psach, jakie miał. Słyszałam tę historię wiele razy, jestem pewna, że mogłabym powtórzyć ją co do słowa. – Dzięki za informację, Mary.

Amanda Marrone

Poprawiam bandanę Fergususa o jego wyszkoleniu i spoglądam w stronę sali konferencyjnej. – Zaczniemy tu. Będzie tu kilka osób, które zawsze są chętne, by popatrzeć na sztuczki Fergususa, po czym rozdzielimy się lub możecie pójść razem ze mną, by odwiedzić osoby, które nie mogą się poruszać.

Ryan i Samanta przytakują, ale po ich bladych twarzach, zgaduję, że nie są gotowi, by się rozdzielić. Nie winię ich, będąc w otoczeniu ludzi na granicy śmierci, można być przerażonym.

Ryan i ja zostawiamy Samantę w holu, z panem Archulata, a sami idziemy na spotkanie z moim ojcem. Otwieram drzwi i patrzę na puste łóżko pana Pecka. Fergus obwąchuje je po drodze do łóżka mojego ojca i siada obok niego, gdy ja przysuwam sobie krzesło. Fergus podskakuje i stawia łapy na bocznych szynach łóżka. Kładzie głowę delikatnie przy klatce piersiowej taty, która powoli unosi się i opada. Jego oddech brzmi na astmatyczny i zmęczony. Notuję w pamięci, by wspomnieć pielęgniarkom, by miały na oko na możliwość rozwijającego się u niego zapalenia

DEVOURED

płuc. Unoszę lekko lewą rękę taty i kładę delikatnie na Fergusie.

Nagle, po drugiej stronie łóżka pojawia się Remy, jest delikatna i niewyraźna. Migocze i jest ledwie wyraźna.

Co się dzieje? Poza faktem, że nigdy wcześniej nie pokazała się w domu opieki, nie pamiętam, by kiedykolwiek pokazała się dwa razy jednego dnia! Zawsze mam nadzieję na choć miesiąc wytchnienia, między jej wizytami, by nie zwariować.

Remy podchodzi do okna i znika. *„Gwiazda świeci, gwiazda promienieje pierwsza, którą widzę tej nocy”*. Echo jej głosu rozchodzi się po pokoju.

Zaciskam usta. Remy i ja zawsze siadałyśmy i obserwowałyśmy niebo w poszukiwaniu pierwszej gwiazdki wieczoru, gdy już któraś ją zobaczyła, ścigałyśmy się w mówieniu tego wierszyka, ta, która skończyła pierwsza, mogła ubiegać się o życzenie.

Ryan stukał stopą, powinnam mu coś powiedzieć, ale zastygam w bezruchu, wsłuchana w głos Remy.

“I wish I may, I wish I might, have the wish I wish tonight.”

Amanda Marrone

Remy znów się pojawia, tym razem po mojej stronie. Wciągam powietrze, gdy jej lodowata dłoń ducha sięga po moją.

Muszę ją powstrzymać. Nie mogę pozwolić jej na zrobienie czegoś złego.

Zaczyna rymowankę od nowa, a ja przyglądam się twarzy ojca, ciemnemu zarostowi na jego policzkach i brodzie. Pielęgniarki zwykle golą go, gdy wiedzą, że mam przyjść, ale może dziś miały ważniejsze sprawy. Łzy zbierają się w moich oczach, gdy patrzę na jego rękę, która z niećwiczenia bezwiednie leży na Fergusie.

Trwały stan wegetatywny.

“I wish I may, I wish I might, have the wish I wish tonight.”

Moje serce przyspiesza, gdy docierają do mnie słowa Remy, gdy przez te wszystkie lata unikałam myślenia o tym, a podświadomie zawsze wiedziałam, że to, co mówili nam lekarze to prawda, i że cudownego uzdrowienia, na jakie liczyłam, nie będzie. Powłoka osoby leżącej przede mną, na łóżku to nie mój ojciec i bez względu na to, ile razy tu przyjdziemy i będziemy próbować sprowadzić go naszym

DEVoured

dotykem, naszym głosem, czy nawet Fergus, ile razy będziemy sobie tego życzyć, on się nie obudzi.

– Meg? – Ryan szepcze.

Otacza mnie w talii, a Remy znów znika. Przyciąga mnie do siebie bliżej. Ogrzewa mnie swoim ciałem, a ja zdaję sobie sprawę, że mam dreszcze.

Próbuję sobie przypomnieć jak to było w ramionach taty.

Ale nie mogę.

– Meg? Zamierzasz mnie przedstawić?

– Nie. – Łzy w końcu zaczynają płynąć mi strumieniem po policzkach. – To nie ma sensu.

Remy pojawia się przede mną, a jej spanikowany wzrok łączy się z moim. Widzę każdy pieg na jej nosie. – Meggy? Gdzie jest tatuś? – pyta drżącym głosem.

Drzę, gdy moje ciało znów zaczyna marznąć. – Jest tutaj – szepczę.

– Co? – pyta Ryan.

Remy zaciska dłonie w pięści. Butelki wody przewracają się, gd zaczynają się trząść po jej stronie. –

Amanda Marrone

Gdzie on jest, Meggy? Bardzo się boję i nie wiem jak ci pomóc!

Żarówki na nocnym stoliku pękają tryskając odłamkami szkła. Monitor taty zaczyna się dymić i trzaskać, włącza się alarm.

– Gdzie jest tatuś?! – krzyczy.

– O, Boże, musimy stąd wiać. Fergus! Do nogi! – Ciągnę Ryana za ramię, wyprowadzając z pokoju.

– Gdzie mamy szukać pomocy? – pyta.

– Wszyscy słyszą alarm – mówię łapiąc oddech. W korytarzu słychać echo wrzasków Remy. *Tatusiu! Pomóż mi! Tatusiu!*

Pielęgniarki biegną ku nam, gdy ja grzebię w torebce poszukując inhalatora.

– Meg, wszystko będzie dobrze – mówi, obejmując mnie.

– Nie będzie, Remy wścieka się coraz bardziej.

DEVOURED

ROZDZIAŁ IV

Leżę na kanapie, przykryta kocem po brodę, by odseparować zimno ciągnące od Remy. Fergus zwinął się w kłębek w moich stopach, jego oczy śledzą kroki Remy, gdy spaceruje w tę i z powrotem przed telewizorem. Przynajmniej jest teraz przezroczysta, więc nie blokuje mi widoku. Nie, żebym naprawdę mogła odwrócić od niej uwagę, gdy do siebie tak mamrocze.

Fergus kwili przez chwilę, zeskakuje na podłogę i wydreptuje do kuchni.

– Jesteś teraz szczęśliwa? Przestraszyłaś psa! – krzyczę na nią.

Rzuciłam w nią poduszką, ale ona nie opuszcza kroku, kontynuując rozglądanie się bez celu po pokoju. – Źle. Źle. Trzeba znaleźć tatusia. Tatuś będzie wiedział co zrobić. Nie wiem. Nie wiem.

– Tata jest w domu opieki. Nie pamiętasz, zniszczyłaś dzisiaj kilka bardzo drogich monitorów w jego pokoju?

Remy utrzymuje tempo, a ja potrząsam głową, zastanawiając się, kiedy mama wróci z domu opieki. Nie

Amanda Marrone

ulega wątpliwości, że rozrywa dyrektora, który jest niezdolny wyjaśnić pirotechniczny pokaz Remy tego popołudnia. Współczuje facetowi – nie jego wina, że Remy ześwirowała. A z poprzednich doświadczeń wiem, że żaden elektryk na świecie nie byłby w stanie wyjaśnić spontanicznego wybuchu.

Oczywiście, również bazując na doświadczeniu, mama powinna dodać dwa do dwóch i przypomnieć, że eksplodujące żarówki i wadliwa elektronika były w naszym domu, od czasu wypadku, na porządku dziennym. Być może nawet nie pamięta, że powiedziałam jej rok temu, że to Remy jest przyczyną wszystkich kłopotów – zanim nie przyjął jej „rozsądnego” wytłumaczenia, że przemysł oświetleniowy kpi z klientów robiąc tandetne produkty. Oczywiście, zgodziłabym się na prawie wszystko, by uniknąć dodatkowych sesji z Dr. Macardo.

Potrząsam głową. To było cholernie mądre z mojej strony, by wymienić imię Remy w domu opieki.

Ryan pewnie myśli teraz, że jestem jakimś dziwakiem. – Jeżeli ze mną zerwie, to będzie wszystko twoja wina!

DEVOURED

– Źle. Źle. Nie wiem. *Jasna gwiazdka, błyszcząca gwiazdka...*

– Zamknij się! – krzyczę.

Remy zatrzymuje się nagle i odwraca w moim kierunku głowę. Ona krzepnie, a temperatura w pomieszczeniu spada jeszcze bardziej. – Meggy!

Wywracam oczami. Nieźle. *Musiałam* przykuć jej uwagę.

Remy podchodzi do mnie i uśmiecha się krzywo. Przyglądam się, jak kropla spływa po jej czole i zawiesza się w ciągu sekundy na końcu jej nosa. Słyszę odgłosy rzeki walącej o samochód wiele lat temu. – Chłopak może pomóc.

– Luke?

Dzwonek do drzwi zadzwonił, a Remy się zaśmiała. – *Chcę... chciałabym... żebyś spełniła dzisiaj moje życzenie* – mówi, odwracając się i odskakując, blaknąc z każdym krokiem.

Drzę niekontrolowanie, gdy odciągam koc. – Uh, idę.

Patrzę przez okno i widzę samochód Ryan'a zaparkowany przy krawężniku. Czy Remy wiedziała, że to Ryan? Czy to jego miała na myśli? Otwieram drzwi, a on

Amanda Marrone

trzyma dużą, brązową torbę z przypiętym na górze Chińskim menu i kilkoma DVD.

– Od kiedy powiedziałaś, że nie wychodzisz dziś, myślałem, że mógłbym przynieść jedzenie i rozrywkę do ciebie.

Patrzył na mnie szeroko otwartymi, pełnymi nadziei oczami, a ja wyczuwam, że jego zielone oczy odganiają chłód ode mnie. Nachyliam się i całuję go. – Jesteś najlepszy.

Uśmiecha się. – Staram się i mam nadzieję, że to pomaga zrekompensować ten wcześniejszy tępy ruch z Sammy.

Kiwam głową i wpuszczam go do środka. – To zdecydowanie pomaga.

Biorę jedzenie i stawiam je na stoliczku.

– Wow, zimno tu – mówi, siadając na kanapie.

– Uh, moja mama odkręciła wcześniej klimę. Chociaż właśnie ją obniżyłam. – Szybko skanuję pokój i widzę Remy stojącą przy oknie, tyłem do nas. Zastanawiam się, czy Ryan skojarzył zimno w pokoju taty zanim rozpoczęły się fajerwerki, ale jeżeli jest jak mama, nie zauważył. Nikt nie wydawał się połączyć punktów.

DEVoured

Siadam obok Ryana, a on otacza mnie ramionami. –
Ogrzeję cię.

Opieram się o niego i wdycham jego świeży, jakby wyszedł spod prysznic, mydlany zapach. Całuje mój policzek, a później zjeżdża w dół mojej szczęki na szyję. Mój żołądek dygocze, a ja się do niego mocniej przytulam.

– Wszystko w porządku? – pyta.

Wzdycham, gdy wraca rzeczywistość. Powiedzieć mu, że jestem całkowicie wykończona udawaniem, że wszystko jest OK, pomimo tego, że Remy zwiększyła obroty duchowego bycia o tysiąc woltów? Że przeraziła mnie w Zaczarowanej Krainie, zanim zdemolowała tatusiowy pokój, a ja wciąż jestem zmuszona uśmiechać się, jakby nic się nie stało?

Przytulam się mocniej. – Taa, w porządku.

Nienawidzę tego, że mogę tak łatwo wszystkim kłamać, ale sądzę, że zdobyłam ostatnimi laty wiele doświadczenia. Chcę spytać Ryan'a, czy uważa, że łatwo jest prowadzić rozmowę, ignorując gaworzenie, jak psychicznych ludzi, Remy w tle, albo jak mam nie zwariować żyjąc z tym sekretem z dnia na dzień.

Amanda Marrone

Łapie mnie za podbródek i mocno całuje. Chciałabym w tej chwili odpłynąć, ale nie mogę. Odpycham go i biorę głęboki wdech. – Wierzysz w duchy?

Moje serce łomocze, gdy on uśmiecha się, wahając.

– Um, nie wiem. – Wzrusza ramionami. – Myślę, że w nie *nie* wierzę. Dlaczego pytasz?

Odwracam wzrok do okna i widzę Remy kołyszącą się w tę i z powrotem na piętach. – Czasami... Czasami czuję się, jakby Remy tu była. – Wstrzymuję oddech, czekając na jego reakcję.

Sięga i bierze moje dłonie w swoje. – To naturalne. Mam na myśli, była twoją bliźniaczką – oczywiście, że marzysz o tym, by tu była, zwłaszcza z tym, co stało się dzisiaj.

– Taa, ale... – *Zrób to, Megan. Zrób to.* – Czasami ją widzę. Na przykład dziś, w pokoju taty – ona tam była.

Ryan całuje moje ręce, ale nic nie mówi.

Wyrywam swoją dłoń i patrzę mu w oczy. – Uważasz mnie za stukniętą, nie?

Ryan potrząsa głową i sięga ponownie po moje dłonie. – Nie, oczywiście, że nie. To znaczy, nie mogę sobie nawet

DEVoured

wyobrazić jak to jest dla ciebie; nigdy nie straciłem nikogo, kto byłby mi tak bliski. Ale dopóki nie słyszysz głosów, myślę, że z tobą Okej.

Naciągam kąciki ust, tworząc uśmiech na twarzy i siadam obok torebki z chińszczyzną.

– *Nie słyszysz głosów, prawda?*

Wywracam oczami, podając mu krokieta po chińsku. – Ha! Nie! To *byłoby* walnięte.

Śmieje się i wsuwa go do ust, gryzą połowę. – Okej – mówi z pełnymi ustami. – Co do filmów wziąłem wszystkiego po trochu. Wybierasz. – Rozkłada opakowania DVD wzdłuż stołu. – Mamy *Dziewczynę w różowej sukience* z lat '80, komedię romantyczną *Moja dziewczyna wychodzi za mąż...*

Spojrzałam na niego z niedowierzaniem. – Poprosiłeś, by Samantha pomogła ci wybrać filmy, prawda?

Przełyka z trudem ślinę. – Tak jakby. – Spogląda w dół na DVD, unikając mojego wzroku. – Pomyślałem, że ona może znać dobre babskie kino.

– Wiesz, że motywem tych filmów jest nieodwzajemniona miłość, prawda?

Amanda Marrone

– O, Boże. – Bierze *Dziewczynę w różowej sukience* i patrzy na tył. – O, Boże – Rzuca mi Tak-mi-przykro spojrzenie, które tak często widuję. – Gadaliśmy po tym, jak cię wysadziłem. Serio, powiedziała, że wszystko gra. Była za tym, by dać nam trochę przestrzeni.

Zanurzam twarz w dłonie. Czy ten dzień może być gorszy? – Ryan, wiesz, że ta dziewczyna jest *po uszy* w tobie zakochana, i nawet jeżeli ona mówi, że wszystko gra, tak nie jest! I co za człowiek, który przeszedł rozmowę 'pamiętaj, że jesteśmy tylko przyjaciółmi', a następnie natychmiast prosi o pomoc w wybraniu filmów dla swojej dziewczyny?

Jego policzki różowieją i zaczyna bełkotać. – Ja nie, uh, wiedziałem...

– Myślę, że słowo, którego szukasz to „nieczuły”.

– Uh...

– Spójrz prawdzie w oczy, Ryan, bo mam dosyć gówna w moim życiu bez zamartwiania się o Samanthę 24/7. Czy ty coś do niej czujesz?

Usta Ryana opadają, jakby to była najbardziej absurdalna rzecz na świecie, jaką usłyszał. – Nie! Nigdy nie była dla mnie nikim więcej niż przyjaciółką. Naprawdę!

DEVoured

– Okej. Następne pytanie, a ty masz być totalnie szczery.
Marszczy czoło. – Okay.

– Czy jakaś część ciebie wiedziała, że Samatha zawsze czeka w gotowości?

Złączył razem palce, zwiesza głowę i patrzy na mnie z ukosa. – Nie!

– To nie tak, że to czyni cię złą osobą – bycie pochlebianym jest częścią ludzkiej natury. Tak jak bycie zazdrosnym. – Wzruszam ramionami. – Myślę, że to mnie wkurza, ponieważ najpierw macie tę rozmowę o potrzebie przestrzeni, a chwilę później zaplanowałeś ten romantyczny wieczór z jej odciskami palców.

– To trudne, ponieważ ona jest drzwi obok – to nie tak, że mogę jej unikać, a poza tym, ona jest moją przyjaciółką tak długo.

– Wiem. – Biorę *Dziewczynę w różowej sukience*. – Może zbyt szybko reaguję. Molly Ringwald kończy z ciachem pod koniec filmu, a *nie* najlepszym przyjacielem.

Ryan rzuca mi uwodzicielskie spojrzenie. – Tak jak ja!

– Dostajesz za to punkty – mówię. Rzucam opakowanie na stół i daję mu szybkiego buziaka. – Co jeszcze wzięłeś? A

Amanda Marrone

jeżeli powiesz, że pierwszy sezon *Jezióra Marzeń*, to cię uderzę.

– *Jezióra Marzeń?*

– To stary serial, do oglądania którego Nicki zmuszała mnie gazilion razy rocznie. Sześć sezonów o nieodwzajemnionej miłości obracający się wokół faceta w desperackiej potrzebie interwencji do włosów.

Ryan potrząsa głową. – Nie *Jezióra Marzeń*, ale ja wzięłam to: *Wysyp żywych trupów* i *Gwiezdny Pył*. Pamiętam, że mówiłaś, że lubisz czytać coś w stylu Neila Gaimana, ale biorąc pod uwagę mój talent do spieprzania... – Wyciąga *Wysyp żywych trupów*. – Może oglądanie facetów jedzących mózgi będzie bardziej terapeutyczne.

Rozglądam się i widzę, że nie ma Remy. – Mimo że brzmi zachęcająco, mam lepszy pomysł. – Całuję go lekko w usta. – Nie wiem jak długo nie będzie mojej mamy, ale zawsze parkuje w garażu na noc, więc usłyszymy, gdy będzie wracać do domu.

Ściągam sandały, opieram się na kanapie i ciągnę Ryana na siebie.

– Taa, to lepsze niż zombie – szepcze w moją szyję.

DEVOURED

Całuje mnie, a ja wsuwam dłonie pod jego koszulkę. Przebiegam palcami przez jego plecy, i wiem, że jestem w stanie odciąć się na chwilę od szaleństwa – przynajmniej dopóki nie wróci mama.

Drzwi garażowe zagrzechotały, a Ryan zeskoczył z kanapy. Wciągam koszulkę przez głowę i poprawiam poduszki. – Włącz film. Ja wezmę to jedzenie.

Ryan szarpie się z opakowaniem DVD, a ja chichoczę wyjmując pojemniki z torby i otwieram je. – Pospiesz się! – mówię, rozpakowując pałeczki. Biegnę do kuchni i łapię kilka talerzy, a następnie wracam do salonu.

Ryan siada na kanapie, a ja podaję mu ryż. Odwraca się do mnie, odbierając ryż z naszych talerzy, a jego oczy robią się wielkie. – Twoje włosy!

Wstaję i patrzę w lustro. Totalna fryzura jakbym wstała z łóżka, albo kanapy – tak czy inaczej, moje włosy krzyczą jakby były z poprzedniego sezonu. – Zaraz wracam. – Idę do łazienki i przeczesuję szczotką włosy. Moje policzki są zaróżowione, ale na szczęście mama pomyśli, że to od chili z kurczaka General Tso, a nie od wygłupów z Ryanem.

Amanda Marrone

Wracam do pokoju i kulę się. Mama stoi tuż obok kanapy z założonymi ramionami na piersi i patrzy na Ryana.

– Mój prawnik będzie chciał z tobą pogadać, okej?

– Mamo!

Mama odwraca się do mnie, jej twarz jest ściągnięta z gniewu. – Cóż, nikt w tym domu nie może dać mi satysfakcjonującej odpowiedzi, na temat tego, co się stało i jak można ochronić przed pojawieniem się tego w przyszłości, więc myślę, że jest w pełni uzasadnione, by nasz prawnik upewnił się, że twój ojciec jest pod odpowiednią opieką.

Wywracam oczami. – Myślę, że kontakt psychiczny byłby bardziej odpowiedni.

– A co to miało znaczyć? – mówi, rzucając mi spojrzenie, które mówi mi, iż w najbliższej przyszłości czeka mnie spotkanie z terapeutą.

Zanim jej odpowiadam, Ryan wstaje. – Naprawdę nic nie widziałem, pani Sones; to wydawało się wydarzyć ni z tego ni z owego. – Patrzy na mnie. – I właściwie, prawdopodobnie powinienem być w domu. Jedziemy jutro

DEVOURED

na chrzest do Portland, więc musimy wcześniej wyruszyć. Napiszę do ciebie, gdy będę jechał, więc będziemy mogli omówić ten wyjazd.

– Świetnie, odprowadzę cię – mówię.

Mama sztyletuje mnie spojrzeniem, a Ryan przesuwając się niezgrabnie. – Spoko, Meg. Ja, uh, zadzwonię do ciebie jutro. – Wyciąga i ściska moją dłoń. – Do widzenia, pani Sones.

Zamyka drzwi, a ja zbieram siły przed spojrzeniem w twarz mamie.

– Czy zechcesz się wytłumaczyć, młoda panno?

Czy chcę? Do diabła, tak! Czy uważam, że mi uwierzysz? Do cholery, nie! Ale nie chcę także, by ludzie z domu opieki dostali reprimendę za Remy. Ci ludzie pracują szalone godziny za niską opłatą czy wdzięcznością, a ja nie zamierzam pozwolić mamie szcuć na nich jej żadnego krwi prawnika.

– To była Remy. Była zła, a wtedy wszystko po prostu eksplodowało.

Mama oddycha głęboko, gdy jej twarz blednieje. – Nie znów, Megan. Nie pozwolę ci tego znów robić.

Amanda Marrone

– Ja nic nie robię; Remy jest. Widziałaś jej wybuch złości tutaj. Rzeczy latające na ściany, pękające żarówki – nie możesz udawać, że to normalne! Na miłość boską, dodaj dwa do dwóch!

Mama zaczyna odchodzić, a ja podbiegam do niej, łapiąc ją za ramię. – Ile mikrofali wymienialiśmy? Ile było zepsutych ramek na zdjęcia, czy przewróconych krzeseł? *To wszystko Remy.*

Mama próbuje wyszarpać swoje ramię, ale trzymam ją mocno. – Spróbuj ją zobaczyć. Wezwij jej imię!

– Puść mnie – mówi przez zaciśnięte zęby.

– Wezwij ją, do cholery! Spróbuj ją zobaczyć i dowiedzieć się, dlaczego mnie nawiedza. – Puszczam jej ramię i patrzę w jej twarz. – *Błagam, mamusiu* – mówię, łzy spływają po moich policzkach. – Ona wciąż tu jest – i może, jeżeli uwierzysz w to, zobaczysz ją. *Musisz ją zobaczyć.* Potrzebuję twojej pomocy.

Twąz mamy stężeje pod maską emocji, a ja rozglądam się dziko po pokoju. – *Remy!* Mamusia cię szuka! Gdzie jesteś?

– Przestań, Megan!

DEVOURED

- Remy! Gdzie jesteś? Ja, uh, ja pomyślę życzenie! Słyszysz mnie, Remy? - Pociągam nosem, chodząc po pokoju. - *Jasna gwiazdko, błyszcząca gwiazdko. Gwiazdko, ukazująca się pierwsza moim oczom.*

Remy pojawia się, zamglona i lśniąca, przede mną. - Pomyśl życzenie, Meggy.

- Tutaj! - krzyczę, pokazując na Remy - *Jest właśnie tutaj!*

Mama cofa się, ale jej wzrok rzuca się wokół. *Proszę, Boże, spraw by mama ją zobaczyła.* Fergus biegnie i staje u jej boku, wpatrując się w kierunku Remy. Jęczy, a mama macha na niego lekceważąco ręką.

Patrzę na Remy i wskazuję mamę. - Remy, chodź do mamusi. Pokaż, że tu jesteś!

Mama potrząsa głową, ale jej oczy wciąż skanują pokój.

- Mamo, jest tuż obok - Remy cię potrzebuje.

- Nie - szepcze mama. Jej dolna warga drży - Przystopuj, Megan.

Patrzę za siebie i przed siebie, pomiędzy Remy i mamą - żadna nie widzi drugiej - upadam na kolana. - Jesteś jej

Amanda Marrone

matką, dlaczego jej nie widzisz!?! – Wracam z powrotem do Remy. – *Jest właśnie tutaj!*

Łzy wypływają z oczu mamy, a jej twarz wygląda jakby się rozpadała. – Dlaczego mi to robisz?

– Musisz się z nią zobaczyć – mówię, łkając. – Nie mogę robić już tego sama.

– *Potrzebujesz pomocy.* – Potrząsa głową i odwraca się ode mnie, idąc do kuchni.

– Nie próbuj dzwonić do Dr Macardo! Nie jestem szalona, a ty mnie nie zmusisz do pójścia! – Zwijam się na podłodze, a Fergus kładzie się obok mnie. Owijam wokół niego ramiona i płaczę, gdy Remy skacze wokół nas.

DEVOURED

ROZDZIAŁ V

Uderzył mnie podmuch przejeżdżającego samochodu i zachwiałam się na rowerze. Chwyciłam mocniej kierownicę i pedałowałam dalej w stałym rytmie. Mam nadzieję, że Luke jest w domu. Jest dopiero 7.30, więc pewnie jest za wcześnie dla niego na dotarcie do Zaczarowanej Krainy. Oczywiście, prawdopodobnie śpi i nie będzie zbytnio zadowolony, jeśli go obudzę. Ale jestem zdesperowana.

Zauważyłam znak witający turystów na drodze wylotowej North Conway, a zaraz za nim jest fioletowy dom Luke'a.

Pedałowałam szybciej i zahamowałam przy chodniku. Dekoracyjny trawnik wyznacza ścieżkę i mogę sobie wyobrazić co powiedziałyby Nicki, gdyby tu była. "Ta wystawa gnomów, plastikowych kaczek i nakrapianych jelonków jest oczywistym znakiem choroby umysłowej i trzeba być szalonym, żeby wejść do tego domu."

Westchnęłam. Wyglądając, jakby "szalona" było moim nowym drugim imieniem, co jeszcze mogłam stracić?

Ciągnąc rower w kierunku domu, starałam się pozbyć

Amanda Marrone

wrażenia, że donoszę wszędzie na Ryana. Wiem, że nie robię nic złego, jestem tu z powodu Remy i mam to dziwne uczucie w brzuchu przez nerwy, a nie z powodu ukrywania czegoś przed moim chłopakiem. Naprawdę próbowałam powiedzieć o niej Ryanowi, chciałam, żeby wiedział, ale to było raczej oczywiste, że cała ta sprawa z duchami sprawiłaby, że on by uciekł – jak mama.

Oparłam rower o werandę. Wiatr porusza dzwonkiem, gdy chłodna poranna bryza wieje, przynosząc zapach bzu. Weszłam powoli po skrzypiących schodach, a mój brzuch z nerwów fiknął koziołka. A co jeśli Luke nie może mi pomóc? Jeśli utknęłam z Remy na resztę mojego życia?

Nacisnęłam dzwonek i usłyszałam szuranie nóg wewnątrz domu.

Drzwi się otworzyły i mała, okrągła kobieta w kwiecistym fartuchu spojrzała na mnie. Dotknęła długiego, grubego warkocza siwych włosów, zawieszzonego na jej ramieniu i cmoknęła językiem.

– Och – powiedziała, kładąc rękę na moim ramieniu. – Biedactwo, wejdź do środka i pozwól, że Nona ci pomoże.

W momencie, gdy jej ręka mnie dotknęła, nerwy

DEVoured

zniknęły.

Poprowadziła mnie do pierwszego pokoju i wskazała na zbytnio wypchanym fotelu.

– Usiądź – powiedziała delikatnie.

Usiadłam w fotelu, a ona obejrzała mnie od góry do dołu. – Jesteś zbyt młoda, aby mieć taką ciemną aurę otaczającą cię.

– Przyszłam... Przyszłam do Luke'a – powiedziałam, niezdolna do odwrócenia wzroku od jej przenikliwych niebieskich oczu.

– Szz... – Nona wyciągnęła swoje ręce i położyła na moich skroniach. – Tak dużo bólu – wyszeptała.

Uczucie spokoju wydawało się promieniować z jej palców i rozchodzić się po moim ciele. Zapadłam się w fotelu i głęboko odetchnęła.

– To jest to – powiedziała.

– Nona!

Wyprostowałam się na krześle. Luke stał w drzwiach z rękami na biodrach.

Nona zadrwiła – Nie zaczynaj ze mną, Luke. Mając 79 lat, to ja mówię tobie co robić, a nie odwrotnie.

Amanda Marrone

Luke podbiegł do niej w samą porę, aby złapać ją, gdy zachwiała się. – W wieku 79 myślałbym, że wiedziałabyś lepiej – powiedział jej, gdy zaprowadził ją do drugiego krzesła.

Nona wachlowała swoją twarz przez kilka sekund i spojrzała na mnie. – Gdybyś zobaczył to co ja, wiedziałabyś, że to nie może czekać!

Luke spojrzał na mnie, marszcząc brew. – Megan, co tutaj robisz?

– Pomyślałam, że może mógłbyś pomóc mi z...

Pokręcił głową i powiedział bezgłośnie "nie".

– Nigdy się nim nie przejmuj. Mogę pomóc tobie i tej małej dziewczynce – powiedziała Nona.

Spojrzała na okno, odwróciłam się i zobaczyłam stojącą cicho Remy, zasłony delikatnie unosiły się przez nią.

– Pani też ją widzi? – zapytałam.

– Jest tam coś, Nona? – zapytał Luke. Rozglądał się po pokoju, ale jego oczy nie zatrzymały się na Remy. Posłałam mu zagadkowe spojrzenie. Przyłożył palec do ust i pokręcił głową. Było oczywiste, że nie chciał, abym mówiła o tym, co stało się w Zaczarowanej Krainie, ale nie wiem dlaczego.

DEVoured

– Tak, tam jest mała dziewczynka, która potrzebuje mojej pomocy.

– Nona, wystarczy już. Prawie zemdlłaś.

Nona potrząsnęła głową i podniosła się z krzesła. – Dam radę Luke.

Zrób coś pożytecznego i przynieś krzesło. Usiądę, jeżeli to cię uspokoi.

Luke przyciągnął krzesło naprzeciw mojego. Nona usiadła i sięgnęła po moją rękę.

– Trudno jest leczyć moimi starymi rękoma, ale Bóg dał mi ten dar – powiedziała, patrząc groźnie na Luke'a – i nie odeślę nikogo – nie, gdy mogę mu pomóc.

Spojrzałam na Luke'a przygryzającego wargę, stojąc za krzesłem Nony.

– Powiedz mi co stało się twojej siostrze? – powiedziała cicho Nona. – Muszę wiedzieć wszystko, żebym mogła pomóc jej pójść dalej.

Wzięłam głęboki oddech. Skąd wiedziała, że Remy była moją siostrą? Poza tym, nie chcę nawet myśleć o wypadku, nie mówiąc już o opowiadaniu tego krok po kroku. Potrząsnęłam głową, starając się powstrzymać łzy.

Amanda Marrone

– W porządku – szepnęła Nona. – Wyrzuć to z siebie – delikatnie chwyciła moje dłonie i znowu poczułam, jak to uczucie spokoju mnie wypełnia. – Powiedz Nonie.

Zamknęłam oczy i ujrzałam siebie i Remy, siedzące na tylnym siedzeniu naszego starego, pomarańczowego volvo – My... My jechaliśmy do restauracji na urodziny taty. Mama miała spotkać się z nami na miejscu. Tata jechał za szybko wzdłuż rzeki. Wyjechaliśmy późno, ponieważ Remy musiała znaleźć swoją ulubioną fioletową sukienkę. Była za krótka i mama cały czas wkładała ją do torby z ubraniami, które miały być oddane organizacji Dobrej Woli*, a Remy ciągle wyjmowała ją z powrotem.

Remy wyrzuciła kilka toreb, które leżały spiętrzone na werandzie, tworząc całkowity bałagan, zanim znalazła tę sukienkę. Tata nie kazał jej nawet sprzątnąć tych ubrań, a wiedziałam, że mama dostanie szału, gdy wrócimy.

Moje usta zadrżały, gdy przypomniałam sobie, jak czekałam, aż mama zobaczy ją w tej sukience.

– Mów dalej – szepnęła Nona.

Kiwnęłam i kontynuowałam dalej. – Niebo zrobiło się naprawdę ciemne. Błyskawica przecięła niebo i Remy

DEVOURED

liczyła sekundy, zanim zagrzmiał. – Jest blisko tato – powiedziała i zaczęło padać.

– Niewiele mogłam zobaczyć przez wycieraczkę samochodu i zaraz błysnęło przed nami. Gdy tylko zagrzmiało, na samochód spadły kamienie z klifu po jednej stronie drogi – przełknęłam ciężko. – Lawina zepchnęła nas z drogi i samochód obrócił się dwa razy zanim wpadliśmy do rzeki. Prąd rzeki porwał samochód aż uderzył o skałę. Okno Remy rozbiło się i do samochodu zaczęła przedostawać się woda – zamknęłam oczy i usłyszałam szum rzeki w mojej głowie – nasze krzyki. – Remy próbowała odpiąć swój pas, gdy woda wypełniła samochód. Zwisiałam z mojego fotelika dziecięcego i starałam się jej dosięgnąć, ale nie mogłam.

Płacząc, wołałam tatę, ale leżał nieprzytomny przy fotelu kierowcy. Zanim fala ponownie wypchnęła samochód na powierzchnię, Remy już nie oddychała, a tata już się nie obudził.

Nona ścisnęła moją rękę, gdy kiwała się w przód i tył. Czułam się zadziwiająco lekko i spokojnie, pomimo faktu, że właśnie przeżyłam ponownie ten wypadek.

Amanda Marrone

Puściła moje dłonie i odchyliła się na krześle. – Twoja siostra czegoś szuka – powiedziała Nona. – Nie odejdzie, dopóki tego nie znajdzie. Odbieram od niej bezradność – i strach. Ogromny strach.

Nona wyjęła kilka chusteczek z jej dekoltu pod fartuchem i wytarła twarz. – Luke, muszę się położyć i odpocząć przed moim popołudniowym spotkaniem. Możesz mi pomóc?

Luke kiwnął i pomógł Nonie wstać. – Nie mogę poprowadzić twojej siostry w stronę światła. Nie zobaczy go, dopóki nie znajdzie tego, czego szuka. Przyjdź ponownie, a zobaczę, czy będę mogła z nią porozmawiać, gdy będę silniejsza.

– Nie odchodź – powiedział do mnie miękko Luke i wyprowadził Nonę z pokoju.

– Czego szukasz, Remy? – szepnęłam, widząc ją kołyszącą się na piętach.

– Hej, wyjdźmy na zewnątrz, gdzie będziemy mogli porozmawiać – powiedział Luke, gdy wrócił. Podążyłam za nim przez tył domu na taras otoczony wysoką trawą i dzikimi kwiatami.

DEVOURED

– Jak się czujesz? – zapytał, gdy usiedliśmy na ławce z poduszką.

– Nie wiem dlaczego, ale właściwie od dłuższego czasu nie czułam się tak dobrze. Myślałam, że rozmowa o wypadku sprawi, że będę się czuć gorzej, ale...

Luke kiwnął. – Między innym, Nona jest empatką – zabiera ludziom ich ból. To nie jest trwałe czy coś i to naprawdę wyeliminowało to z niej, ale powinnaś czuć się dosyć dobrze przez jakiś czas.

– Och, świetnie, więc całkiem nieźle pobiłam twoją babcię?

Uśmiechnął się delikatnie i przeczesał palcami włosy. – Całkiem nieźle, ale prosiła się o to.

Moje ramiona opadły. – Naprawdę mi przykro. Nigdy nie pozwoliłabym jej tego zrobić, gdybym wiedziała. Przyszłam tylko, żeby cię zobaczyć. Miałam nadzieję, że mógłbyś mi pomóc z Remy.

Spojrzał w kierunku domu, a potem na mnie. – Jeśli o to chodzi. Chcę ci pomóc, ale muszę być ostrożny, ponieważ Nona właściwie nie wie, że odziedziczyłem ten straszny gen. Jeśli o nią chodzi, takie ze mnie medium, jak z tych

Amanda Marrone

ceramicznych kotków wiszących po tamtej stronie domu.

Spojrzałam na niego, nie wierząc. – Ale jak ona może nie wiedzieć? Z tego czego właśnie doświadczyłam, byłabym zdziwiona, gdybyś mógł ukryć przed nią cokolwiek.

Luke spojrzał ponownie na dom i wzruszył ramionami. – Chyba jestem całkiem niezłym aktorem. Było kilka bliskich rozmów – nie jest łatwo udawać, że nie zauważa się nieprzyjemnych rzeczy, krążących wokół pokoju.

Spojrzałam na niego. – Opowiedz mi o tym.

Luke się uśmiechnął. – Tak, chyba wiesz co mam na myśli.

– Ale nie rozumiem. Muszę udawać, że Remy nie istnieje, więc nie zostaję poddana środkom silnie uspokajającym i zabrana do domu wariatów – potrząsnęłam głową. Biorąc pod uwagę, co wydarzyło się ostatniej nocy, prawdopodobnie powinnam być przygotowana na kierowcę karetki, czyhającego w krzakach, aby złapać mnie w zasadzkę. – Ale cała ta sprawa z duchami jest po prostu częścią twojego Dna – po co to ukrywać?

DEVOURED

Luke zaśmiał się. – Ponieważ nie chcę spędzić mojego życia, słuchając ludzi, którzy chcą wiedzieć, czy ich drodzy zmarli myślą, czy nie powinni byli wyłączyć swoje rozpieszczone wnuczęta z ich testamentu, czy też tak naprawdę chcieli przekazać wszystkie swoje pieniądze psom.

Spojrzałam na niego szeroko otwartymi oczami. – Poważnie?

– Niestety tak. Jest taka jedna kobieta, która przychodzi dokładnie co tydzień, aby porozmawiać z jej matką, albo czy powinna zmienić kolor swoich włosów, albo zerwać z jej obecnym chłopakiem. A dwa dni temu przyszedł pewien mężczyzna z jego syjamskim kotem, panem Bootsie, żeby zobaczyć, czy Nona może go zapytać, czy jego żona go zdradza.

– Zdradzała?

Luke potrząsnął głową. – Mamy wiele talentów, ale komunikowanie się z rozpieszczonymi zwierzątkami domowymi nie jest jednym z nich – wzruszył ramionami. – Dorosłem, oglądając rząd ludzi przychodzących do mojego domu, potrzebujących duchowej pomocy do najbardziej

Amanda Marrone

prozaicznych rzeczy i wiedziałem, że nie chcę tam iść. Udawałem, że nie widzę duchów, a Nona kierowała całą swoją uwagę na trenowanie mojej siostry – Luke opuścił głowę.

– Ari powiedziała mi o Kayli – powiedziałam cicho. Luke nic nie powiedział i to uczucie spokoju, które miałam, zaczęło odpływać.

Ściągnęłam usta i zastanawiałam się, czy Luke zalicza mnie do grupy dziwaków, które przychodzą tu po pomoc. – Wiesz, powinnam już iść. Nie chciałam sprawić ci kłopotu, ja po prostu...

Zaczęłam się podnosić, kiedy Luke położył rękę na moim ramieniu, wysyłając impuls elektryczny do mojego ciała. – Nie idź. Nie chciałem sprawić, żebyś myślała, że cię tu nie chcę. Tak naprawdę, to bardzo się cieszę, że przyszłaś.

– Możesz też czytać w myślach?

Delikatnie szarpnął moje ramię i ponownie usiadłam. – Nie do końca, ale z kimś takim jak ty, mogę ogólnie wyczuć, jak ten ktoś się czuje.

– Kimś takim, jak ja?

DEVOURED

– Kimś, kto widzi duchy. Ludzi, którzy są zamknięci na tę płaszczyznę istnienia, ciężko jest odczytać, ale ty jesteś dosyć zrozumiała – żadnej zamierzonej gry słów – a kiedy spotkałem cię w pokoju z kostiumami, nie było trudno dostrzec, że byłaś przerażona.

Ujrzałam obraz dziewczyny leżącej w lesie i kiwnęłam.
– Kiedy Remy przyszła do mnie do tego pokoju, pokazała mi coś – coś naprawdę strasznego. I od tego czasu, pojawia się niespodziewanie coraz częściej i wariuje, a ja nie wiem dlaczego, albo co mam robić.

Wziął moją rękę i ciepłe, mrowiące uczucie przeszło przez moje ciało. Pomyślałam o Rynie i przez chwilę poczułam się winna, dopóki nie przypomniałam sobie, że to tylko biznes z Luke'iem. Pozwoliłam uczuciu spokoju promieniować z jego rąk i wiedziałam, że robił to samo co Nona – zabierał mój ból. Wiedziałam, że to było niesprawiedliwe, zrzucić to na niego, ale czułam się tak dobrze, choć przez chwilę nie czując bólu.

– Co ona ci pokazała? – szepnął. – Wyobraź to sobie, abym też mógł to zobaczyć – pokaż wszystkie szczegóły.

Wziął moją drugą rękę i nachylił się bliżej mnie,

Amanda Marrone

sprawiając, że wstrzymałam na chwilę oddech. Czułam się połączona i bliska niego.

Zamknęłam oczy. Widziałam dziewczynę i zmusiłam się, aby naprawdę na nią spojrzeć. Jej strój był inny niż cokolwiek, co wisiało na stojaku w pokoju z kostiumami. Bluzka, przesiąknięta krwią, była z bardzo szczegółowej koronki i z haftowanymi kwiatami przy górnej krawędzi, zamiast jaskrawo-czerwonej satynowej ozdoby z kostiumu.

Część bluzki była bez koronki i odciągnięta na bok, aby ukazać postrzępioną dziurę w klatce piersiowej. Szybko przeniosłam się na jej twarz i zamarłam na chwilę, myśląc, że to ja, ale to tylko dziewczyna z ciemnymi włosami, jak moje. Błada skóra na jej policzkach była spryskana krwią, a jej usta były rozchylone – z kącika wypływało więcej krwi. Jej niebieskie oczy patrzyły obojętnie na niebo. Odwróciłam wzrok od jej twarzy i zobaczyłam liście i ściółkę lasu naznaczone szkarłatem.

Potrząsnęłam głową, aby wymazać obraz i podniosłam się z ławki, aby stanąć przy balustradzie tarasu. Łzy szczypały moje oczy, gdy spojrzałam na ogrody, starając się zapełnić mój umysł obrazami kwiatów, zamiast spojrzenia

DEVoured

martwej dziewczyny. Dlaczego Remy pokazałaby mi to?

Ławka skrzypnęła i Luke stanął obok mnie, oddychając głośno – Wow. To była ostatnia rzecz, jakiej się spodziewałem. Wcześniej widziałem dosyć dziwne rzeczy, ale...

– Prawdopodobnie, mogłam cię ostrzec.

– Taa, mała podpowiedź byłaby miła. Muszę przyznać, że jestem zdziwiony, jak dobrze się trzymasz. Sądziłbym, że przez coś takiego mogłabyś bardziej zwariować.

Podążyłam wzrokiem za motylem, latającym przed nami i wzruszyłam ramionami. – Mówienie sobie, że wszystko jest w porządku – nieważne, jak bardzo coś jest szalone – jest moją mantrą odkąd Remy powróciła zaraz po wypadku. Leżała na swoim łóżku, zaraz obok mojego i śpiewała. Przez chwilę myślałam, że wypadek był tylko snem i Remy nadal żyje, a mój tata nie był w szpitalu. Byłam taka szczęśliwa, zawołałam moich rodziców. Tylko moja mama przysła. Włączyła światła i to wtedy zobaczyłam, że widzę przez Remy – a moja mama w ogóle jej nie widziała. Mówiła mi, że śnię i żebym się obudziła, ale ciągle pamiętam, jak patrzyła na mnie, jakbym była szalona, gdy

Amanda Marrone

upierałam się, że Remy leży w swoim łóżku. Po tym, oraz wymuszonej terapii, przyzwyczaiałam się do udawania, że Remy nie ma, ale teraz jest to coraz trudniejsze. W przeszłości, pojawiała się tylko raz na kilka miesięcy i przez większość czasu nic nie mówiła, ale teraz jest w nawiedzonym zajeździe.

Łzy szczypały moje oczy. – Zaczynam się bać i nie chcę dalej robić tego sama – to dlatego tu dziś przyszłam. To znaczy, gdy dowiedziałam się, że możesz ją zobaczyć i rozmawiać z nią, to była taka ulga, ponieważ w głębi duszy zastanawiałam się, czy nie jestem szalona.

Luke sięgnął i otarł łzę z mojego policzka. – Hej, jest w porządku. Pomogę ci to rozwiązać. Chcesz się czegoś dowiedzieć?

Pociągnęłam nosem. – Czego?

– To była wielka ulga, dowiedzieć się, że ty też widzisz Remy. Nie mogłem z nikim o tym porozmawiać odkąd Kayla zmarła.

– Zmarła? Myślałam, że jest poszukiwana. Ari nie powiedziała, że... no wiesz...

Luke podszedł do ławki i usiadł. Oparł się i skierował

DEVOURED

swoje spojrzenie na ogród. Wyglądał na zagubionego i smutnego.

– Ari nie wie. Policja też nie. Ale w nocy, kiedy zniknęła, poczułem się, jakby była w domu ze mną. Czułem jej pragnienie, abym zaopiekował się Ari w jej imieniu. A potem nie było nic – odeszła. Próbowałem ją wezwać, ale Kayla wiedziała wystarczająco o duchach, aby nie chcieć zostać. Poszła dalej – spoczywa w pokoju.

Usiadłam obok niego na ławce i sięgnęłam po jego dłoń. – Przykro mi.

Nachylił się do mnie. Moje serce załomotało, gdy nasze ramiona się dotknęły i nie mogłam przestać myśleć, że nie powinnam była trzymać jego ręki i siedzieć tak blisko niego. Ale nie chciałam się też zatrzymać.

– Chciałbym po prostu wiedzieć, co jej się stało.

– Tak – szepnęłam. – Chociaż, dziwi mnie, że wróciła i martwiła się o Ari. Wiem, że jej rodzina nie jest idealna, ale ona wydaje się być dosyć silna.

Luke odsunął się ode mnie i rozciągnął swoje nogi. – Ari jest skomplikowana. Ma dużo do dania, ale potrzebuje więcej w zamian. Myślę, że to dlatego, że jej mama odeszła,

Amanda Marrone

gdy ona była mała, a jej tata ożenił się z Patty. Jak powiedziałaś, rzeczy nie są zbyt stabilne w jej domu – prawdopodobnie gorsze niż możesz sobie wyobrazić – ale zawdzięczam im ważny okres mojego życia. Po tym, jak Ari spotkała Kaylę na placu zabaw, gdy były małe, Roys wziął nas pod swoje skrzydła, że tak powiem. Przez te lata, często nam pomagali. Płacili za naszą naukę w szkole – nawet lekcje rysunku, gdy byłem młodszy. Więc, gdy w domu jest ciężko, staram się trzymać Ari na równym polu, aby im się zrewanżować – dla Kayli.

Luke na ratunek, prawie powiedziałam to na głos. Tak bardzo, jak on nie chce tego przyznać, jest oczywiste, że odziedziczył pragnienie Nony do pomagania ludziom. Zastanawiałam się, czy Luke zdaje sobie sprawę, że Ari jest w nim zakochana. Nie jest trudno wyobrazić sobie, dlaczego.

Jak tylko słowa uformowały się w mojej głowie, odepchnęłam je.

Nie jestem jak Samanta. Nie kradnę chłopaków – lub Ari potencjalnego chłopaka. I muszę pamiętać, że uczucie, jakie odbieram od Luke'a jest częścią pracy, tak czy inaczej

DEVOURED

dostaje za to zapłatę, jak Nona.

Luke oczyścił gardło. – Ale wracając do tej dziewczyny – wyglądało, jakby jej serce...

– Było zaginione. Myślałam, że może była w jednym z kostiumów z Zaczarowanej Krainy, ale nie myślisz, że jej ubrania wyglądały na staromodne, tak jakby to wydarzyło się naprawdę dawno temu?

– Tak, już nie robią takich ubrań.

Kiwnęłam głową. – Dzięki Bogu za to. Cóż, nie za to, że jej klatka piersiowa została rozcięta, ale wyglądnie, jakbym zapisała się do grania Królowny Śnieżki, to ulga wiedzieć, że to było coś, co wydarzyło się w przeszłości, a nie jedna z Remy "straszne rzeczy, które się wydarzą" wizji.

– Duchy mogą podróżować w czasie – mają dostęp do wszelkiego typu rzeczy w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, ale nie wiem czemu Remy wybrała tę szczególną scenę, by ci ją pokazać, poza tym, że dziewczyna wygląda podobnie jak ty.

– Tak, zauważyłam to, tylko jej oczy były niebieskie, a moje są...

– Brązowe.

Amanda Marrone

- Tak - powiedziałam, ciesząc się, że zwrócił na to uwagę.

Zobaczyłam, jak Niki uśmiecha się do mnie i mówi znowu "Czy ktoś zapomniał, że ma chłopaka?" Nie, powiedziałam do siebie, ale jest coś przyjemnego w rozmawianiu otwarcie o mojej siostrze - czego nie mogę zrobić z Niki lub Ryanem.

Odwróciłam się do Luke'a i zbliżyłam się do niego. - Więc, co jeśli chodzi o Remy? Jest coś, co możesz zrobić?

- Nona powiedziała, że Remy czegoś szuka i że się bała. Więc, po pierwsze, trzeba się dowiedzieć, dlaczego. Było coś, co zawsze ze sobą nosiła - lalkę czy nawet kocyk?

- Nie możesz jej po prostu zapytać?

Luke posłał mi znużony uśmiech. - Nie wiem, ta wizja kopnęła mnie w tyłek - mrugnął do mnie, a ja krzywo się uśmiechnęłam. - Chyba nie jestem lepszy od Nony. Zapytałam o to. Ale nigdy właściwie nie próbowałam rozmawiać z duchami - zazwyczaj to one przychodzą do mnie pierwsze.

Uśmiechnęłam się do niego i starałam się ignorować podniecenie w moim brzuchu. "Ryan" krzyczałam w mojej

DEVOURED

głowie.

– Więc, Remy mogłaby szukać zabawki czy czegoś? – zapytał.

– Nie, właściwie to śmiała się ze mnie, ponieważ miałam pluszowego misia, którego wszędzie zabierałam – dopóki nie został w samochodzie po wypadku. Nie wiem, co mu się stało – westchnęłam, wiedząc, że to nie była pora na opłakiwanie straty pana Misia. – Była sukienka, którą lubiła, ale... – Łzy trysnęły z moich oczu. – Ale została w niej pochowana. Mogła szukać mojej mamy? Wczoraj w nocy powiedziałam mamie, że Remy jest w domu. Powiedziałam Remy, żeby do niej poszła, mając nadzieję, że w końcu ją zobaczy.

– I?

– I nic, poza tym, że moja mama myśli, że jestem typem socjopaty, który jest powodem jej mentalnej udręki. Po prostu nie rozumiem, dlaczego ja widzę Remy, a ona nie. To jest dziwne, ponieważ Remy wydaje się też nie widzieć naszej mamy – lub taty. Pytała nawet, gdzie mój tata był i...

Moje oczy zrobiły się szerokie. – O mój Boże! Pytała, gdzie wczoraj był mój tata. Była z nim w pokoju, ale jakby

Amanda Marrone

tego nie wiedziała. Nigdy nie obudził się po wypadku –
urządzenia trzymają go przy życiu. Mogła go szukać?
Czekać na niego zanim będzie mogła, no wiesz, odejść?

Luke kiwnął, wyglądając na podekscytowanego. – To
może być to. Może być w czymś jak otchłań i ona musi
skontaktować się z nim zanim będzie mogła odejść.

Zacisnęłam usta, gdy oczy wypełniły mi się łzami. –
Uwielbiała mojego tatę – ona i moja mama ciągle się kłóciły
– spojrzałam na Luke'a. – To jest to. Przez cały ten czas
czekała na niego.

– To ma sens. To może być to, co ją tu trzyma ją.

Podskoczyłam, wycierając oczy. – Muszę porozmawiać
z mamą.

– Czekaj! Co zamierzasz zrobić? Nie możesz po prostu
zapytać twoją mamę o... no wiesz...

– Muszę. Już czas, aby Remy i mój ojciec spoczęli w
pokoju.

DEVOURED

ROZDZIAŁ VI

– Zanim zapytasz, nie chcę o tym mówić. – Powiedziałam, kiedy weszłam do samochodu Nicki. – Ale dziękuję za podrzucenie mnie.

Nicki uniosła jedną brew. – No dalej, musisz mi powiedzieć, ona nie wysyłała cię do dr. Macardo od lat.

– To nie jest twój interes. – Przerwałam, i od razu poczułam się winna. – Przepraszam, może powinnam po prostu iść do domu. – Położyłam rękę na drzwiach, a Nicki pociągnęła moje ramię. Puściłam i osunęłam się w dół na siedzenie.

– Daj spokój Megan, o co chodzi?

Potrząsnęłam głową i odwróciłam wzrok, patrzyłam na znak North Conway Mental Health Clinic. Jak powiem Nicki, że chcę wyciągnąć wtyczkę mojemu własnemu ojcu.

Dr. Macardo zgodził się, że myślenie o wyciągnięciu wtyczki było normalne. Mówienie mojej mamie Remy, będącej w pokoju było najwyraźniej zupełnie inną sprawą. Oczywiście chciałabym, aby Dr. Macardo spędził trochę czasu w moim domu, obserwując moją mamę, a następnie zobaczyć, kto powinien dostać pasywnie-agresywne

Amanda Marrone

naklejki, które rzucał dookoła, wiele razy w czasie naszej sesji.

Niewielki uśmiech owinął moje usta. Przynajmniej przekonał Mamę do wzięcia sesji dla siebie. Zastanawiałam się, czy Dr. Macardo będzie wyciągał jakieś rodzinne zdjęcia mamy z jego głupiego pudełka na połamane kredki. Może wtedy mama upora się w końcu z faktem, że zamknęła i zostawiła mnie po wypadku, i że nie jest jedyną, która tęskni za tatą i Remy.

– Dobrze. – Powiedziałam w końcu. Wypuściłam długie westchnienie i przygotowałam się na reakcję Nicki. – Zapytałam mamę, co myśli o tym, aby odłączyć mojego tatę od aparatury. – Wstrzymałam, nie cierpiąc, co będzie dalej. – A ona powiedziała, że muszę porozmawiać z Dr. Macardo, o tym, dlaczego chcę *zamordować* własnego ojca.

Nicki wstrzymała oddech, i cieszę się, że pominęłam część o Remy. "Potencjalny zabójca" brzmi o wiele lepiej niż "szalony psychopata, który także widzi duchy."

– Tak, wiem. Jestem potworem. Charles Manson Jr.

– Boże, Megan. Nie. – Odwracam się do niej, a ona otworzyła ramiona, pozwoliłam jej mnie przytulić. – Ja... ja także o tym myślałam, wiesz – aparatura. Zwłaszcza po ostatnim razie, poszłam z tobą do domu opieki. Ja po prostu

DEVoured

nie chciałam nic mówić, ponieważ my naprawdę nigdy o tym nie mówiłyśmy, i nie wiedziałam jak się czujesz.

Nadal nie wiem jak się z tym czuję. Przed byciem z Lukiem, byłam pewna, że to słuszna rzecz do zrobienia dla taty i *Remy*. Ale po obejrzeniu prerażenia na twarzy mamy, zaczęłam odgadywać siebie. To jest prawdziwe morderstwo?

Ale wydawało się, że Dr. Macardo całkowicie to rozumiał. Odrobiłam moją pracę domową i znałam statystyki. Szansa na odzyskanie zdrowia po sześciu miesiącach w stanie wegetatywnym jest wątpliwa bądź żadna. Rzadkie przypadki dostają dużo Press, ale przez sześć miesięcy bycia standardowo odciętym, gdzie tata odszedł po dziesięciu latach?

Może skurczenie dzisiaj mojej głowy to nie był taki zły pomysł. Jeśli Dr. Macardo nie oceniał mnie surowo to czuję się nieco mniej potwornie.

Nicki trzymała mnie mocno i łzy znowu powróciły. – On nigdy nie będzie czuł się lepiej – lekarze jej to powtarzają. Wszystkie badania wykazują, że nie ma aktywności mózgu, ale jego oczy otwarte drgały, tego jednego razu, dokładnie po wypadku, i ona myśli, że on nadal może się obudzić.

Amanda Marrone

Ruszyłam z miejsca i wyszukiwałam znaku urzędu. – A może ona ma rację, to się dzieje, ale gdy zobaczyłam wczoraj moją tatę, ja po prostu myślałam, że nie ma go tam dłużej. Ja po prostu wiedziałam, że nie zamierza się obudzić, a teraz ona nienawidzi mnie bardziej niż przedtem.

– Hej. – Powiedziała Nicki. – Twoja mama cię nie nienawidzi.

– Oh, właśnie, że tak! Może nie nienawidziła mnie przedtem, może to było większa obojętność, ale powinnaś zobaczyć sposób, w jaki na mnie teraz patrzy. Ona mnie *nienawidzi*.

– Ona jest wystraszona. To ogromna, trudna decyzja do podjęcia, I...

– I ona powiedziała, że nie zamierza tego zrobić. Nigdy. On ma zamiar wytrzymać, marnując się coraz bardziej i bardziej. – Zostawiając Remy samą.

– Daj jej trochę czasu na zastanowienie się nad tym – ostygnij. To nie jest tak łatwa decyzja do podjęcia.

–Więc, co to mówi o mnie?

Ścisnęła moją rękę. – Wiesz, to nie jest to, czego chciał twój tata. Czy chcesz tak żyć?

Potrząsnęłam głową.

DEVoured

– Spójrz, dlaczego nie spędzisz dzisiejszego wieczoru w moim domu? To da wam obu przerwę.

Pociągnęłam nosem i spojrzałam obok niej. – Hm, właściwie to dzwoniła Ari i zapytała czy chcę się spotkać.

Nicki odpaliła samochód. – Oh, dlaczego Ari cię później nie podrzuci?

– Bo właśnie powiedziałaś, że chcesz!

– Pomyślałam, że może potrzebujesz kogoś, aby porozmawiać, ale ty i Ari możecie mieć miłą pogawędkę o tym wszystkim. – Nicki postawiła samochód tyłem, a później trochę za szybko opuściła miejsce parkingowe.

– Nicki, to nie jest tak, nie chcę rozmawiać z Ari o tych rzeczach. Ona po prostu brzmiała samotnie. Nie chcę ranić jej uczuć. A kiedy jej powiedziałam, że mnie podrzucisz, powiedziała, że będzie szczęśliwa jak i ty przyjdiesz. Zgodziłam się tylko, dlatego bo pomyślałam, że będziesz ze mną.

Nicki dała mi nieufne spojrzenie. – Nie wierzę przez ani jedną sekundę, że Ari chciała abym przyszła. Powinnaś zobaczyć jej patrzyła na mnie z nienawiścią na przesłuchaniach, kiedy nowy reżyser klaskał po moim przesłuchaniu.

Amanda Marrone

- Poważnie, powiedziała mi, aby cię zapytać. Rozmawiałam z nią, kiedy się zatrzymałaś. Powiedziała, że jej basen jest otwarty i— podgrzewany. Posłuchaj tego. Powiedziała mi, abym ci powiedziała, że mają pokój do oglądania filmów i kilka nielegalnych nagrań z wydarzeń Broadwayu – wydarzeń, które nigdy nie miały być nakręcone.

Nicki szybko się do mnie odwróciła znowu z jedną brwią podniesioną. – Jak co?

- Nie pytałam – to jest większa oferta – ale ona oczywiście tylko o tym wspomniała ponieważ chciała, abyś przyszła. Luke powiedział Ari, że jest to trochę skomplikowane, więc ona...

- *Oh.* – Powiedziała Nicki, wydłużając słowo. – A kiedy rozmawiałaś z *Lukiem*?

Moje policzki paliły się. – Ja... tylko... swego rodzaju wpadłam na niego — niespodziewanie, coś w tego rodzaju rzeczy.

Nicki przewracała oczami. – Acha. Dobrze, że ty i Ryan będziecie blisko pracować tego lata.

-Chciałabym abyś wiedziała, że ja i Ryan, lato mamy w pełni zaplanowane. Kiedy nie będziemy w Zaczarowanej Krainie, to zamierzamy wspinać się na prezydencki łańcuch

DEVoured

górski. Cóż, zaczęliśmy z kilkoma mniejszymi górami, aby się poprawić, mamy książkę gdzie możemy sprawdzić każdą wycieczkę, i założyłam album ze zdjęciami nas na szczytach.

Nicki ziewała. – Album? To musi być miłość. W każdym razie, ktoś z tego forum Broadwayu powiedział, że to krążące podróbki kopii Dirty Rotten Scoundrels. Zastanawiam się, czy Ari to ma.

– Norbert Leo *Butz*?

– Nie daj się zwieść nazwie, ten mężczyzna jest geniuszem komediowym – geniuszem z głosem, dla którego można umrzeć. – Nicki spojrzała w dół na główną konsolę, chwyciła swój nośnik CD i rzuciła go do mnie. – Zobacz, jeśli możesz znaleźć ścieżkę dźwiękową – jest zabawna.

– Rozumiem, że to oznacza, że zmieniłaś zdanie o pójściu do Ari?

Uśmiechała się do mnie. – Pewnie, weźmy nasze kostiumy i chodźmy. Chociaż nie jestem pewna, czy będę pływać.

– Będziemy tylko my, dziewczyny. – Powiedziałam, znając uczucia Nicki naświetlone w kostiumie kąpielowym.

– Zobaczymy.

Amanda Marrone

Nicki i ja stałyśmy na frontowych schodach Ari, patrząc na kołatkę do drzwi – zmatowiały nadszarpnięty królik z mosiądzu ze strzałą poprzez jego klatkę piersiową. Moja ręka jest gotowa ponad częścią kołatki, która jest ukształtowana w formie łuku z powstrzymywanym sznurkiem w szerokim łuku.

– Nie mogę tego zrobić. – Cofnęłam moją rękę.

– Taa... to jest bardziej niż trochę niepokojące. – Wyszeptała Nicki.

– Zadzwońmy jeszcze raz dzwonkiem. – Wcisnęłam przycisk, a pozornie niekończące się dzwonki zaczęły od nowa.

– Ktoś musi usłyszeć.

Nicki przekrzywiła głowę i oglądała królika. – Gdzie ktoś mógł znaleźć taką kołatkę, jak ta? Creep i Barrel? – Krzywiła się, i nacisnęła dzwonek jeszcze raz.

– Idę! – krzyczał ze środka głos.

– To brzmi jak macocha Ari. – Powiedziałam ściszym głosem. – Przygotuj się.

Drzwi się otworzyły i Pani Patty gapiła się na nas. Zmusiłam się do przytrzymywania stale mojego uśmiechu, aby nabrać Patty. Zapomniała namalować jednej z jej brwi, a jej tusz jest rozmazany i zebrany w fałdy pod jej oczami.

DEVoured

Jest ubrana w różowy welurowy kombinezon, który jest zbyt trochę dopasowany wszere jej brzucha, i kilka przedłużonych włosów zwisały z ich zacisków.

– Morgan! – Wykrzyzczała, chwiejąc się nieco i następnie się stabilizując, chwytając się ościeżnicy. Zezowała i pochylała się ku mnie, alkohol palił w jej oddechu. – Nie, to Megan. – Powiedziała, mrugając do mnie. – Ja nigdy nie zapomnę zaczarowanego członka zespołu.

– Założę się. – Powiedziałam, próbując nie patrzeć na jej jedną brew.

Myślę, że ona ma prawo, aby robić, co chce po godzinach pracy, ale słyszając bełkot jej słów i oglądając jej chwytanie się ościeżnicy w celu utrzymania się, jest wyraźny kontrast w stosunku do nadmiernie upitej kobiety, z którą rozmawiałam. – Ari nas zaprosiła. To jest Nicki. – Ona nie jest zaczarowanym członkiem zespołu.

Pani Patty potykała się do tyłu o kilka kroków i otworzyła szeroko ramiona – Dobrze, pozwólcie, że was powitam w naszym skromnym domu.

Zrobiłyśmy krok i było oczywiste, że w tym miejscu nie ma nic skromnego. Marmurowe schody, kryształowe żyrandole – to jak chodzenie po pałacu Kopciuszka w

Amanda Marrone

Zaczarowanej Krainie, ale wszystkie z tych rzeczy wyglądają prawdziwie.

– Debora! – Zaskrzeczała Pani Patty. – Nicki i ja rzuciłyśmy sobie wymienne spojrzenia. – Debora!

Mała kobieta, o siwych włosach zrobionych w ciasny kok i ubrana w mundur pokojówki, spieszyła do nas korytarzem. – Tak, Pani?

– Gdzie jest Ari?

– Ostatnio widziałam ją jak była w gabinecie.

Pani Patty szarpnęła głową w naszym kierunku. – Och, dobrze, Ari zawsze trzyma nos w książce. – Przegryzła usta, oblizując to, co zostało z jej mocno różowej szminki, i następnie odwróciła się do Debory. – Dlaczego nie pokażesz tym dziewczyną pokoju rozrywki? Lepiej sama znajdę Ari.

– Oczywiście, Pani. – Debora dała nam zmęczony uśmiech. – Tędy panie. – Prowadzi ans do długiej Sali i dużego pokoju z ciemnymi ścianami wyłożonymi boazerią. – Usiądźcie wygodnie, podam wam mrożoną herbatę.

– Dzięki. – Powiedziałam, myśląc, że do bani musi być pokojówką u ludzi wyszczekujących zamówienia.

Po tym jak Debora wyszła, Nicki obróciła palec z boku swojej głowy. – Mamuśka Ari jest szalonaaa! – Powiedziała.

DEVOURED

– I najwidoczniej koktajl jest tutaj godzinę wcześniej niż w moim domu.

Kiwnęłam głową. – Mówiłam ci, nie wszystkie rzeczy były “długo i szczęśliwie” w Casta Roy.

– Spójrz na ten pokój. – Powiedziała.

Chodziłam w kółko, oglądając wnętrze. Skórzane kanapy, ogromniasty telewizor z płaskim ekranem, półki wyłożone płytami DVD i starymi kasetami VHS, arrasy przedstawiające różne sceny myśliwskie i mnóstwo wypchanych zwierzęcych głów, patrzących w koło pokoju z pustką szklanych oczu. – Dekorowanie martwymi rzeczami – bardzo z klasą.

Nicki podeszła do trzech niedźwiedzich głów, zamontowanych w rzędzie na ścianie, ich usta były zamrożone w niekończącym się warczeniu. – Więc to jest to, co się stało z Trzema Misiami. Czy Martha Stewart nie będzie miała ataku, jeżeli zobaczy to wiszące na ścianie?

– Niektórych martwych krewnych zabito w Niemczech w Schwarzwaldzie. Polowanie powróciło dla arystokracji.

Skakałam i odwracałam się. Ari stała w drzwiach z rękami skrzyżowanymi na klatce piersiowej, zmrużyła oczy i popatrzyła na mnie chłodno. – Cieszę się, że to zrobiłaś, Nicki. – Jej oczy nadal były skoncentrowane na mnie.

Amanda Marrone

Moja twarz sczerwieniała, kiedy oczy Ari kontynuowały przeszywanie mnie z taką intensywną obserwacją, że natychmiast żałowałam czując do niej żal, że zgodziła się przyjść. – Uh, hej Ari. – Powiedziałam łagodnie, chcąc, aby przestała się na mnie tak patrzeć.

Weszła wolnym krokiem do pokoju, przebiegając palcami wzdłuż krawędzi skórzanej kanapy obładowanej zwierzęcymi skórami. Zatrzymała się kilka kroków ode mnie i klapnęła na wyścielonym krześle. – Więc, co słyszeć Megan? – Jej usta się wykręciły tak lekko jak nigdy, tworząc zaciśnięty uśmiech.

– Um, słyszeć? – Jęknęłam. – Nic nie słyszeć, my tylko przyszliśmy, aby się z tobą zobaczyć – wiesz, dzwoniłaś i, uh... – Dałam Nicki spojrzenie z ukosa i zobaczyłam, że była tak samo zaskoczona ogrywaniem królowej śniegu przez Ari jak ja.

– Hej, przejrzałaś już całą swoją muzykę? – Zapytała Nicki, przychodząc mi na ratunek. – Na początku obawiałam się, że cała skupiona uwaga na starym jazzie może nie przyciągnąć tłumów zwiedzających, ale po tym jak przesłuchałam piosenki kilka razy, byłam podekscytowana. Wiesz, kocham Broadway, ale to będzie miła odmiana.

DEVoured

– Tak, i szczęście, że zaśpiewasz “Someone to Watch Over Me” całą, samodzielnie.

– Właściwie to *była* jedna z utworów Broadwayu, ale —

– *Więc, Megan.* – Powiedziała Ari, przerywając Nicki. – *Robiłaś coś ciekawego dzisiaj? Albo widziałaś kogoś interesującego?*

Mój umysł się zmieszał. Czy Dr. Macardo kwalifikował się, jako interesujący?

I potem zabrzączało. Luke.

Jakoś Ari wiedziała, że widziałam Luka i jest za to wkurzona, myśleniem, że popchnęłam na nią Samantę Lee Darling. Moje serce przyspieszyło, kiedy starałam się wymyślić pewnego rodzaju powody bycia tam — powód, który nie dotyczył Remy.

– Och, uh, dobrze. – Wyjąkałam. Ciężko przełknęłam i potem przyszło to do mnie. Siedzę na kanapie naprzeciwko niej i spróbuję spojrzeć w jej podświadomość. – To jest pewnego rodzaju krępujące, ale spodoba ci się to — tobie także Nicki. Pamiętasz jak mówiłaś mi o babci Luka, wiesz, o jej rzekomym byciu psychiczną?

Nicki usiadła na innej kanapie, dając mi spojrzenie gdzie-to-się-dzieje.

– Tak. – Ari skamieniała.

Amanda Marrone

– Cóż, miałam ten szalony pomysł, że może ona jest w stanie, jak, um, zajrzeć w moją przyszłość i powiedzieć mi coś o Ryan'ie.

– Ryan? – Ari zapytała z zaskoczeniem w oczach.

Przełknęłam ponownie. – Tak, czy jesteśmy przeznaczeni, aby być razem. – Ofiarowałam zmartwiony uśmiech. – Żałosne, co?

Nicki wybuchła śmiechem. – O mój Boże! Wiedziałam, że kiedyś zamierzasz tam pójść. To było na pierwszym roku studiów, kiedy zapytałaś mnie o to miejsce.

Twarz Ari złagodniała. – Pierwszy rok studiów?

Nicki prychnęła. – Tak, chciała iść, – na co to było – coś z Jason'em? Och, człowieku, nie mogę uwierzyć, że rzeczywiście poszłaś! – Siedziała prosto i złożyła ręce na kolanach. – Więc jak dużo dzieci ty i Ryan będziecie mieć? Chłopcy, czy dziewczynki? Czy byłą w stanie powiedzieć ci także o przyszłych zwierzakach?

Przewróciłam oczami. – Ha, ha. Nie dostałam nawet żadnego odczytu lub czegokolwiek. Pani Amador nie czuła się zbyt dobrze. Widziałam Luka przez kilka minut. Powiedział ci, Ari?

DEVoured

Ari także siadła prosto. – Nie, ale przejeżdżałam obok... uh, na mojej drodze, do zrobienia paznokci zobaczyłam ciebie w jego domu.

– Och, w porządku. Jestem pewna, że powie ci wszystko o mojej żalösnej nadziei, że odczyta moje karty.

Debora przyszła niosąc srebrną tacę z dzbanem mrożonej herbaty i szklanki. Mogłabym ją ucałować za jej doskonałe wyczucie czasu. Nalała nam każdej szklankę i połknęłam moją w nadziei, że może zimny płyn zrobi coś, aby pozbyć się uczucia pieczenia na moich policzkach.

– Coś jeszcze, Panienko? – Zapytała Debora.

Ari lekceważąco machnęła ręką. – Nie, jesteśmy wdzięczne.

Kiedy Debora wyszła, zaryzykowałam spojrzeć na Ari raz jeszcze, i odczułam ulgę widząc, jak szczęśliwa Ari powróciła. – Więc. – Powiedziała. – Ile chciałabyś mieć dzieci z Ryan'em?

– Hm, nigdy tak naprawdę nie myślałam o tak dalekiej przyszłości. – Powiedziałam.

Ari kiwnęła głową. – Tak, nie mogę powiedzieć, że cię obwiniam.

– Że co? – Zapytała Nicki, patrząc tam i z powrotem pomiędzy mnie i Ari.

Amanda Marrone

- Samanta Lee Darling. - Ari i ja powiedziałyśmy jednomyślnie i wybuchnęłyśmy chichotem.

- Och, nie pobudzaj jej paranoi dotyczącej Samanty, to więcej niż poniżające. Powinna zaufać Ryan'owi albo kopnąć go w tyłek.

- Cóż, nie wszyscy z nas są tak doskonali jak ty. - Powiedziała Ari. Wskoczyła i podeszła do dużej drewnianej skrzyni, zanim Nicki mogła odpowiedzieć. Otworzyła drzwiczki, wyciągnęła butelkę wódki i nią wstrząsnęła. - Kto chce dodać pikanterii swojej mrożonej herbacie?

Spojrzałam na Nicki, która krzywiła się i potrząsała głową zawsze tak lekko. Ona nie pije, ponieważ mówi, że alkohol jest zły dla jej głosu. Odkąd Nicki nie pije, nie mam także, szczególnie niefortunnnych doświadczeń w recepcji po trzecim weselu mojej cioci Kerry, kiedy miałam czternaście lat. Każdy był tam całkowicie pijany, ponieważ pan młody, kierowca ciężarówki z wielkim mięśniami piwnym, w marnym stanie o podwójnej szerokości, był nawet większym frajerem niż mąż jeden i dwa.

Podkraśćłam zbyt wiele Margarit i skończyło się rzyganiem przez godziny w hotelowym pokoju. Na szczęście, współdzieliłam pokój z moją kuzynką Norą, która

DEVoured

była trochę mniej nietrzeźwa, a następnego dnia mój rozstrojony żołądek obwiniałam przystawkami skórek wieprzowych w recepcji.

Ari podniosła na nas głowę. – Nie mówicie mi, że wy dwie nie pijecie.

Nicki skrzyżowała ramiona na piersi. – Nie powinnaś – to zrujnuje twój głos.

– Widząc, jakie masz wszystkie solówki, nie martwię się o to. A jak z tobą, Megan? Mówiłaś, że nie możesz śpiewać do cholery.

– Myślę, że trochę spróbuję. – Powiedziałam, unikając patrzenia na Nicki. Tylko, dlatego, że nie może pić to naprawdę nie oznacza, że muszę się zgodzić, i to nie jest tak, że chcę powtórzyć szaleństwo z Margaritą.

Ari podeszła i napełniła moją szklankę wódką i mrożoną herbatą. Trzymała swoją w górze, a ja wzniosłam moją. – Za prawdziwie zaczarowane lato. – Powiedziała i stuknęłyśmy się szklankami.

Nicki zignorowała toast i postawiła swoją szklankę na stole. – Megan mówiła, że masz trochę pokazów, moglibyśmy je obejrzeć.

– Jestem całkiem w nastroju na coś mrocznego. Lubisz *Sweeney Todd*?

Amanda Marrone

Wykrzywiłam się. Nicki przez tygodnie miała koszmary po obejrzeniu wersji filmowej *Sweeney Todd*, i widząc ludzi, którym podcinano gardła i mielono je w mięsne pasztety nie było po obejrzeniu tego, tym jak chciałabym umrzeć.

Nicki zbladła i potrzaskała głową. – Cokolwiek trochę bardziej optymistycznego niż fryzjerzy kanibale?

Ari zaśmiała się i wstała. – Chodź tutaj, możesz zobaczyć, co mamy.

Patrzyłam na idące je do półki wypchanej płytami DVD i kasetami video, wzięłam kolejny łyk mojego napoju, zbyt mocna wódka paliła drogę w dół mojego gardła. Ari z pewnością nie opanowała sztuki barmaństwa.

– Meggy. – Wyszeptał głos, tuż obok mojego ucha.

Przechyliłam głowę i zakrztusiłam się mrożoną herbatą. Remy stała obok mnie, wykręcając w rękach brzeg jej sukienki. – Chodź szybko! – Przeskoczyła w kierunku drzwi, mając nadzieję, że po prostu poszła dalej i zniknęła, ale odwróciła się do mnie i kiwnęła do mnie. – Pośpiesz się Meggy.

Westchnęłam. *Proszę, Boże, żadnej pirotechniki dzisiaj.*

DEVoured

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ VII

Po przeproszeniu wszystkich i wyjściu do łazienki, podążam za Remy wzdłuż holu, jęcząc, kiedy wchodzi na schody.

– Remy! – syczę. – Nie możemy wejść na górę! – Znika, a ja przygryzam wargę, zastanawiając się nad powrotem do Nicki i Ari.

Pojawia się ponownie na górze i przechyla się przez poręcz. – Pośpiesz się, Meggy, nie jest dobrze!

Mój żołądek przewraca się na drugą stronę, a ja przygotowuję się do kolejnego załamania Remy. Co sprawiło, że świruje? Rozglądam się, poszukując sprzątaczkę, albo pani Patty, a następnie przewieszam torebkę przez ramię i wspinam się na palcach po schodach. Krzywię się za każdym razem, kiedy wypolerowane stopnie skrzypią pod moimi stopami. – Remy, naprawdę nie powinniśmy tego robić.

Jestem na górze i widzę, jak Remy wchodzi do pokoju gdzieś w połowie holu. Zbliżając się, słyszę głos pani Patty. – Co jej do *cholery* pokazałeś?

Amanda Marrone

Moje serce przyśpiesza i chcę się odwrócić, ale Remy wzywa mnie głosem, który zaczyna nabierać tego opętańczego tonu, którego używa, zanim wszystko zaczyna się walić.

– Gównu mnie obchodzi, co jej obiecałeś – kontynuuje Patty. – Jestem jej matką i chcę zobaczyć, co jej pokazałeś, żebym miała jakąś kontrolę nad szkodami, zanim znowu dostanie jakiejś obsesji i komuś stanie się krzywda.

Głęboki, mroczny śmiech odpowiada Patty, przesyłając jednocześnie dreszcze po moim ciele. Męski głos – zbyt niski jak na pana Roya – mówi coś, ale nie mogę go zrozumieć.

– Cóż, jestem jej jedyną matką, jaką zna, dzięki tobie!

– *Meggy*. – Dochodzi z pokoju błagalny głos Remy.

Robię krok w kierunku wejścia, zaglądam do środka i ledwo łapię oddech. Pani Patty stoi naprzeciw ogromnego, połączanego lustra, takiego samego jak w jej biurze, ale nie odbija się w nim ona. Zamiast tego, w środku zwierciadła unosi się obraz długiej i wąskiej twarzy mężczyzny, rozmazany i przydymiony na krawędziach.

– Tak – mówi twarz, szyderczo wyrzucając z siebie to słowo. – Jedyną matką, jaką kiedykolwiek znała – i tą, do której zwraca się z najwyższą pogardą. Wiesz, co o tobie

DEVoured

myśli, pytasz mnie cały czas, więc dlaczego tak nagle zaczęłaś się nią przejmować?

Pani Patty unosi drinka do ust i sączy go. Lód grzechocze w pustej szklance, kiedy trzyma go w uścisku po jednej stronie. – Znowu ma to spojrzenie.

– Kiedyś cię to nie interesowało.

– Cóż, teraz mnie to interesuje! – Napada na niego Patty. – Mamy wszystko, czego potrzebujemy, ale jej jest zawsze mało – chce więcej i więcej, a on zawsze jej to daje. To nie w porządku.

Twarz uśmiecha się złośliwie. Dwie dłonie z niewiarygodnie długimi palcami i czarnymi paznokciami pojawiają się tuż przed twarzą i klaszczą powoli kilka razy. – Oh, on uwielbia ją rozpieszczać, nieprawdaż? Jak się czujesz, wiedząc, że każdy jej kaprys zostanie spełniony, mimo że odrzucił najgłębsze pragnienie twojego serca?

– Zrobiłby to, gdyby wcześniej nie rozmawiał z Ari! Tak jakby to był jej cholerny interes, czy chcemy mieć więcej dzieci.

– Albo, możliwe jest, że nie chce mieć z tobą dziecka z jakichś innych powodów. Masz nikłe królewskie pochodzenie. Gdzie on cię ponownie odnalazł? – Palce

Amanda Marrone

jednej dłoni dotykają podbródka. – Oh, tak, w barze ze striptizem.

– Zamknij się! – wrzeszczy Patty i rzuca szklanką w oblicze lustra.

Chcę wyjść, ale moje stopy chyba zapuściły korzenie. Pragnę roztrzaskać lustro, żeby twarz przestała mówić, ale szklanka odbija się od lustra i rozbija się uderzając o podłogę. Kostki lodu rozjeżdżają się po kamiennych płytkach razem z potłuczonym szkłem. Pani Patty stoi zmrożona, wpatrując się w jej własne odbicie, które w tej chwili wypełnia lustro. Widzę, jak jej makijaż spływa po policzkach rozmazany przez łzy.

Remy pojawia się u mojego boku z oczami rozszerzonymi ze strachu. – *Biegnij, Meggy!*

Mój telefon dzwoni, a ja z trudem łapię powietrze. Biegnę pędem przez hol, kiedy pani Patty krzyczy – Ari? Ari, czy to ty?

Zbiegam na dół po schodach, jednocześnie gmerając w torebce, poszukując telefonu i wyłączając dźwięk. Mijam łazienkę i wracam z powrotem, wchodząc do niej i zatraskując drzwi. Słyszę, jak pani Patty z hukiem schodzi po schodach. – Co jest, Ari? Nie mogłaś poczekać, aż twoja

DEVoured

mała przyjaciółeczka zacznie mnie śledzić i musiałaś to zrobić sama?

Pani Patty staje na progu łazienki. – Ari – mówi, a jej głos ocieka jadem. – Wyłaż, musimy pogadać.

Oh, cudownie, myśli, że jestem Ari. – Um, to ja, Megan. – Krzyczę, trzęsącym się głosem. – Ja... ja już wychodzę. – Spuszczam wodę w toalecie, mając nadzieję, że pomyśli, że byłam tu cały czas.

– Oh! Ja... zapomniałam, że tu jesteś. Po prostu... cóż, pójdę po Ari. Przepraszam. – Pani Patty mówi zza drzwi.

Nasłuchuję, jak jej kroki się oddalają i biorę głęboki oddech. Co do *cholery* właśnie się wydarzyło? I co do *cholery* było w lustrze? Szybko spoglądam w łazienkowe lustro i oddycham z ulgą, dostrzegając jedynie własną twarz – bladą i zarysowaną, jak w rzeczywistości – zamiast tej okropnej, która rozmawiała z Patty.

Dlaczego mi to robisz, Remy? Dlaczego Remy robi to wszystko? – Gdyby tylko tata mógł z tobą być – szepczę. – Wtedy mogłabyś spocząć w pokoju, a ja mogłabym dojść do ładu ze swoim życiem, nie musząc oglądać dziewcząt z rozciętymi klatkami piersiowymi, albo głów unoszących się w lustrach!

Amanda Marrone

Ściskam kontuar i biorę głęboki oddech. Wywóz do wariatkowa w rzeczywistości brzmiał jakoś pociągająco – tak długo, jak nie było tam Remy.

Spoglądam na nieodebrane połączenia i widzę, że dzwonił Ryan. Dlaczego musiał wyjechać do Portland akurat dzisiaj? Mogliśmy coś zrobić, a ja nie musiałabym tu dzisiaj być, ukrywając się w łazience!

Cóż, nie mogę zostać tu do końca życia. Mam tylko nadzieję, że pani Patty nie krąży wokół, gotowa, żeby zapytać, dlaczego ją śledziłam.

Otwieram drzwi i widzę, że Patty prowadzi ożywioną dyskusję z Ari na zewnątrz pokoju bawialnego. Obydwie odwracają się w moją stronę, kiedy opuszczam łazienkę.

– Zajmę się tym. Dlaczego tam nie wrócisz i nie posprzątasz po sobie, zanim tata wróci do domu? – mówi Ari, nie wysilając się na ściszenie głosu.

Pani Patty zaciska usta, a następnie odwraca się i odchodzi w stronę holu, nie mówiąc ani słowa.

Ari wywraca oczami, kiedy się zbliżam. – Przepraszam cię za to.

– W porządku.

– Co kilka miesięcy coś doprowadza ją do szału i staje się kompletnie nie do zniesienia, jakby była na diecie–

DEVOURED

tysiąc-kalorii, to, co dziś zobaczyła, uderzyło ją bardziej niż zazwyczaj. Myślę, że to całe gówno z otwarciem parku i fakt, że nowa kolejka, którą teraz instalujemy nie będzie gotowa, całkowicie ją dzisiaj załamało.

– Oh, to nie dobrze – no wiesz, z kolejką i Patty. – Wyciągam telefon i wciskam numer Ryana, wierząc, że będzie idealną wymówką do wyjścia. – Um, Ryan próbował się ze mną skontaktować, więc myślę, że pewnie powinnam sprawdzić, o co chodzi. – Wzruszam ramionami. – Wiesz, zanim Samantha zechce go czymś zająć.

– Taa, to super, ale zanim do niego zadzwonisz, tak tylko zastanawiałam się, czy nie zaczniesz świrować przez to lustro.

– Skąd ty... – urywam, kiedy Ari wybuchą śmiechem.

– O mój Boże, przeraziło cię, prawda? Widzę to po twojej twarzy! Ma być *najnowszym* hitem animatroniki. Mój tata zapłacił za nie pieprzoną *fortunę* – w sumie za obydwą, ale kiedy już je dostaliśmy, było całkiem jasne, że nie możemy wstawić ich do parku. Dla żartu, jedno powiesiliśmy tutaj, a drugie w biurze Patty. Miały być magicznymi zwierciadłami – wiesz, z ‘Królowny Śnieżki’. Są wypełnione najnowocześniejszą technologią rozpoznawania ludzkich głosów. Mówisz do lustra, a

Amanda Marrone

system analizuje twoje słowa i ma za zadanie wymyślić odpowiednią odpowiedź i wyraz twarzy.

– Taa, nie wiem, czy użyłabym tu słowa ‘odpowiedni’ – mówię, przechodząc ciężkie chwile, wyobrażając sobie, że rozmowa, którą przed chwilą podsłuchałam, była po prostu zaprogramowana komputerowo.

– Cóż, to też nam powiedziano, ale jak rozumiesz, lustro nie jest za bardzo przyjazne dla dzieci. Mój tata powiedział, że to prawdopodobnie różnica kultur – zostały wykonane we Francji i wiesz, tam rzeczy robią *nieco* inaczej.

Powracam myślami, do rzeczy, które lustro powiedziało pani Patty. Dlaczego programiści w ogóle rozważali potrzebę umieszczenia słów ‘bar ze striptizem’ w czymś, co jest skierowane do dzieci? – To brzmiało, jakby naprawdę rozmawiało z Patty – a nawet naśmiewało się z niej.

– Taa, oprogramowanie z pewnością zawiera kilka wirusów, które trzeba wyrzucić. Patty odpieprza i zaczyna gadać do lustra głupie rzeczy, jak na idiotkę przystało, a potem królewsko się wkurza, kiedy powie coś nieodpowiedniego – co robi zawsze.

– Ale dlaczego nie możecie po prostu ich zwrócić?

DEVoured

– Nie pozwoliliby nam. Straszylismy ich nawet, że ich pozwiemy, ale zważając na fakt, że są w Europie, zbytńio się nie wystraszyli. Przynajmniej umorzyli podatek.

– Wow, ale poza językiem, twarz w lustrze jest chyba niezbyt odpowiednia dla dzieci poniżej trzynastu lat i nie nadaje się do parku, tak w ogóle – jeszcze dzieci miałyby później koszmary. Z drugiej strony, odwalili kawał dobrej roboty. – Kompletnie przerazili mnie i Remy!

– Dostyc o głupich lustrach. Nicki ogląda *Cyganke* – wersję Patti LuPone. Widziałam to milion razy, ale jeśli chcesz, mogłybyśmy pójść do basenu. Nakręciłam się na osiemdziesiątkę piątkę! – Przechyla głowę i spogląda na telefon, tkwiący wciąż w mojej dłoni. – Chyba że jesteś jedną z tych dziewczyn, które wystawiają swoich przyjaciół dla chłopaka?

– Nie. Ale chyba powinnam przynajmniej do niego zadzwonić, tak na wszelki wypadek, gdyby to było coś ważnego.

– Jasne, ale zanim to zrobisz, pozwól, że pokażę ci basen. – Ari prowadzi mnie w kierunku jakichś francuskich drzwi na końcu korytarza, wyglądając na podwórko.

Ogromne głązy świecą się w delikatnych niebieskich i zielonych promieniach lamp nakreślających ścieżkę do

Amanda Marrone

wodospadu wpadającego do basenu. Chińskie lampiony zwisają z wiśni, a ich płatki dryfują po tafli basenu, rozplywając się na wszystkie strony.

– Mogłabym przynieść trochę szampana i popływałybyśmy sobie, albo odpoczęły w jacuzzi.

– Okej – mówię, gapiąc się na jacuzzi przytwierdzone do basenu. – Jestem za jacuzzi! Zawołajmy Nicki – spodoba jej się to.

– Szczerze wątpię w to, że mogłybyśmy odciągnąć ją od telewizora. I wiesz co, zaczyna mnie trochę męczyć jej Debbie Downerowa rutyna. Wszystko bierze tak cholernie *poważnie*. Czy ona nie doprowadza cię do szaleństwa, że we wszystko się wtrąca?

– O co ci chodzi? – pytam ze zdumieniem.

– Na przykład to wtrącanie się do ciebie i Ryana. To znaczy, związki są skomplikowane – nie możesz po prostu rzucić chłopaka, bo macie mały kryzys, prawda? Ale gdyby to zależało od Nicki, już dawno byście zerwali. Albo, jeden mały drink, wielka mi sprawa. Zauważyłaś, jak ona się na ciebie patrzy? Jakby nie sądziła, że potrafisz samodzielnie myśleć.

– Cóż, jesteśmy tak jakby niepełnoletnie, więc, tak długo jak jestem z Ryanem, martwi się, że wpakuję się w

DEVoured

coś złego. Nie znaleźliśmy się zbyt dobrze, kiedy pierwszy raz zaprosił mnie na randkę – w przeciwieństwie do Samantha.

Ari spogląda na mnie z powątpiewaniem. – Myślę, że możesz na to tak patrzeć, ale jak dla mnie, jest zazdrosna.

Potrząsam głową. – Nie. Nicki taka nie jest.

– Cóż, nigdy nie słyszałam, żeby mówiła o jakichś chłopakach z chóru. Nie żeby Nicki lubiła ze mną gadać, nawet kiedy próbowałam wciągnąć ją w rozmowy.

Wpatruję się w basen. Nicki dała Ari do zrozumienia, że nie należy ona do grona jej najlepszych przyjaciół, a widząc, jak Ari potrafi zmienić się w jednej chwili z gorąca w arktyczne zimno, nie jest trudno wyobrazić sobie, dlaczego. Ale Nicki *rzeczywiście* wtrąca się między mnie i Ryana od pierwszego dnia, kiedy zaprosił mnie na randkę. Byłam strasznie podekscytowana, a ona tylko gapiła się na mnie, jakbym była szalona i zapytała, dlaczego zgodziłam się wyjść z chłopakiem, który w szkole najbardziej znany jest z tego, że w drugiej klasie pożarł dwadzieścia osiem babeczek w trzy minuty.

Spotykała się tylko z paroma chłopakami, jej najdłuższy związek trwał ponad miesiąc. Ale za wszystkie zerwania obwiniała chłopców, którzy nie szanowali praw

Amanda Marrone

kobiet, politycznych, albo po prostu – powstrzymuję się od wywracania oczami – niedostatecznie *dojrzali*.

Myślę, że Ari trafiła w sedno.

– Ale jeśli chcesz, idź zapytać ją, czy chce do nas dołączyć – dodaje Ari.

– Nie, chyba woli oglądać film. Poza tym, uważa, że stroje kąpielowe zostały zaprojektowane przez szowinistyczne świnię, którzy uważają kobiece ciało za wzrokowe słodycze dla mężczyzn.

Ari potrząsa głową. – Taa, tak jak mówiłam. Dobra, przebierzmy się lepiej i spotkamy się na zewnątrz za parę minut.

Ari wychodzi i zmierza powoli w kierunku frontowych drzwi w holu, gdzie zostawiłam swoją torbę ze strojem i ręcznikiem. Czuję się nieco winna, że nie wzięłam Nicki w obronę, ale w pewien sposób, Ari ma rację. Nicki musi trochę odpuścić, albo przynajmniej zaakceptować fakt, że nie zawsze ma rację.

Wyciągam swoje nowe bikini z torby i pragnę, żeby Ryan był tu ze mną. Nigdy nie powiedziałam tego Nicki, ale nie widzę nic złego w byciu wzrokową słodyczą. I może następnym razem – jeśli Ari mnie jeszcze zaprosi – nie poproszę Nicki, żeby przyszła.

DEVOURED

– Więc, poszliście już na całego? – pyta Ari chichocząc.

Dławię się szampanem i podnoszę trochę piany zgromadzonej na brzegu jacuzzi i rzucam nim w kierunku niej. – Ari!

Spogląda na mnie chytrze. – Nadal jesteś dziewicą, prawda?

- To nie jest twój interes! – piszczę, ochlapując ją.

Znowu się śmieje. – W porządku, ja też jeszcze tego nie robiłam. – Zatapia się nieco głębiej w wodzie, a górna część jej szklanki przechyła się i napełnia wodą z jacuzzi.

– Uważaj! – śmieję się.

Podnosi się i wymachuje swoją szklanką, upuszczając ją do wody. – Cholera!

Śmiejemy się znowu, macając stopami po dnie jacuzzi. – Znalazłam – mówię, sięgając po *kieliszek*¹⁰ – który jest odpowiednią nazwą na szklankę do szampana. Wytłumaczyłam jej, że w moim domu niezbyt często się świętuje, dlatego byłam nieświadoma faktu, że istnieje jakiś rodzaj kieliszka, do którego się nie dmucha. Wtedy Ari zapytała, czy można powiedzieć, że kieliszkiem do

¹⁰ W org. Flute – czyli flet. Tutaj pojawia się gra słów, ponieważ później Meggy mówi, że „byłam nieświadoma faktu, że istnieje jakiś rodzaj kieliszka (flute), do którego się nie dmucha”.

Amanda Marrone

czerwonego wina można pić białe – na co odpowiedziałam ‘nie’, więc obiecała mi, że nauczy mnie obycia.

Wylewa wodę ze swojego kieliszka i wlewa trochę szampana z już drugiej butelki, którą wcześniej otworzyliśmy.

– Co, jeśli Patty, albo twój tata wyjdzie i nas przyłapie?

Ari parska śmiechem, zanurza usta w wodzie, dmuchając i puszczając bąbelki. Wynurza się i marszczy brwi, wyglądając jakby kręciło jej się w głowie. – Patty prawdopodobnie śpi, albo jest pijana. – Potrząsa głową i spogląda na mnie smutno. – A mój tata jest takim podstarzałym nudziarzem, który o dziewiątej już mocno śpi w swoim łóżku. – Wznosi swój kieliszek w powietrze. – Oto, dlaczego, jest ważne, żeby się bawić, kiedy jesteś młoda i wciąż możesz się tym cieszyć!

Stukam swoją szklanką o jej, a następnie obydwie łykamy szampana. Spoglądam na niebo i zachwycom się gwiazdami. Kilka lat temu razem z rodziną Nicki, byłam w Nowym Jorku, żeby zobaczyć *Króla Lwa* i byłam widząc tak dużo sztucznych świateł, że z prawie niemożliwe było zobaczyć gwiazdy. Ale tutaj, na wysokości gór wznoszących się ponad parkiem, każda gwiazda żywo wyróżniała się na tle czarnego nieba.

DEVoured

– Tu jest tak pięknie – idealnie.

– Domyślam się – mówi delikatnie Ari. Wodzi dłonią po powierzchni wody i wzdycha. – Ale od tego czasu wciąż brakuje mi kluczowego składnika do szczęścia.

– Czy Luke wie, że go lubisz? – pytam, nie kłopotząc się udawaniem, że nie wiem o jej zauroczeniu nim.

Ari mlaska językiem. – Na moją niekorzyść, niestety wie. Jak idiotka, zrobiłam pierwszy krok i dostałam w zamian przemowę pt. jesteś–dla–mnie–jak–siostra. To było ponad rok temu i miałam nadzieję, że coś się zmieni – ale ciężko jest czekać, obserwując go cały czas i zastanawiając się, kiedy uświadomi sobie, że już nie jestem małym dzieckiem.

– Myślisz, że to przez to, że ty i jego siostra byłyście przyjaciółkami?

– Skąd wiesz, że ja i Kayla byłyśmy przyjaciółkami?

– Nicki mi powiedziała.

Ari przytakuje. – Taa, myślę, że to może mieć z tym związek, ale Kayla także nie była zbyt pomocna. Nie chciała, żebyśmy się spotykali, bo uważała, że jeśli zerwiemy, to może zrujnować naszą przyjaźń. Upierałam się, że jeśli wyjdę za Luke'a, to będziemy siostrami. – Wypija resztkę ze

Amanda Marrone

szklanki i napełnia ją znowu. – Czasami myślę, że Kayla po prostu nie chciała się nim dzielić.

Spoglądam na schody, niezbyt pewna, czy Ari spodoba się to, co zamierzam powiedzieć. Rozważam przemilczenie tej sprawy, ale czuję się z tym źle, a szampan sprawia, że jestem odważniejsza.

– Może powinnaś się nieco wycofać, dać mu trochę przestrzeni. To raczej oczywiste, że źle zrobiłaś, kiedy tego dnia byliśmy razem w pokoju z kostiumami. Zamiast ciągle próbować wieszać mu się na ramieniu, albo stać obok niego, co daje niepotrzebną atmosferę, pozwól mu przyjść do ciebie.

Czekam, żeby sprawdzić, czy Ari zamierza odgryźć mi głowę.

– Może masz rację – mówi.

Uświadamiam sobie, że wstrzymywałam oddech i wypuszczam z siebie powietrze.

– Może kiedy zniszczę tę miłosną atmosferę, to on... – Ari siada prosto, a ogromny uśmiech pokrywa jej twarz. – O mój Boże, on tu jest! To jest jak przeznaczenie!

Odwracam się i widzę, jak Luke i Nicki wychodzą z domu.

– Witam, drogie panie – mówi.

DEVOURED

– Co tu robisz? – pyta Ari. Spogląda na mnie z boku i promienieje.

– Patty wezwała mnie przed chwilą, żeby zapytać, czy skończyłem poprawiać znak prowadzący do Lasu Jasia i Małgosi. – Wskazuje na obrazek przywieszony do jego rąk.
– Brzmiała na nieco zalaną, więc pomyślałem, że pokażę go wam.

Ari przewraca oczami. – Taa, zaczęła pić, tuż po tym, jak odebrała telefon, że nowa mini kolejka górską została *znowu* odwołany.

– To smutne – mówi Nicki. – Zamierzasz jej z tym pomóc?

Uśmiech Ari wyparowuje. – To się nie zdarza cały czas.
– Napada na nią, a następnie spogląda na Luke'a. – Zakładam, że poznałeś Nicki.

– Oh, pamiętałem ją z chóru – zwraca się do Nicki. – Nigdy nie zapomnę tej piosenki, którą zaśpiewałaś kilka lat temu – 'Lśnij' i coś tam.

– 'Lśnij i bądź gejem' z *Candide*! To jeden z moich ulubionych kawałków z występów! Nie wierzę, że to zapamiętałeś. – Nicki uśmiecha się i macha dłonią, jakby jej występ nie był jakąś wielką sprawą, pomijając fakt, że otrzymała owacje na stojąco.

Amanda Marrone

– Nie, ta piosenka utknęła mi w pamięci na jakiś czas. Cóż, Kayla też ciągle to śpiewała, ale ona zawsze mówiła o tym, jaka byłaś genialna – że powinnaś być na Broadway’u.

Nicki obdarowuje go słodko-gorzkiem uśmiechem. – Też była bardzo dobra, ale nie wiem, czy jestem gotowa na Broadway.

– Oczywiście, że tak – mówi chłodno Ari. – Wszyscy tak mówią, a sama zrobiłaś ogromne wrażenie na Luke’u, o którym nie wiedziałam, że jest takim miłośnikiem muzyki.

Nicki rzuca Luke’owi krótkie, nerwowe spojrzenie, a ja jestem w stanie powiedzieć, że zdała sobie sprawę, że Ari zjeżdża właśnie po złośliwym stoku zazdrości. – Um, wszyscy lubią muzykę, prawda? Jest uniwersalna. Um, wiecie, robi się późno, a czy wy czasami nie macie jutro wielkiego dnia integracyjnego Zaczarowanej Krainy? Chyba nie chcecie się spóźnić na błotniste seminarium?

Przytakuję i wyłażę z jacuzzi, nagle stając się świadoma tego, że jestem w stroju kąpielowym tuż przed Lukiem. Szybko łapię swój ręcznik i owijam go wokół siebie. – Taa, to pierwsza rzecz na sam początek dnia, więc powinniśmy już iść. – Chwieję się nieco na nogach, więc Nicki łapię mnie za ramię, żeby pomóc odzyskać mi równowagę. – Jest więcej szampana, Luke. Może

DEVOURED

powinieneś dołączyć do Ari. – Puszczam jej oczko, a ona uśmiecha się z wdzięcznością. – Dzięki, że mogliśmy wpaść. Miło znowu cię widzieć, Luke.

– Taa, ciebie też. Jestem pewny, że zobaczymy się w parku.

Wychodzę z łazienki ściskając swój mokry strój kąpielowy, a Nicki opiera się o ścianę z założonymi na piersiach rękami. – Mam nadzieję, że twoja mama na ciebie nie czeka – zauważyłaby, że jesteś podpita.

Moje policzki płoną, kiedy zakładam pasek swojej torby na ramię. – Nie jestem podpita, a poza tym, moja mama spotyka się jutro z samego rana z prawnikiem, więc i tak pewnie jest już w łóżku.

– Nieważne i, uh, dzięki za zostawienie mnie dziś samej.

Prycham. – Po prostu doszłam do wniosku, że spodobał ci się film, a poza tym powiedziałaś, że nie jesteś pewna, czy chcesz pływać.

Nicki wyjmuje kluczyki ze swojej torebki. – Byłoby miło, gdyby ktoś mnie zapytał! Po zakończeniu filmu, nie miałam pojęcia, gdzie jesteście. Na szczęście, zjawił się Luke i zaprowadził mnie do basenu, żebym nie musiała się tułać po tej obrzydliwie przesadzonej posiadłości – bezguściu,

Amanda Marrone

wypełnionej martwymi częściami zwierząt. Serio, PETA pikietowałaaby w Zaczarowanej Krainie w ciągu kilku minut, gdyby wiedzieli, co się tutaj dzieje. Tylko spójrz – mówi, wskazując na stopę słonia przekształconą w parasol stojący obok frontowych drzwi. – Czy *to* nie jest chore?

Wywracam oczami. – To z pewnością jakaś *stara* rzecz – pochodząca z czasów, zanim jeszcze zagrożone gatunki stały się pod ochroną.

– To nie oznacza, że muszą to tu trzymać.

– Nie, ale dlaczego tak się tym od razu przejmować?

Nicki otwiera drzwi. – Prawdziwe pytanie brzmi: dlaczego tobie to nie przeszkadza?

– Chyba nie jestem takim moralnym autorytetem jak ty.

Nicki wpatruje się we mnie. – Oh, to *miło* i zapewne musi być miło wiedzieć, że możesz wlać w siebie tak dużo szampana jak chcesz, zakładając, że masz szofera, który odwiezie cię do domu.

Wzdycham. – *Przepraszam*. Wypiłam kilka drinków. To nie jest jakiś nałóg, ale po prostu nie mam siły analizować wszystkiego, jak ty. Tak, uważam, że wszystkie martwe rzeczy są straszne, ale oni lubią antyki – może mają jakiś sentymentalny powód, dla którego je tu trzymają.

DEVoured

– Cóż, tak dla twojej informacji, to jest moja pierwsza i ostatnia wizyta w Casa Roy; jeśli planujesz tu wrócić, proponuję, żebyś wreszcie zrobiła sobie prawo jazdy, o czym tak ciągle gadasz, albo niech Ari zacznie cię wszędzie wozić.

– Dobrze, zrobię! Wsiadam do samochodu i zastanawiam się, kiedy Nicki zmieniła się w taką nieznośną zrzedę – albo, dlaczego zajęło mi to tak długo, żeby zauważyć. I tak w ogóle, to chyba śni, jeśli myśli, że kiedykolwiek zaproszę ją jeszcze do Ari.

Nicki podgłaśnia radio, a ja wiem, że wrócimy do domu bez zamienienia słowa. To niesprawiedliwe. Ona zawsze gędzi o głupotach i nie ma nawet pojęcia, jaką jest szczęściarą. Oddałabym wszystko, żeby co noc wracać do domu, do normalnej rodziny i zbierać pochwały za coś, w czym jest świetna.

Zamiast tego, utknęłam z Remy, która zjawia się za każdym rogiem, gotowa, żeby wystraszyć mnie na śmierć, a później chodzę spać, wiedząc, że prawdopodobnie będę miała koszmar o zamordowanej dziewczynce pozostawionej na ziemi w lesie. Zamykam oczy, czując senność i opieram głowę o siedzenie. Przede mną pojawia się twarz z lustra. Widzę, jak klaszcze dłońmi z długimi,

Amanda Marrone

potwornymi paznokciami i modłę się, żeby i ten obraz nie został dopisany do repertuaru moich koszmarów.

DEVoured

ROZDZIAŁ VIII

Schodzę na dół i zauważam, że mama wciąż wisi na telefonie. Świetnie. Myślałam, że już jej nie będzie.

– Spróbuję to znaleźć, Shelly, ale z pewnością w dzisiejszych czasach, jesteś w stanie znaleźć jakąś lukę – za to Ci płacę.

Mama mnie zauważa i przechyla swoją głowę w stronę stołu kuchennego, gdzie położyła śniadanie – sok, kulki z melona i tosty – coś, czego nie robiła przez wieki. Zgaduję, że doktor Macardo pomyślał, że mama i ja powinniśmy usiąść i porozmawiać i to jest jej sposób, żeby powiedzieć mi, że woli żyć dalej niż wracać znowu do sprawy Remy.

Fergus spaceruje po kuchni i drapie się po uszach. – Hej, kiciu. – Szeptam.

– Słuchaj, po prostu chcę, żeby przyznali, że byli niedbali i przecenili swój sprzęt. – Mama fuka z frustracją na to, cokolwiek powiedziała jej Shelly. – Cóż, zobacz, co możesz zrobić, zanim tam dojadę! – Wyłącza telefon i bierze głęboki oddech.

Siadam i biorę do ust tosta. Założę się, że mama umiera z pragnienia, żeby wypytać mnie o moje załamanie

Amanda Marrone

w pokoju taty, ale wiem, że tego unika, żebyśmy obydwie mogły udawać, że poprzedniej nocy nic się nie stało.

Nalewa sobie trochę kawy przebiega palcami przez swoje rozczochrane włosy. – Więc. – Mówi jednym łyku. – Shelly próbuje przekonać klinikę, żeby wzięli odpowiedzialność za to, co się stało i poprawić sprzęt twojego taty. – Mówi, jakbym przed chwilą nie słyszała, o czym gadała przez telefon. – I kazałam jej porozmawiać z firmą ubezpieczeniową, żeby zrobili dodatkowe testy – tak tylko dla sprawdzenia, jakie są postępy, czy mózg podjął jakieś czynności, które mogła przeoczyć klinika. To może wywołać wojnę, ale... – Urywa, łykając znowu kawę, a ja zastanawiam się, czy w głębi duszy wie, że nie ma już nadziei.

– Nie zapomnij, że wracam dziś późno. – Mówi dalej. – Zawody są w Bostonie. Fergus i ja pracowaliśmy naprawdę ciężko i myślę, że mamy spore szanse na pokonanie tego gryfonka brukselskiego – chyba, że sędziom zrobi się go żal. Tak brzydki pies może zdobyć punkty ze współczucia. Jest jeden bizon kędzierzawy z Long Island, który także zbiera na forum dużo oklasków. Nie mogłam znaleźć w Internecie żadnego jej filmiku; byłoby miło zobaczyć, jakiego typu mają kostiumy. – Wywraca oczami. – Chociaż, za żadne

DEVoured

skarby nie mogę zrozumieć, co przyciąga ludzi do tych trajkotających małych psiaków.

– Mam trening w Zaczarowanej Krainie. – Mówię, ani trochę nie zainteresowana rozmową o psim freestyle’u z mamą. Naprawdę, kogo obchodzi niedorzeczny kostiumik, który wkładają na małego białego psa z kiepskim Afro?

– To miło. – Mama odchodzi od stołu i wkłada kubek do zlewu. – Może poprzeglądam trochę dokumentacji medycznej twojego taty zanim wyjdę, żeby sprawdzić, czy znajdę jakąś pomoc w naszym przypadku. Zostawiłam ci pieniądze na ladzie, żebyś mogła zamówić sobie coś do jedzenia na wieczór.

– Dzięki.

Uśmiecha się do mnie, ale nie czuję, żeby za jej uśmiechem ukrywały się prawdziwe emocje. Podejrzewam, że była to automatyczna reakcja na moje „dzięki” i myślami jest już daleko stąd, na zawodach – i przy tacie. Obserwuję ją, jak wchodzi do biura taty i zastanawiam się, czy potrzebuje znaleźć coś, co wznieci jej nadzieję, że tata obudzi się na złość temu, cokolwiek powiedział doktor Macardo.

Kiedy rozmawiałam z doktor Macardo, mimo jego wysiłków, żeby wyglądać na bezstronnego, było oczywiste,

Amanda Marrone

że nie jest fanem pozostawiania ludzi podłączonych do aparatów podtrzymujących życie. Powiedział: „Musisz rozważyć jakość życia” jakieś dwanaście razy, przeplatając to: „Oczywiście, jedynie żyjący członkowie rodziny mogą podjąć ostateczną decyzję po tym, jak dowiedzą się wszystkiego o tym, w jakich warunkach żyje ukochana osoba.” Wiem, że próbował dobierać słowa ostrożnie, ale termin „żyjący członkowie rodziny” go zdradził – nie dawał tacie żadnych szans, tak samo jak inni lekarze.

Słyszę, jak auto Ryana wjeżdża na podjazd i trąbi dwa razy. Drapię Fergusa ostatni raz po głowie. – Powodzenia, Fergie, skop tyłek jakiemuś spańszczonemu sługusowi! – Łapię swoją torebkę i zmierzam do drzwi. – Pa, mamó. – Krzyczę. – Powodzenia! – Liczę do trzech, ale nie otrzymuję żadnej odpowiedzi, więc wychodzę mając nadzieję, że Ari postarała się spełnić obietnicę, żebym w parku była razem z Ryanem.

– Ależ jestem podekscytowana! – Piszczą Samantha, kiedy zmierzamy do Kawiarni Po Drugiej Stronie Tęczy po nasze parkowe misje. – Przeglądałam nasz pakiet treningowy i *bardzo* chcę zostać kapitanem łodzi Małej Syrenki. Musimy przepłynąć wokół Zaczarowanej Wyspy i

DEVoured

nawet zapamiętałam dokument, tak na wypadek, gdyby mieli jakieś testy czy coś.

Wpatruję się w Samanthę z niedowierzaniem, kiedy z nadmierną egzaltacją zaczyna recytować kolejne linijki tekstu.

– Podczas gdy jej siostry pływały sobie szczęśliwie w Lagunie Małej Syrenki, Meriope, syrenka z długimi, różowymi włosami zatęskniła za zabawą z dziećmi, które odwiedzały Zaczarowaną Krainę. Czy ktoś potrafi odnaleźć kryjówkę Meriope?

Samantha przerywa, rozglądając się wokoło szerokimi oczami, tak jakby naprawdę czekała na łódź pełną dzieci w pośpiechu wskazujące miejsce, w którym między skałami, pod załamującym się wodospadem jest ukryta szklana syrenka.

Kiedy byliśmy małe, Remy i ja zawsze śmiałyśmy się z posągu biednej syrenki, którą ciągle oblewała nienaturalnie niebieska woda, wypompowywana tuż nad nią. Kiedy łódź przybiła na drugą stronę małej wysepki, jakaś osoba z Zaczarowanej Krainy, grająca Meriope – nagle „magicznie” obdarowana naszym śmiechem nogami – pozdrowiła nas pistoletem na wodę. Nic nie oddaje słowa „zabawa” tak samo jak syrenka z gnatem w ręce.

Amanda Marrone

Samantha przytakuje, z szerokim uśmiechem na twarzy. Wskazuje na drugą stronę ścieżki. – Tak, masz rację, to jest Meriope! Nie chcielibyście się z nią też pobawić?

Ryan i ja wymieniamy spojrzenia, po czym oddycham z ulgą, widząc, że wygląda na tak otumanionego jak sama się czuję.

– Trafiałaś w sedno, Sam. – Mówi bez żadnego entuzjazmu.

– To sprawia, że pragnę być znowu dzieckiem. – Kłamię, z trudem wierząc w to, że dziewczyna ma siedemnaście, a nie siedem lat. Oczywiście, jest idealną osobą, żeby tutaj pracować – Samantha Lee Darling odnalazła swój dom.

– Serio?

– Przytakuję. – Pewnie. – Oczywiście, tak naprawdę chcę skierować ją do doktor Macardo, bo marnując czas na zapamiętanie takich kompletnych głupot jest z pewnością objawem choroby psychicznej. To, że jest tak roztrzępana, sprawia, że martwię się także o jej zdolność do prowadzenia łodzi. Muszę nadmienić, że zauważam jednak, że dzieci do czwartego roku życia całkowicie nabierają się jej ckliwy występ.

DEVoured

– Zmieniłem znaczek na drugiego pilota na swoim wniosku. – Mówi Ryan. – Nie sądzę, żebym był przydatny na stanowisku kapitana – to zbyt babskie.

– Dzięki Bogu! – Mówię. – Gdybyś się do tego zgłosił, nie miałabym innego wyboru, jak tylko z tobą zerwać. I tak, trochę świruję, że zapisałeś się na drugiego pilota.

– Wiesz, że lubię łodzie. – Mówi, wyglądając na zażenowanego.

Unoszę jedną brew. – Łodzie pełne nawiedzonych szkrabów?

– Cóż, nie. – Odpowiada.

Samantha potrząsa głową. – Jeśli wykonujesz swoją pracę odpowiednio, nie są nawiedzone. W każdym razie, czytałam pakiet informacyjny i dotarcie do kasy nie zajmuje długo. Zamierzam zrobić wszystko, żeby dotrzeć na czwarty poziom i wnieść trochę życia na swoje konto w banku.

– Nie sądzę, żebyś miała jakikolwiek problem z zaliczeniem kolejnego poziomu. – Dodaję.

– Megan!

Obracam się i widzę Ari pędzącą po ścieżce w tęczowym gokardzie.

– Hej! – Krzyczę.

Amanda Marrone

Zatrzymuje swój samochód i wyskakuje z pojazdu. – O mój Boże, muszę z Tobą porozmawiać!

– Ryan i Samantha, poznajcie Ari – jej tata jest właścicielem parku. – Mówię, obserwując jak przybiega do nas w podskokach.

– Twój tata jest właścicielem parku? – Pyta Samantha.

– Niestety tak. – Mówi Ari.

Sam wlepia w nią oczy. – Serio? Mogłabyś może porozmawiać z panią Patty? Bo zrobiłabym *wszystko*, żeby zostać zmiennym kapitanem łodzi na Zaczarowanej Wyspie! – Samantha odwraca się do mnie i rzuca mi spojrzenie, mówiące, że nie może uwierzyć w swoje szczęście. – Znam nawet część na pamięć! Podczas gdy jej siostry pływały sobie szczęśliwie w Lagunie Małej Syrenki, Meriope, syrenka z długimi, różowymi włosami zatęskniła za zabawą z dzie –

– Nie musisz tego robić. – Mówi Ari, unosząc jedną rękę przed twarz Samantha. Wpatruje się w nią przez chwilę, a następnie mruga dwa razy. – To bardziej niż oczywiste, że byłabyś *genialna* i mimo że nie mogę ci niczego obiecać, zobaczę, co da się zrobić.

Samantha wyrzuca ręce w powietrze. – Oh, strasznie ci dziękuję!

DEVoured

– Nie ma, za co. – Mówi Ari. Spogląda na mnie z ukosa, dzięki czemu wiem, że załapała fakt, że Samantha jest kompletnie nienormalna. – Cześć. – Mówi, odwracając się do Ryana i wyciągając ku niemu dłoń. – Tyle o tobie słyszałam. Czy i ty masz jakąś prośbę? Także umierasz z pragnienia zostania kapitanem?

Ryan potrząsa głową i rumieni się nieco. – Nie. Mam tylko nadzieję, że będę mógł pracować ze swoimi dziewczynami. – Obejmuje mnie i Samanthę ramieniem, a ja mam ochotę zapaść się pod ziemię.

Ari posyła Ryanowi niedowierzające spojrzenie. – Ale z ciebie *Hugh Hefner*.

Ryan zdejmuje ramię z Samanthy i zaczyna się jąkać. – Oh, nie, uh, Sam to tylko przyjaciółka.

– Mówiłam ci, że Samantha jest jego *najlepszą* przyjaciółką. – Mówię, udając, że jestem na nią zła. W rzeczywistości, mam nadzieję, że, jeśli Ryan usłyszy to od kogoś innego, zrozumie w końcu, że łożenie wszędzie z Samanthą nie jest w porządku.

– Taa, myślę, że coś wspominałaś. – Mówi Ari. – Hej, nie macie coś przeciwko, żebym zabrała Megan na kilka minut?

– Jasne. – Samantha piszczy nieco zbyt ochoczo.

Amanda Marrone

– Dogonię was za chwilę. – Mówię.

Ari obserwuje jak odchodzą, a następnie cicho gwizdże. – Niezły z niej ptaszek! Zdecydowanie nie uważam, że masz się, o co martwić – to znaczy, kto by pokazał się gdziekolwiek z kimś takim?

– Myślę, że spadła na głowę jak była mała albo coś w tym stylu – jest kompletnie przytrzymana, ale nie jest złośliwa czy zazdrosna. – Przyznaję.

– Cóż, jestem pewna, że miło spędzi czas sprzątając po kózkach. Mam dla niej propozycję spędzania popołudniów na Zabawnej Farmie.

Czuję się rozdarta. Z jednej strony, byłoby fajnie słyszeć jak Samantha skarży się na kozie bobki na farmie, jednak istnieje też taka możliwość, że słodycz młodych zwierzątek przesłoni jej wszystko. Z drugiej strony, byłaby o sto procent bardziej przydatna jako kapitan na łodzi, niż, powiedzmy, gotka, która szła do kawiarenki kilka minut temu. To znaczy, o czym myślał pan Rody, kiedy ją zatrudniał?

– Wiesz, Ari, Samantha naprawdę bardzo by chciała zająć się tymi syrenkami. Szczerze mówiąc, zapamiętała całe przemówienie i mimo że, jest to smutne i żałosne, wyrecytowała nam je, odwalając kawał dobrej roboty.

DEVoured

Ari unosi jedną brew. – Jesteś pewna? Jesteś obrzydliwie miła dla dziewczyny, która tylko czeka, żeby zawiesić się swoimi słodkimi pazurami na twoim chłopaku.

– Tak, jestem pewna. Poza tym, jest dokładnie tą osobą, którą twój tata wybrałby do przewodniczenia wyprawie do kryjówki Meriope.

Ari wzrusza ramionami. – Okej, ty i Ryan będziecie po innej stronie parku iść do leśnej sekcji – na wodną kolejkę, w Lesie Jasia i Małgosi i na Piernikową Kolejkę. Hmm. Jednak będę potrzebowała kogoś, żeby zajął miejsce Samantha na farmie. – Hej, ty! – Ari zatrzymuje nadzwyczaj wysoką brunetkę przechodzącą obok. – Jak masz na imię?

Dziewczyna spogląda na Ari. – Yohanna. – Mówi z jakimś grubym Europejskim akcentem.

– Lubisz zwierzęta, Yohanno?

Obdarza Ari zakłopotanym spojrzeniem. – Zwie-ee-rzeta? Tak. – Mówi wzruszając ramionami.

– Bajecznie! – Ari podchodzi do swojego gokardu i podnosi podręczny notatnik z siedzenia pasażera. – Mogłabyś proszę przeliterować dla mnie swoje imię i nazwisko, *Yohanna*? – Mówi Ari, podrabiając jej akcent.

Dziewczyna mruży oczy. – J-O-H-A-N-N-A. L-U-N-D. C-coś jeszcze?

Amanda Marrone

Ari gryzmoli coś w swoim notatniku, a następnie spogląda na Yohanę. – Nie. Wszystko mam, dzięki. Już niedługo *pokochasz* kozy.

Dziewczyna odchodzi w kierunku kawiarni, a Ari odkłada notatnik z powrotem do gokartu. – Niektórzy uczniowie z zagranicznych wymian muszą nauczyć się, gdzie ich miejsce. To znaczy, im się wydaje, że padniemy przed nimi na kolana tylko dlatego, że mają jakiś tam akcent. Jednak, dosyć tego, bo *umieram* z pragnienia, żeby ci powiedzieć, co się stało wczoraj, po tym jak wyszłaś!

– Co?

– Luke! Zrobiłam dokładnie to, co mi powiedziałaś. Byłam *kompletnie* obojętna – tak, jakby nie obchodziło mnie to, czy zostanie, czy nie – *no i został!* Wszedł ze mną do jacuzzi i mimo, że pragnęłam siedzieć tuż obok niego, trzymałam się z dala i po prostu spędziliśmy miło czas, jak za dawnych, dobrych czasów – wiesz, zanim powiedziałam mu, że mi się podoba i wszystko spaprałam.

Uśmiecham się, ale część mnie dręczy fakt, że Luke był z nią w jacuzzi. Inna część mnie pragnie dać sobie w mentalnie w policzek, za to, że się tym przejmuję.

– Rozmawialiśmy o jego zamiarze pójścia do szkoły artystycznej w Nowym Jorku. Powiedziałam, że myślę, że

DEVoured

nie powinien się spieszyć i w spokoju robić swoje portfolio. Wiesz, tak, żebyśmy po prostu w *następnym* roku mogli pójść tam *razem* – ale *tego* nie powiedziałam. – Wzdycha, a jej twarz wygląda na spokojną i szczęśliwą. – Myślę, że istnieje szansa, że wrócimy na odpowiednią drogę.

– To wspaniale! – Mówię, ale mój żołądek podpowiada mi, że wierzy w to bardziej, niż powinna.

Rozpromienia się i klaszcze w dłonie – coś typowego dla Samantha. Kurde, źle to na nią wpływa. Jednak, cieszę się, że Ari jest w siódmym niebie, bo, kiedy Ari jest szczęśliwa, wszyscy są szczęśliwi. – Hej, zastanawiałam się, czy zechciałabyś dołączyć do mnie na randce w spa? Możemy sobie zrobić manicure, pedicure i masaż.

– Brzmi świetnie, ale nie sądzę, żebym miała na kasę na coś takiego.

– Ja się tym zajmę – w podziękowaniu za pomoc z Lukiem.

– Nie jesteś mi nic winna. – Mówię, wiedząc, że naprawdę nie zrobiłam niczego, co byłoby warte masażu.

– Cóż, zrobimy to więc dla zabawy. – Mówi. – Nie przyjmuję odmowy!

Uśmiecham się. – Okej, zawsze zastanawiałam się, jak to jest mieć masaż.

Amanda Marrone

– Jest jak w niebie! Lepiej zapiszę zmiany Yohanny i Samanthy na planie, zanim Patty dostanie je w swoje ręce. – Zaciera ręce i śmieje się złowieszczo. – Kocham zadzierać z pracownikami! – Uśmiecha się od ucha do ucha. – To lato będzie najlepsze ze wszystkich! – Ari wraca do swojego gokartu i macha do mnie, kiedy objeżdża nim tył kawiarni.

Czuję, jak włosy na karku, owiane przeraźliwym chłodem, stają mi dęba. Remy pojawia się przede mną, zamglona i niewyraźna. – Meggy, gdzie jest tatuś? – Pyta ponuro odchodząc spacerując powoli po ścieżce.

Wygląda tak nieszczęśliwie, że łzy napływają do moich oczu, ponieważ wiem, że nie mogę jej pomóc. – Próbuję go dla ciebie odnaleźć.

– Gdzie jest tatuś? – Pyta mnie znowu, łamiącym się głosem. Przechyla głowę i trzęsie nią do tyłu i do przodu. – Pomyśl życzenie. – Z trudem łapie oddech i płacze. – Pomyśl życzenie.

– Hej!

Podskakuję i obracam się, zauważając Luka. Pocieram oczy i czekam, aż moje serce zacznie bić normalnie.

– Przepraszam, nie chciałem cię przestraszyć. Zgaduję, że twoja siostra już się tym zajęła. – Wskazuję w kierunku

DEVoured

Remy. – Jest teraz na drugim poziomie – przezroczysta, ale widzialna.

Unoszę brwi.

– Uczę się żargonu duchów, ale miałem nadzieje, że możemy pogadać. – Rozgląda się wokół i kiwa głową w stronę kawiarni. – Masz minutkę?

Spoglądam znowu na Remy, która wciąż trzęsie głową i coś mamrocze. Przytakuję i podążam za nim ścieżką. Odwraca się w kierunku Podniebnego Ogrodu Olbrzymów – miejsca wypełnionego metalowymi kwiatami i robakami wielkości samochodów.

– Tutaj. – Mówi, nurkując pod muchomore. W nóżce grzyba znajduje się otwór i wchodzę za nim do środka.

Siada na zakręconej ławce, wyściełającej wewnątrz, a ja wślizguję się na nią tuż obok niego. Z pewnością, nikt nas nie widzi, ale nie przestaję się martwić, czy Ryan albo Ari jakimś cudem nas nie znajdą.

– Okej, rozmawiałem z Noną o Remy.

– Naprawdę? – Pytam, a mój głos rozchodzi się echem w jamie grzyba. – Co jeśli stanie się podejrzliwa?

Luke bierze głęboki oddech. – Powiedziałem jej o mnie i nie wydawała się zbyt zaskoczona. Myślę, że prawdopodobnie zawsze to wiedziała, ale to nie jest ważne.

Amanda Marrone

Moje serce topnieje na myśl, że zdradził się tylko po to, żeby mi pomóc. – To musiało być ciężkie.

– Cóż, po tym jak wyszłaś, musiałem pomyśleć – pomyśleć o tym, że na każdą osobę, która przychodzi, żeby zobaczyć się z Noną, bo potrzebuje porady z zaświatów w sprawie ciuchów, przypada osoba, taka jak ty, która naprawdę potrzebuje pomocy... a Remy jest tylko dzieckiem, więc jakim dupkiem musiałbym być, gdybym jej nie pomógł?

– Nona mogła to zrobić.

– Taa, wiem, ale Remy przyszła wtedy do mnie w pokoju z kostiumami. – Wzdycha. – I ponieważ spędziłem całe życie próbując wiedzieć o duchach najmniej jak to możliwe, wiedziałem, że będę potrzebował pomocy. Więc powiedziałem Nonie, że uważamy, że Remy szuka waszego taty – i jaka jest sytuacja – i, że jedyna nadzieja, żeby Remy odeszła, zależy od twojej mamy, która jej nie widzi.

Luke spogląda w górę, na czubek grzyba, a ja mówię, to, czego on nie powiedział. – A Remy nie odnajdzie taty, jeśli moja mama nie zgodzi się na odłączenie go od aparatury.

DEVOURED

– Dokładnie. – Mówi, ujmując moje dłonie i ściskając je. – Trwam w tym chwilowym podmuchu spokoju i łapię oddech, kiedy mnie puszcza.

Nienawidzę tego, że muszę przyznać, że chciałabym, żeby moje dłonie wciąż były złączone z jego. Potrząsam głową. Skup się na Remy!

– Moja mama, ona tego nie zrobi. – Mówię, wpatrując się w zbyt duży ogród, czując niewielka i bezradna. – Powiedziałam jej, że myślałam, że może nadszedł czas, żeby pozwolić mu odejść i wtedy wybuchła – nazwała mnie morderczynią.

Luke potrząsa głową. – Wiesz, że to nie prawda.

Wzruszam ramionami. Nie wiem. Naprawdę. Czasami myślę, że należy to zrobić, ale zaraz potem... cóż, coś, kiedy staram się poruszyć temat, sprawiło, że jest bardziej nieugięta niż kiedykolwiek, żeby udowodnić, że on się *obudzi*. Ona nawet przegląda starą dokumentację, próbując znaleźć coś, co zmusiłoby firmę ubezpieczeniową do zrobienia nowych testów.

– Ale gdyby mogła *zobaczyć* Remy, może zmieniłaby zdanie.

– Tak, ale nie może.

Amanda Marrone

Luke patrzy mi prosto w oczy. – Ale może byłbym zdolny, żeby pomóc jej zobaczyć Remy – nawet z nią porozmawiać.

Otwieram powoli usta. – Mówisz poważnie?

Luke marszczy brwi. – Nona mówi, że mógłbym, ale to nie jest coś, co robiłem kiedykolwiek wcześniej. Ale warto spróbować, co nie?

– Ale co z Noną, ona nie może do mnie przyjść?

Luke potrząsa głową. – Pytałem, ale powiedziała, że to jest *moje* zadanie.

Spoglądam na niego błagalnie. – Ale Nona powiedziała, że nigdy nikomu nie odmawia!

– Dla niej to nie jest tak, jakby ci odmawiała, bo, czy chcesz tego, czy nie, masz mnie.

– Okej. – Mówię, wyobrażając sobie wyraz twarzy mamy, kiedy zdaje sobie sprawę, że cały czas mówiłam prawdę o Remy. – Jeśli Nona mówi, że potrafisz, to jej wierzę. Więc, jak myślisz, kiedy powinniśmy to zrobić? Najszybciej jak to możliwe?

Zwęża brwi. – Myślałem, że może nie powinniśmy zaczynać od twojej mamy. Gdybym nie mógł tego zatrzymać, byłaby tylko w gorszym stanie niż teraz.

– Prawda.

DEVoured

- Więc musimy znaleźć kogoś, z kim możemy poćwiczyć – kogoś, z kim Remy była blisko.

- Nicki. – Mówię cicho, zastanawiając się, czy będzie w ogóle chciała ze mną rozmawiać, po tym, co się stało u Ari. – Nicki była najlepszą przyjaciółką Remy. Ale Nicki nie wierzy w duchy; jest najwierniejszą przeciwniczką teorii o duchach, jaką jesteś w stanie znaleźć.

Luke się uśmiecha. – Więc będzie idealna. Jeśli sprawimy, że *ona* uwierzy – sprawimy, że zobaczy Remy – z twoją mamą pójdzie jak po maśle.

- Okej, zadzwonię do niej po tej głupiej sesji treningowej. Możesz to zrobić dziś wieczorem?

- Taa, i prawdopodobnie będziemy musieli zrobić to u was, gdzie Remy czuje się bardziej komfortowo, żeby zwiększyć nasze szanse, że pojawi się sama z siebie.

- Świetnie. Moja mama będzie późno w domu – ma psie zawody w Bostonie.

- Prezentuje waszego psa?

Wywracam oczami. – Nie, tańczy z nim – wszystkie żenujące szczegóły opowiem ci później. – Podaje mu swój telefon. – Wpisz swój numer, żebym mogła zadzwonić do ciebie, jak tylko dogadam się z Nicki.

Amanda Marrone

Oddaje mi telefon, a ja potrząsam głową. – Nie wiem, jak ci za to wszystko dziękować.

– Robię to dla Remy – i dla ciebie.

Moje policzki płoną, więc spoglądam na swój zegarek.

– Ja, uh, lepiej już pójdę, spotkanie już się zaczęło.

– Taa, nie chciałabyś przecież opuścić powitania zaczarowanej drużyny.

Otwieram szerzej oczy. – Oh, Boże, to jest jakieś powitanie?

Luke wstaje. – Kto ma magię? Kto ma uśmiech? Kto ma siłę, żeby przebyć kolejną milę? Zaczarowana Kraina, tak się nazywamy – i żyli długo i szczęśliwie, to nasza dewiza!

Wpatruję się w niego, wypatrując jakiegoś znaku, który mówiłby, że jest to głupi żart. – Proszę, proszę, powiedz mi, że właśnie to wymyśliłeś?

– Nie. Cała cholerna zaczarowana drużyna zbiera się w kółko każdego dnia, przed otwarciem i wykonuje powitanie, a następnie Patty biegnie wokół i przybija wszystkim piątkę.

I jakby na zawołanie, słyszę głos pani Patty przez głośnik. – Kto ma magię?

Wzdycham. – Idziesz na spotkanie?

DEVOURED

– Nie, jestem na *nieoficjalnym* czwartym poziomie w drużynie – co oznacza, że mam dostęp do ograniczonych rzeczy i kolejek, ale nie muszę chodzić na powitanie. – Obrzuca mnie spojrzeniem z góry na dół. – Może się myłę, ale zgaduję, że podbudowujące grupowe przywitanie nie należy do twoich ulubionych rzeczy.

– Cały ten park nie należy do moich ulubionych rzeczy.

– Kto ma uśmiech? – Grzmi w powietrzu.

– Lepiej już idź.

Wybiegam z powrotem do kawiarni. – Kto zrobi z siebie debila na całe lato? – Mamroczę. – Dalej, Megan!

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ IX

Pobiegłam w dół ścieżki do kafejki " Po drugiej stronie tęczy" . Gdy weszłam do środka, wszyscy siedzieli w kole, tak jak to opisał Luke.

Zobaczyłam Ryana i Samantę i wcisnęłam się między nich.

- Przegapiłaś doping - powiedziała Samanta, wyciągając rękę w kierunku panny Patty.

- Słyszałam to - powiedziałam, gdy panna Patty poklepała moją rękę, przechodząc wzdłuż koła. Nie spojrzała na mnie i zrozumiałam, że jest zażenowana z powodu ostatniej nocy.

- Ominęło mnie coś ważnego?

- Nie bardzo - powiedział Ryan - Przeszła przez różne strefy parku. Jeżeli nie bierzesz jedzenia lub nie kupujesz prezentów, zostaniemy wytrenowani na trzy zadania na początek i po kilku tygodniach będziemy mogli być dołączeni do nowych zadań.

- Sądzisz, że ta dziewczyna będzie w stanie załatwić mi pracę na jachcie?

DEVOURED

– Ari? – kiwnęłam – Tak, powiedziała, że zrobiłaby to.

Samanta rozpromieniła się i nie mogłam przestać myśleć, że byłaby idealna, żeby zastąpić pannę Patty w pracy, gdy ta przejdzie na emeryturę.

– Ok – panna Patty zagrzmiała przez mikrofon – Zanim weźmiecie pliki waszych zadań, jest jeszcze kilka spraw do załatwienia. Aktorzy postaci powinni udać się do Ye Olde Costume Shoppe o pierwszej na spotkanie naszej wielkiej Harietty Stupin, która wróciła po po piętnastu latach gry naszej zacnej Babci Gąski.

Panna Patty położyła dłonie nad oczami i przeskanowała tłum. Zatrzymała się i wskazała na coś co wyglądało jak 110-letnia kobieta – Henrietto, mogłabyś pomachać członkom naszej ekipy?

Henrietta pomachała bez entuzjazmu i wszyscy zaklaskali, chociaż nie jestem pewna, czy chodzenie wokół parku z wypchaną gęsią przez 15 lat jest czymś do świętowania.

Panna Patty mrugnęła do Henrietty – Czyż nie jest po prostu cudowna? Jesteśmy takimi szczęściarzami, mając ją z powrotem i może ktoś z was będzie taki jak Henrietta i też

Amanda Marrone

uczyni Zaczarowaną Krainę swoim wiecznym domem!

Henrietta słabo się uśmiechnęła i może się myłę, ale nie wyglądała na strasznie podekscytowaną, mając Zaczarowaną Krainę za swój wieczny dom. Kto mógłby ją winić? Na pewno nie chciałabym starać się rozerwać dzieci, które prawdopodobnie wiedzą więcej o pokemonach niż Babci Gąsce.

- OK, zanim weźmiecie swoje pliki, mój drogi kochaneczku, pan Zaczarowana Kraina we własnej osobie, chciałby powiedzieć kilka słów. Dajmy ogromną zaczarowaną zachętę, aby pokazać mu, jak bardzo jesteśmy podekscytowani z powodu rozpoczęcia nowego sezonu! Kto ma magię?

- Kto ma magię - powiedziałam bez entuzjazmu, odwracając moją głowę, ocalając mój bębenek przed pęknięciem z powodu entuzjastycznej odpowiedzi Samanty.

- Kto ma uśmiech? - Patty klasnęła w dłonie i wszyscy się przyłączyli.

Na każdą osobę, która przewróciła oczami, było pięć lub więcej osób, które były zadowolone tak jak Samanta.

DEVOURED

Zastanawiałam się, co było nie tak z tymi ludźmi? Z drugiej strony, powinnam była się tego spodziewać. Trzeba było być szalonym jak Samanta – lub zdesperowanym jak ja – żeby tu pracować. Kto wie, może Samanta znajdzie pokrewną duszę wśród idiotów.

– Kto ma wizję, aby przejść dodatkową milę? Zaczarowana Kraina, to nasze imię – długo i szczęśliwie, to nasza gra! Na przód drużyno! Na przód! A teraz zrobmy duże ol'hand dla pana Roya!

Zauważyła, że Ryan klaszcze równie mocno jak Samanta i miałam nadzieję, że po prostu jest uprzejmy.

Pan Roy wszedł na podium i przetarł oczy jaskrawo-różową chusteczką. Spojrzał na nas z rękoma przyciśniętymi do piersi.

– O to właśnie chodzi. Wasz entuzjazm, wasza troska o marzenia i pragnienie zmiany życia. Moja rodzina zarządza tym parkiem od 1934 roku i kto by zgadł, że doszlibyśmy tak daleko i uszczęśliwili tylu ludzi? Ale nie możemy zrobić tego bez was i waszego pragnienia szczęśliwych zakończeń, i dziękuje wam z głębi mojego serca!

Amanda Marrone

Klaskaliśmy jeszcze raz, a Samanta włożyła palce do ust i zagwizdała.

- Proszę o tylko jedną rzecz z waszej strony - pan Roy kontynuował - Niech wasze uśmiechy wskażą drogę rodzinom potrzebującym wsparcia i dadzą im możliwość ucieczki od przykrych realiów życia. Dziękuję wszystkim i każdemu z osobna za bycie częścią mojej uroczej rodziny.

Pan Roy pochylił oczy i jeszcze raz wytarł oczy przy szerokim aplauzie. Zauważyłam, że klaszczę, zastanawiając się , czy Luke będzie kluczem do mojego "długo i szczęśliwie". Żołądek przewrócił mi się z nerwów. Ari powiedziała o Luke'u niemalże tą samą rzecz ostatniej nocy. Ale mówię o Remy, nie o romansie. Mimo to, zadrżałam, myśląc jakie to cudowne uczucie przebywać z nim, nawet jeśli tylko przez Remy.

Boże, czemu czuję się winna zaledwie myśląc o Luke'u Amadorze? Sięgnęłam i wzięłam rękę Ryana, żeby przywrócić się do rzeczywistości. Pochylił się i pocałował mnie w policzek.

- Hej, co robisz dziś wieczorem? - szepnął, gdy owinął swoje ramiona dookoła mnie.

DEVOURED

– Eee, Nicki przychodzi.

Wtulił się w moje ramie – Miałem nadzieję, że będę mógł przyjść.

Poczucie winy wzrosło we mnie – Naprawdę nie mogę jej zawieść, ale przynajmniej jesteśmy umówieni na jutro, prawda? – Nienawidzę go okłamywać, ale wiedząc, że nie umiałabym wytłumaczyć czemu Luke też tam będzie, nie miałam wyboru.

– Tak, zrobiłem dla nas rezerwację w hotelu Biała Góra – uśmiechnął się wyczekująco i poczułam się winna, jak jeszcze nigdy przedtem.

Na naszej pierwszej randce wędrowaliśmy wzniesieniami Biały Koń i jedliśmy drugie śniadanie na klifie, przegapiając hotel. Powiedziałam mu, że słyszałam, jak wspaniała jest ta restauracja i że chciałabym kiedyś do niej pójść. Pamiętał.

– Pomyślałem, że powinienem zabrać cię w jakieś specjalne miejsce na naszą pierwszo-miesięczną rocznicę.

Odsunęłam się od niego – To jutro?

Spojrzał twardo – Tak, myślałem, że dziewczyny śledzą takie rzeczy.

Amanda Marrone

– Aa, taa, cóż, ostatnio sporo się działo. Chociaż nie mogę się doczekać!

– Ja też! – powiedział, obejmując mnie ponownie.

– Hej! – powiedziała Samanta – Nie przeczytaliście zasady "żadnego PDA z podręcznika pracodawcy?"

Odwróciłam się i pocałowałam mocno Ryana – Chyba ją przegapiłam, ale dzięki za radę!

Panna Patty wzięła mikrofon od pana Roya i stanęła z przodu kafejki za stołem, na którym stał rząd pudełek – Wasze harmonogramy są tutaj w kolejności alfabetyczne, więc podchodźcie i bierzcie się do pracy!

Samanta ruszyła do przodu i powiedziałam cicho "dziękuję" do Ari za pociągnięcie odpowiednimi sznurkami, więc Samanta będzie po

jednej stronie parku, z ja i Ryan po drugiej!

– Więc teraz, gdy wszyscy macie szansę wypróbować tablicę

operacji na tej kolejce– powiedział Kevin, nasz uroczy instruktor poziomu czwartego – muszę ponownie podkreślić, że mogą zdarzyć się wypadki, jeżeli przystąpiacie do tego lub jakiegokolwiek innej kolejki bez podążania

DEVOURED

wyznaczonymi ścieżkami bezpieczeństwa. *Trzymajcie się ścieżek!* To jest jedna z najstarszych kolejek w parku i nie podążanie za procedurami może spowodować poważne urazami, jak na przykład utrata kończyny czy nawet ofiar śmiertelnych.

Ryan i ja wymieniliśmy spojrzenia.

– Więc, jakieś pytania? – zapytał Kevin.

Sara Franklin, która chodzi z nami do szkoły, podniosła rękę – Czy

jest już za późno, aby przenieść się do serwisu obiadowego? – zapytała, wyglądając bardzo blado. Dodam, że wpadła do

koryta, podczas prób używania wycieraczek do wycierania wody z siedzeń i przycięła sobie palce, podczas zamykania bariery bezpieczeństwa w Piernikowej Kolejce, ostrzeżenie o śmierci i amputacji jest najwyraźniej przerwaniem umowy.

Kevin cisnął kilka kartek na swoją podkładkę, wyjął czerwoną kartę, napisał jej imię i podpisał się na dole – Weź to do panny Patty. To jest równoważnik przycisku paniki – po prostu jej to daj, a ona dopilnuje twojej rezygnacji.

Amanda Marrone

Sara chwyciła kartę i popędziła w dół ścieżki.

- Ktoś jeszcze nie podejmuje się tego? - zapytał Kevin.

Spojrzałam na siedmioro pozostałych ludzi pozostałych w grupie i wszyscy potrząsneliśmy głowami.

- Dobrze! Więc przebiegnijmy się. Kevin spojrzał na nasze etykiety z imionami - Izzy, może weźmiesz panel kontrolny przy piekarniku Wiedźmy? Hayden, ty weźmiesz wyjście ewakuacyjne. Izzy, nie zapomnij, że musisz wcisnąć raz alarm, gdy każdy wózek wsunie się pod piekarnik. Hayden, gdy zobaczysz błysk lampy, masz wózek do rozładowania w minutę, więc bądź gotowa. Seamus, ty ładujesz pasażerów. Reszta z was może się przejechać, a wtedy my się zmienimy.

- Za tobą - powiedział Ryan, gdy szliśmy do wejścia.

Przewijaliśmy się naszą drogą przez kolejkę, a Seamus podniósł mikrofon.

-Witam-w-nawidzonym-lesie-proszę-przeczytać-środkii--ostrożności-i-zanotować-że-ta-kolejka-może-być-zbyt--niebezpieczna-dla-dzieci-poniżej-dziesiątego-roku-życia - powiedział nagle z irlandzkim akcentem.

DEVOURED

- Seamus! - zawołał Kevin - Zwolnij i poniżej piątego roku życia!

- Och, przepraszam - powiedział Seamus do mikrofonu - Poniżej *piątego* roku życia.

Przepchnęłam się przez barierkę, a Seamus obniżył mikrofon i uśmiechnął się - Proszę-trzymać-swoje-ręce-i-nogi-w-samochodzie-

- Wolniej! - wydarł się Kevin.

- I pozostać w pozycji siedzącej przez cały czas. Jeśli kolejka powinna się nagle zatrzymać, ach, proszę pozostać w swoim wózku dopóki zaczarowany członek ekipy nie dołączy do was.

Wsiadłam do wózka w kształcie babeczki i Ryan wślizgnął się obok mnie. Seamus wcisnął barierkę bezpieczeństwa na nasze kolana, przygryzając wargę i rozejrzał się dookoła, jakby nie wiedział co ma dalej robić.

- Zwolnij hamulec - szepnął do niego Ryan.

- Och, dzięki! - Seamus zwolnił hamulec, a potem wcisnął guzik na panelu startowym - Miłej przejażdżki!

Wózek-babeczka szarpnął do przodu i posuwaliśmy się powoli w kierunku drzwi pomalowanych jak wnętrze

Amanda Marrone

chatki. Drzwi się otworzyły i groźny głos zawołał z góry – Zabierz ich do lasu i zastaw tam!

Wózek wił się wśród drzew, na których wisiał mech. Sowy zatrzepotały skrzydłami i zahukały, gdy ich czerwone oczy błysnęły. Gałąź drzewa złamała się i spadła niebezpiecznie blisko naszych głów. Zrobiłam unik i wtuliłam się bliżej Ryana. Wilk wyskoczył na nas, wyjąc i krzyknęłam.

– Nie sędzę, że ten wilk pracował tu ostatnim razem, gdy tu byłam – powiedziałam, starając się śmiać.

Ryan objął mnie ramieniem – Tak, nie pamiętam tego.

Trójka szakali, siedzących na drzewie, zapiszczała na nas, szarpiąc głowy dookoła i podążyła za nami, gdy wózek gwałtownie obrócił się przy skale. Chmura nietoperzy zanurkowała ze stropu i krążyła nad głowami.

– Tam jest Piernikowa Chatka – powiedział Ryan, gdy wózek pokonał następny zakręt.

– Dobrze! – powiedziałam. Myślę, że bardziej lubiłam tę jazdę, gdy większość tych animacji była popsuta.

Stara wiedźma z długim, zakrzywionym nosem stanęła po stronie drzwi, kiwając do nas – Wejdźcie na

DEVOURED

pyszne ciasteczka, dzieci – powtarzała w kółko. Pamiętałam, jak bardzo nienawidziłam następnej części. Wewnątrz domku wiedźmy są różnego rodzaju dziwnymi kątami i uniesioną podłogą w kierunku ogromnego, ognistego piekarnika.

Drzwi wejściowe się otworzyły i wózek kręcił się dziko wokół stołu kuchennego, obładowanego przerośniętymi cistami i ciastkami, a potem minął ogromną klatkę z Jasiem, szarpiącym pręty, jakby wołał siostrę. Jechaliśmy w kierunku piekarnika, fałszywych plujących i trzaskających płomieni, a wiedźma prześlizgnęła się przez naszą ścieżkę i wózek szarpnął się, hamując.

– Do piekarnika z wami! – zaskrzeczał drobny głos wiedźmy, jej czerwone oczy błyskały tak jak oczy sowy, ale Małgosia prześlizgnęła się w kierunku wiedźmy i wózek ruszył na przód. Drzwi piekarnika otworzyły się i słyszałam Izzy' krzyczącą do nas.

– Dalej, ludziska – powiedziała, imitując głos wiedźmy.

Obróciłam głowę i zobaczyłam Izzy machającą do nas z ukrytego miejsca za spiżarnią, wypełnioną większą ilością

Amanda Marrone

sztucznych ciastek. Wiedźma wjechała po swoim torze do piekarnika, który wzniósł się w powietrze, ukazując ostre pochylenie, którym wózek zjedzie w dół. Echo moich krzyków zmieszało się z tymi wiedźmy, gdy wózek zanurkował gwałtownie.

Ryan zaśmiał się i ścisnął mnie mocniej. Gorące powietrze unosiło się wokół nas, jak migotliwy błysk światła wśród ścian "okrytych" płomieniami. Wózek jechał w dół dopóki nie dotarliśmy do drzwi na końcu piekarnika. Otworzyły się i ponownie ukazała się leśna sceneria, tylko tym razem nastrój był weselszy. Niebieskie ptaszki ćwierkały na gałęzi i trzepotały swoimi mechanicznymi skrzydłami, jelenie pijące z szemrzącego strumyka, podniosły głowy, gdy przy nich przejeżdżaliśmy i delikatna bawarska muzyka wypełniła powietrze.

Jaś i Małgosia wjechali na ścieżkę idącą wzdłuż tylnej ściany, jakby kierowali się do domu na szczęśliwe spotkanie ze swoim ojcem, który czeka na ganku ich chwiejącej się chaty.

Nie mogłam przestać myśleć, że Nicki miała rację. To była naprawdę pokręcona jazda.

DEVOURED

– Cóż, przynajmniej nie zostaliśmy przypieczeni – powiedział Ryan. Podniósł moją rękę i pocałował ją.

Położyłam moją głowę na jego ramieniu, myśląc, że to ostatni raz, gdy planuję wziąć przejażdżkę w starym wózku–babeczce. Nagle pojawiła się Remy – stojąc dokładnie na naszej ścieżce i trzęsąc głową.

– Nie wracaj tu, Meggy – powiedziała.

Wózek przejechał przez nią i zostałam uderzona strumieniem zimnego powietrza.

– O rany – powiedział Ryan, trzęsąc się – Poczułaś to?

Obróciłam się w wózku i zobaczyłam Remy gapiącą się za nami – To jest złe miejsce! – krzyknęła – Złe! *Ona jest tutaj – dokładnie pod tym miejscem.* Ją też złapią. Ona umrze!

– Kto? – szepnęłam.

– Co? – powiedział Ryan.

– Pomóż jej! – zapłakała Remy.

Wózek wyjechał przez ostatnie drzwi i zostało za nami echo krzyku Remy. Oczy Haydena zatrzymały się na moich. Wózek dojechał do postoju i Kevin podbiegł – Hayden! Nie wcisnąłeś hamulca! krzyknął.

Amanda Marrone

Hayden szybko wcisnął zamek i potrząsnął głową –
Przepraszam! To Megan, ona wyglądała...

– Nie obchodzi mnie jak wyglądała! – wrzasnął Kevin
– Kiedy wózek przyjeżdża, aby się zatrzymać, blokujesz go,
zanim będzie czas do odstawienia go do ładowni!

Hayden zaczerwienił się – Przepraszam.

– Nie możemy popełnić nawet jednego błędu,
słyszysz mnie? Sądzisz, że możesz wziąć się w garść, czy też
potrzebujesz czerwonej karty? Słyszałem, że ekipa
pozbawiona wolności uwielbia mieć nowych członków.

– Dam radę – powiedział cicho.

Ryan i ja wyskoczyliśmy z wózka i Hayden nie mógł
przestać rzucać mi spojrzenia. Czy jest aż tak oczywiste, że
coś było ze mną nie tak?

Coś pisnęło na panelu kontrolnym. Hayden skupił się
i jestem prawie pewna, że nie zapomni zablokować tym
razem.

– Jezu! – powiedziała Casey Winters, gdy jej wózek
dojechał do postoju na końcu. Wyskoczyła, patrząc dziko
dookoła – Jakiś idiota krzyczał tam "Ona umrze!"! To
całkiem mnie zdenerwowało!

DEVOURED

O mój Boże! Ona słyszała Remy!

Błysnęła na nas, ale wszyscy potrząsneliśmy głowami.

- Ona jest wariatką! - powiedział Tayler Michaels, gdy wyslizgnął się z tego samego wózka. Przewrócił oczami - Jestem pewny jak diabli, że nic nie słyszała.

- Hej! - wrzasnął Kevin - Patrz na język!

Zostaniesz zwolniony natychmiast, jeśli ktokolwiek usłyszy cię gadającego w ten sposób, gdy będzie już otwarte.

- Przepraszam - mruknął Tayler.

Izzy odeszła od ekipy stojącej przy wejściu i spojrzała na nas zagadkowo - Wszystko w porządku?

Casey potrząsnęła głową - To ty tak krzyczałaś podczas jazdy?

Izzy kiwnęła - Krzyknęłam, gdy przejeżdżaliście.

- Nie! - powiedziała Casey - Te bzdury "Ona umrze".

Oczy Izzy powiększyły się - Nie powiedziałam czegoś takiego, przysięgam.

Usta Casey zadrżały - Cóż, nie obchodzi mnie co inni mówią, słyszałam to i więcej tam nie wejść! Chcę jedną z

Amanda Marrone

tych czerwonych kart – wyciągnęła rękę do Kevina.

Kevin przez chwilę przecierał swoje oczy, wyjął kartę ze swojej podkładki i zaczął pisać – Nie wiem czemu trzymają tą kolejkę – jest w niej coś co przyciąga ludzi – powiedział, gdy dał jej kartę – Muszę co roku zmienić co najmniej pięć osób.

Gdy Casey odeszła, spojrzała jeszcze raz przez ramię i ożywiła tempo. Nic innego jak mała zabawa Remy, żeby uczynić okropną przejażdżkę jeszcze bardziej straszną.

Kevin odetchnął głośno – Cholernie nienawidzę dnia próbnego – mruknął.

Tayler parsknął – Niezła gadka na poziomie czwartym – powiedział na wydechu.

– Dobra ludzie! – powiedział Kevin, klaskając w ręce i uśmiechając się, jakby to miało odgonić chmurę wiszącą w powietrzu. Po części spodziewałam się, że powie zachętę Zaczarowanej Krainy – Myślicie, że możemy to skończyć, żeby iść do domu?

Wszyscy kiwnęliśmy, ale każdy wyglądał teraz nerwowo.

– Świetnie! Megan, ty możesz wziąć piekarnik. Ryan,

DEVOURED

ty zajmiesz się wyjściem, i Tayler – ty łądujesz. Pośpieszmy się!

Tak bardzo nie chciałam tam wracać. Ale to tylko Remy, nie ma powodu do obaw bardziej niż zazwyczaj. Cóż, poza tą "Ona umrze!" częścią.

– W porządku, skarbie? – zapytał Ryan i zdałam sobie sprawę, że gapię się na korytarz w kolejce – Chcesz się ze mną zamienić?

Potrząsnęłam głową – Uch, nie, jest w porządku. Casey trochę mnie przestraszyła, to wszystko. Przecież to tylko kolejka, prawda?

– Tak – Ryan szybko się rozejrzał. Kevin wyjaśniał coś Taylerowi, więc pochylił się i pocałował mnie – Jesteś pewna?

Kiwnęła.

– Ok, do zobaczenia niedługo.

Mam nadzieję. i mam nadzieję, że Remy mówiła o tej dziewczynie, którą mi już pokazała, a nie... Potrząsnęłam głową. Nie chcę nawet myśleć o innych możliwościach.

Devoured

ROZDZIAŁ X

Zrobiłam unik przez korytarz pod znakiem TYLKO DLA PERSONELU i przeciągnęłam dłonią wzdłuż ciemnych ścian. Kilka słabych żarówek, co kilka stóp oświetlały drogę, moje oczy podtrzymywałam na świecącej taśmie wyłożonej na ścieżce. Chodnik otwierał się nieco na Nawiedzony Las. Wilk wyskoczył z mojej prawej strony i zassałam oddech. Wył jak oszalały, zmarszczyłam nos. Kto do diabła zaprojektował tę drogę? Niewątpliwie ten sam maniak, który stworzył lustra.

Po prostu idź, dostań się do chaty, sprawdź w dwóch wagonach, a następnie wydostań się stąd. Wchodziłam na górę po schodach i słyszałam głos czarownicy przerywany dźwiękiem płakania Remy.

Bajeczne.

Droga zwężała się i zaczęłam się wspinać po schodach, aby osiągnąć panelu sterowania.

Spojrzałam w górę i zobaczyłam Remy na szczycie metalowych schodów.

Amanda Marrone

- Odejdź Remy!
- Meggy, ona zamierza umrzeć.
- Kto zamierza umrzeć?

Twarz Remy załamała się. - Gdzie jest tatuś?

- Boże, nie mam na to czasu! - Przeszłam prosto przez nią, drżałam w wyniku zimnego powietrza dookoła niej.

Pomaszerowałam do panelu sterowania i uderzyłam przycisk. - Wszystko gotowe - powiedziałam moim wyższym głosem niż normalnie.

Zignorowałam Remy i rozejrzałam się dookoła domku wiedźmy. Zgrzyt kątów i zbyt jasne cukierkowego koloru róże i fioleły sprawiły mi zawrót głowy. Spojrzałam na robota Jasia potrząsając jego [bars] i grzebiąc za moim inhalatorem. Wypuściłam powietrze i przyłożyłam go do moich ust, ale wagon Seamusa wjechał zanim mogłam go użyć. Poczekalam, aż wiedźma wysunie się i wcisnę przycisk, aby zaalarmować Ryana.

Seamus trzyma kurczowo pas bezpieczeństwa i pamiętam, on jest jednym z uczniów z wymiany, więc nigdy nie był na żadnych przejazdach tutaj. - Uważaj, tor się

Devoured

zapadnie – wołałam próbując trzymać z dala moje myśli od głośnego narzekania Remy.

– Dzięki! – krzyknął, jak jego wagon zanurkował na dół pieca.

Kilka minut później, wagon wiozący Hayden i Izzy przyjechał do domu. Śmiały się, nieświadomie na złość Remy. Hayden wskazał na Jasia w klatce. – Ktoś założył kaganiec na to dziecko!

– Psiakrew – powiedziała Izzy. – Wrzucę go do pieca, aby tylko go zamknąć. – Nacisnęłam guzik, kiedy były w piekarniku, a potem Remy pojawiła się przede mną, całkowicie stała, twarz wykrzywiła w złości. W głębi mojego umysłu, wzięłam sekundę, aby zastanowić się, jakim etapem mógłby to nazwać Luke.

– Dlaczego nie słuchasz?– powiedziała powoli. Woda zaczynała spływać w dół jej czoła i zebrała się na końcu jej warkoczy. Jej ręce zacisnęły się w pięści, gapiła się na mnie gniewnie. – Dlaczego jej nie pomożesz?

Izzy i Hayden świetnie się bawili, kiedy piekarnik się podniósł i ich wagon popędził w dół nachylenia.

Amanda Marrone

– Przestań się śmiać! – wrzasnęła Remy. Zaiskrzył się panel elektryczny i wtedy brakło prądu.

Upuściłam mój inhalator i zamarłam w miejscu, kiedy szalone krzyki Jasia, stały się powoli zniekształcone i w końcu przygasły do ciszy. Dym wypełnił moje nozdrza i modliłam się, aby panel się nie zapalił.

– Hallooo! – krzyknęła Izzy, śmiejąc się w środku tunelu pieca. – Myślę, że mamy trudności techniczne.

– Tutaj, czarodziejska wiedźmo – wrzasnął Hayden.

– Zamknij się! – powiedziała Izzy, jednakże się śmiejąc.

Patrzyłam na miejsce gdzie myślałam, że jest panel, ulżyło mi, że nie było tam żadnych płomieni.

Izzy zaczęła doping Zaczarowanej Krainy. – Kto ma magię? Kto ma styl?

– To uśmiech – wtrącił się Hayden.

– Kogo to obchodzi? Kto ma wizję, aby iść o krok dalej? Zaczarowana Kraina, to jest nasze imię, gównianie odtąd, to jest nasz gra.

Jedna z nich przystąpiła do wydawania dźwięku pierdzenia i obydwie wybuchły w chichocie.

Devoured

– Muszę się stąd wydostać – wyszeptałam. Wstałam i macałam drogę wzdłuż ściany. Przeszły mnie lodowate dreszcze i szum Remy. – To Twoja wina!

Poczułam jej małą zimną rękę chwytającą moją, a następnie byłam w lesie. Prawdziwy las – nie taki fałszywy jak w środku przejażdżki. Ktoś przedarł się przez zarośla, ciężko oddychając. – Boże, zostawcie mnie w spokoju! – wykrzyczał głos.

Kto tam jest? Izzy i Hayden narobili zbyt dużego hałasu. Nie mogłam dobrze odczytać tego głosu.

– Proszę!

Druga osoba przeszła obok o sześć stóp ode mnie, wybierając swoją drogę ostrożnie, ale szybko przez zarośla. Zobaczyłam błysk srebra w świetle księżyca – nóż.

– Zostaw mnie w spokoju! Niech mi ktoś pomoże! Na pomoc.

Starałam się słuchać głosu, ale Remy krzyczała, a Izzy i Hayden znowu krzyczeli radośnie.

Była tutaj mieszanka dźwięków – trzaskających zarośli, Zaczarowana Kraina pożerała liście, ocalając ją – a

Amanda Marrone

potem krótki ucięty krzyk. Słuchałam bardziej, ale wszystko, co mogłam usłyszeć to Hayden i Izzy. Przynajmniej Remy jest teraz cicho. Ale jest coś jeszcze. Dźwięk. Powtarzający się dźwięk. Wszystko, o czym mogłam myśleć to dźwięk noża, który powstawał, kiedy moja mama kroi indyka na Święcie Dziękczynienia, uderza kością i chrząstką. Kraty.

Było coraz ciężiej oddychać, macałam wokół ścianę, próbując odtworzyć moje kroki z powrotem do panelu kontrolnego, aby znaleźć inhalator. Uderzyłam o coś piszczelem i przeklęłam. A potem światła wróciły z powrotem. Jaś płakał za swoją siostrą, a ja chwytałam powietrze.

Ryan przybiegł do mnie. – Megan! Czy wszystko w porządku?

Położyłam rękę na gardle. – Inhalator – zacharczałam. – Upuściłam go.

Chwyciłam panel kontrolny, aby złapać równowagę, jednak wiedziałam, że zemdleję. Czułam jak inhalator przesunął się pomiędzy moimi ustami i lekarstwo zostało

Devoured

napompowane do moich ust. Dyszałam i się krztusiłam, ale instynktownie utrzymywałam oddech i w mojej głowie policzyłam do dziesięciu. Następnie powoli wypuściłam powietrze i moje oddychanie się ułatwiło.

– Usiądź tutaj – powiedział Ryan, kiedy wsparł mnie na krześle. Światło ponownie zamigało i złapałam kurczowo jego ramię.

– Nie zostawiaj mnie – wysapałam.

– Nie zostawię – powiedział, trzymając mnie mocno i głaszcząc moje włosy. Przesunął inhalator do mojej ręki, wiedząc, że będę miała jeszcze jeden atak.

Wtedy usłyszałam Remy jeszcze raz, ale tym razem było to spokojne, czkające szlochanie jakby zawsze robi po jednym z jej dużych podtopień.

Latarka przebiła ciemność. – Megan?

– Luke! – zawołałam. – Jesteśmy tutaj!

Luke poświecił światłem na Ryana i mnie. W słabym promieniu zobaczyłam spojrzenie zdziwienia na jego twarzy. – Och! Nie wiedziałem, że ktoś był z tobą.

Kiwnęłam głową. – Tak, to jest Ryan.

Amanda Marrone

– Czy wy oboje się znacie? – zapytał sztywno Ryan.

Ponownie skinęłam głową. – Luke tutaj pracuje, jest przyjacielem Ari.

Luke spoglądał tam i z powrotem pomiędzy Rayanem, a mną, i nagle byłam nieswoja. Usłyszałam głos Samanty w mojej głowie – żadnego PDA, to jest sprzeczne z zasadami – i rozplątać siebie od Ryana.

– Um – zaczął Luke. – Generator słabo działa, więc powiedziałem Kevinowi, że cię przyprowadzę, a on przechodzi przez tylne wyjście, aby dotrzeć do ludzi uwięzionych w tunelu. I – popatrzył na Ryana. – Lepiej będzie jak pozwolisz, aby Kevin nie widział cię wychodzącego; nie jesteś upoważniony, aby przychodzić podczas zamykania.

– Przepraszam, nie chciałem zostawić mojej dziewczyny w ciemnościach! – Luke włączył inną latarkę i podał ją Ryanowi.

– Nie chcę, abyś wpakował się w kłopoty, to wszystko.

– Zabierz stąd Meg – powiedział Ryan. – Wyciągając rękę i podciągając mnie do góry.

Devoured

Luk stał z boku i przepuścił Ryana pierwszego. – Poczekaj – wyszeptał, jak przechodziłam. Kiedy Ryan zawrócił za rogiem, Luke położył rękę na moim ramieniu i nachylił się blisko mojego ucha. – Co się stało? Słyszałem ją wyraźniej po drugiej stronie parku.

Zaczęłam iść. – Inną wizją jest to, co się stało – inna wizja tchórzostwa! – Łzy zebrały się w moich oczach. – Musimy to zrobić tej nocy, – z Nicki, czy bez. Nie obchodzi mnie, czy musimy wyciągnąć jakiegoś losowego obcego z ulicy!

– A co z twoim chłopakiem?

– Nie, on nie – powiedziałam i pospieszyłam, aby dogonić Ryana. Kiedy szłam ostrożnie, Luke w świetle oświecał mi drogę, zastanawiałam się, dlaczego nie Ryan? Na pewno wydawał się mniej sceptyczny niż Nicki. Ale Nicki była przyjaciółką Remy. Z pewnością będzie miała większe prawdopodobieństwo, aby pokazać się Nicki. Skinęłam głową. Nicki jest jedna.

Amanda Marrone

Kiedy zbliżaliśmy się do wyjścia, mogłam zobaczyć w jasnym świetle drogę na zewnątrz i tłum zebrany wokół Panny Patty.

- Dobrze drużyno - powiedziała Panna Patty. - Wezwaliśmy was, więc możecie zobaczyć jak radzić sobie z rzeczami w nagłych wypadkach. Jeżeli kolejka jedzie bez podłączenia, to co jest pierwszą rzeczą, którą należy zrobić?

Ludzie patrzyli na swoje stopy, ale jedna ręka wystrzeliła w górę z tłumu.

- Ty za plecami!

Samanta kroczyła do przodu. - Spróbuj zapasowego generatora, a następnie natychmiast zaalarmuj każdego nadzorcę, który jest odpowiedzialny za twój obszar parku!

Panna Patty uśmiechnęła się do niej. - Zgadza się! Dobra robota! A kto idzie, aby pomóc uwięzionym na kolejce?

- Tylko poziom - trzech lub - czterech pracowników - powiedział wysoki chudy facet z francuskim akcentem, stający obok Samanty.

- Doskonale!

Devoured

Nachylili się do siebie i Samanta się zarumieniła. Śmiem mieć nadzieję, że Samanta może się połączyć z francuskim towarem.

- Nie martwcie się ludzie - powiedział głośno Hayden, kiedy prowadził Izzy i Kevina do wyjścia. - Byliśmy tak blisko, aby zostać upieczeni w tym piecu czarownicy, ale podtrzymywaliśmy nasze głowy, pamiętając nasze zaklęte szkolenia zespołu i to sprawiło, że tylko jeden palec został odcięty! - Trzymał rękę z kciukiem ukrytym w dłoni.

Ludzie zaczęli się śmiać i klaskać, ale Kevin zafalował rękami w powietrzu.

- Zaraz, zaraz! Nikt nie stracił palca i nie było tutaj żadnego niebezpieczeństwa od nikogo niedostrzegającego życia - powiedział, rzucając przez sekundę piorunujące spojrzenie Haydenowi. - Ale to było dobre ćwiczenie i jestem dumny z postępowania większości mojego zespołu, że sobie z tym poradzili. Teraz, jeśli lider zespołu powie, że skończyliście, możecie udać się do domu. Nie zapomnijcie,

Amanda Marrone

postacie aktorów jeszcze muszą się spotkać w sklepie z kostiumami.

Luke dał Ryanowi spojrzenie na bok. – Później – powiedział. – Muszę wrócić do pracy.

Samanta pomachała do francuskiego faceta i następnie przeskoczyła do Ryana i mnie. – O mój Boże! Nie mogę uwierzyć, że byliście tam uwięzieni, Megan. Bałaś się?

– Nie – skłamałam. – Ale Ryan przyszedł mi na ratunek. – Wyciągnęłam do góry inhalator.

Dał mi szybki uścisk i następnie zrobił krok dalej, przestrzegając zasady – żadnego PDA.

– Cóż, jestem bardzo zadowolona, będę na zewnątrz, na wolnym powietrzu! Robię koncert dla kapitana SS Mermaid łabędziej łodzi i parku wodnego. Spotkałam super miłego faceta, Christophe z Francji, który będzie moim drugim pomocnikiem. Myślę, że on może mnie lubić!

– Drugi francuski pomocnik? Masz szczęście – powiedziałam, myśląc, że Christophe z Francji może tylko sygnalizować koniec dziwnego koła w moim związku.

– Wiem! – zaćwierkała.

Devoured

– Cóż, bądź po prostu ostrożna Sam – powiedział Ryan. – Znasz go przez – parę godzin? I on jest z Francji!

– Co jest nie tak z Francją? – zapytałam, ciesząc się, że nie powiedziałam im o bałaganie, o wywozie z mówionego kraju wiszącego na ścianie u Ari.

Wzruszył ramionami. – To jest Francja – nie każdy lubi Francję. I co się stało, kiedy wrócił tu pod koniec lata?

Samanta zmarszczyła brwi.

– Hej, to długa daleka droga – powiedziałam, dając Samancie konspiracyjny uśmiech. – I nie ma nic złego w letnim romansie.

Samanta wystawiła Ryanowi język. – Dokładnie! I nawet ja nie wiem, czy mnie lubi.

– Jak dla mnie to wyglądało naprawdę! – powiedziałam.

– Moja drużyna! – zaszczekał Kevin. – Tutaj!

– Będę czekać na ławkach – powiedziała Samanta.

Ryan i ja podeszliśmy do Kevina, który wyglądał na bardziej zestresowanego niż kiedykolwiek. – Dobrze, właśnie rozmawiałem z Panną Patty. Ten przejazd jest

Amanda Marrone

zamknięty do odwołania. Będzie potrzebny elektryk, aby sprawdzić przewody, wtedy będą musiały zostać sprawdzone. – Potrząsnął głową. – To jest jeden z najstarszych przejazdów, zawsze sprawia kłopoty.

– Więc, musimy być wytrenowani na innym przejeździe? – zapytała Izzy.

– Nie – powiedział Kevin. – Dopóki ten nie będzie znowu działać, będziecie musieli zastąpić ludzi podczas przerw. Niektórzy z was będą sprzątać, a niektórzy osiągną szybką orientację sklepu z prezentami. Ktokolwiek postacią?

Podniosłam moją rękę.

– Megan, możesz dostać dodatkowe godziny dopóki Jaś i Małgosia jest ustalony.

Kiwnęłam głową. Po raz pierwszy się cieszę, że zapisałam się do przedstawienia Królowy Śnieżki.

– Będziemy mieli wydrukowany nowy harmonogram, kiedy wystąpicie na dniu otwarcia – powiedział Kevin. – Przepraszam za niedogodności. – Pomachał lekceważąco do nas i odwrócił się w kierunku budynku biura, potrząsając

Devoured

głową. – Nienawidzę dnia szkoleniowego i nienawidzę tego pieprzonego przejazdu.

Ryan i ja patrzyliśmy na siebie szerokimi oczyma, jak spojrział Tyler, kiedy Kevin i ja powiedzieliśmy. – Znowu to powiedział! Dlaczego on naskoczył na mój tyłek? Ja tylko powiedziałem „cholera”.

– Musisz być przynajmniej równy poziomowi trzeciemu, aby przysiąc – powiedziałam.

Taylor przewrócił oczami. – To jest taka pieprzona bzdura. Kto ma magię? – powiedział z goryczą. – Pieprzona bzdura – powiedział potem znowu, machając do nas na pożegnanie.

– Mam swoje spotkanie kostiumowe, przy odrobinie szczęścia to nie zajmie długo – powiedziałam po tym jak wyszedł Taylor.

– Nie mogę się doczekać, aby zobaczyć cię przebraną za Królową Śnieżkę – powiedział Ryan.

– Nie chciałbyś mnie zobaczyć raczej rozebranej?

Uśmiech wybuchł na jego twarzy. – Tak! Nie możesz powiedzieć Nicki, że masz dzisiaj więcej szkoleń?

Amanda Marrone

Rzeczywistość znowu mnie rozbiła. – Chciałabym móc. – Naprawdę także miałam na myśli, ponieważ wiem, że Nicki nie zamierza być jak królik doświadczalny dla Luka, spierającego się z duchem.

– Och mój Boże! Popatrz – krzyczała Samanta, biegnąc w naszym kierunku ze swoim telefonem trzymanym przed nią.

– Właśnie dostałam wiadomość tekstową od Christopha, zapytał czy chcę wyrwać się dziś wieczorem. W akademiku dla studentów z wymiany jest gra softball. – Skoczyła w górę i dół kilka razy i podniosłam rękę, aby przybić jej piątkę, kiedy ona chętnie uderzyła.

Ryan zmarszczył czoło. – Ty nie idziesz, czy idziesz?

– Oczywiście, że tak! – chichotała, kiedy zaczęła odpisywać Christophowi.

Dałam Ryanowi zdziwione spojrzenie. – Dlaczego miałby nie?

– Ona będzie z grupą nieznajomych.

– Ona jest dużą dziewczynką – powiedziałam, chociaż miałam pewnego rodzaju widzenie, dlaczego może się

Devoured

martwić. Samanta jest antytezą bystrości ulicy. – Czytałam w paczce informacji, że jest tam nadzór na te rzeczy, będzie służyć za przyzwoitkę.

Samanta położyła rękę na ustach. – Kto powiedział, że chcę być pod nadzorem?

– Po prostu będzie lepiej, aż poznasz tego faceta – powiedział Ryan.

– I zrobię lepiej, jeżeli nie udam się na spotkanie? – powiedziałam, nie podobało mi się spojrzenie na twarzy Ryana, i nie podobała mi się dręcząca podejrzliwość, że nie był szczęśliwy, kiedy ja i Samanta mogliśmy ruszać na obce wypasy. – Dlaczego nie widzisz, czy możesz znaleźć Christopha, podczas gdy ja jestem tutaj?

Ryan popatrzył na mnie z podniesioną brwią, ale nie przejmowałam się tym. – Jestem zdeterminowana, aby zobaczyć Samantę i Christopha połączonych ze sobą.

Samanta zapiszczała. – Och, to wspaniały pomysł! – Wyciągnęła swój telefon i zaczęła stukać na maleńkiej klawiaturze.

Amanda Marrone

– Ja będę czekać przed frontowym wejściem – sam – powiedział Ryan. – Jak dzisiejszego wieczoru.

Powstrzymałam się przed przewróceniem oczami. – Na szczęście spotkanie nie będzie trwało zbyt długo, i będziemy mogli wyrwać się później na trochę. Puściłam do niego oko, a on się uśmiechnął, sprawiając, że czułam się jak kompletny lizus dla kłamstwa.

Devoured

ROZDZIAŁ XI

Weszłam do Sklepu Kostiumowego Ye Olde i zobaczyłam, że panna Patty już zaczęła. Spojrzała na mnie. Uśmiech w jej oczach zniknął i zastanowiłam się czy zdegradowała mnie do Farmy Zabawy niezależnie od tego za jakie sznurki pociągała Ari.

- Przepraszam za spóźnienie - powiedziałam cicho i skierowałam się na tył tłumu, składającego się z przynajmniej trzydziestu osób.

- Jak już mówiłam, bycie charakterystycznym aktorem jest najważniejszą pracą w świecie Zaczarowanej Krainy. Gdy raz zobaczysz jeden z tych pięknie spreparowanych kostiumów, które jak pieczołowicie sprawdziłam, są dokładne w każdym, najdrobniejszym szczególe, stajesz się tą postacią i jedną z naszych Twarzy Zaczarowanej Krainy.

Twarzy Zaczarowanej Krainy? Powtarzając słowa mojego współpracownika, Taylera, *co za kupa gówna*. Jestem w połowie kuszona, aby podnieść rękę i zapytać

Amanda Marrone

która z ultrakrótkich mini Bo Peep jest historycznie dokładna? Albo czy powinnam wspomnieć, że sobowtór Królowny Śnieżki, którego widziałam miał znacznie bardziej szczegółowy gorset? Jasne, był przesiąknięty krwią, jednakże to było, do diabła, dużo ładniejsze niż zmajstrowany satynowy na Halloween, który będę nosić.

Potrząsnęłam głową. Oficjalnie tracę panowanie nad sobą. Do czego innego mogłam porównać mój strój niż do tego co nosiła na sobie ta biedna, zmasakrowana dziewczyna leżąca w lesie?

Och!

A jeśli ten horror, który właśnie zobaczyłam był pościgiem przed zabójstwem? Usłyszałam dźwięk noża tnącego kości mojej czaszki i mój żołądek się przewrócił. Boże, ona była goniona jak jakieś zwierzę. Żółć podeszła mi do gardła i przełknęłam ją.

– Wszystko w porządku?

Podskoczyłam i ujrzałam dziewczynę gapiącą się na mnie.

– Może powinnaś usiąść? Wyglądasz, jakbyś miała

Devoured

zwymiotować – szepnęła.

Głęboko odetchnęłam – Po prostu muszę coś zjeść.
Nie jadłam śniadania.

Kiwnęła, ale odsunęła się ode mnie, jakbym czymś zarażała – albo może boi się, że na nią zwymiotuję, czy coś podobnego. Jedna rzecz jest pewna, jest coraz trudniej udawać, że wszystko jest w porządku, a ludzie zaczynali dostrzegać pęknięcia w mojej masce.

Modliłam się, żeby tylko Luke'owi udało się popracować jego parapsychologicznymi mocami nad Nicki, a później będziemy mogli spróbować z mamą.

Moje serce zamarło. Jeśli Remy odejdzie, to tata też będzie musiał. Tak bardzo wierzę, że to najlepsze rozwiązanie, ale co jeśli się mylę i to mama ma rację?

Łzy zebrały się w moich oczach i starałam się wytrzeć je niepostrzeżenie. Ciężko uwierzyć, że jeszcze kilka dni temu wszystko wyglądało zupełnie inaczej, a teraz Remy wszystko popsuła.

– Mam chyba z milion rzeczy do zrobienia przed otwarciem, więc Henrietta udzieli wam kilku rad, jak być

Amanda Marrone

jedną z naszych Twarzy Zaczarowanej Krainy – powiedziała Patty, uśmiechając się i przetrąła twarz ręką.

– Och, i czy mogłaby Megan Sones przyjść do mnie później?

Stałam prosto, całkowicie wytrącona z równowagi – Ee, tak jasne.

Gdy Patty wyszła, Henrietta wstała ze swojego krzesła i spojrzała na nas ciężko – Pierwszą rzeczą, którą musicie wiedzieć to, że musicie bogato wyjść za mąż, albo mądrze zainwestować, aby nie utknąć w tym parku i kręcąc się w kółko w wieku osiemdziesięciu lat, jak ja. Po drugie, i wy powracające dziewczyny wiecie to, wkładanie jednego z tych mamuszkowych kostiumów ukazuje najgorszą stronę, nawet w największym świętoszku, więc radzę pilnować wędrujących rąk.

Kilka osób zachichotało, ale w większości po prostu się na nią gapiliśmy.

Henrietta posłała jednej z siedzących dziewczyn złe spojrzenie – Sądysz, że to się tobie nie przytrafi, tak? Coż, jestem po osiemdziesiątce i w ostatnie wakacje zostałam

Devoured

klepnięta w pośladki *szesnaście razy* i jakiś głupiec za bardzo zaprzyjaźnił się z moim stanikiem, kiedy pozowałam z nim i jego wnuczką i kiedy pozowałam z nim i jego wnuczką, wyciągnął wkładkę z lewej miseczki! A bez wkładki nie ma tam niczego.

Spojrzała po nas, kiwając głową – Więc tylko sobie wyobraźcie, ilu uderzyło by was w wasze młode skarby!

Wymieniłam przerażone spojrzenie z dziewczyną stojącą obok mnie. Wyglądała teraz trochę słabo i jestem pewna, że nie taką rozmowę przewidziała panna Patty.

– I nie próbuj też na nich donosić – kontynuowała – bo po prostu wszystkiemu zaprzeczą i nazwą cię wariatką. Wierzcie mi, wiem coś o tym! A co do was chłopcy, którzy zgłosiliście się na Księcia Czarującego, odpuście sobie!

Pięciu chłopaków w pokoju zarumieniło się, a reszta się zaśmiała.

– Hej, jestem Dużym Złym Wilkiem! – powiedział jeden przyszczaty chłopak, patrząc na nas dookoła, ale nikt się nie odezwał.

Henrietta położyła obie dłonie na swoich ustach i

Amanda Marrone

rozejrzała się po pokoju – Jakież pytania?

Wszyscy potrząsnęli głowami.

– Dobrze! Nie wiem, dlaczego Patty kazała mi z wami porozmawiać. Ubieracie się i chodźcie w kółko – czego tu nie wiedzieć? Przekręciła oczami – Lekcja odwołana, ponieważ muszę zapalić! – Henrietta zasalutowała nam i wyszła z gracją z pokoju.

– Szkoda, że nie możemy przynajmniej dostać wskazówek pomocnych, gdy jest się niepewnym – odezwała się jedna z dziewczyn, gdy zaczęliśmy wychodzić z pomieszczenia za Henriettą.

Odbiłam w lewo holu do panny Patty i zastanawiałam się, czy zostanę wywalona za spóźnienie się na spotkanie postaci czy za ujrzenie jej wymizerowanej noc wcześniej.

Gdy podeszłam do gabinetu panny Patty, drzwi były otwarte i usłyszałam, jak śpiewa. Rozpoznałam piosenkę z płyty z wybranymi chóralnymi utworami, które Nicki puszczała w samochodzie w drodze do Ari – "Któs do opieki nade mną". Podczas, gdy jej głos nie jest tak wyszlifowany jak Nicki, Patty przekazywała tęsknotę zawartą w słowach

Devoured

dużo lepiej. Z tego co wiedziałam o rodzinie Roya, nie dziwi to, że ma emocjonalny bagaż, który sprawia, że słowa stają się głębsze.

Czułam się dziwnie wchodząc w środku piosenki, ale ponieważ Ryan czekał, chciałam mieć to już z głowy. Dodatkowo, muszę się skontaktować z Nicki, aby Luke mógł zagrać na niej podszeptowacza duchów.

Dałam Patty kolejną minutę, ale gdy zaczęła piosenkę od początku, zapukałam we framugę drzwi – Och, przepraszam, ale chciała mnie pani widzieć?

Panna Patty podskoczyła – Och! – powiedziała, łapiąc się za serce – Zaskoczyłaś mnie.

Skrzywiłam się – Przepraszam, śpiewałaś i...

Jej twarz zarumieniła się pod cienką linią ciemnego różowego pudru, którym smagnęła kości policzkowe – Robię z siebie jeszcze większą idiotkę, niż już nią jestem – Odwróciła wzrok i było oczywiste, że nie wezwała mnie, aby mnie wyrzucić. Jest zażenowana z powodu wczorajszej nocy.

Wskazała, bym usiadła na różowym kropkowanym

Amanda Marrone

krześle przed jej biurkiem.

– Nie – powiedziałam zanurzając się w wypchanych poduszkach – Jesteś naprawdę dobra. Powinnaś być w chórze z Ari.

Jej oczy rozszerzyły się ze zdziwienia – Ja? Nie! To znaczy, kocham śpiewać, ale myślę, że Ari nie chciałaby, żeby jej matka miała ją na oku, jeśli rozumiesz do czego zmierzam.

Kiwnęłam – Tak, ale naprawdę śpiewasz dobrze.

Posłała mi prawdziwie radosny uśmiech – To były moje małe "ol" śpiewane wysokim głosem, które jako pierwsze przyciągnęły uwagę pana Roya. Słyszał jak śpiewam w klubie na dole Nowego Orleanu. Później postawił mi drinka. Reszta jest historią.

Nie mogłam przestać myśleć, że reszta historii ich spotkania brzmiała bardziej klasowo, niż powiedziało to noc wcześniej lustro. Nie chciałam myśleć o panu Royu, jako wpychającym banknoty dwudziestodolarowe do jej stringów w barze ze striptizem.

– W każdym razie, poprosiłam cię o przyjście, abym

Devoured

mogła przeprosić za moje zachowanie ostatniej nocy. Byłaś moim gościem, a ja nie zachowywałam się, jak na panią domu przystało.

Teraz ja byłam zażenowana. Co miałam powiedzieć? Nie ma sprawy – moja mama też porzuciła rozmowy z lustrem, gdy była pijana.

– Eee, w porządku.

– Nie jest w porządku, a ty okazujesz mi więcej uprzejmości niż na to zasługuję. Po prostu mam nadzieję, że nie powiesz o wczorajszych wydarzeniach pozostałym członkom grupy. Jeśli nie dla mnie, to dla pana Roya i Ari – Oni nie powinni być ukarani za mój błędny osąd.

– Och, nic nie powiem – nie miałam zamiaru. Rozumiem, takie rzeczy się zdarzają.

W jej oczach pojawiły się łzy – Jesteś dobrym dzieckiem. Wiedziałam to od chwili, gdy weszłaś do mojego biura i ja... – zatrzymała się i zmarszczyła brwi – Wiem, że ty i Ari jesteście prawie przyjaciółkami – zmusiła się do uśmiechu – Ari nie ma wielu przyjaciół, poza Luke'iem i dobrze, prawdopodobnie nie powinnam tego mówić, ale...

Amanda Marrone

– Patty! – Kevin wpadł do jej pokoju – Henrietta upadła. Myślę, że mogła złamać sobie biodro! Zadzwoniliśmy pod 911, ale lepiej sama spójrz.

– Och, nie! – powiedziała Patty, odsuwając krzesło – Proszę, powiedz mi, że to nie było...

Kevin zacisnął usta i kiwnął – Tak, chodnik, którego jeszcze nie naprawiliśmy.

Patty chwyciła telefon i pędem minęła biurko – Zadzwoń do pana Roya, a ja zadzwonię do prawników – spojrzała na mnie, jakby zapomniała, że w ogóle tam byłam – Och, dziękuję za przyście, Megan, naprawdę to doceniam.

Wypadli z pokoju i odetchnęłam. Było blisko! Oczywiście, zwolnienie nie jest końcem świata – zwłaszcza, że Christopher został wmieszany w mój trójkąt miłosny. Wstałam i uchwyciłam swoje odbicie w pozłacanym lustrze wiszącym na ścianie. Obejrzałam się i obeszałam biurko panny Patty.

Przeczesałam grzywkę na bok. Naprawdę mogłam się trochę opalić tego lata – moja skóra była taka jasna, praktycznie świeciłam w świetle jarzeniówek. Mam

Devoured

nadzieję, że dom Jasia i Małgosi pozostanie zniszczony do końca lata. Jest zdecydowanie więcej szans na wyjście i złapanie trochę promieni słonecznych na kolejce górskiej lub zjeżdżalni wodnej i szczerze, nie chcę nigdy więcej zbliżyć się do chatki więdźmy!

Przebiegłam palcami po brzegach lustra, starając się znaleźć zawiasy. Nic tam nie było i nie byłam w stanie zdjąć lustra ze ściany – z moim szczęściem rozbiło by się. Jeszcze raz chwyciłam falisty brzeg lustra. Ci ludzie z Francji naprawdę dobrze sprawili, że zwierciadło wygląda staro.

Mając szansę, spróbowała – Lustreczko, powie przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie?

Lustro zalśniło i wstrzymałam oddech. Pamiętałam, że aktywuje się je głosem i gdy moje odbicie zniknęło, a pojawiła się mroczna twarz, cofnęłam się, myśląc że powinnam wybiec i dołączyć do Ryana przy wyjściu.

– Byłaś raz najpiękniejszą, to prawda, ale teraz... – przemówiła twarz, nagle jej oczy rozszerzyły się – Ty!

Gapiałam się na twarz – Ja? – wykrztusiłam.

Wyraz twarzy zmiękł i uśmiechnęła się – To jest

Amanda Marrone

najbardziej interesujące odkrycie.

Remy pojawiła się przy mnie, z oczami wielkimi jak spodki – Nie, Meggy! Nie rozmawiaj z tym. To jest złe.

Potrząsnęłam głową – Nie mam już siły gadać z tobą. Nie widzisz, że to jest nieprawdziwe?

– To jest złe, Maggy – powiedziała, potrząsając głową – Potrzebuję taty – on to naprawi. Gdzie on jest?

Serce zaczęło mi walić – Po prostu przestań i zostaw mnie, do diabła samą!

Remy zakołysała się na piętach, patrząc bez celu po pokoju – Ale jeśli wypowiesz życzenie... tak, to pomoże. Jasna gwiazda, błyszcząca gwiazda, pierwsza gwiazda...

– O mój Boże! To zabawka, nie jest prawdziwe!

– Duch! – powiedziało lustro.

Duch? Krew mi zamarzała – Co powiedziałaś?

Lustro załśniło i moje odbicie ponownie się pojawiło, wyglądając dziko i szalenie. "Co powiedziałaś?" krzyknęłam na lustro, zastanawiając się, czy ta twarz – ta dzika twarz, na którą właśnie patrzyłam – to ta, która tak wystraszyła Haydena, że zapomniał wcześniej zablokować dźwigni.

Devoured

- Zniknęło - powiedziała Remy, wzdychając - zniknęło.

Zbladła trochę i podeszłam do lustra. "Co powiedziałaś?"

powtórzyłam powoli, ostrożnie wymawiając każde słowo.

Nic się nie wydarzyło i potrząsnęłam głową - Nie musisz tego jeszcze raz powtarzać, słyszałam to za pierwszym razem.

Zaczekałam chwilę aż twarz powróci, po czym przewróciłam oczami i odwróciłam się. Rozmawiałam z lustrem, tak jak Patty. Równie dobrze mogłam sobie wytatuować "pokręcona praca" na czole - Boże, jestem szalona - szepnęła - Jestem naprawdę szalona.

- Źle - powiedziała Remy, jej głos był równie cichy jak mój.

- Nie, powiedziałam ci, to zabawka - powiedziałam, ale nie mogłam

przestać myśleć, że nie ważne jak ostrożnie ta rzecz była zaprogramowana, szanse, że powiedziałyby "Duch", z

Amanda Marrone

Remy w pokoju, były astronomiczne.

Remy przeszła przeze mnie. Przeszył mnie chłód –
Ona umrze – powiedziała rzeczowo – Umrze.

Moje serce szalało w piersi. Wybiegłam z biura Patty i skierowałam się do wyjścia. Wypadłam przez drzwi i znalazłam ławkę, na której usiadłam. Odetchnęłam powoli i wyjęłam telefon. Włączyłam listę numerów i wybrałam ten Nicki.

Przy piątym sygnale zaczęłam zastanawiać się, czy jest na tyle zła by nie odebrać.

– Co? – powiedziała i byłam taka szczęśliwa, że odebrała, że w oczach zebrały mi się łzy.

– Nicki, możesz przyjść dziś wieczorem? Bardzo, bardzo muszę z tobą porozmawiać – nic nie odpowiedziała i serce znów zaczęło mi walić – Nicki? Proszę.

– Czemu, Ari jest zbyt zajęta piciem szampana w basenie?

– Nie wiem, co robi Ari, ale jest mi przykro z powodu ostatniej nocy, byłam totalną kretynką.

– Kontynuuj.

Devoured

Byłam bliska stracenia nad sobą panowania. Przez ostatnie kilka dni przechodziłam przez piekło, a teraz muszę jeszcze podlizywać się Nicki, żeby ze mną porozmawiała. Wzięłam kolejny głęboki oddech. To nie wina Nicki, że Remy mnie nawiedza, ale jeśli wszystko pójdzie dobrze, będzie bardziej życzliwa, do diabła.

- I nie chcę już kiedykolwiek iść gdzieś, bez dogadania się z tobą. Chcę, żeby między nami znów wszystko było w porządku.

Słyszałam, jak Nicki mlaska językiem – to coś co robi, gdy podejmuje decyzje – Też tego chcę – powiedziała cicho.

Zalała mnie ulga. Czułam się winna, że nie mówię jej prawdy, ale teraz sprzedałabym duszę, gdyby to miało rozwiązać problem z Remy.

- Więc przyjdiesz? Powiedzmy, około siódmej?

- Jasne, niech będzie – powiedziała i rozłączyła się.

Wciąż była zła, ale przynajmniej miała przyjść. Przewinęłam listę kontaktów i zatrzymałam się na numerze Luke'a.

- Megan? – powiedział, odbierając po pierwszym

Amanda Marrone

sygnale.

– Tak, plan wypalił – godzina siódma. Mieszkam przy drodze Ivy, numer 42.

– Do zobaczenia o siódmej!

– Dobrze, ponieważ jesteś moją ostatnią nadzieją, Luke. Jeśli to nie zadziała, dobrowolnie się poświęcę i proszę o dużą ilość spokoju.

– Megan, co się stało?

– Pamiętasz tę wizję, którą ci pokazałam – o tej dziewczynie?

– Tak.

– Remy pokazała mi wydarzenia, które do tego doprowadziły i ja... Ja słyszałam nóż, który ją ranił.

– O Boże.

Moje ramiona trzęsły się, gdy moja twarz się skrzywiła. Łzy popłynęły i nie mogłam mówić.

– Megan, jesteś tam?

Wzięłam przerywany oddech – Dlaczego ona to robi i j–jak mam się niby zachowywać, jakby nic się nie stało? Gdyby to nie było dla ciebie, czułabym się, jakbym traciła

Devoured

zmysły.

– Zajmiemy się tym – powiedział z taką pewnością, że prawie mu uwierzyłam – Ale jeśli Ari zadzwoni, nie mów jej, że przychodzę.

Miałem z nią dziwną rozmowę wczoraj, po tym jak wyszłaś.

Pociągnęłam nosem – Nic nie powiem. I dzięki. Nie wiem co bym bez ciebie zrobiła.

– Dobrze, że nie musisz się o to martwić.

Włożyłam telefon do torebki i wyjęłam puderniczkę. Boże, wyglądałam okropnie. Przypudrowałam czerwony nos i skierowałam się na parking. Spojrzałam na wieżę Razpunzel, tę której pomógł Luke.

Jest nadzieja, że Luke będzie moim rycerzem w lśniącej zbroi.

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XII

Wzrok Nicki wędruje ode mnie do Luke'a i z powrotem. Unosi jedną brew. – Okej, więc które z was powie 'Prima Aprilis', żebyśmy wszyscy mogli się roześmiać, a później wrócić do domu?

Chyba nie jestem zaskoczona jej reakcją. Gdybym była na jej miejscu, prawdopodobnie powiedziałabym to samo. Luke wyciąga rękę, ściskając moje dłonie i kiwa do mnie głową, żebym nie przestawała. – To nie jest żart. – Mówię spokojnie. Jesteśmy *całkiem* poważni i naprawdę potrzebujemy twojej pomocy.

Nicki wyciąga rękę przed siebie. – Po prostu przestań. Byłam *bardziej* niż tolerancyjna w twojej sprawie i szopki z twoim chłopakiem, ale wykorzystywanie mnie do testowania umiejętności tropienia duchów przez Luke'a na *Remy* nie jest nawet śmieszne. I szczerze mówiąc, jeśli z jakiegoś powodu rzeczywiście myślisz, że *Remy* tuła się nawiedzając ludzi, potrzebujesz prawdziwego badania

Devoured

psychologicznego i pełnego zwrotu pieniędzy od Dr. Macardo.

Luke i ja wymieniamy spojrzenia. Chłopak nerwowo pociąga za nogawki swoich spodni. Ostrzegałam go, że z nią nie będzie łatwo, ale mimo to, sama zaczynam wariować.

– Chcesz badania psychologicznego? – Mówię. – Co ty na to, żebyś zaakceptowała fakt, że możesz się mylić? To, że ty nie chcesz uwierzyć w duchy, nie oznacza, że one nie istnieją. Wiem, że to brzmi jak szaleństwo, ale–

– Nie, to nie *brzmi* jak szaleństwo. To *jest* szalone. – Przerzywa Nicki. – I gdybym wiedziała, że zamierzasz zmusić mnie do czatowania z *chłopcem od duchów*, sama wezwałabym tutaj twojego psychiatrę. Nie żeby twoje wizyty dawały jakieś rezultaty, ale może wy dwoje moglibyście dostać jakąś zniżkę dla grup, czy coś.

– Hej! – Mówi Luke. – To nie jest czatowanie, to ma pomóc Megan i Remy. Jedyne, o co cię prosimy, to żebyś miała otwarty umysł.

Nicki gapi się na Luke'a. – *Otwarty umysł? Ty tak na serio? Zwabiliście mnie tu pod fałszywym pretekstem, a*

Amanda Marrone

teraz uważacie, że grzecznie usiądę wokół jakiejś chorej kryształowej kuli, żebyście mogli przetestować swoje umiejętności śledzenia duchów na mnie? Są na to leki, wiecie o tym?

Luke szura stopami. – Wyobraź sobie, że nie nauczono mnie jeszcze używać kryształowej kuli; miałem nadzieję na inny przebieg tego scenariusza.

Zwieszam głowę po sobie. Wiedziałam, że coś może pójść nie tak, ale nie aż tak źle.

– O mój Boże! – Nicki śmieje się opętańczo. – Mam dla was fantastyczny pomysł: Dlaczego nie wezwiecie swojej dobrej koleżanki, *Ari* i zobaczycie, czy *ona* zechce bawić się w nawiedzony dom, bo ja nie jestem zainteresowana!

– Nicki. – Mówię cicho, próbując pozostać opanowana. – To musisz być ty. Przyjdzie do ciebie – byłaś jej najlepszą przyjaciółką.

– Właśnie! – Wrzeszczy. – I gdyby Remy była tutaj, przyszlaby do mnie!

– *To* dlatego nie uwierzyłaś mi w drugiej klasie, prawda?

Devoured

– Nie! – Krzyczy, ale jej spojrzenie mówi co innego. – Nie uwierzyłam ci, bo ludzie nie wracają, nie powstają z martwych.

– Nicki, Remy nie wróciła – *ona nigdy nie odeszła*. Pokazała się tuż po wypadku i robiła to później od czasu do czasu przez te wszystkie lata. Ale ostatnio pokazywała się coraz częściej i gdybyś mogła ją widzieć, wiedziałabyś, że potrzebuje pomocy. Myślimy, że czeka aż mój tata, wiesz, żeby mogła odejść *gdziekolwiek*. Ale jeśli nie potrafimy zmusić mojej mamy, żeby także ją zobaczyła, to się nie stanie.

Nicki wpatruje się we mnie przez sekundę, a następnie wywraca oczami. – Jestem tutaj! – Wstaje do wyjścia, ale Luke porywa się, łapiąc ją za rękę. – Puść mnie! – Próbuje się wyszarpać, ale zaraz potem jej ramiona słabną i odwraca się do niego.

Wiem, że Luke epatuje dla niej seksapilem, więc wstrzymuję oddech, czekając, żeby sprawdzić, czy potrafi przebić się przez mur, jaki między nami postawiła.

Amanda Marrone

– Mówimy ci prawdę – potrzebujemy twojej pomocy. –
Mówił powoli. – Wiem, że sama bijesz się ze sobą w
myślach, ale wiem także, że jakaś część ciebie chce nam
zaufać. Nawet, jeśli uważasz, że jesteśmy szaleni, co ci
szkodzi nam pomóc? – Przerywa. – Remy przyszłaby do
ciebie, gdyby mogła. – Mówi cicho. – Świat duchów nie jest
taki jak nasz. Duchy zmagają się ze swoją przeszłością,
teraźniejszością i przyszłością w tym samym czasie, a
skontaktowanie się z choćby jedną osobą jest trudne.
Megan jest jej *bliźniaczką*.

Twarz Nicki wykrzywia się, a jej oczy wpatrują się w
sufit. – Remy *odeszła*.

Łzy spływają po moich policzkach. – Tak powinno być,
ale *nie jest*. Proszę, Nicki, pomóż mi. Pomóż Remy.

Nicki zaciska usta. Luke odprowadza ją z powrotem na
kanapę. – Po prostu pozwól mi spróbować – to wszystko, o
co proszę.

Ostrożnie siadam obok Nicki. Ciężko oddycha, więc
niepewnie obejmuję ją ramieniem. Kładzie na nim głowę, a

Devoured

ja wybucham płaczem, ponieważ wiem, że zostanie. –
Dziękuję.

Nicki potakuje głową na moim ramieniu, a ja spoglądam na Luke'a szeroko otwartymi, zapłakanymi oczami, niezbyt pewna, co mam dalej robić.

Bierze głęboki oddech. – Okej, um, pierwszy raz tego próbuję, więc będziecie musiały mi pomóc. I, uh, musimy się jakoś połączyć. – Ponownie sięga po dłoń Nicki.

Nicki zamiera na sekundę, ale podaje mu swoją dłoń i wyczuwam, że się odprężyła.

– Zamierzam ją wezwać i jeśli uda nam się sprawić, że się pojawi, ja, um, cóż, spróbuję przesunąć obraz na ciebie, Nicki. Moja babcia powiedziała, że jeśli obydwoje się skoncentrujemy, będziesz mogła ją zobaczyć.

Nicki robi drwiącą minę. – Jeśli to nie zadziała, chcę, żebyście oboje poszli do jakiegoś lekarza.

– Zadziała. – Mówię. Musi zadziałać.

- Otwórz swój umysł na tę możliwość – uwierz, że to się może stać. – Mówi jej Luke. Następnie odchrząka. –

Amanda Marrone

Remy? To ja, Luke. Jest ktoś, kto chce cię zobaczyć. Jesteś tu Remy?

Badam wzrokiem pokój, ale nie ma od niej żadnego znaku.

- Remy? - Woła znowu Luke.

- Remy? - Powtarzam.

Proszę, niech to zadziała.

- Remy, Nicki jest tutaj. Tęskni za tobą. - Kontynuuje.

Nicki łka i obejmuje mnie wokół talii.

Rozglądam się po pokoju - nic. Spoglądam na Luka ponad ramieniem Nicki. *Gdzie ona jest?* - Szeptam do niego.

- Nicki, co ty i Remy lubiłyście razem robić? - Pyta Luke.

- Nie wiem. Zwykle bawiłyśmy się z Megan i... nie wiem.

- Przedstawienia. - Mówię. Remy odziedziczyła po tacie delikatny śpiewny głos i razem z Nicki zawsze śpiewały w przedstawieniach. Zwykle pozwalały mi uczestniczyć w próbach, ale kiedy przychodził czas na przedstawienia dla naszych rodziców, zawsze degradowały mnie do pozycji

Devoured

kontrolera biletów. – Nicki, mogłabyś dla niej zaśpiewać?
Znasz jakąś starą piosenkę?

Nicki potrząsa głową. – Chyba sobie żartujesz, jeśli myślisz, że będę teraz śpiewać!

Mój mózg pracuje na najwyższych obrotach, próbując przypomnieć sobie piosenkę – jakąkolwiek. – *Remy?* Chcesz *zaśpiewać* z Nicki? Możemy zrobić przedstawienie.

Szybko łapię oddech, kiedy niedaleko kominka pojawia się Remy, delikatna i niezbyt skoncentrowana. – Tam. – Szeptam, wskazując palcem. – Widzisz ją?

Luke ściska dłoń Nicki, a ona się prostuje. – Nie. To jest tak głupie, że... – Urywa i pochyla się, wlepiając oczy w kominek.

– Tak. – Mówi Luke. – Patrzysz dokładnie na nią.

– On lubi tańczyć. – Śpiewam, nieco fałszując. – Na Bahamach.

– W swojej piżamie. – Nicki śpiewa prawie szeptem, wciąż patrząc szeroko otwartymi oczami przed siebie.

Walczę ze sobą, żeby dogonić ją w następnej linijce. – Życie na wyspie jest takie piękne.

Amanda Marrone

– *Możesz zobaczyć jego bieliznę.* – Śpiewa Remy, a za chwilę chichocze. Idzie w naszym kierunku – prosto przez stolik. – Przedstawienie! – Mówi, uśmiechając się od ucha do ucha. – Tym razem powinniśmy brać po dolarze.

Łapię oddech. – *Widzisz ją? Słyszysz to?*

Nicki puszcza mnie i sięga w kierunku Remy. – O mój Boże, tak. Warkocze, szkarłatna sukienka. Nie mogę w to uwierzyć.

Remy robi krok w naszą stronę, a powietrze wokół nas staje się lodowate.

Nicki wyciąga się naprzód, jakby chciała sprawdzić, czy Remy można dotknąć. Jej palce przechodzą przez nią, a ona z trudem łapie powietrze, bez wątpienia czując intensywne zimno, które na zawsze owinęło się wokół mojej siostry. – *Remy, to ja, Nicki.* – Jej ciało drży, wstrząsane przez łyzy. – Remy.

– Nicki jest tutaj. – Mówi Luke. – Remy, spróbuj ją zobaczyć, jest obok Megan.

Remy przechyla głowę, a jej oczy otwierają się szeroko. – *Nicki!* – Uśmiecha się przez sekundę, ale zaraz potem jest

Devoured

twarz pochmurnieje. Jej kształty wyostrzają się, stając się bardzo wyraźne. – *Nicki! Nie idź tam! To jest złe! Pomyśl życzenie Meggy, pomyśl życzenie. Nie, Nicki, nie!*

Remy trzęsie się i odwraca do mnie. – Meggy, to jest złe. Ona umrze. Musisz jej pomóc! *Musisz jej pomóc!* – Woda zaczyna kapać z rąbka jej sukienki.

Nicki obraca się do mnie, a jej oczy są tak samo przerażone jak Remy. – C-co ona robi? Co z nią nie tak?

O, cholera. Miałam nadzieję, że Remy wciągnie Nicki w panikę! Zapewniałam nawet Luke'a, żeby nie ostrzegał Nicki przed niekontrolowanymi furiami Remy, żeby łatwiej zgodziła się nam pomóc.

– Remy, uspokój się. – Mówię. – Zrobimy przedstawienie, zaśpiewamy więcej piosenek.

– Nie! – Mówi Remy, zaczynając kołysać się na obcasach. Potrząsa głową i słyszę jak woda z jeziora pluszcze i szumi – dokładnie jak w dniu wypadku. – *Źle! Źle! Tatuś pomoże. Ona umrze.*

– Co się dzieje? – Wrzeszczy Nicki. Rozgląda się po pokoju. – Co to jest? Ten szum wody?

Amanda Marrone

Luke puszcza dłoń Nicki i wstaje. – *Remy, już w porządku*, Nicki nic nie jest.

– *Tatuś jej pomoże!*

Nagle drzwi się otwierają i do pokoju wbiega Fergus. Spogląda na Remy i podkula ogon. Szczeka dwa razy w jej stronę.

Remy krzywi się i potrząsa do niego palcem. – Niedobry piesek. – Mówi znikając nam z oczu.

Mama wchodzi za nim, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. – Wygraliśmy! Pobiliśmy małego gryfonika brukselskiego i bichonka.

Nicki, Luke i ja zamieramy na swoich miejscach, kiedy mama wpatruje się w nas.

– H-hi, Mamuś, to świetnie. – Mówię, wiedząc, że jest oczywiste, że ja i Nicki płakałyśmy, więc będzie się zastanawiać, dlaczego.

Mama kładzie swoją torebkę na krześle i podchodzi bliżej, obserwując nas podejrzliwie. – Wszystko w porządku?

Nicki patrzy na mnie, jakby oczy miały wyjść jej z orbit.

Devoured

– Ha, taa, Mamo, oczywiście, że wszystko jest w porządku. My, uh, tylko oglądaliśmy wzruszający program. Tak bardzo wzruszający, że musieliśmy go wyłączyć.

– Oh. – Wzdycha, wciąż się na nas gapiąc. – Zamierzasz przedstawić mnie swojemu koledze? Huh? – Moja głowa odwraca się gwałtownie do Luke’a, a potem z powrotem do mamy. – Oh! – Wymuszam uśmiech na twarzy i mam nadzieję, że nie wyglądam tak idiotycznie, jak się czuję, a moja mama nie zauważy kałuży wody, którą Remy zostawiła po sobie. – To jest Luke. Pracuje w Zaczarowanej Krainie, malując scenerię i takie tam.

Chłopak robi kilka kroków w jej kierunku i podaje jej dłoń. – Miło mi panią poznać. – Potrząsa jej dłoń, marszcząc brwi. – To zabawne, wyglądasz bardzo znajomo.

Mama się uśmiecha. – Razem z Fergusiem *byłam* w sekcji rozrywki w *Conway Daily Sun* nie tak dawno temu. Sięga w dół i drapie Fergusa za uszami. – Prezentujemy psi freestyle – to kombinacja szkolenia posłuszeństwa i tańca, żeby zaprezentować więź między psem i jego treserem.

Amanda Marrone

Luke potrząsa głową. – Um, nie sądzę, żebym to widział, ale może... – jego oczy rozbłyskują, kiedy sobie przypomina. – Czy miała pani dzisiaj rano spotkanie z moją babcią?

Mama unosi brwi, wyglądając na zakłopotaną. – Twoją babcią?

– Usługi parapsychologiczne... – Zaczyna, ale zauważa przerażoną minę mojej mamy i urywa. – Może byłaś w jakiejś gazecie.

Twarz mojej mamy czerwienieje. – Oh, cóż, tak właściwie to byłam, ale to nic takiego. – Uśmiecha się szeroko. – Freestyłowy Klub Białych Gór ma loterię i ja... – Drapie się po nosie i odwraca ode mnie wzrok. – ...Zabiegałam o transakcję darowizn z loterii. – Kiwa głową. – Dostałam bon. Na loterię.

Kiwa głową przez chwilę i jest bardziej niż oczywiste, że kłamie. – Wezmę swoje rzeczy. Poczekajcie, aż zobaczycie trofeum, które wygraliśmy. Jest tak duże, że musiałam prosić o pomoc, żeby wsadzić je do samochodu. – Odwraca się nagle i wychodzi z pokoju.

Devoured

Nicki wskakuje na kanapę i ukrywa twarz w dłoniach. –
O. Mój. Boże!

Podskakuję i podbiegam do Luke'a. – Moja mama była
w twoim domu? Czy ty wiesz, co to oznacza?

Jego oczy rozbłyskają i wiem, że myśli o tym samym, co
ja – była tam, żeby wypytywać o Remy!

– Wierzy ci. – Mówi. – Albo–

– Albo chce mi uwierzyć. – Mówię, kończąc za niego.

– Ludzie! – Napada na nas Nicki. – Czy możemy
porozmawiać o tym, co się przed chwilą wydarzyło, zamiast
zastanawiać się, czy twoja mama poszła po porady do
medium razem ze swoim bonem?

– Przepraszam. – Mówię. – Myślałam tylko, że jej wizyta
u Luke'a to dobry znak.

– Bardzo dobry znak! – Dodaje Luke. – Jeśli wytłumaczę
okoliczności, może Nona powie mi, co się działo.

– O mój Boże, byłoby wspaniale i całkowicie
pomogłoby nam rozgryźć, co mamy robić dalej i–

– Ludzie! – Nicki znowu wrzeszczy.

Amanda Marrone

Obracam się, zauważając Nicki wpatrującą się w nas ze skrajnym niedowierzaniem i zaciśniętą ze złości szczęką. – Zwabiliście mnie tutaj, żeby przetestować *moc nad duchami* Luke’a – która, jeśli mam być całkowicie szczerą, miałam nadzieję, że nie zadziała – a teraz zachowujecie się, jakby mnie *tu* w ogóle nie było.

Świeże łzy spływając po policzkach Nicki, a ja czuję się jak kompletna idiotka.

– Dlaczego Remy tak świrowała? – Pyta Nicki. – Dlaczego powiedziała te wszystkie rzeczy?

Siadam obok Nicki i chwytam jej rękę. – Nie wiem, dlaczego Remy powiedziała to wszystko, ale ostatnio bardzo często to robi i dlatego próbujemy jej pomóc odejść.

Prawe oko Nicki drży. – Myślę, że to bardzo dobry pomysł.

Owijam swoje ramiona wokół niej. – Przepraszam, że cię nie ostrzegłam, ale myślałam, że jeśli dowiesz się, jakie rzeczy robi Remy, nigdy nie zgodzisz się być naszym królikiem doświadczalnym.

Devoured

Nicki wydaje z siebie krótki szloch. – Taa, masz rację, ale ja też przepraszam. Przepraszam, że ci nie uwierzyłam i, że przez te wszystkie lata musiałaś zmierzać się z tym sama.

Mama kopie w drzwi wejściowe i Luke pędzi, żeby je otworzyć. Wchodzi z dwoma torbami zawieszonymi na ramieniu, targając ze sobą trofeum, które ma przynajmniej cztery stopy wysokości.

– Proszę poczekać, pomogę pani. – Luke łapie trofeum, a ona opuszcza torby na podłogę.

Nadyma policzki i wydycha głośno powietrze. – Dzięki! Warto za to umrzeć, co nie? – Pyta, wskazując na trofeum.

Po wysłuchaniu tyrady Remy, zwrot ‘umrzeć za coś’ ma dla nas inne znaczenie. Myślę także, że trofeum jest po prostu kupą badziewnego plastiku, ale wszyscy uśmiechamy się z uznaniem. Co innego mamy robić?

Mama głaszcze złotą figurkę psa i człowieka. – Meg, mogłabyś zabrać to do pokoju z trofeami? Jestem strasznie zmęczona, muszę się umyć i przygotować do łóżka. Poza

Amanda Marrone

tym, jest już późno, więc myślę, że wy dwoje powinniście już iść do domu.

Nicki przytakuje. – Przyjdę jutro rano, żebyśmy mogły więcej porozmawiać. – Patrzy na mnie z takim bólem w oczach, że prawie czuję się winna, że wciągnęłam ją w ten cały bajzel.

– Okej.

– Podrzucić cię? – Luke pyta Nicki.

– Wiesz co, mimo że mój dom jest za następnym blokiem, chodzenie po ciemku nie brzmi teraz zbyt pociągająco.

Luke wyciąga kluczyki z kieszeni. – Zadzwoń do ciebie. – Mówi do mnie.

– Okej. Aha, Luke, dzięki.

– Nie ma, za co.

Kiedy drzwi się zamykają, podchodzę do trofeum i podnoszę je. Jest znacznie cięższe niż wygląda.

– Dasz sobie z tym radę? – Pyta mama.

– Jasna sprawa. – Mówię, jak zawsze wesoła na twarzy, ukrywając sprawę Remy.

Devoured

Podnoszę je, opierając na swoim ramieniu i wychodzę do pokoju z trofeami. Dziesięć lat temu to było biuro taty. Jego rzeczy wciąż tam są, ale większość z nich została zepchnięta na bok i wpakowana do pudełek w kącie, żeby zrobić miejsce na całe freestyleowe pierdoły, które moja mama zgromadziła przez lata.

To ironiczne, że potrafi uparcie uwiesić się nadziei, że tata się obudzi, ale jednocześnie całkowicie zajmuje jego miejsce. A to było jego miejsce – jasno powiedział, że gabinet był ‘Pokojem Tatusia’. Ale może pokój z trofeami jest miejscem, w którym Mama może być ze sobą szczerą, nawet, jeśli nie potrafi się do tego przyznać.

Zapalam światło i wchodzę do pokoju. Większość klasycznych książek taty, te o hodowli kurczaków i ekologicznym ogrodnictwie – które miały mu pomóc stworzyć farmę, o której marzył po przejściu na emeryturę – są przesunięte na bok, żeby zrobić miejsce dla trofeów, które rozpanoszyły się na półkach.

Biurko stoi tam, gdzie zawsze, zapełnione zdjęciami rodzinnymi. Podnoszę jedno i spoglądam na nasze

Amanda Marrone

uśmiechnięte twarze. Remy i ja z takimi samymi warkoczami i ubraniami. Czuję się, jakby minęła wieczność.

Odchrząkam i podnoszę trofeum na biurko. Na nim widzę kartotekę podpisaną INFORMACJE MEDYCZNE. To musi być to, które przeglądała dziś rano mama.

Otwieram folder i spoglądam na stronę zagadkowe wyniki rezonansu magnetycznego. Dlaczego nie mogą tego napisać tak, żeby wszyscy mogli ich zrozumieć?

Potrząsam głową i przewracam stronę. Kolejna jest o wynikach badań krwi. Przewracam kolejne strony, a moje serce przyśpiesza, kiedy zauważam stronę zatytułowaną OŚWIADCZENIE WOLI.

Gdybym ja, Jim Sones, miał nieuleczalną chorobę lub nieodwracalny stan zdrowia, wybieram następująco:

Badam wzrokiem resztę strony.

- sonda pokarmowa - *nie*
- antybiotyki przy zakażeniach - *nie*
- przewóz do szpitala na leczenie - *nie*
- sztuczne odżywianie - *nie*
- nawadnianie - *nie*

Devoured

– leki przeciwbólowe – *tak*

O mój Boże! Wiedziała, że nie chciałby być podłączony do tych wszystkich tych urządzeń, ale i tak to zrobiła. Przez te wszystkie lata Remy czekała na tatę, bo mama odmówiła wypełnienia jego woli!

Wyrywam stronę i wpadam z powrotem do pokoju dziennego.

– *Mamo?*

– Na górze!

Wbiegam pędem do jej pokoju na górze.

– Jak mogłaś to zrobić? – Pytam, ciskając w nią papierkiem.

Spogląda na kartkę, a ja zamieram, kiedy spokojni podnosi na mnie oczy. – Ponieważ zawsze jest nadzieja.

– Nadzieja? To już dziesięć lat! Widziałam jego badania i wiem, że ty też. Im dłużej ktoś przebywa w stałym stanie wegetatywnym, tym mniejsze są szanse na to, że kiedykolwiek się obudzi!

Mama siada na łóżku. – Ale wciąż jest jakaś szansa. Kocham twojego ojca i nie zamierzam go porzucić.

Amanda Marrone

– To nie ma nic wspólnego z porzucaniem go; chodzi o fakt, że przez cały czas widziałas o jego woli, która jasno mówi, że tata nie chciałby tak żyć – jeśli w ogóle nazywasz to życiem. Widziałas go ostatnio? Czy napewno na niego patrzyłaś? Czy ty naprawdę wierzysz, że chciałby tego?

– A co z Remy? Co pani Amador ci o niej powiedziała? I nie kłopotcz się nawet zaprzeczaniem, że tam w ogóle byłaś.

Mama odwraca ode mnie wzrok i oddycha głęboko. – Pani Amador powiedziała, że Remy czegoś szuka. – Łza spływa po jej policzku.

Siadam na łóżku obok niej i trzymam oświadczenie woli naprzeciw niej. – Szuka taty. Musisz postąpić właściwie dla nich obojga.

– Ja po prostu *nie potrafię*, Megan. – Jej ramiona się trzęsą i część mnie pragnie ją przytulić, ale minęły lata, odkąd ostatni raz się obejmowałyśmy i po prostu nie mogę się do tego zmusić.

– Remy bardzo cierpi, mamó. Potrzebuje tatusia.

Mama wstaje, podchodzi do kredensu i wyciąga kilka chusteczek z pudełka.

Devoured

– Obiecaj mi, że o tym pomyślisz, dobrze? – Pytam.

Przytakuje, a ja wstaję.

– Myślałam, że ją wczoraj usłyszałam – po tym, jak wyszłaś.

Zamieram. – Co?

– Czesalam włosy i myślałam, że usłyszałam Remy recytującą wiersz ‘Światło gwiazdy, jasnej gwiazdy’. Pamiętasz, jak razem mówiłyście to w nocy?

Moje serce wali jak młot. – O mój Boże, mamó, to była Remy. To *była* ona – słyszałaś ją! *Musisz* mi teraz uwierzyć.

Spoglądam na mamę, na jej czerwony nos i ściskaną chusteczkę. Wstrzymuje oddech.

– Dlatego poszłam do Amadorów. – Mówi. – Myślałam, że zacznam wariować, ale wydawało się niepodważalne, że ona naprawdę tam była. Musiałam się dowiedzieć. – Potrząsa głową. – Jednak pani Amador nie mogła sprawić, żeby się pojawiła. – Jej twarz rozsypuje się we łzy.

Siadam z powrotem na łóżku. – Remy była ze mną dzisiaj – w parku.

Amanda Marrone

Mama siada obok mnie i łapie mocno moje dłonie. – Dlaczego nie mogę jej zobaczyć?

– Możesz. Luke ci pomoże. – Wyciągam ramiona. Kładzie się na mnie, popłakując i przytulamy się po raz pierwszy od dłuższego czasu.

– Megan, przepraszam. – Szeptam. – Myślę, że zawsze wiedziałam, że Remy wciąż tu jest, ale po prostu nie potrafiłam pogodzić się z myślą, że moje kochane maleństwo nie spoczywa w pokoju. Nie potrafiłam się z tym zmierzyć i skończyło się tym, że przez to cię skrzywdziłam, dlatego strasznie cię przepraszam.

Płacze jeszcze bardziej, a ja przytulam ją mocniej. – Jest tylko jedno wyjście, żeby spoczęła w pokoju.

Mama przytakuje, a ja po raz pierwszy, czuję nadzieję, że ten koszmar może w końcu się skończy.

Amanda Marrone

DEVoured

ROZDZIAŁ XIII

– O, mój Boże. Ona ją słyszała? – pyta Nicki i dmucha na swoją kawę. – Więc, to znaczy wierzy ci jeśli chodzi o Remy, prawda?

Biorę gryza swojego cynamonowego obwarzanka, które Nicki przyniosła dziś rano i wwiercam palce u stóp pod Fergusa, który zwinął się na podłodze pode mną. – Na to wygląda, a ona nawet nie groziła mnie wysłaniem do doktor Macardo. Szczerze mówiąc, nie ma innego wytłumaczenia tych wszystkich dziwnych rzeczy, które wydarzyły się przez te wszystkie lata. Właściwie to muszę dać jej kredyt zaufania za to, że tak długo to wytrzymywała. To znaczy, jak wyjaśnisz obrazki i bibeloty przemieszczające po pokoju, jeśli nie weźmiesz pod uwagę ducha?

Nicki przytakuje. – Trudno jest wyobrazić sobie, że ktoś próbuje to racjonalnie wytłumaczyć.

Zgodnie z tym, co mówi moja mama, przeszliśmy przez mnóstwo trzęsień ziemi przez te wszystkie lata, ale może słuchając Remy i wiedząc o tym całym dziwnym gównie,

Amanda Marrone

które wydarzyło się pomimo braku aktywności sejsmicznej, będzie jej łatwiej uwierzyć. Luke myślał, że ponieważ Remy jest całkowicie roztrzęsiona rzeczami, które się dzieją, zużywa więcej energii, żeby się skontaktować i dlatego stało się możliwe, żeby moja mama ją usłyszała. I jeszcze ktoś w Zaczarowanej Krainie. Wątpię, że ta dziewczyna kiedykolwiek jeszcze postawi stopę w Nawiedzonym Lesie Jasia i Małgosi.

Nicki przewlekłe wypuszcza z siebie powietrze. – To wszystko po prostu tak strasznie miesza w głowie – najpierw Remy, a teraz ten testament. Jak ty to wszystko wytrzymujesz? To znaczy, osobiście widziałam Remy tylko raz, a i tak wciąż się trzęsę – prawie w ogóle nie spałam. Ciągle tylko słyszałam w głowie jak krzyczy ‘Ona umrze’.

– Nie mam wyboru. Stwierdzenie ‘ona umrze’ pojawiło się dawno temu, może nawet w miejscu, gdzie jest teraz Zaczarowana Kraina. W dniu mojej rozmowy kwalifikacyjnej, Remy pokazała mi ofiarę, a potem to już były kolejne mentalne wybuchy, jeden po drugim.

Nicki wygląda jakby było jej niedobrze i zakrywa usta. – O, Boże.

DEVOURED

– Oszczędzę ci szczegółów.

– Dzięki, ale myślisz, że Remy zamierza robić tak dalej, dopóki nie będzie mogła być z twoim tatą.

– Tak właśnie myślę.

– Czy sędzia zaakceptuje testament, jeśli twoja mama będzie walczyć?

– Tak myślę. Zostałam wczoraj do późna i przeczytałam dużo o podobnych sprawach w Internecie. Jeśli jest testament, szpital musi go uszanować, albo zapłacić pokrycie za wydalenie, kiedy zostanie pozwany.

– Wow. Jest dużo rzeczy do rozpatrzenia! – Nicki siada prosto i spogląda mi w twarz. – Może zajmiemy się czymś przyjemniejszym, co? O co chodzi z tobą i Lukiem?

Spoglądam na nią, kiedy oczekująco unosi brwi. – O nic, pomaga mi z Remy.

– Uh, wczoraj odniosłam inne wrażenie.

– O co ci chodzi?

– Cóż, kiedy wczoraj odwoził mnie do domu, zapytał mnie, jak długo ty i Ryan jesteście ze sobą. Chciał, żeby zabrzmiało to, jakby to była tylko rozmowa, ale jest

Amanda Marrone

oczywiste, że chłopak na ciebie leci i tylko się zastanawiałam, czy ty też.

Moje policzki płoną. – On wcale na mnie nie leci, a poza tym, to nie tak. Ale...

– Ale?

Wzdycham. Tak bardzo nie chciałam się w to zagłębiać, nie po tych wszystkich skargach na Samanthę. – Okej, jeśli mam być całkowicie szczerą, to tak jakby myślę o nim dosyć często. Ciągłe sobie powtarzam, że to tylko dlatego, że mi pomaga z Remy, ale...

– Ale?

– Ale on przesyła dreszcze przez całe moje ciało za każdym razem kiedy mnie dotyka. – Ukrywam twarz w dłoniach. – Jestem strasznie zdezorientowana.

Nicki śmieje się, a ja podnoszę wzrok. Rzuca mi przebiegły uśmiezek i spojrzenie pt. 'wiedziałam'. – Prawdziwie zastanawiające pytanie brzmi, dlaczego twój chłopak spędza czas z dziewczyną, która bardzo jasna dała wszystkim do zrozumienia, że jest w nim zakochana. Jeśli Ryan ma wobec ciebie poważne zamiary, powinien był

DEVoured

obciąć te luźne stosunki z Samantha dawno temu. A tak, tylko ją zachęca i, szczerze mówiąc, to dość okrutne.

– Rzeczywiście, Samantha wczoraj dołączyła do Zaczarowanej Krainy na wymianę studencką z Francją. – I znowu to wierzące uczucie, którego doznałam, kiedy Ryan próbował skończyć pączkujący romans między Samantha a Christopherem.

Nicki prycha. – To nie zmienia faktu, że Ryan był kompletnym dupkiem jeśli chodzi o całą sprawę.

Przytakuje. – Masz rację i nienawidzę tego przyznawać, ale było całkiem oczywiste, że nie był zbyt szczęśliwy, że chce dołączyć do grupy. – Moje ramiona gwałtownie opadają. – Szczerze, powinnaś była go widzieć – wciąż próbował wybić jej to z głowy, ostrzegając ją o francuskich złośliwościach.

Kącik ust Nicki unosi się do góry. – Widzisz, to jest właśnie to, o czym mówię! To bardziej niż śmieszne, żeby pakować się w to gówno.

– Jeśli mam być szczerą, nie sądzę, że naprawdę wie dlaczego jest to problemem i jednej nocy bardzo starał się wszystko naprawić. Przyniósł filmy i chińszczyznę, a

Amanda Marrone

wczoraj powiedział mi, że zdobył dla nas rezerwację w Hotelu Białe Góry, żebyśmy mogli dzisiaj świętować naszą jednomiesięczną rocznicę. Wiem, że mu zależy i mi także na nim zależy. Tylko, po prostu, nie ważne co, Samantha wciąż nad nami wisi.

– No i jest Luke.

Spuszczam głowę.

– Słuchaj – mówi dalej Nicki. – Nie mówię, że Ryanowi nie zależy; to oczywiste, że wybrał ciebie, a nie Samanthę. Ale czy ty naprawdę potrzebujesz chłopaka, który chodzi wszędzie z własną fanką? Po co tak się zadręczać o coś, jeśli jest *ktoś* inny, kto przesyła dreszcze przez całe twoje ciało?

– Ale skąd mogę wiedzieć, czy to, co czuję do Luke’a nie jest po prostu wynikiem empatii?

Nicki zwiesza ramiona. – Co?

– Jego rodzina, oni posiadają dar empatii – wiesz, są w stanie odgonić od ciebie ból, sprawić, że czujesz się lepiej jednym dotykiem.

Nicki uśmiecha się i wyciąga dłoń przed siebie. – Cóż, chłopiec od duchów trzymał mnie za tę właśnie dłoń zeszłej nocy i nie czułam żadnych dreszczy wysyłanych po całym

DEVOURED

ciele. Nie zrozum mnie źle – jest całkowicie uroczy i z pewnością czułam się bardziej zrelaksowana za każdym razem, kiedy mnie dotknął, ale nie było żadnych dreszczy, ani nawet pojedynczego wstrząsu. Cóż, może po tym, jak pojawiła się Remy było trochę innych wstrząsów, ale nie miały nic wspólnego z Lukiem.

Wślizguję się z powrotem na kanapowe poduszki i wpatruję w sufit. – Taa, cóż, Luke także ma fankę – Ari. Jest w nim całkowicie zakochana i nie ma mowy, żebym się z nim umówiła, nawet gdybym chciała – chociaż oczywiście nie mówię, że chcę – ponieważ nie mogę złamać babskiego kodeksu.

Nicki prychna pogardliwie. – Znasz Ari tylko tydzień; kodeks nie obowiązuje.

– Właśnie, że tak! Ari powiedziała mi, jak bardzo go lubi – nie mogę się zachowywać wobec niej jak Samantha.

– Przestań zadawać się z Ari i będzie po problemie! Serio, ta dziewczyna ma jakiś problem z głową. Powinnaś była widzieć, jak gapiła się na mnie na ostatniej próbie chóru. Jeśli chcesz odwoływać się do babskiego kodeksu, to

Amanda Marrone

co powiesz na nieco lojalności wobec swojej najlepszej przyjaciółki – czyli mnie – i wykopiesz jej książęcego tyłka!

– Wiem, że wy dwie za sobą nie przepadacie, ale ja ją lubię. Zmieniła plany, żeby upewnić się, że ja i Ryan będziemy pracować razem i nawet przydzieliła Samanthę do jej ulubionej kolejki w parku – wszystko dlatego, że ją poprosiłam. No i jest jeszcze randka w spa, którą zorganizowała dla nas obojga w przyszłym tygodniu. – Nie planowałam wspominać o tym przy Nicki, ale czułam, że muszę wytłumaczyć jej, czemu nie mogę tak po prostu wykopać Ari.

Nicki wywraca oczami. – Cóż, więc nie mamy innego wyboru jak tylko wysłać list do papieża, żeby wyniósł ją na ołtarze. Już to widzę – Ari Roy, święta patronka parków rozrywki i francuskiego manicure.

– Ha, ha. Nie ma zbyt wielu przyjaciół, więc po prostu próbuje być miła. I to właśnie dlatego między mną a Lukiem do niczego nigdy nie dojdzie.

– Jak chcesz, to twój problem.¹¹

¹¹ Org. It's your funeral. – dosł. To jest twój pogrzeb. (milusie ;D)

DEVOURED

Nagle zaczyna dzwonić telefon, ale nie rozpoznaję dzwonka. Spoglądam na Nicki. – To twój?

Potrząsa głową. – Brzmi, jakby był gdzieś *pod* nami.

Obydwie podskakujemy, a Fergus rzuca się do ucieczki. Podnoszę poduszkę, a Nicki sięga po telefon. Spogląda na numer na wyświetlaczu i wywraca oczami. – No i wywołałyśmy wilka z lasu. – Dzwoni Ari.

– To musi być komórka Luke’a. Nie odbieraj; nie chcę, żeby wiedziała, że tu był!

Nicki macha ręką lekceważąco w moim kierunku i otwiera klapkę. – Halo? – mówi słodkim głosem.

– *Co ty robisz?* – pytam szeptem.

– Tu Nicki, Luke zostawił swój telefon u mnie zeszłej nocy.

Wytrzeszczam na nią gały.

– Ale jeśli zobaczę się z nim wcześniej niż ty, przekażę mu, że dzwoniłaś. – Ćwierka do telefonu. – To pa. – Zamyka telefon i śmieje się.

– Po co *to* zrobiłaś?

Wzrusza ramionami. – Cóż, skoro ty nie chcesz zranić jej uczuć, doszłam do wniosku, że będzie lepiej, jeśli

Amanda Marrone

pomyśli, że Luke był u mnie, a nie u ciebie. I tak już mnie nienawidzi, więc co mi tam?

– Albo mogłaś też po prostu tego nie odbierać!

– I jaka by była zabawa? – Wymachuje mi telefonem przed nosem. – Cóż, wygląda na to, że będziesz musiała iść do Luke, żeby mu to oddać.

Wyrywam jej telefon z rąk. – Taa, może, tak sędzę.

Zaczyna wydawać z siebie odgłosy całowania, więc dostaje ode mnie w ramię. – Czy ci się to podoba, czy nie, nie będzie żadnego całowania.

Mruży oczy. – Ale chcesz tego, sama wiesz, że chcesz.

Zaciskam szczękę i wzdycham. – Idę dzisiaj na kolację z okazji jednomiesięcznej rocznicy mojego związku!

– Restauracja to idealne miejsce na zerwanie i uniknięcie sceny.

– Nie zrywam z nim!

Nicki potrząsa głową i patrzy na mnie, jakbym była idiotką. – Niecałe pięć minut temu przyznałaś, że był oburzony tym, że Samantha zaczęła się spotykać z jakimś innym chłopakiem – co ci to mówi?

DEVOURED

– Że może po prostu się o nią troszczy? Jestem w stanie zrozumieć, dlaczego może się martwić o jej randki z przyjezdnymi obcokrajowcami i myślę, że to nie jest powód, żeby z nim zerwać.

– Co wcale nie znaczy, że musisz z nim zostać. – Uśmiecha się i rusza brwiami w górę i w dół. – W każdym razie, Luke zapewne już zaczął szukać telefonu. – Co ty na to, żebym wzięła samochód i cię do niego zawiozła? – Cmoka ustami.

Chcę powiedzieć nie, ale chcę także porozmawiać z Lukiem o tym, jaki będzie nasz następny krok. I tak, chcę także po prostu go zobaczyć. – Dobra, ale jedyną osobą, z jaką się dzisiaj będę całować, będzie Ryan!

* * *

– O mój Boże! Super! – wykrzykuje Luke.

Wchodzę po schodkach do altanki w jego ogródku, pragnąc, żeby moje informacje *były* dobre. – Pomijając to, co mówi testament ‘nieodwracalny stan zdrowia bez żadnych *nadziei* na poprawę’, moja mama wciąż ma

Amanda Marrone

nadzieję, nawet, jeśli stracili ją już lekarze. Jestem całkiem pewna, że mogłabym zanieść testament naszemu prawnikowi, ale jeśli moja mama nie zmieni zdania, to co? Mam jej wytoczyć proces?

Siadam na ławce, a Luke spogląda na mnie z wielkim smutkiem w oczach. Siada obok mnie, a nasze nogi się dotykają. Łapię oddech i w głowie wykrzykuję *'jednomiesięczna rocznica'*. Wyciąga dłonie przed siebie i, mimo iż wiem, że nie powinnam, splatam nasze palce.

Dreszcze.

– Rozmawiałem z Noną o twojej mamie.

– I?

– Nona powiedziała, że widziała wcześniej Remy – opisała ją twojej mamie. Stwierdziła też, że twoja mama nie wyglądała na zaskoczoną.

Przytakuję. – Moja mama przyznała mi się, że wydawało jej się, że słyszy Remy i część niej zawsze wiedziała, że Remy jest wciąż w pobliżu. Ale teraz, kiedy wszystko staje się jaśniejsze, dlaczego nie zrobi kolejnego kroku?

DEVOURED

- Ponieważ go kocha - mówi Luke. - Musi tylko zrozumieć, że pozwolenie na odejście tego nie zmieni.

- Co się stało z twoimi rodzicami? - pytam i od razu czuję, jakbym przekroczyła pewne granice. Spoglądam na niego i widzę, jak marszczy brew. - Przepraszam, to nie moja sprawa.

- W porządku. Zmarli, kiedy ja i Kayla byliśmy jeszcze mali - wypadek kajakowy na rzece.

Ta pieprzona rzeka. - Przepraszam.

- Nie pamiętam ich za dobrze.

- Ja też nie pamiętam za dobrze swojego taty - tylko urywki i kawałki pewnych wspomnień. Cały czas go odwiedzam, ale zdałam sobie sprawę, że to jest tak, jakbym odwiedzała kogokolwiek w klinice - jest po prostu kolejnym pacjentem, do którego przynoszę Fergususa. - Potrząsam głową. - Nie mogę uwierzyć, że właśnie to powiedziałam, ale myślę, że to prawda. Może dlatego jest mi łatwiej pozwolić mu odejść? - Przygryzam wargę. - Boże, co ze mną nie tak?

Odwracam się do Luke'a, żeby sprawdzić, czy uważa mnie za potwora, ale jego oczy są łagodne i współczujące. -

Amanda Marrone

Może obserwowanie wszystkich ludzi w klinice pozwala ci spojrzeć na to z innej strony – umiesz oddzielić żyjących od martwych.

– Może.

– Twój chłopak wie o Remy?

Jego pytanie mnie zaskakuje. – Ja... próbowałam mu powiedzieć, ale... nie.

Wdycham powietrze wypełnione zapachem lilii. Czuję, jak dłoń Luke'a naciska na moją i czuję się zakłopotana jak nigdy dotąd. – Ari dzwoniła do ciebie dzisiaj rano – mówię, zmieniając temat. – Nicki odebrała; powiedziała Ari, że zostawiłaś u niej komórkę.

Luke wydaje z siebie jęk. – Zgaduję, że to chyba lepiej, niż żeby wiedziała, że byłem u ciebie.

– Dlaczego?

– Najwidoczniej przejeżdżała obok mojego domu tego ranka, kiedy do mnie wstąpiłaś i zobaczyła cię. Powiedziała, że cię o to pytała. Próbowałem nie wdawać się w szczegóły w tej całej sprawie, ponieważ nie wiem, co jej powiedziałaś, ale oczywiście i tak była wściekła.

DEVOURED

– Skłamałam i powiedziałam jej, że byłam tutaj, żeby zapytać ją o swoją przyszłość z Ryanem. – Tak, myśl o przyszłości z Ryanem, mówię do siebie – zamiast myśleć o całowaniu się z Lukiem, który raz splata, a raz rozplata nasze palce. Nie mam absolutnie żadnego interesu w siedzeniu tak blisko niego i trzymaniem go za rękę, ale nie potrafię się zmusić do odejścia.

– Masz z nim przyszłość?

Mój żołądek wywraca się do góry nogami. – Co masz na myśli? – Przypadkowo spoglądam na niego z boku i prawie umieram przez jego ciemne niebieskie oczy wpatrujące się we mnie.

– No wiesz, nawet bym się cieszył, gdybyś nie miała.

– Nie wiem – wyrzucam z siebie, czując jak moje serce wali jak szalone.

– Czy on wie, że podoba ci się, że ja wiem? – szepcze.

Pochyla się, a ja czuję jego oddech na policzku. Odwracam się, żeby spojrzeć mu w twarz.

– A co ty wiesz? – pytam szeptem, a moje serce prawie wybucha.

– *Wszystko.*

Amanda Marrone

Nasze usta się spotykają, a ja czuję, jakbym odpływała.
Wiem, że powinnam się odsunąć, ale Boże dopomóż,
zamiast tego, odwzajemniam pocałunek.

DEVOURED

ROZDZIAŁ XIV

Stoję naprzeciw ogromnego lustra w swojej sypialni. Ryan będzie tu lada chwila. Obracam się na około i postanawiam, że zostanę w niebieskiej sukni na ramiączkach, mimo że wciąż jest na nią za zimno.

Nie, żeby strojenie się dla Ryana maskowało fakt, że Luke Amador pocałował mnie niedawno – a ja odwzajemniłam pocałunek.

Krzywię się do swojego odbicia. – Jesteś przebrzydłą zdzirą.

Wyobrażam sobie prezentera jednego z tych kiczowatych programów, jak mówi: *Megan Sones jest z nami dzisiaj, aby opowiedzieć o swoim chłopaku, którego zdradziła z parapsychologicznym miłosnym chłoptasiem.*

Ale to był tylko jeden pocałunek – jeden wspaniały pocałunek, – który wywołał wiele wspomnień o wymienionym już chłopaku.

Wskakuję na łóżko i życzę sobie, żebym była silniejsza, bo chodzenie z dwoma chłopakami w jednym czasie jest właśnie proszeniem się o wystąpienie w jednym z tych

Amanda Marrone

programów. Bez wątpienia byłabym tam razem z Samanthą i Ari, czekającym za kulisami, gotowe do walki na gołe klaty.

Potrząsam głową i próbuję skupić się na tym, że Ryan zabiera mnie, a nie Samanthę, do najlepszej restauracji. Próbuję być szczęśliwa i zapomnieć o pocałunku.

Sięgam do góry i dotykam ust.

O tym jednym, elektryzującym pocałunku.

Słyszę dzwonek do drzwi, a zaraz potem szczekającego Fergusa.

– Otworzę – woła mama.

Biegnę znowu do lusterka, szukając śladów winy, odznaczających się na mojej twarzy. Remy pojawia się obok mnie ze zwieszoną głową.

– Jest za późno – mówi smutno.

– Taa, nie odwrócisz pocałunku – odpowiadam, doskonale wiedząc, że Remy nie mówi o Luke’u.

Spogląda na moje odbicie w lustrze i uśmiecha się. – Niebieska sukienka. – Pociąga za rąbek własnej i kręci się dookoła.

DEVOURED

– Taa. Z chęcią bym została i pogadała, ale mam randkę i muszę się trochę popodlizywać, bo byłam dzisiaj niegrzeczną dziewczynką.

– Ona próbowała użyć jabłka – mówi Remy, zatrzymując się w połowie obrotu i potrząsając głową. – Ale teraz używają tylko noży. Zgaduję, że są lepsze. – Wyciąga do mnie dłoń, ale ja wyrywam się z jej uścisku i odskakuję w bok.

– O, nie – mówię, trzymając ręce nad głową. – Już przeszliśmy przez ten szczególny koszmar na drodze i naprawdę nie odczuwam potrzeby oglądania kolejnych martwych dziewczyn, czy noży, okej? – mówię, a mój głos się załamuje.

Remy przytakuje. – Jabłka są przyjemniejsze.

Wpatruję się w jej wytrzeszczone oczy, kiedy przechodzę przez drzwi swojej sypialni. – Taa, *jabłka*. Um, pójdę już, dobra?

Biegnę przez przedpokój i oglądam się za siebie. Czuję ogromną ulgę, wiedząc, że nie idzie za mną. Stojąc u szczytu schodów biorę głęboki oddech i próbuję doprowadzić się do porządku, a następnie schodzę na dół.

Amanda Marrone

– Czyż ona nie wygląda ślicznie? – mówi cicho mama z kanapy. Zauważam, że jej oczy są zaczerwienione i wygląda na wyczerpaną. Przypuszczam, że rozmyślała o tacie i Remy, ale nie daje mi żadnych wskazówek, ku jakiej decyzji się skłania.

– Taa, wow! Naprawdę ślicznie – dodaje Ryan, mierząc mnie wzrokiem od stóp do głów. Ma na sobie białą, zapinaną koszulę i niebieską marynarkę, co sprawia, że wygląda absolutnie cudownie. Mój żołądek podskakuje nerwowo z winy.

– Dzięki – mówię, czując się jak totalne gówno. Zwracam się do mamy. – Um, będziemy w Restauracji Ledges w hotelu Białe Góry.

Ryan przytakuje. – Taa, dzisiaj jest nasza jedno-miesięczna rocznica.

Dlaczego musiałam pocałować Luke’a akurat dzisiaj?

Dzwoni telefon i ruszam, żeby go odebrać, wdzięczna za przerywnik. Spoglądam na nazwisko dzwoniącego i marszczę brwi. – To z kliniki.

Mama podskakuje i wyciąga do mnie ręce. – Poprosiłam ich, żeby do mnie zadzwonili. – Bierze głęboki oddech i

DEVOURED

odbiera. Słucha przez kilka sekund z zaciśniętymi ustami. – Rozumiem – mówi. Zakrywa telefon ręką. – Bawcie się dobrze. – Macha do nas ręką i wychodzi do kuchni.

– Gotowa? – pyta Ryan.

Spoglądam na mamę, stojącą bez ruchu w kuchni i próbuję usłyszeć, o czym mówi, ale wtedy Remy przylatuje ze schodów i znowu zaczyna gadać o jabłkach, więc nie mogę nic zrozumieć.

– Taa, chodźmy.

Ryan spogląda na mnie z uśmiechem zza swojego menu. – A tak przy okazji, mam butelkę szampana na później.

– Jak to zrobiłeś? – pytam, nienawidząc wszystkich miłych rzeczy, jakie zrobił dla mnie tego wieczora, które jedynie sprawiają, że czuję się coraz bardziej winna.

Najpierw dał mi swoją kurtkę, kiedy jechaliśmy samochodem, ponieważ nie pomyślałam o tym, żeby zabrać ze sobą sweter, później otworzył dla mnie drzwi, trzymał mnie za rękę, kiedy szliśmy przez parking i odsunął dla mnie krzesło.

– Steven go dla nas zdobył.

Amanda Marrone

Steven – brat Samantha. Dlaczego wszystko kręci się wokół niej? Oczywiście, Samantha wygląda na coraz bardziej świętą w porównaniu ze mną. – Więc, Steven nie ma nic przeciwko przyczynianiu się do przestępczości nieletnich?

– Najwidoczniej nie – mówi z chytrym uśmiechem. – Moich rodziców nie ma dzisiaj w domu, więc pomyślałem, że możemy wrócić do mnie i świętować, jeśli wiesz, co mam na myśli. – Sięga przez stół, łapiąc mnie za rękę i spoglądając na mnie jednoznacznie.

O, Boże. On mówi o robieniu *tego*. Zbywałam go, bo nie byłam całkowicie pewna, czy chcę to zrobić z kimś, kto ma – jak to ujęła Nicki – fankę. Moją największą wymówką było to, że nie spotykamy się zbyt długo i jest zbyt wcześnie. Może według niego jeden miesiąc to wystarczająco długo – bez wątplenia ta data utkwiała mu w pamięci.

Wymuszam uśmiech. – Hmmm, brzmi intrygująco – bełkoczę.

Nasza kelnerka, Marie, podchodzi do stolika i mam ochotę ją pocałować za uniemożliwienie Ryanowi zdradzenia mi kolejnych planów na później.

DEVOURED

– Pozwólcie mi przedstawić sobie nasze specjały. Mamy pieczony schab polany ostrym sosem z jabłek i czosnkowe puree z ziemniaków.

Przypominam sobie Remy gadającą o głupich jabłkach i zastanawiam się, czy tego nie spróbować.

– Pieczony tuńczyk polany sosem z chrzanzu japońskiego i imbiru, mieszanka warzyw teriyaki, ostre sajgonki z krewetkami. I w końcu, mamy podwójne danie z homarem i mięsem z krabów dla dwóch osób, które podajemy z pieczonymi ziemniakami, gotowanymi na parze i polanymi śmietaną. Dać wam minutkę?

– Tak, proszę – mówi Ryan.

Marie przytakuje, wyglądając na zmęczoną. – Wrócę za chwilkę.

Ryan oblizuje usta. – Co myślisz o homarze dla dwóch osób?

Potrząsam głową. – Chyba wezmę po prostu fileta z kurczaka – mówię, nie chcąc dostać ‘romantycznego’ obiadu dla dwóch osób.

– Ale słyszałem, że homar jest *afrodyzjakiem*. – Rzucił mi zmysłowe spojrzenie, a ja pragnę sturlać się pod stół.

Amanda Marrone

– Nie jestem wielką fanką owoców morza – kłamię.

– Serio, nie lubisz homarów? – pyta, wyglądając na rozczarowanego.

Wzruszam ramionami. – Przepraszam.

– W porządku, w każdym razie i tak ich nie *potrzebujemy*. – Puszczam mi oczko i wiem, że muszę z nim zerwać.

– Ryan, tak sobie myślałam... – Mój telefon zaczyna dzwonić, ja nurkuję do swojej torebki. – Cholera, zapomniałam ją wyłączyć! – Łapię komórkę i zauważam, że to Nicki. Wie, że jestem z Ryanem i pomijając fakt, że cieszyłaby się, wiedząc, że planuję z nim zerwać, nie dzwoniłaby, gdyby to nie było pilne.

– Pozwól, że wyjdę do halu. Ja, uh, zaraz wrócę!

Odbieram telefon w trakcie kręcenia się wokół stołów, jednocześnie zbierając zdenerwowane spojrzenia od niektórych gości.

– Nicki?

– Hej, skończyłaś już kolację z gwiazdą rocka? Mam tak jakby problem.

DEVoured

– Co jest? – pytam, spoglądając na starszą parę, która się na mnie gapi.

– Zostałam do późna po zajęciach chóru, gadając z asystentem reżysera, ale kiedy wróciłam do samochodu, nie mogłam znaleźć kluczy. Wszyscy już wyszli, pozamykali wszystko, a moi rodzice mają kolację z jednym z klientów mojej mamy, więc miałam nadzieję, że ty i Ryan mnie podwieziecie.

– Nie ma problemu! Nawet jeszcze nic nie zamówiliśmy, ale Nicki, ja go pocałowałam.

– Ryana? Ale nudy.

– Nie! Luke'a! Tak właściwie, to on pocałował mnie, ale ja zaczynam wariować i naprawdę, naprawdę, muszę z tobą porozmawiać.

Wydaje okrzyk radości przez telefon.

– Oficjalnie jeszcze z nim nie zerwałam, więc, *nic nie mów*, ale...

Nicki szybko wciąga powietrze.

– Wszystko w porządku?

– Taa – mówi powoli. – Wydawało mi się tylko, że widziałam coś na brzegu lasu otaczającego parking.

Amanda Marrone

Słyszę dźwięk tłuczonego szkła. – Nicki?

– *Jasna cholera!* Coś właśnie uderzyło moim samochodem o lampę uliczną!

– Zawołam Ryana i zaraz tam będziemy.

– Megan – mówi powoli. – Coś na pewno porusza się w lesie – coś dużego – i zbliża się do mnie. – Jej głos się trzęsie. – Megan, boję się.

– Co to jest?

Słyszę, jak jej telefon uderza o ziemię.

– *O mój Boże, nie! Zostaw mnie w spokoju! Niech ktoś mi pomoże! Pomocy!* – krzyczy.

Moja krew zamarza, kiedy przypominam sobie, że właśnie to słyszałam, kiedy Remy trzymała mnie za rękę, kiedy straciłam przytomność podczas przejażdżki do Nawiedzonego Lasu.

– *Nicki?* – krzyczę. Słyszę stłumiony hałas, a później ciszę. – *Nicki, nie wchodź do lasu! Nie wchodź do lasu!*

Rozłączam się i wykręcam 911 trzęsącymi rękoma.

– 911, co się stało?

– Moja przyjaciółka jest w Centrum Kultury North Conway i myślę, że ktoś ją goni.

DEVOURED

– Ktoś ją goni?

– Krzyczała i upuściła telefon. Może pani kogoś tam natychmiast wysłać?

– Zawiadomię policję, proszę pozostać na...

Rozłączam się, ledwo oddychając. Wykręcam numer Luke'a i chodzę w tę i z powrotem po korytarzu.

– Megan?

– Luke, ktoś goni Nicki. Jest w centrum kultury, ale myślę... – Biorę głęboki oddech, odrzucając to, co muszę powiedzieć. – Myślę, że wizja, którą pokazała mi Remy podczas tamtej przejażdżki dotyczyła Nicki. Myślę, że ktoś ją goni. Jestem od niej dziesięć minut drogi i boję się, że nie zdążę na czas.

Jestem w centrum z Ari – będziemy tam za parę minut.

Rozłączam się i wbiegam do jadalni. – *Ryan!* – krzyczę. – *Musimy wyjść. Teraz!*

Wjeżdżamy na parking i zauważam Luke'a i Ari rozmawiających z grupą policjantów.

Wybiegam z samochodu, a Luke wskazuje na mnie. – To ona dzwoniła.

Amanda Marrone

– Znaleźliście ją? – pytam. Rozglądam się po parkingu. Komórka Nicki leży na ziemi niedaleko drzwi kierowcy jej samochodu, otoczonego rozbitym szkłem lampy ulicznej. Jej torebka leży kilka stóp od jej portfela, tak samo jak porzucona szczotka do włosów.

Ari potrząsa głową, a zmartwienie wypełnia jej oczy. – Kiedy dotarliśmy, nie było po niej żadnego śladu.

– Proszę pani, może mi pani powiedzieć, co się stało? – zapytał niski, baryłkowany oficer.

– Musimy jej poszukać, zanim będzie za późno i naprawdę się coś stanie!

– Po prostu, niech pani poczeka. Potrzebujemy jakichś informacji.

– Nie ma na to czasu. – Policjant nic nie robi, żeby znaleźć Nicki, a ja z frustracji potrząsam pięściami. – Dobra, moja przyjaciółka, Nicki, dzwoniła do mnie jakieś dziesięć minut temu i powiedziała, że nie mogła znaleźć swoich kluczyków. Myślała, że zobaczyła kogoś w lasku, a potem powiedziała, że lampa wystrzeliła czy coś takiego. Upuściła swój telefon i słyszałam, jak krzyczy. – Moje usta się trzęsą. – *Wzywała pomocy.*

DEVOURED

Spoglądam na Luke'a – on jest jedyną osobą, która rozumie, co się stanie, jeśli nie znajdziemy Nicki na czas. – Musimy ją znaleźć!

Przytakuje. – Panie komisarzu, czy teraz możemy zacząć jej szukać?

Mężczyzna potrząsa głową. – Powiedziałem wam wcześniej, że jest to potencjalne miejsce zbrodni i nie mogę pozwolić wam na włóczenie się po okolicy, niszcząc dowody. Bill. – Zwraca się do drugiego gliny. – Wezwij wsparcie i każ Toniemu wziąć psy. – Odwraca się do mnie. – Niech się panienka nie martwi, zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby odnaleźć pani koleżankę. Istnieje też szansa, że ktoś inny ją podwiózł.

Gapię się na niego z niedowierzaniem. – O mój Boże! Niech pan się rozejrzy. Dlaczego miałaby zostawiać swoje rzeczy porzucane na ziemi, gdyby ktoś miałby ją podwieźć?

Ari wyciąga rękę i ściska mnie za ramię. – Nie martw się. Wiem, że nic jej nie jest. Po prostu to wiem.

Amanda Marrone

– Może nie wyciągajmy na razie żadnych wniosków – mówi do mnie baryłkowaty policjant. – Jestem pewny, że znajdziemy twoją przyjaciółkę całą i zdrową.

Ryan obejmuje mnie ramieniem, przyciągając do siebie. – On ma rację, Meg. Pozwól policji robić to, co do nich należy.

– Nie robią tego, co do nich należy. Stoją tutaj jak kołki, podczas Bóg wie co dzieje się z Nicki!

Wpatruję się w lasek otaczający tył parkingu. Na swoje nieszczęście, wiem zbyt dobrze, co może dziać się z Nicki i jeśli nie zareaguję szybko, wizja Remy się spełni – jeśli już się nie spełniła.

– Wiecie, co? Jeśli wy nie idziecie jej poszukać, to ja to zrobię! – Zaczynam odchodzić. Ryan próbuje mnie złapać, ale mu się wyrywam. Biegnę obok torebki Nicki i ignoruję wszystkich, którzy mnie wołają.

– Hej! – mówi funkcjonariusz. – Hej! Wracaj tutaj!

– Meg, nie!

Nie zwracam na nich uwagi i biegnę dalej, wdzięczna, że nie ubrałam obcasów.

– Idę z tobą! – mówi Luke, doganiając mnie.

DEVoured

Odwracam się i widzę, jak baryłkowaty policjant przytrzymuje Ryana.

– Meg!

Luke i ja przedzieramy się przez gąszcz i wpadamy do lasu.

– *Nicki! Nicki, gdzie jesteś?*

Odgarniam na boki niewielkie drzewka i zarośla. Gałęzie drapią gołe ramiona i nogi. – *Nicki!*

Mały kamyczek wpada do jednego z moich butów. Ignoruję ból przez kilka sekund, ale później się zatrzymuję.

– Cholera! Cholera! Cholera! – Zdejmuję but, wytrzepuję kamyczek i gorączkowo zakładam but z powrotem.

Luke stoi obok mnie, oddychając ciężko. – Możesz iść dalej?

Przytakuję i kładę ręce na biodrach. – *Nicki?* – krzyczę, jednocześnie rozglądając się wokół, czując marność tych bezcelowych poszukiwań. – Może być gdziekolwiek. – Łzy spływają po mojej twarzy. Znowu się rozglądam, nasłuchując jakiegokolwiek dźwięku, który może naprowadzić mnie na nią. – Nie wiemy nawet, w którą stronę poszła! Możemy wciąż się od niej oddalać.

Amanda Marrone

– Poczekaj, Remy! – mówi Luke. – Jeśli pokazała ci wizję, prawdopodobnie wie, gdzie jest Nicki.

– O mój Boże. Tak! Może mogłaby nas do niej poprowadzić. *Remy!* Potrzebujemy twojej pomocy w odnalezieniu Nicki! Remy, słyszysz mnie?

– Remy! – wzywa ją Luke.

Remy pojawia się naprzeciw nas, migocząc delikatnie w ciemnościach. W bladym świetle półksiężyca dostrzegam, że jej oczy są szerokie i wpatrują się we mnie. – Noże i jabłka – szepcze.

– O mój Boże, Remy! Gdzie jest Nicki? – pytam, odpychając myśl o nożach. – Wiesz, gdzie ona jest?

Remy przytakuje i odwraca się, odchodząc powoli po suchych liściach.

Luke łapie mnie za rękę, ściskając ją mocno i podążamy za nią. Gdzieś w dali wyją syreny. Psy węszące zwłok już nadchodzą. Modlę się tylko o to, żebyśmy ich nie potrzebowali.

– Chodź, Remy! – mówię, czując frustrację z powodu jej wolnego tempa.

DEVOURED

Wchodzimy za nią na mały pagórek. – Jabłka i noże. Złe jabłko. *Mówiłam ci* – mamrocze.

– *Nicki?* – Wołam po raz setny. Nagle, słyszę kogoś, albo coś przebijającego się przez zarośla tuż przed nami. – *Nicki?*

– Szybciej – mówi Luke, pociągając mnie szybciej.

Gałąź rozdziera mi sukienkę i rani moją nogę, kiedy Luke i ja biegniemy obok Remy w kierunku dźwięku.

– *Nicki, czy to ty?* – krzyczę.

Okrażamy głąz i wtedy ją widzę. – *Nie, nie, nie, nie!* Nie możemy być za późno.

Luke tuli mnie w swoich ramionach i odwraca mnie od ciała Nicki porzuconego w lesie, jak zepsutą lalkę. Jej bluzka jest rozcięta, odsłaniając dziurę w jej klatce piersiowej, tam gdzie było jej serce.

Przywieram do niego, a on ściska mnie mocno. – O, Boże, tak mi przykro. Tak mi przykro – mówi, chowając twarz w moje włosy.

Przeszywają mnie lodowate dreszcze. – Tym razem noże – szepcze Remy.

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XV

Kiedy podczas powrotu do domu z komisariatu policji przejeżdżamy z mamą obok domu Nicki, uświadamiam sobie, że już nigdy nie przenocuję u Nicki, ani nie oglądniemy razem maratonu filmowego. A kiedy państwo Summers załatwią sprawy na policji, wrócą do pustego domu, którego już nigdy więcej nie wypełni śpiew Nicki.

Chowam twarz w dłoniach, kiedy świeże łzy spływają mi po twarzy. Nie sądziłam, że jest możliwe czuć taką pustkę w środku – albo tak rozrywającą duszę winę.

Dlaczego założyłam, że druga wizja pochodziła z przeszłości? I dlaczego nie pozwoliłam Remy złapać się za rękę, kiedy stałyśmy wcześniej przed lustrem? Może zamierzała mi pokazać, że w lesie była Nicki, a ja mogłabym dotrzeć do centrum kultury zanim wizje stały się prawdą – a ona wciąż by żyła.

– Megan?

Spoglądam na mamę, kiedy wjeżdża na nasz podjazd.

– Musimy porozmawiać. – Mówi, wyjmując kluczyki ze stacyjki.

DEVOURED

– Mamo, naprawdę pragnę jedynie wejść do środka i się położyć.

Oddycha głęboko, wpatrując się przed siebie. – Wiem, że to nie najlepszy moment i chciałabym, żeby to mogło poczekać, ale twój... twój tata ma zapalenie płuc. – Odwraca się do mnie i zaciska usta.

Przytakuję drętwo. Pomyślałam o tym, kiedy słyszałam jak sapał w dniu, kiedy przyprowadziłam Ryana, żeby go zobaczyć. Mimo że, zapalenie płuc może być potencjalną katastrofą dla kogoś takiego jak tata, w przeszłości doszedł do siebie szybko po podaniu antybiotyków, więc nie rozumiem, dlaczego mama uważa, że ta wiedza jest mi teraz potrzebna.

– Rozmawiałam z lekarzami. – Kontynuuje. – I zamierzają pozwolić, żeby choroba była nie leczona. On może... – Jej głos się załamuje. – On może odejść w każdym momencie. – Szept.

Pochyliła głowę, a jej ramiona się trzęsą. Nie mogę wydobyć z siebie słowa. Jeśli to jest to, czego chciałam, dlaczego czuję się, jakby ktoś uderzył mnie pięścią w żołądek?

Amanda Marrone

– Chciałabym tylko, żeby istniał sposób, żeby można się było upewnić, że już się nie obudzi – że robię to, co powinnam. – Płacze.

Sięgam po jej dłoń, a ona ściska ją delikatnie. – Myślę, że tak. Nie – ja wiem, że tak. To jest to, czego pragnął. – Mówię jej.

Nawet kiedy wymawiam te słowa, mój żołądek się skręca, ponieważ nie mogę nic poradzić na to, że osacza mnie myśl, że jeśli tata umrze, będę odpowiedzialna za śmierć dwóch osób, których szczerze kochałam.

Słyszę dzwonek do drzwi i podnoszę głowę z kanapowej poduszki. Mam nadzieję, że to nie Ryan. Myślałam, że jasno dałam do zrozumienia, że nie jestem w nastroju na jakiegokolwiek odwiedzin, ale dzwonił po pracy, chcąc do mnie wstąpić. Spoglądam na swój zegarek – 6:40. Wywracam oczami. To musi być on. Dzwonek znowu się odzywa. Mama ma teraz drzemkę, więc wiem, że muszę dotrzeć do drzwi, zanim znowu naciśnie dzwonek.

– Idę, idę. – Mamroczę zaciekle. Delikatnie podnoszę głowę Fergus'a z moich kolan i człapię do drzwi w swoich kapciach. Szczerze, której części stwierdzenia 'moja

DEVOURED

najlepsza przyjaciółka właśnie została brutalnie zamordowana, a teraz czekam na telefon z kliniki, że mój tata jest blisko śmierci' nie zrozumiał?

Oczywiście, wciąż nie wie, że zamierzam z nim zerwać, ale na swoją obronę mogę powiedzieć, że przez ostatnie kilka dni byłam nieco zbyt zajęta, żeby załatwić tą sprawę.

Idę w kierunku niedawno zainstalowanego judasza – po tym, co się stało, założę się nie jesteśmy jedyną rodziną w miasteczku, która zaopatrzyła się w dodatkowe zabezpieczenia – i mój puls galopuje. To Luke. Odsuwam łańcuszek i otwieram drzwi.

– Hej. – Mówi delikatnie. – Mogę wejść? – Nerwowo przeczesuje palcami ciemne włosy i pomimo wszystko, na moją twarz wkrada się uśmiech. – Martwiłem się o ciebie, dostałaś moje wiadomości?

Wzdycham. Nie odpowiedziałam na żadną z jego wiadomości. Jeśli bym to zrobiła, przyznałabym, że to, co stało się w lasku, było moją winą. Straciłam już wystarczająco dużo i bałam się, że jeśli pozna prawdę, jego także stracę.

Amanda Marrone

Ale teraz tutaj jest i nawet jeśli to się skończy tym, że mnie znienawidzi, muszę mu powiedzieć.

– Nie byłam w nastroju na rozmowy.

Przytakuje i ujmuje moje dłonie w swoje. Czuję, jak mój ból ześlizguje się ze mnie. – Nie, nie rób tego! – Wyszarpuję moje ręce. – Nie pozwolę mu sprawić, żebym poczuła się lepiej – nie zasłużyłam na to.

W oczach zbierają mi się łzy, więc odwracam się od niego. Ujmuję mój podbródek i powoli odwraca moją głowę w swoją stronę. – Porozmawiaj ze mną.

Pochyliła się, a nasze czoła się stykają. Wdycham mieszaninę jego i potu i farby.

– Jestem tutaj dla ciebie. – Szept, znowu ujmując mnie za głowę. – Chcę pomóc.

Odsuwam się od niego i idę na kanapę. – Mogłam ją uratować.

Siada obok mnie, a ja krzyżuję ręce na piersiach i kładę na nich podbródek.

– Zrobiłaś wszystko, co mogłaś.

– Nie, właśnie o to chodzi, że nie. W noc, kiedy Nicki zmarła, Remy próbowała mnie ostrzec. Wyciągnęła do mnie

DEVOURED

dłoń, a ja jej nie przyjął! – Patrzę w sufit, kiedy moje oczy wypełniają łzy po raz milionowy w ciągu ostatnich trzech dni. – Gdybym tylko złapała ją za rękę, mogłabym zobaczyć Nicki, a ona wciąż by żyła...

– Nie! Nie wiesz, co mogłabyś zobaczyć. – Mówi. – To mogło być cokolwiek. Potrzeba jej ogromnej ilości energii i koncentracji, żeby mogła się pojawić, nie wspominając już o spójnym mówieniu. Nawet gdyby chciała pokazać ci coś specyficznego, nie ma żadnej gwarancji, że złapałaby obraz, który akurat chciała z odpowiedniej ramy czasowej.

Luke wyciąga znowu dłoń i tym razem podaje mu swoją. Kładę swoją głowę na jego ramieniu, a on całuje jej czubek. – Nie mogłaś nic zrobić, żeby to zatrzymać.

Dzwoni telefon, a moje oczy błyskawicznie się otwierają. Podskakuję i podnoszę go z ładowarki. Moje serce słabnie, kiedy widzę, że to klinika. Wciskam słuchawkę, rzucam krótkie 'Halo' i wstrzymuję oddech, wsłuchując się.

– Dobrze, powiadomię ją. Zaraz tam będziemy. – Rozłączam się i przygryzam wargę.

– To już? – Pyta Luke.

Amanda Marrone

Przytakuję.

– Zawołaj swoją mamę. Ja prowadzę.

Przywieram do Luke'a, kiedy mama całuje tatę w świeżo ogolony policzek. – Nigdy nie przestałam cię kochać.

– Szepta.

Wszystkie aparaty, które zwykle migotały i pikały obok niego zostały odcięte i wyłączone, sprawiając, że jego rwany i zmęczony oddech wydawał się zbyt głośny w cichym pokoju.

Moje serce galopuje, kiedy obserwuję, jak jego klatka piersiowa opada z każdym wydechem, zastanawiając się, czy znowu się uniesie. Jego twarz jest blada, a skóra wokół zamkniętych oczu wygląda na cienką i papierową.

Jakaś część mnie pragnie wymazać ostatni tydzień i wrócić to poprzedniego stanu rzeczy. Ale oglądanie go takim małym i kruchym w łóżku – jego ciało zniszczone przez lata spędzone w łóżu bez ruchu – przypominam sobie, że to jest to, co tata chciał *dziesięć lat temu*.

Mama bierze do ręki jedną dłoń taty i siada na krześle obok jego pościeli. – Czy... czy ona tutaj jest? – Pyta, rozglądając się po pokoju. Jej oczy są szerokie i

DEVoured

przestraszone, ale wiem, czego chce. Chce zobaczyć Remy – zobaczyć ją, zanim w końcu odejdzie.

Remy nie ma nigdzie w pobliżu, więc zbliżam się do Luke'a. Potrząsa głową. Nie jestem pewna, czy powinniśmy ją wzywać. Dzisiaj Remy powinna odejść razem z tatą, ale co jeśli zaczniesz swoją tyradę wcześniej? Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebuje mama jest bycie świadkiem jednej z furii Remy.

Mama wstaje, całuje dłoń taty i odkłada ją delikatnie na jego klatkę piersiową – Czy możesz ją tu sprowadzić? – Pyta Luke'a z desperacją w oczach. – *Czy mogę się pożegnać z moim dzieckiem?* – Płacze.

Jej dolna warga drży, a Luke przytakuje.

– Myślisz, że powinniśmy? – Szeptam, mając nadzieję, że Luke będzie pamiętał atak Remy, kiedy zobaczyła ją Nicki. Nie sądzę, żeby mama mogła znieść jeden z wybuchów Remy.

– Myślę, że będzie w porządku. – Mówi do mnie. – Na to czekała Remy.

Amanda Marrone

Wyciąga dłoń do mamy. Łzy spływają jej po twarzy, kiedy podaje mu swoją. – Remy, już czas. – Wzywa ją cicho. – Remy.

Wszyscy rozglądają się po pokoju. Widzę, jak Remy formuje się w odległym kącie i wymieniam spojrzenia z Lukiem. Wskazuje w kierunku Remy, a mama potrząsa głową.

– Remy, mamusia tu jest. – Mówię. – Chce cię zobaczyć.

Remy staje się wyraźniejsza, a mama szybko łapie oddech. – Maleństwo?

Remy zaczyna skakać w niewielkim kółku. – Świeci gwiazda, błyszczący gwiazda, to pierwsza gwiazda, którą dzisiaj widzę. Chcę móc, chciałabym móc, żeby spełniło się życzenie, którego sobie dzisiaj życzyłam.

Twarz mamy marszczy się i zakrywa dłonią usta. – Kochanie, tak mi przykro. Bardzo, bardzo cię przepraszam. – Szepta.

Remy obraca się, a jej spojrzenie zamyka się na mamie. – *Mamusia?* – Staje się wyraźna i uśmiecha się szeroko do mamy. – Gdzie byłaś? Widziałaś tatusia? Muszę go znaleźć! Złe jabłka!

DEVoured

Mama wyciąga swoje wolne ramie, a Remy rusza w jej kierunku. Mama łapie głęboki oddech, bez wątpienia zmrożona, kiedy Remy owija swoje ramiona wokół jej talii.

– Megan. – Luke szepta, wskazując na tatę.

Odwracam się i widzę, jak ciężko wypuszcza powietrze, a następnie leży całkowicie bez ruchu. Otacza go delikatna poświata, jaśniejąca z każdą sekundą.

– Mamo!

– Ja, uh, widzę to. – Mamrocze. – Remy, kochanie, *idź z tatą. On tu jest. Idź z tatusiem!*

Poświata unosi się, a ja widzę twarz mojego taty niemą i zniekształconą przez mgiełkę.

Remy odchodzi od mamy i przechyla głowę w kierunku światła. – Tatuś? Tatusiu! – Piszczycy. – Wszędzie cię szukałam!

Ulga przelewa się przez moje ciało. – To już prawie koniec. Tata i Remy w końcu spoczną w pokoju.

Światło zaczyna blaknąć, a Remy rozgląda się gwałtownie po pokoju. – Tatusiu? Tatusiu, gdzie jesteś?

O, nie! Dlaczego z nim nie odeszła? Jej twarz wykrzywia się w złości, a ja wiem, że zaraz się zacznie. – Luke! –

Amanda Marrone

Krzyczę, mając nadzieję, że będzie w stanie zerwać połączenie z mamą.

Wstrzymuję oddech przez sekundę, dopóki nie puszcza jej dłoni. Mama rozgląda się po pokoju, a ja wiem, że nie może jej już ani słyszeć, ani widzieć. Dzięki Bogu!

– Tatusiu, myślałam, że mi pomożesz! Tatusiu? Tatusiu?

Mama odwraca się do mnie i pomijając fakt, że chcę zwinąć się w kulkę i krzyczeć, zachowuję twarz pokerzysty.

– Czy... czy ona z nim odeszła? – Pyta.

Remy wciąż wzywa tatę i jedyne, o czym mogę myśleć to potrzeba zabrania mamy z tego pokoju zanim Remy coś zmajskuje.

– Tak. – Kłamię. – Odeszła z nim. Spoczywa teraz w pokoju. – Obejmuję mamę i zaczynam wyprowadzać ją z pokoju. – Wezwijmy lepiej lekarza.

Zatrzymuje się i spogląda w tył na tatę z ogromnym bólem w oczach. Doktor Macardo powiedział mi podczas naszego ostatniego spotkania, że w takich przypadkach, rodzina często jest już w żałobie zanim nadejdzie prawdziwa śmierć. Podkrążone oczy mamy i jej plamista

DEVOURED

twarz mówią co innego, a ja nie mogę sobie wyobrazić, co musiałaby czuć, gdyby wiedziała, że Remy wciąż tutaj jest.

Ściągamy pielęgniarkę, która kiwa głową ze współczuciem. – Już wzywam lekarza. Bardzo mi przykro z powodu waszej straty.

Remy zaczyna się uciszać, a do mnie dociera, że prawdopodobnie spędzi ze mną resztę mojego życia.

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XVI

Ryan przybędzie za chwilę. Ledwo miałam siłę, aby wstać rano, i pozwolić

sobie z nim zerwać, ale wiem, że nie mogę tego dłużej odkładać.

Dwa tygodnie temu White Mountine Chorus zaśpiewał "For good" z albumu *Wicked*, gdy trumna została złożona w ziemi. Ryan objął mnie ramionami. Spojrzałam na Luke'a stojącego w tłumie obok Ari i zobaczyłam ból w jego oczach. Czułam się źle, udając, że to Ryan był tym, którego chciałam by mnie pocieszał. Nie mogłam też patrzeć na Ari lgnącą do Luke'a.

Jestem już taka zmęczona od udawania i życia w kłamstwie. Przynajmniej to była jedyna rzecz, nad którą miałam jakąś kontrolę, nie ważne jak źle by się działo.

Pamiętam jak strasznie się czułam, po tym jak Jason zerwał ze mną po dwóch latach. Powiedział, że potrzebował przestrzeni, ale wiedziałam, że to dlatego, że nie chciałam się z nim przespać. Nicki powiedziała mi, że byłam lepsza bez niego, ponieważ bycie rzuconą za nie

DEVOURED

wystawianie się jest całkowicie krzywdzące. Ale i tak czułam się skrzywdzona przez wiele miesięcy.

Rozważyłam nawet przespanie się z nim, aby do mnie wrócił – dzięki temu pustka w mojej głowie została by wypełniona. Na szczęście, stałe przypomnienia Nicki i jej feministycznego manifestu powstrzymały mnie od zrealizowania tego głupiego planu. Po prostu chciałabym, żeby była tu teraz ze mną i wiedziała, że w końcu robię właściwą rzecz i usuwam się z tego miłosnego trójkąta. I gdy już

odejdę z Zaczarowanej Krainy, nie będę musiała się martwić o Ari.

Myślenie o Ari, sprawia, że czuję się jeszcze bardziej winna. Dzwoniła, starając się mnie rozweselić i przekonać, że potrzebuję wizyty w Spa – którą już zarezerwowała – bardziej niż kiedykolwiek. Czuję się źle, ponieważ, gdyby nie Luke, Ari i ja mogłybyśmy być przyjaciółkami.

O ile nie jesteś jedną z tych dziewczyn, które odtrącają koleżanki na rzecz chłopaka – pamiętałam, jak Ari to powiedziała.

Amanda Marrone

Westchnęłam. Nie tylko odrzucam ją przez chłopaka, ale dodatkowo przez tego, którego ona kocha.

Zadzwonił dzwonek i zamarłam. Przynajmniej Ryan ma popołudniową zmianę w parku, więc na szczęście, nie będzie to wydłużona sprawa.

Zerknęłam przez judasz i odsunęłam rygiel – Dzięki za przyjście.

– Cieszę się, że nareszcie czujesz się gotowa na wizytę – powiedział – Nawet na krótką – Pochylił się, aby mnie pocałować; odwróciłam głowę, więc całus wylądował na policzku.

– Chodź, usiądźmy – poprowadziłam go do kanapy, a on wziął mnie za rękę. Boże, czułam się potwornie – Więc, jak tam sprawy w parku? Samanta awansowała już?

Pokręcił głową w obrzydzeniu – Nie rozmawiałem z nią ostatnio, jest zbyt zajęta z Christophem. Ale słyszałem, jak kilku studentów z wymiany rozmawiało wczoraj podczas lunchu i najwyraźniej dwóch z nich zostało przyłapanych w sypialniach akademickich – jeśli wiesz co mam na myśli. Wszyscy o tym gadają.

– Przyłapani w...?

DEVOURED

- Przyłapani w łóżku.

- O mój Boże! – powiedziałam, myśląc, że za milion lat bym tego nie przewidziała, ale może chroniąc ją przed Ryanem, nie mogła się już kontrolować.

- Tak – powiedział Ryan – To znaczy, co do diabła, ona sobie myślała?

- Może myślała, że ma chłopaka? – skuliłam się, jak tylko słowa wyszły z moich ust. To prawdopodobnie były nie najlepsze słowa, jakie mogłam skierować do mojego prawie-byłego chłopaka, z którym nie chciałam się przespać. Oczywiście, strata dwojga bardzo ważnych ludzi w ciągu kilku dni, nie miała najlepszego wpływu na moją wrażliwą stronę.

Ryan uniósł brwi i wyczułam, że rzeczy idą we właściwym kierunku.

- Cóż, chyba – powiedział, patrząc na mnie, jakby zrozumiał z jakim kierunkiem podąża ta rozmowa – niektórzy ludzie nie mają nic przeciwko zrobieniu pewnych rzeczy.

Amanda Marrone

Moja pierwsza myśl, *Touché*¹², ale wtedy przypominałam sobie dlaczego nigdy tego nie uczyniliśmy.

– Albo może niektórzy ludzie nie chcą robić pewnych rzeczy, ponieważ nie potrafią pozbyć się wrażenia, że ich partner tak naprawdę chce być z jego najlepszym przyjacielem. I wiesz co? Z twojej reakcji na wieść, że Samanta i Christophe zostali przyłapani bez ciuchów, myślę, że cały czas miałam rację.

Ryan zacisnął szczękę – Posłuchaj, wiem, że ostatnie wydarzenia były dla ciebie ciężkie i starałem się być przy tobie, ale jest oczywiste, że nie jesteś jeszcze na mnie gotowa. Całkowicie to rozumiem, ale być może to nie jest najlepszy czas na rozmowę i powinienem już iść – wstał i ruszył w kierunku drzwi – Zadzwoń do ciebie za kilka dni.

– Ryan, sądzę, że nie powinniśmy dłużej być razem.

¹² *Touché* (z francuskiego) jest sposobem docenienia dobrego argumentu rozmówcy.

Słowo bywa wykorzystywane w języku codziennym, także oficjalnym. Dla przykładu, jeśli jedna osoba zaprezentuje jakiś argument, a druga odpowie bystrą lub ciętą ripostą, pierwszy rozmówca może powiedzieć "touché", jako sposób docenienia odpowiedzi.

DEVoured

Jego ramiona opadły i głęboko odetchnął – Porozmawiajmy o tym za parę dni, w porządku? – powiedział przy drzwiach – Gdy będziesz czuć się lepiej.

– To nie jest coś, o czym pomyślałam z powodu kaprysu – powiedziałam cicho – Właściwie, zdecydowałam o tym w zeszłym tygodniu.

Odwrócił się do mnie, patrząc zagadkowo – Kiedy dokładnie w zeszłym tygodniu?

Zwiesiłam głowę – Kiedy poszliśmy na kolację – cóż, podczas kolacji.

– Och, świetnie. Co zamierzałaś zrobić, powiedzieć mi po deserze czy po toaście z okazji naszej rocznicy? – zapytał gorzko.

– Szczerze, wytrzymałam tak długo aż przeciąganie tego było naprawdę okropne.

– Naprawdę? Dlaczego, ponieważ zaplanowałam dla nas romantyczną kolację? Czy było to dla ciebie za dużo, że brat *Samanty* kupił szampana? Boże, Meg! Ile razy mam ci mówić, że nie ma nic pomiędzy mną, a Samantą?

– Posłuchaj, możesz mówić, że to nie jest to czego chcesz, ale między wami coś jest. To nie tylko z powodu

Amanda Marrone

Samanty. To głównie z powodu... z powodu trzeciej osoby – czułam jak moja twarz czerwienieje i chciałam móc przyspieszyć czas, wyrzucić go z domu i pozbyć się tego okropnego uczucia w dole mojego brzucha.

– Ktoś inny, tak jakbyś spotykała kogoś jeszcze – teraz?

– Tak jakby. To nie tak, że się wymykałam, cóż, nie specjalnie – i nie wydarzyło się nic wielkiego.

Jego usta otworzyły się w zdziwieniu – OK., czyli wciskasz mi różnego rodzaju gówno w związku z Samantą, z którą nic nie zrobiłem, nieważne jak wiele miałem okazji, a ty idziesz na przód i mnie zdradzasz? – potrząsnął głową – Wow, myślałem, że znam cię lepiej.

– Właśnie o to chodzi – nie znasz mnie.

– Chyba masz rację, ponieważ nigdy nie myślałem, że to się stanie – nachylił się do mnie – To ten chłopak w parku, ten który szukał cię przy kolejce, prawda?

Przygryzłam dolną wargę i kiwnęłam – Nie chciałam cię skrzywdzić – mój głos drżał, gdy łzy popłynęły po mojej twarzy – To po prostu się stało. Tak dużo się wydarzyło i ostatnią rzeczą, jakiej chciałam było zranienie cię.

DEVOURED

– Wiesz co? – powiedział miękko – Masz rację. Dużo się wydarzyło i masz teraz więcej na głowie niż jakakolwiek osoba powinna mieć. Chciałbym po prostu być tym, z którym chciała byś przez to przejść. Do widzenia, Meg.

Pozwoliłam mu wyjść i gdy trzasnął drzwiami, podciągnęłam nogi do piersi i objęłam je mocno, pozwalając moim łzom wsiąknąć w jeansy. Pomyślałam, że byłoby pewnie lepiej, gdyby odszedł krzycząc i rzucając gniewne oskarżenia, dudniące w moich uszach, zamiast przypominać mi jakim jest świetnym chłopakiem, sprawiając, że fakt, że go skrzywdziłam, ranił mnie jeszcze bardziej.

Poczułam chłód i odwróciłam się, żeby ujrzeć Remy siedzącą obok mnie, gapiącą się i żującą koniec swojego warkocza.

Boże, pomóż mi.

Potrząsnęłam głową. Jest tylko kwestią czasu, kiedy mama będzie wiedziała o obecności Remy w domu – gdy tylko mama i ja ponownie się połączymy. Co się stanie, gdy mama zda sobie sprawę, że ją okłamałam?

Amanda Marrone

Remy wyjęła koniec warkocza z ust i popatrzyła na mnie z dziką determinacją na twarzy – Ona n–nie chce być – wykrztusiła w końcu – Nic nie może na to poradzić. Ale jest bardzo, bardzo zła. *Wypowiedz życzenie.*

Zaczęła lśnić ze skupienia i sięgnęłam w jej kierunku, tylko po to, żeby moje ręce przeszły przez jej lodowate ciało – Czekaaj, kto?

– Złe jabłko – szepnęła i zniknęła.

Położyłam twardo głowę na kolanach – Nie mogę tak iść przez życie – szepnęłam – Dlaczego nie odeszłaś z tatą?

Wstałam i zaczęłam chodzić tam i z powrotem.

Co powiedziała Nona? Że Remy się bała i szukała czegoś.

Szukała taty. To było bez sensu – zapytała by gdzie on był milion razy. Ale co jeśli tata nie był jedyną rzeczą, która ją tu trzyma? Co jeśli ona boi się rzeczy, która powstrzymała ją od pójścia z tatą?

Oczywiście wiedziała co zdarzy się Nicki i to kwalifikuje, jak bardzo się bała, do stu stopni.

Jestem pewna, że nie ma nic gorszego niż to, pojawiające się na drodze!

DEVOURED

I te jabłka – co mają wspólnego z tym wszystkim jakieś głupie jabłka? I dlaczego ciągle każe mi wypowiedzieć życzenie?

Kręciło mi się w głowie od prób poukładania sobie tego.

– Dlaczego nie odejdziesz? – krzyknęłam.

Odetchnęłam ciężko, czekając aż pojawi się Remy, ale ona nawet nie mignęła, żeby dać mi chaotyczną gadkę o złych jabłkach.

Koniecznienie potrzebowałam pomocy – i to nie w stylu pana Macardo.

Przeszłam przez kuchnię i nabazgrałam mamie krótką wiadomość. Wyjęłam z torebki klucz od domu i wcisnęłam go do kieszeni po drodze do garażu.

Otworzyłam telefon i wybrałam numer Luke'a, dziękując, że ma dzień wolny od pracy.

– Cześć, to ja. Musimy sięgnąć po wielką broń. Nona musi zaprowadzić Remy w stronę światła lub gdziekolwiek, do diabła, ona chce iść – dzisiaj!

Zaczesalam tłustą grzywkę na bok, jadąc rowerem pod ganek Luke'a. Zaoferował się, że mnie zabierze, ale

Amanda Marrone

chciałam mieć więcej czasu do namysłu. Nie żeby było to coś dobrego.

Myślałam o tym, że ktoś został zabity w Zaczarowanej Krainie kilkaset lat temu i podobne zabójstwo zdarzyło się ponownie. Ale jak dwie dziewczyny mogły zostać tak samo zamordowane? I kto powiedział, że pierwszy zabójca był z Zaczarowanej Krainy.

Jedynym wytłumaczeniem jest duch, ale czy duchy zabijają? Pomyślelibyście, że takie rzeczy pojawiają się w wiadomościach – tak, może nie. A ja na pewno nie jestem ekspertem w sprawach nadnaturalnych. Może duchy mogą zabijać.

Podeszłam, aby zadzwonić do drzwi, ale one były otwarte. Nona tam była, kręcąc głową i wyglądając smutno. Wyciągnęła swoje krótkie i pulchne ręce i przyłożyła je do moich policzków – Wysłałam do ciebie błogosławieństwo i dzięki temu ty i twoja matka staniecie się znów rodziną.

Moim pierwszym pytaniem było, jak możemy stać się na powrót rodziną, gdy tata odszedł, ale wtedy zrozumiałam. Po tym jak byłyśmy zawieszane przez

DEVOURED

dziesięć lat, teraz możemy ruszyć na przód – możemy to naprawić.

Poza tym, że jest jeszcze Remy.

Zobaczyłam Luke'a stojącego za Noną i poczułam przytłaczające pragnienie by rzucić się mu w ramiona, ale Nona zacmokała i pokręciła głową – Nie ma na to czasu – powiedziała, jakby czytając w moich myślach – Tędy – wskazała drogę do pokoju, w którym jeszcze nie byłam.

Luke przebiegł palcami po moim ramieniu i uległam. Złapał oddech i podążył za mną do pokoju. Było oczywiste, że Nona chciała zakończyć sprawę.

Na środku pomieszczenia stał okrągły stół, przykryty czerwonym aksamitnym obrusem. Dopasowane zasłony zostały zaciągnięte, sprawiając, że półmrok pokoju stał się jeszcze większy. Trzy świece – żółta, biała i pomarańczowa – zostały postawione na stole, po jednej przed każdym z trzech krzeseł.

– OK. – powiedział Nona – Usiądź przed białą świecą. Luke...

– Wiem – powiedział, odsuwając krzesło przed pomarańczową świeczką.

Amanda Marrone

Nona kiwnęła głową z uznaniem – Dobry chłopiec! Przykładałeś uwagę. Może oddam ci biznes, gdy przejdę na emeryturę za dziesięć lub więcej lat.

Pomimo wszystko, nie mogłam się nie uśmiechnąć do tej 79-letniej kobiety, mówiącej o przejściu na emeryturę za jakieś dziesięć lat.

Wzięła wiązkę suszonych, ciasno związanych ziół i przypaliła je ogniem. Po kilku sekundach zdmuchnęła płomień i podeszła do każdego kąta w pomieszczeniu machając kadzidełkiem w górę i w dół.

– Kadzi pokój – to rodzaj nadnaturalnego czyszczenia – powiedział Luke – szałwia oczyści pokój z negatywnej energii, a lawenda ma na celu uspokoić.

– Mam nadzieję,, że użyła dodatkowej porcji lawendy – szepnęłam, myśląc, że będziemy potrzebowali podwójnej dawki dla Remy.

Gdy obeszła już wszystkie cztery rogi pokoju, roztarła patyczek o metalowy talerz, aby go zgasić – Teraz – kontynuowała – złączmy się, aby określić nasze intencje na dziś.

DEVOURED

Usiadła na krześle przed żółtą świeczką i rozłożyła ręce na stole w naszym kierunku. Zrobiłam to samo, wyciągając jedną rękę do Luke'a, a drugą do Nony. Ręka Luke'a sprawiła, że poczułam się ciepło i bezpiecznie, podczas gdy zimny i ciasny chwyt Nony niemal trzeszczał od elektryczności.

Nona spojrzała na sufit, który jak zauważyłam za pierwszym razem, był ozdobiony gwiazdozbiorem. To przypomniało mi o suficie w stacji Grand Central w Nowym Jorku, który odwiedziłam z Nicki. Łzy zaszczyptały mnie w oczy i starałam się odrzucić wspomnienia. Muszę być skupiona. Luke ścisnął moja rękę, jakby wiedział, że potrzebowałam wsparcia i posłałam mu wdzięczny uśmiech.

Nona puknęła przede mną w stół ze zniecierpliwienia i ponownie skupiłam na niej swoją uwagę.

- Dziękuję ci wszechświecie za dar, dzięki któremu mogę pomóc tej młodej damie - zawołała głośno - dziękuję, za pozwolenie mi, abym pomogła jej młodszej siostrze pójść do twego następnego królestwa, gdzie będzie mogła

Amanda Marrone

dołączyć do swojego ojca i znaleźć spokój który na nią czeka.

Schyliła głowę; zrobiłam to samo.

Następnie, sięgnęła do fartucha i wyjęła paczkę zapalek. Potarła zapalną i zaświeciła swoją świeczkę – Ciepło świecy przyciąga duchy. Żółty jest do perswazji i ochrony.

Jasne było, czemu wybrała tę świeczkę; potrzebowała jej, żeby nakłonić Remy do pójścia dalej.

Podawała zapalną Luke'owi, aby zapalił swoją świeczkę.

– Pomarańczowy na przywołanie i namówienie – sprawi, że Remy do nas przyjdzie i wysłucha nas.

Luke podał mi opakowanie. Zapaliłam jedną i zbliżyłam płomień do knota.

– Biały na czystość i prawdę – powiedziała Nona.

– Więc wiemy, dlaczego wciąż tu jest – powiedziałam.

– Tak – odpowiedziała Nona – dziś nie będzie żadnych ukrytych odpowiedzi. Otworzę przejście pomiędzy światem naszym i Remy przemówi do nas bez zakłóceń czasowych. Dostaniemy od niej prawdę.

DEVOURED

Zobaczyłam jak moja świeca migocze i płonie, a Nona ponownie oczyściła gardło.

– Przyniosłaś coś, co należało do Remy?

– Tak – Luke powiedział mi, abym przyniosła coś, co Remy mogła lubić. Przeszukałam nasz pokój – teraz w większości pozbawiony naszych starych rzeczy – dopóki nie przypomniałam sobie o naszyjniku.

To było tylko dwudziesto–pięć centowe plastikowe serce, które zdobyłam z automatu przy sklepie spożywczym. Remy uwielbiała je nosić i ilekroć powtarzałam, że było moje, po prostu śmiała się i mówiła, że gdybym ją kochała, pozwalałabym jej je nosić – co też robiłam. Remy zawsze dostawała to co chciała.

Sięgnęłam do torebki po naszyjnik i podałam go Nonie. Krótco przyjrzała się mu i położyła go na środku stołu.

– Remy, prosimy cię, żebyś dołączyła do nas – powiedziała z siłą.

Remy pojawiła się po mojej stronie z ramionami skrzyżowanymi na piersi – Kim jesteś? – powiedziała zrzędliwie.

Amanda Marrone

Nona zadrwiła – Byłaś wcześniej w moim domu, mała dziewczynko, znasz mnie.

Remy potrząsnęła głową i zaczęła się odwracać, ale Nona wyciągnęła swoją świeczkę.

– Poczuj jej ciepło, Remy, podejdź do mnie by się ogrzać. Zobacz co twoja siostra przyniosła dla ciebie.

Remy spojrzała na Nonę spod oka. Temperatura w pokoju spadła dramatycznie i poczułam jak moje serce zaczyna walić. Nie szło tak gładko, jak myślałam, że będzie.

Nona podniosła naszyjnik w drugiej ręce i uśmiechnęła się – Chciałabyś to Remy? Jeśli powiesz nam dlaczego tu jesteś, pozwolę ci to mieć.

Wisiołek poleciał z ręki Nony do kominka. Połączenie zapaliło się i różowe serce stopiło się.

Gapiałam się na Luke'a, ale jego szeroko rozszerzone oczy mówiły mi, że jest tak samo zdziwiony jak ja, że Remy tak szybko ma przewagę. Najwyraźniej doświadczenie Nony nie przygotowało jej na siedmiolatkę z temperamentem.

DEVOURED

Nona odstawiła świeczkę i spokojnie podwinęła rękawy, z determinacją patrząc na nią – *Remy!* Powiedz mi dlaczego tu jesteś. Dlaczego nie poszłaś ze swoim ojcem?

Pokój cały czas się oziębiał. Moje ciało zaczęło drżeć i pochyliłam się do świeczki, aby zyskać jakąkolwiek ilość ciepła od niej.

– Tata miał mi pomóc, ale mnie zostawił! *Zostawił mnie!*
– tupnęła nogą i podskoczyłam, gdy fala rzecznej wody prześlizgnęła się przez stół, gasząc świece. Moje zęby zaczęły szczekać, gdy woda przesiąknęła przez mój t-shirt. Cholera! Jeśli Remy przywoływała wodę z rzeki, rzeczy przepadną.

Nona wstała, rzucając piorunujące spojrzenie na moją siostrę, która odwzajemniła się wyzywającym spojrzeniem małego dziecka, które chce, żeby wszystko było po jego myśli.

– Pora, abys poszła w kierunku światła. Twój ojciec na ciebie czeka – powiedziała Nona. Wstała i podniosła swoje ręce nad głowę, śpiewając między wdechami. Światło wielkości pięści zaczęło formować się nad stołem. Rosło, gdy Nona kołysała się w przód i w tył mruczac – Pomóż tej

Amanda Marrone

torturowanej duszy znaleźć drogę do twojego pokoju, pomóż tej torturowanej duszy znaleźć drogę do twojego pokoju.

– *Nie! Nie pozwolę jej cię skrzywdzić Meggy!* – krzyknęła Remy – *Tato, gdzie jesteś?* – jęknęła. Remy zniknęła i pojawiała się w różnych częściach pokoju – *Tato?*

– *On tam jest* – Nona krzyknęła, wskazując światło – *Idź do niego!*

Remy pojawiła się przy Luke’u i spojrzała na Nonę z nienawiścią – *Nie! Nie jesteś moją matką, nie możesz mi mówić co mam robić* – powiedziała przez zaciśnięte zęby.

Nie sądziłam, że było możliwe, żeby zrobiło się jeszcze zimniej, ale mroźny wiatr zaczął przemieszczać się po pomieszczeniu. Krople wody odleciały od Remy i utworzyły płatki śniegu, które opadały na dywan. Szron utworzony na stole i moje oczy szeroko się otworzyły, gdy świece zamarły i pękły na pół.

Chciałam pomóc Nonie, ale czułam się jakbym przymarzała do miejsca i mogła jedynie oglądać, modląc się, żeby Nona z powrotem odzyskała kontrolę nad wszystkim.

DEVOURED

Na szczęście, Luke podskoczył i ruszył w stronę Nony w samą porę, aby złapać Nonę przed upadkiem – Nona!

W pokoju robiło się coraz cieplej, gdy moja siostra szydziła i znikła.

Luke pomógł usiąść Nonie na jej krześle – Wszystko w porządku?

Nona mruknęła coś, co brzmiało jak błogosławieństwo, po czym spojrzała na mnie. Jej twarz była blada, a na brwiach zgromadził się pot – Ma w sobie tyle rozgoryczenia – wzięła kilka chusteczek ze swojej sukienki i wytarła nimi twarz – Zaczniemy jeszcze raz. Luke, potrzebujemy nowych świeczek.

– Nie! – Luke i ja krzyknęliśmy zgodnie.

– Masz teraz odpocząć! – rozkazał Luke.

Nona westchnęła i ciężko kiwnęła głową – Może macie rację, powinniśmy zacząć ponownie, gdy odzyskam siły.

Luke pomógł Nonie wstać i wyprowadził ją z pokoju, obejmując ją w tali.

Zdałam sobie sprawę, że cała się trzęsłam i było mi coraz trudniej oddychać. Zdrętwiałymi palcami wygrzebałam z torebki inhalator. Drżąc, podniosłam go do

Amanda Marrone

ust i wzięłam tak głęboki oddech na jaki było mnie stać. Wypuściłam powietrze, gdy Luke ruszył w moim kierunku.

– Twoje usta są sine! – powiedział, otulając mnie ramionami – Muszę cię ogrzać. Chodźmy do mojego pokoju.

Wyprowadził mnie, podobnie jak Nonę i pomógł mi na schodach, prowadząc do małego pokoju na poddaszu. Ściany były pokryte malowidłami i moje serce rozśpiewało się, gdy ujrzałam siebie patrzącą z morskiego obrazka, stojącego na sztaludze przy oknie. Namalował mnie z radosnym wyrazem twarzy i nie mogłam przestać zastanawiać się, kiedy ostatnio wyglądałam, jak ta dziewczyna na obrazku – jeśli kiedykolwiek jeszcze się tak poczuję.

Odsunął narzuty z łóżka i usiadłam na nim. Zawahałam się przez chwilę, po czym ściągnęłam przez głowę mokry t-shirt i wślizgnęłam stopy pod przykrycie – za zimno na skromność. Luke ściągnął swoją własną bluzkę, położył po drugiej stronie i wtulił koło mnie, kładąc kocyk na naszych ramionach.

Jego skóra parzyła w porównaniu z moją i starałam się wziąć jak najwięcej ciepła, żebym przestała się trząść.

DEVoured

Trzymał mnie mocno, pocierając moje plecy i całując moje włosy. Niedługo potem przestałam się trząść i skupiłam się na biciu jego serca. Spojrzałam na jego niebieskie oczy i przechyliłam brodę, aby go pocałować.

Pocałował mnie delikatnie, ale chciałam więcej. Chciałam zapomnieć o bólu, o Remy. Chciałam znów poczuć się żywa. Pocałowałam go mocniej i odsunął się.

– Megan?

– Szz... – szepnęłam, gdy obsypałam pocałunkami jego nagą klatkę piersiową. Przebiegłam rękoma po jego silnych ramionach i ponownie pocałowałam go w usta. Zbliżyłam moje biodro do jego i sięgnęłam, żeby odpiąć mój stanik i ześlizgnąć paski z moich ramion. Przytuliłam go mocno i wtuliłam głowę w jego kark – Cokolwiek się stanie – po prostu nie przestawaj.

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XVII

– Wow. – Mówię, kiedy mama wjeżdża na parking Zaczarowanej Krainy. – Nie mogę uwierzyć, że jest tutaj tyle samochodów. – Parking jest zapchany i wygląda na to, że przybywa jeszcze więcej osób, żeby skorzystać z późnopołudniowej ceny biletu. Jeśli przyjdiesz po piątej, zostaną ci tylko dwie godziny do zamknięcia parku, ale za to możesz zachować bilet na inny cały dzień, kiedykolwiek chcesz w ciągu lata.

Oczywiście, nie, żeby to miało dla mnie jakieś znaczenie. Jestem tutaj tylko dlatego, że Pan Roy wezwał mnie, żeby mi przekazać, że czeka na mnie wypłata. To zapłata tylko za jeden dzień, ale wezmę ją i powiem im, że już nie wracam.

Za kilka chwil, Ryan, Samantha i Ari będą częścią mojej przeszłości, a ja będę mogła skoncentrować się na swojej przyszłości z Lukiem.

Uśmiech pokrywa moją twarz, a serce bije mocniej na samo wspomnienie zeszłej nocy z Lukiem – jedynej miłej

DEVoured

rzeczy pośród widocznie niekończących się koszmarów, które miały miejsce.

Wyłączając to, że Remy wciąż mnie nawiedza, ile jeszcze koszmarów mam znieść? Mój dobry nastrój znika tak samo szybko, jak się pojawił. Jeśli Nona nie mogła dotrzeć do Remy, to kto mógł?

– No i jesteśmy. – Mówi mama, podjeżdżając pod budynek biurowy.

– Dzięki. Wezmę wypłatę i wrócę za kilka minut.

Otwieram frontowe drzwi i zmierzam do gabinetu Pana Roya, modląc się, żeby nie wpaść na Ari. Mogę sobie wyobrazić jak jeden raz spogląda na moją twarz i wie, że byłam z Lukiem.

Oddycham z ulgą, kiedy dochodzę do drzwi i pukam.

– Otwarte. – Woła Pan Roy.

Otwieram drzwi i Pan Roy uśmiecha się do mnie ze współczuciem. – Jak się miewasz? – Pyta.

– Um, chyba dobrze.

Jego oczy błyszczą, a ja mam nadzieję, że się nie rozpłaczę. – Chcę, żebyś wiedziała, jak bardzo, ale to bardzo przykro nam, że straciłaś swoich bliskich.

Amanda Marrone

Przytakuję. – Dzięki i dziękuję za kwiaty, które przysłaliście.

Ociera kąciki oczu swoją różową chusteczką i daje mi znak, żebym usiadła.

– Um, mama na mnie czeka, naprawdę nie mogę zostać.

– Naprawdę miałem nadzieję, że będziesz mogła. Jestem w nieco kłopotliwym położeniu, wiesz? Mamy tu grupę dzieci z obozu Błyszczącej Gwiazdy. Znasz ich?

– Taa, to dzieci, które są nieuleczalnie chore. – Mówię. – Nasza szkoła co roku organizuje dla nich zbiórkę pieniędzy.

Uśmiecha się znowu, a jego oczy stają się mgliste. – Pozwalamy im zwiedzać park za darmo i jestem pewien, że rozumiesz, jak bardzo złamane było by moje serce, gdyby któreś z dzieci było rozczarowane wycieczką.

– Uh-huh. – Mówię, próbując rozgryźć, do czego zmierza.

– Cóż, podczas mojego lunchu z tą grupką, spotkałem jedną małą dziewczynkę, ma cztery lata, tak samo czarne włosy jak ty i zapytałem ją, co sprawi, że jej wizyta w Zaczarowanej Krainie stanie się wyjątkowa. I wiesz, co odpowiedziała?

DEVOURED

Potrząsam głową.

– Chciałaby poznać Królową Śnieżkę. – Spogląda na mnie wyczekująco.

– Oh. – To jedyne, na co jestem w stanie się zdobyć. Wciąż patrzy na mnie szczenięcymi oczyma, a ja naprawdę mam tylko ochotę stamtąd wyjść.

Krzyżuje ręce na biurku, wyglądając kompletnie żałośnie. – Niestety, Królowa Śnieżka, która miała dzisiaj przyjść, Sarah Goldstein złapała grypę żołądkową. Miałem ogromną nadzieję, że będę mógł cię prosić, żebyś ją zastąpiła.

Oh, Boże. Ostatnią rzeczą, jaką pragnę zrobić, to ubrać się w *ten* strój i łązić w nim po parku. I co, jeśli wpadnę na Ryana – albo Ari? – Uh, przykro mi, ale naprawdę nie czuję się na siłach, panie Roy. Tak naprawdę, to miałam zamiar powiedzieć panu, że już nie wrócę tu do pracy tego lata.

Robi wrażenie zranionego i wewnętrznie rozdartego. Znowu.

– Wie pan, po tym, co się stało i w ogóle. – Dodaję szybko. – Czy ktoś inny nie mógłby tego zrobić?

Amanda Marrone

Potrząsa głową i ociera oczy. – Kiedy tylko Lucy powiedziała mi o swoim życzeniu, od razu pobiegłem do telefonu i próbowałem znaleźć jakieś zastępstwo. Mamy dzisiaj braki personalne i nie mogę wziąć nikogo od przejażdżek – przepisy bezpieczeństwa, sama rozumiesz. Myślisz, że potrafiłabyś znaleźć w swoim sercu siłę do pracy tylko przez kilka godzin, do zamknięcia parku? Ze względu na Lucy?

Spoglądam w jego załzawione oczy i nie wiem, co powiedzieć.

– A co ty na to, że wezmę cię tylko do Lucy i będziesz mogła pójść? Dostałabyś wypłatę jak za cały dzień – tak wiele znaczy dla mnie sprawienie radości tej małej dziewczynce.

Patrzy na mnie, jakby miał zaraz wybuchnąć, a ja przytakuję. – Zadzwońię do mamy. – Mówię ciężko.

Wchodzę do pokoju z kostiumami, a moje serce zaczyna bić szybciej. Jest cicho, ale moje oczy krążą po pokoju, czekając aż Remy skądś wyskoczy. Wyciągam rękę po ósmy rozmiar kostiumu Królowy Śnieżki i przygotowuję się wewnątrz, bojąc się kolejnej wizji. Wypuszczam

DEVOURED

powietrze, kiedy nic się nie dzieje i zdejmuję kostium z wieszaka bez żadnych dodatkowych incydentów.

Dlaczego pozwoliłam Panu Royowi się namówić? I dlaczego mężczyzna w jego wieku musi być taką cholerną beksą? Oczywiście, tylko ktoś taki jak on może prowadzić Zaczarowaną Krainę – kto inny zajmowałby się takimi pierdołami?

Wchodzę do przebieralni, zdejmuję ubrania i wciągam kostium przez głowę. Sznuruję gorset i nie mogę powstrzymać się od myślenia o dziewczynce, którą pokazała mi Remy – ani od myślenia o Nicki. Przygryzam wargę. Po tym, jak Luke zabrał mnie wczoraj do domu, pierwsze, co chciałam zrobić, to zadzwonić do Nicki.

Słyszę, jak drzwi do pokoju z kostiumami się otwierają, a jacyś ludzie się śmieją. Biorę głęboki oddech i przybieram twarz pt. ‘wszystko jest okej’.

Wychodzę z przebieralni i podskakuję. Samantha i Chritophe obściskują się jakby *Ye Olde Costume Shoppe*¹³ był tanim pokojem hotelowym. Jej koszulka jest uniesiona

¹³ Ye Olde Costume Shoppe – sklep, który specjalizuje się w wytwarzaniu kostiumów na zabawy, imprezy. Stroje są reprodukcjami autentycznych kostiumów.
[Http://www.yeoldecostumeshoppe.com/](http://www.yeoldecostumeshoppe.com/)

Amanda Marrone

do góry, stanik rozpięty, a Christophe radzi sobie z jej cyckami przyciskając ją do zamkniętych drzwi, w ten sposób blokując mi ucieczkę.

Zamykam oczy i odwracam się do nich tyłem, dodając widok rozgorączkowanej Samantha do kolekcji przerażających obrazów w mojej głowie. Odchrząkuję. – Hej, uh, przepraszam, że wam nieco przerywam, ale muszę jakby iść do pracy.

– O mój Boże! – Piszczy Samantha.

– Mogę się już odwrócić? – Pytam, po kilku sekundach, słysząc jak krzątają się po pokoju.

– *Oui.*

Obracam się i widzę dwie czerwone twarze.

– *Megan!* – Wykrzykuje piskliwie Samantha. – Przepraszam bardzo, myśleliśmy, że wszyscy zdążyli się już przebrać i pójść do parku, a pokój jest pusty.

Christophe wzrusza ramionami. – Mamy przerwę. – Mówi swoim ciężkim akcentem.

Przytakuję, jakby wszyscy pracownicy obściskiwali się w czasie przerw. – Cóż, pójdę już, ale czy mogłabym wam zasugerować, żebyście dokończyli swoją *przerwę* w jednej z

DEVOURED

przebieralni? Wiecie, na wszelki wypadek, gdyby ktoś jeszcze chciałby tu wpaść.

Mijam ich i wchodzę do halu, za mną podąża Samantha.

– Hej, Megan, wszystko w porządku? – Pyta nieśmiało.

Potakuję i pokrywam twarz uśmiechem.

– Jeśli czegoś potrzebujesz, wiesz, że możesz do mnie zadzwonić. – Mówi, poprawiając koszulkę. – I przepraszam za to wcześniej z Christopherem – po prostu ciężko jest znaleźć miejsce, w którym można pobyć samemu.

– Nie ma problemu.

Spogląda na mnie i zaciska usta. – Ryan powiedział mi, że z nim zerwałaś.

– Tak. Teraz jest już cały twój.

– O co ci chodzi?

– O to, że to nie był jakiś sekret, że ci się podobał.

– Oh. – Przez sekundę spogląda na swoje buty, a następnie znowu patrzy na mnie. – Naprawdę już ci na nim nie zależy?

– Taa, tak właściwie, to spotykam się już z kimś innym.

Jej szczęka opada. – Serio?

– Taa, to było raczej niespodziewane.

Amanda Marrone

Uśmiecha się figlarnie. – Cóż, skoro spotykasz się z kimś innym, sądzę, że mogę ci powiedzieć. Ryan przyszedł do mnie, po tym, jak go rzuciłaś i w końcu zrobił jakiś ruch – ale ja też go odrzuciłam. – Wygląda na roztrzępaną. – Dobrze się bawię z Christophem i wiesz, co? Cieszę się, że to Ryan chociaż raz musi pocierpieć w samotności.

– I może to *on* na następnej parapetówie *będzie* chciał ci wyznać, że jesteście pokrewnymi duszami.

Jej rumieniec się pogłębia. – Powiedział ci o tym?

– Tak.

– Byłam naprawdę pijana, w innym wypadku nigdy bym mu tego nie powiedziała. Nie, żebym powinna powiedzieć to na samym początku, ale...

– Nic się nie stało. Szczerze mówiąc, nigdy nie mogłam wyzbyć się uczucia, że masz rację.

– Może. – Marszczy brwi i kręci jednym ze swoich warkoczy. – Jeśli kiedykolwiek potrzebowałabyś jakiegoś towarzystwa, żeby odwiedzić klinikę, z chęcią ci potowarzyszę. – Nagle jej oczy się rozszerzają. – To znaczy, o ile wciąż masz zamiar iść, ale może po tym, co się stało z twoim tatą, um, może już nie.

DEVOURED

– Nie, nadal chcę tam pójść, tylko nie wiem, kiedy.

– Okej, jak będziesz gotowa, możesz do mnie zadzwonić. Naprawdę lubię tam chodzić, wyjątkiem są tylko odwiedziny u pana Archulata. Masował mnie po udzie, a przez takie rzeczy zaczynam świrować.

– Taa, jest nieco zbyt przyjacielski. – Rozmowa o panie Archulata przypomniała mi o Nicki, więc będzie trudno zachować kamienną twarz. – Um, powinnam już iść. Pan Roy na mnie czeka.

Samantha spogląda na swój zegarek. – Też muszę zaraz wracać do pracy. Nie zapomnij do mnie zadzwonić.

– Jasne. – Choćby nawet najstarsi mieszkańcy miasta rzuciliby się na jej przebiegłe sztuczki, jakby to był pudding tapioka, myślę, że pozwolę Samancie Lee Darling samej zorganizować sobie wyjście do kliniki. To byłoby zbyt dziwne dla nas wszystkich, ponieważ jest przyjaciółką Ryana.

Wyciąga rękę i przytula mnie chwilkę. – Możesz do mnie zadzwonić, gdybyś tylko potrzebowała z kimś pogadać.

Amanda Marrone

Z przyklejonym do twarzy uśmiechem, potakuję i wychodzę do parku, żeby spotkać się z Lucy.

Pan Roy czeka na mnie w golfowym samochodziku na zewnątrz budynku. Przyciska dłonie do klatki piersiowej i promienieje. – Po prostu wiem, że Lucy bardzo przeżyje spotkanie z tobą, Królowną Śnieżką. – Puszczam mi oczko, a ja zmuszam się, żeby moja twarz pozostała szczęśliwa.

Naprawdę nie jestem pewna, czy jestem na to gotowa, ale nie chcę także rozczarować jakiegoś dziecka. Co zrobiłaby Samantha, gdyby to ona była Królowną Śnieżką?

Podciągam spódnicę i dygam.

Pan Roy uśmiecha się i poklepuje puste siedzenie obok siebie. – Grupa z Błyszczącej Gwiazdy jest na Wesołej Farmie, odwiedzają zwierzątka. Zaprowadzę cię tam.

Przejeżdżając powoli przez park, obserwuję, że dzisiejszy tłum to głównie starsze dzieci – te rzeczywiście małe musiałyby odpuścić sobie godziny temu. To jest oczywiste, że rodzice nazywają to dniem i zbliżają się gromadami w kierunku wyjścia.

Kilka osób wskazuje na mnie, kiedy przejeżdżamy obok nich. Ponieważ pan Roy płaci mi dodatkowe pieniądze,

DEVOURED

uśmiecham się i macham do nich, starając się wypaść jak najlepiej jako Królowna Śnieżka.

Zatrzymujemy się obok grupki dzieci w błękitnych podkoszulkach Obozu Błyszczącej Gwiazdy. Gromadzą się wokół Azjatki przebranej za Babcię Gąskę¹⁴, a ja zastanawiam się jak bardzo stłuczone jest biodro Henrietty Stupin.

– Hej, wszyscy. – Pan Roy mówi parkując samochód. – Spójrzcie, kogo spotkałem wędrującego po Nawiedzonym Lesie.

Jedna mała dziewczynka z ciemnymi włosami podbiega do mnie. – Królowna Śnieżka! – Mówi. – Pan Roy powiedział, że przyjdiesz.

– Cześć, Lucy. – Mówię.

Wpatruje się we mnie. – Skąd znasz moje imię?

Spoglądam na nią i próbuję coś zmyślić na poczekaniu. *Bądź Królowną Śnieżką, myślę, przełącz się na Samantę.* – Mały ptaszek mi powiedział.

Uśmiecha się szeroko. – Chcesz zobaczyć zajaczki?

¹⁴ org. Mother Goose

Amanda Marrone

Przytakuję i biorę Lucy za rękę, której wierzch jest pokryty żółtawo brązowymi siniakami, takimi, jakie miał mój tata, kiedy pielęgniarki podawały mu dożylnie antybiotyki.

Przygryzam wargę. Trzymaj się, Megan!

Prowadzę ją do klatki z królikami i kłękam.

– Ten biały z różowymi oczkami to mój ulubiony. –
Mówi Lucy.

– To specjalna odmiana. – Mówi znajomy głos.

Spoglądam w górę i mój wzrok zatrzymuje się na Pani Patty.

– Dobrze się bawisz, Lucy? – Pyta.

Lucy przytakuje i biegnie z powrotem do swojej grupy.
– Pan Roy powiedział mi, że nas opuszczasz. – Patty mówi cicho, kiedy się podnoszę. – Jesteś pewna, że nie możemy cię przekonać, żebyś została? – Wskazuje na Lucy, która skacze w kółko jak królik.

– Naprawdę potrzebuję czasu tylko dla siebie. – Mówię.

– Rozumiem i może wyjdzie ci to na zdrowie. Ale jeśli kiedykolwiek zmienisz zdanie, zawsze będziemy mieć dla ciebie miejsce.

DEVOURED

– Zapamiętam to sobie. – Mówię grzecznie.

Nagle, dźwięk gwizdka przeszywa powietrze. – Ty! Królowna Śnieżka!

Mężczyzna idzie w moją stronę z czterema zbytnio opalonymi dziećmi i ciągnie za sobą zgnębianą żonę. – Zdjęcie grupowe! – Wrzeszczy.

Jest oczywiste, że spędził zbyt dużo czasu w Tawernie Braci Grimm, ale Patty popycha mnie w jego kierunku. – No, dalej. – Szept.

Nakładam wesoły uśmiech i schylam się do jednego z dzieci. – Jestem Królowną Śnieżką.

– I? – Pyta ponuro.

Ojciec przyciąga mnie do siebie, a ja próbuję utrzymać swój uśmiech, pomimo tego, że prawie dławię się jego piwnym oddechem.

– Max! Chodź tu do zdjęcia.

Max przewraca oczami i krzywi się do mnie. – To jest *takie głupie!* Nie możemy po prostu wrócić do hotelu i popływać?

Amanda Marrone

Chcę powiedzieć Maxowi, że uważam to za świetny pomysł, ale jego tata uderza go w tył głowy, a zatrzymuje spacerującą kobietę i żąda, żeby zrobiła zdjęcie.

Owija jedną rękę wokół mojej talii, podczas gdy jego żona gromadzi dzieci. – Uśmiech. – Mówi, pomimo tego, że wydaje się, że jej dziecko zaraz upadnie.

Czuję, jak ręka mężczyzny ześlizguje się w kierunku mojego tyłka i wyskakuję z jego ramion, zdecydowanie nie chcąc dodać obmacywania do mojej listy problemów. – Wiesz, myślę, że powinnam stanąć z Maxem!

Max wygląda na przerażonego, ale obejmuję go i uśmiecham się do aparatu. – Powiedzcie ‘Zaczarowana Kraina!’

Rodzina mamrocze ‘Zaczarowana Kraina’, a ja macham do nich, kiedy odchodzą.

– Zaczarowanego wieczoru! – Spoglądam na swój zegarek. Park zamykają za trzydzieści minut. Zgodziłam się tylko, żeby zostać wystarczająco długo, żeby poznać Lucy, ale mama wróciła do domu, żeby odbyć próbę z Fergusem, dopóki nie zadzwonię, żeby mnie odebrała. Ma zawody, do

DEVOURED

których musi trenować i wiem, jak nienawidzi, kiedy jej przerywam.

Rozglądam się wokół, aż zauważam grupę Błyszczącej Gwiazdy. Jak miemam, mogę się z nimi pobawić do zamknięcia – to z pewnością bezpieczniejsze niż bycie wciągniętą w jakieś kolejne okazje do zdjęć.

Jeszcze tylko trzydzieści minut i kończę z Zaczarowaną Krainą na zawsze!

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XVIII

Parkowe głośniki zaczynają grać zamykającą kołysankę i uświadamiam sobie, że pan Roy musiał nagrać Ari, kiedy ją śpiewała. Jest bardzo ładna, ale nie potrafię odsunąć od siebie myśli, że Nicki zaśpiewałaby lepiej – jej głos posiadał siłę i czystość, której nie ma głos Ari.

Odwracam się od Lucy, a moje ramiona gwałtownie opadają. Zrzucam swój uśmiech, czując się skrajnie wykończona próbowaniem zachowania radosnej twarzy i zwalczam łzy. To zadziwiające, jak wiele małych rzeczy sprawia, że zaczynam myśleć o Nicki. Wciąż nie mogę uwierzyć, że już jej nie ma.

– Do widzenia, Lucy, bardzo miło było mi cię dzisiaj poznać – mówię, nie patrząc jej w oczy.

Przytula się do mnie. – Do widzenia! Dzięki, że się ze mną dzisiaj bawiłaś!

– Cała przyjemność po mojej stronie – przekrzykuję grupkę zmierzającą do wyjścia.

DEVOURED

Kiedy piosenka się kończy, nagrane wcześniej pożegnanie pana Roya rozbrzmiewa dla rozchodzącego się tłumu.

W imieniu całej naszej rodziny z Zaczarowanej Krainy, pragnę podziękować państwu za spędzenie tego dnia z nami. Życzę szczęśliwego powrotu do domu. Mamy nadzieję, że zobaczymy się już wkrótce.

– Mnie już nie zobaczysz – szepczę, idąc w kierunku biura, żeby rozebrać się z kostiumu.

– Hej, Megan!

Casey Winters biegnie po ścieżce. Zatrzymuje się naprzeciwko mnie, dysząc. – Panna Patty chce się z tobą widzieć.

– Och, zapomniałam o swojej wypłacie.

– Idziesz na imprezę do Dillona?

Potrząsam głową. – Nie czuję się w nastroju do zabawy.

– Och, tak, przepraszam – mówi, unikając kontaktu wzrokowego. – Um, jeśli jednak zmienisz zdanie, to wpadnij.

Pędzi dalej, a ja wzdycham. Nie mogę się doczekać spotkania z Lukiem sam na sam.

Amanda Marrone

Zmierzam do biurowca i zmieniam trasę wzdłuż holu, w kierunku gabinetu Patty. Okrążam róg i zamieram.

Słyszę śpiew Nicki.

Moja klatka ma wiele pokoi, jedwabnych i ciemnych. Nic tu nie śpiewa, nic, nawet mój skowronek.¹⁵

Moje serce wali, kiedy powoli zbliżam się do biura, pewna, że zobaczę ducha Nicki, czekającego tam na mnie. Nie jestem pewna, czy to dobrze, czy źle, ale jeśli tam jest, może powie mi, co się jej stało.

– Nicki? – pytam szeptem, przechodząc przez drzwi, tylko po to, żeby znaleźć w nim Ari stojącą przed lustrem.

Śpiewa kolejną linijkę, wodząc opuszkami palców po połączanej ramie. – *Jeśli nie potrafię latać, pozwól mi śpiewać.*

Wpatruję się w nią, czując jak krew napływa mi do uszu. – Brzmisz całkiem jak...

¹⁵ Fragment pochodzi z piosenki 'Green finch and linnet' z musicalu 'Sweeney Todd'. Całą piosenkę, tłumaczenie oraz teledysk znajdziecie tu: http://www.tekstowo.pl/piosenka,sweeney_todd_musical_green_finch_and_linn_et_bird.html

DEVOURED

Odwraca się do mnie i obdarowuje mnie lodowatym uśmiechem. – Jak Nicki? Myślisz, że dadzą mi w końcu to solo? To znaczy, to nie jest dokładna kopia jej głosu, ale jest *cholernie bliska oryginałowi*.

– Co...? – To jedyne, co jestem w stanie z siebie wydusić, nie ogarniając tego, co właśnie powiedziała.

– Po pierwsze, mogłabyś zamknąć drzwi – mówi słodko, ale z jej oczu sączy się jad, co sprawia, że włosy na karku stają mi dęba.

Adrenalina przepływa przez moje ciało i zaczynam wycofywać się z pokoju. – Chyba powinnam już iść – dukam.

Ari wywraca oczami. – Cóż, nie – mówi spokojnie. Otwiera szufladę w biurku panny Patty, wyciąga mały pistolet i wycelowuje nim we mnie. – *Zamknij drzwi*.

Gapię się na nią z otwartymi ustami. – To jakiś żart?

– Nie, żartem było to, że myślałam, że jesteś moją przyjaciółką. – Macha bronią w kierunku drzwi. – Czy teraz zamkniesz te cholerne drzwi?

Nie zdejmując oczu z Ari, sięgam do tyłu, szukam dłonią gałkę i zatrzasnęję drzwi. – Dlaczego to robisz?

Amanda Marrone

– Ponieważ mały ptaszek pokazał mi to. – Przesuwa się w prawo, a ja mam pełny widok na lustro.

– Oh, Boże – szepczę, kiedy ja i Luke pojawiają się w lustrze – w jego łóżku. Wpatruję się w scenę, która rozgrywa się jak w filmie. – J–jak ty to... – Zaciskam mocno powieki. – Zatrzymaj to!

– Wystarczy, Lustro. Ten konkretny szczegół widziałam i tak więcej razy niż mój żołądek jest w stanie znieść.

Kiedy otwieram oczy, w lustrze ponownie odbija się pokój.

Ari zwęża oczy.

– Bardzo cię przepraszam. Nigdy nie chciałam cię skrzywdzić – mówię.

– Z pewnością. Jednak jesteś całkiem bystra. Sprawienie, żeby Nicki odebrała telefon Luke’a było genialne. Nigdy nie pomyślałam, żeby mieć na ciebie oko – mówi. Kiedy Lustro pokazało mi Nicki i Luke’a w jego samochodzie, myślałam, że to ona chce go poderwać, ale to przez cały czas byłaś ty. – Ari wzrusza ramionami. – Oh, cóż, przynajmniej zdobyłam głos przez ten kłopotliwy układ. Kto wie? Może jednak podbije Broadway?

DEVOURED

- Ty zabiłaś Nicki?

- Nie, ale mamy w naszej rodzinie taką małą tradycję. Znasz opowieść o Królownie Śnieżce?

Wpatruję się w nią z niedowierzaniem. - *O* czym ty mówisz?

- Mówię o moich przodkach, cofając się do czasów, kiedy Królowna Śnieżka poślubiła swojego królewicza. Tylko, że oni nie żyli długo i szczęśliwie. Chyba królewicz był trochę jak pies i nie potrafił trzymać rąk z dala od służących, a ona to wszystko widziała, dzięki uprzejmości mojego małego przyjaciela, który jest tu z nami. - Wskazuje pistoletem na lustro i twarz się pojawia.

Pochyliła przede mną głowę, wpatrując się swoimi ciemnymi, przydymionymi oczami i uśmiechając się złośliwie. - Gdybym nie znała go lepiej, powiedziałabym, że mu się to podoba.

- Mówiłaś, że to tylko animatronika...

- Taa, skłamałam. To jest w stu procentach całkowicie magiczne lustro - pokazuje mi wszystko, co chcę zobaczyć.

- To się nie dzieje naprawdę - mówię, mając nadzieję, że się obudzę.

Amanda Marrone

- Tak jak mówiłam - kontynuuje Ari. - Biedna Królowna Śnieżka szukała pocieszenia u jedyne go mężczyzny, któremu ufała - u tego, który darował jej życie. - Ari spogląda na mnie wyczekująco. - Zgadniesz, kto to?

Potrząsam głową.

- Nudziara! To był drwal. Zakochał się w Królownie Śnieżce od pierwszego wejrzenia. Kiedy jej macocha kazała mu wyciąć serce Królownie Śnieżce, nie potrafił tego zrobić, dlatego pozwolił jej odejść.

Żółć podchodzi mi do gardła, kiedy uświadamiam sobie, co to znaczy. - Ty wycięłaś serce Nicki!

Ari bierze głęboki oddech i ponownie wycelowuje we mnie pistoletem. - Ja tutaj *próbuję* opowiedzieć historię. Nie chcesz wysłuchać rzeczy, których nie opisali w książkach?

- Ari, nie, proszę, po prostu pozwól mi odejść. - Łzy napływają mi do oczu, kiedy myślę o tym, co zrobiła Nicki i jak to sobie wszystko poukładać.

Ari zatacza kółka pistoletem. - Wybacz, ale to osoba z bronią wyznacza reguły. A teraz to ty musisz mnie wysłuchać. Jednak lepiej, popatrz sobie. Widziałam to setki

DEVoured

razy. Jest dosyć fascynujący, coś jak History Channel i horror w jednym. Lustro, byłbyś tak miły?

Przydymiona twarz uśmiecha się szeroko przez sekundę a następnie znika, tak jakby pojawił się wiatr i ją rozwiał. Widzę dziewczynę, którą pokazała mi Remy, kiedy byłam w pokoju z kostiumami.

– *Ari, nie* – błagam ją, wiedząc już, jak okrutnie kończy się ta historia.

Dziewczyna – Królowna Śnieżka – płacze i próbuje oderwać się od szerokiego, ordynarnego mężczyzny, który trzyma ją pewnie w swoich ramionach. – Co? – pyta dziewczyna. – Zabrać Elizę z dala od jedyne go ojca, jakiego kiedykolwiek znała, żeby uciec i żyć w *lesie*, oszalałeś?

– Eliza jest *moją* córką!

– To nie ma znaczenia. Jestem teraz królową, na litość boską! Nie mogę tak po prostu wszystkiego rzucić.

Mężczyzna próbuje ją pocałować, ale ona odwraca od niego twarz.

Ściska ją mocniej i potrząsa nią. – Jako jedyny pokładałem w tobie wiarę i nadal muszę się tobą dzielić z tą świnią!

Amanda Marrone

Odpycha się od klatki piersiowej mężczyzny i uwalnia się, ale upada, próbując uciec. Dopada ją w mgnieniu oka i przyszpila jej ramiona nad głową. – Eliza jest moja, *ty jesteś moja!*

Szarpie się z nim i kopie go. – Nie. Od początku mówiłam ci, że nigdy nie będę mogła go zostawić.

Wściekłość gotuje się na jego twarzy. Sięga do swojej nogi i wyszarpuje nóż przymocowany do łydki. – Nie będę się tobą dzielił – mówi chłodno.

Odwracam głowę, kiedy dziewczyna zaczyna wrzeszczeć.

– *Przestań!* – krzyczy. – *Proszę!*

– W końcu zastosował się do rozkazu jej macochy – szkoda, że stara królowa nie dożyła, żeby to zobaczyć – mówi Ari.

Wpatruję się w nią, kiedy odwzajemnia moje spojrzenie lekkim uśmiechem. – Jesteś szalona. To wszystko jest szalone. To nie może być prawda.

Nawet kiedy słowa wychodzą z moich ust, wiem, że się myślę, ponieważ moja siostra już pokazała mi zakończenie tej dziwacznej bajki. I teraz wiem, dlaczego Remy miała

DEVoured

bzika na punkcie jabłek i noży: Królowa próbowała zabić Królową Śnieżkę zatrutym jabłkiem, ale to nóż myśliwego w końcu to zrobił. Coś, co Royowie najwyraźniej zaadoptowali.

– Remy! – wyszeptuję. Potrzebuję Remy!

Drzwi za mną otwierają się, a ja podskakuję.

– Co się tutaj dzieje? – pyta panna Patty. – Jej wzrok wędruje ode mnie do Ari i z powrotem. – *Arianno Roy!* Odłóż broń!

– Czy ty nie masz nic lepszego do roboty w tym momencie, *Patty* – warczy Ari.

Patty ogląda się za siebie, a następnie zatrząskuje drzwiami. – Nie martw się, Megan, wszystko będzie dobrze.

Ulga przepływa przeze mnie, dopóki nie zauważam twarzy Ari wykrzywionej we wściekłości i czuję, że zaszła zbyt daleko, żeby słuchać cokolwiek *Patty* ma do powiedzenia.

– Nic nie będzie dobrze, *Mamusiu*. Ona wie, co się stało Nicki i jeśli to rozpowie, wpadniesz w niezłe tarapaty.

Usta *Patty* otwierają się gwałtownie. – Ja? Jedyne, co próbowałam zrobić, to trzymać cię z dala od tego cholernego

Amanda Marrone

lustra! – Podbiega do niego. – Wiedziałam, że tak będzie!
Wiedziałam! Co jej pokazałeś?

Luke i ja ponownie pojawiajemy się na tafli lustra, a Patty z trudem łapie oddech. – Och, na litość Boską! Przestań! – wrzeszczy na lustro. – Dlaczego ją tak torturujesz? Wiesz, co potem robi, ale to jest to, czego pragniesz, prawda? Więcej krwi.

Pojawia się twarz, a jej ręce krzyżują się pod długim, szpiczastym podbródkiem. – Robię zaledwie to, co mi się rozkaże – zdaje się, że młoda Arianna to dziewczyna, którą pociąga krew.

Patty odwraca się do Ari i wyciąga do niej rękę. – Nie słuchaj tego! Proszę cię, kochanie, dla ciebie i Luke'a jest już za późno, wiesz o tym. Dlaczego ją w to wszystko wciągasz? – pyta, przechylając głowę w moją stronę. – Wiesz, jakie jest lustro, próbuje cię tylko podpuścić, żebyś zrobiła coś, czego nie chcesz robić.

– Oh, ja chcę to zrobić i tym razem to zadziała! – syczy Ari. Okrąża biurko i zbliża się do mnie, więc cofam się, dopóki nie natrafiam na ścianę. Wycelowuje lufą pistoletu w moje serce, a ja czuję, że moje nogi zaczynają się trząść. –

DEVoured

To jest to, czego pragnie Luke – mówi, stukając pistoletem w moją klatkę piersiową. – I jeśli to zdobędę, on będzie mój.

– *Już na to za późno* – mówi przenikliwym głosem Patty.

– Powiedz jej – wrzeszczy na lustro.

Twarz przekrzywia głowę, obserwując mnie i Ari. – Mówiłem jej to wiele razy – odpowiada. – Ostrzegałem cię, Arianno. Ostrzegałem cię, że serce Kayly nie da ci tego, czego pragniesz, ale mnie nie słuchałaś. Przez to, że je zjadłaś, już nigdy nie staniesz się dla niego nikim więcej niż siostrą.

– Zabiłaś Kaylę? – szepczę. – *Zabiłaś siostrę Luke'a i zjadłaś jej serce?*

– *Zamknij się!* – wrzeszczy. Odwraca się do lustra, cały czas mierząc we mnie z pistoletu. – Jej serce *zneutralizuje* serce Kayly. Wiem, że tak będzie, a Luke pokocha mnie tak bardzo, jak ją. – Łzy spływają po jej policzkach. – *Po prostu musi!*

– To może zadziałać – stwierdza lustro rzeczowo. Jeśli wystarczająco kocha tę dziewczynę, to może zadziałać.

Potrząsam głową z niedowierzaniem. – Nie mówisz poważnie. To jest chore!

Amanda Marrone

Patty spogląda na mnie współczująco, a następnie odwraca się tyłem do Ari. – Są jeszcze inni chłopcy, kochanie.

Ari rzuca swojej macosze groźne spojrzenie. – Ty po prostu nie chcesz, żebym była szczęśliwa.

Oczy Patty rozszerzają się w zaskoczeniu. – Jak możesz tak mówić? To ja błagałam cię, żebyś nie krzywdziła Kayly. Mówiłam ci, że to nie zadziała!

– Wiedziałaś? – pytam, ogłuszona.

Patty odwraca się z odmalowującym się na jej twarzy szokiem. – Oh, ja...

– Tak, Pani Ja To Wszystko Wiem wiedziała – mówi Ari z zadowoleniem. – Dlaczego nie powiesz Megan, pod którą kolejką jest zakopana Kayla? I jak opóźniłaś budowę nowej, żebyśmy mogli pochować tam ciało Nicki zanim zaleją je cementem. Oczywiście, nie mogliśmy dostać się do jej ciała, ponieważ *ktoś* myszkował po lesie z moim chłopakiem!

Wpatruję się w nie z niedowierzaniem! – Jak mogłyście?

Łzy rozmazują makijaż panny Patty, pokrywając ją smugami. – Nie wiesz, jak to jest żyć tutaj z tym wszystkim,

DEVoured

co ciągle mnie dręczy. A Arianna zawsze dostaje to, czego chce. Zawsze!

Patty odwraca się twarzą do lustra. – *Błagałam* cię, żebyś jej nic nie pokazywał. Błagałam cię, a teraz... – Odwraca się do mnie. – A teraz przypuszczam, że naprawdę nie mamy innego wyboru. Przykro mi, Megan. Próbowałam cię ostrzec.

Nie sądziłem, że moje serce może bić jeszcze szybciej, ale uświadomienie sobie, że panna Patty rzuca mnie wilkom na pożarcie, sprawiło, że stało się to możliwe. – Oh mój Boże, chyba nie zamierzasz pozwolić Ari, żeby to zrobiła. Nie możesz. Jeśli pozwolicie mi odejść, nikomu nie powiem. Obiecuję.

Ari uśmiecha się z zadowoleniem. – To już jest ustalone, musimy tylko poczekać na...

– *Remy!* – krzyczę. – *Remy! Potrzebuję cię!*

– Wrzeszcz sobie, ile chcesz – mówi Ari. – Park jest zamknięty, nikogo tu nie ma.

– *Remy!*

Lustro zaczyna się śmiać. – To powinno być dosyć interesujące.

Amanda Marrone

– O czym ty mówisz? – warczy Ari.

Remy pojawia się przede mną, a pokój zalewa chłód. –
Mówiłam ci.

– O mój Boże, Remy! Wiedziałaś przez cały czas, prawda? Wiedziałaś, że lustro jest prawdziwe i co zamierzają zrobić. To dlatego nie odeszłaś z tatusiem.

– Zła dziewczynka.

– Z kim ty do cholery rozmawiasz? – pyta Ari, wyglądając na zdezorientowaną.

– Ze swoją siostrą – odpowiada lustro.

Ari prycha. – Ona nie ma siostry.

– Życzę sobie, że mogę, życzę sobie, że mogłabym –
mamrocze Remy.

Krew pulsuje w moich uszach i czuję się, jakbym całkowicie zwariowała. – Wiesz, czego ja sobie życzę? *Życzę sobie, żeby nie było mnie teraz w tym pokoju!*

– Robi się! – krzyczy lustro.

Nagle czuję, jakby podłoga przesuwała się pod moimi stopami i w następnej chwili jestem już w halu. – Co?

Słyszę, jak Ari i Patty wrzeszczą ze środka pokoju.

DEVOURED

Pan Roy stoi naprzeciw mnie i podskakuje z zaskoczenia.

- Panie Roy! - krzyczę, nie zastanawiając się, dlaczego znalazłam się w przedpokoju, wdzięczna jedynie za to, że nie jestem uwięziona z tymi wariatkami po drugiej stronie drzwi. - Musia mi pan pomóc! Ari, ona zabiła Nicki i Kaylę, ma brón i mnie też chciała zabić!

Pan Roy potrząsa głową. - Moja mała królowna nigdy nikogo nie zabiła. Od tego jest jej tatuś. - Unosi powoli srebrny nóż łowiecki i wycelowuje końcówką w moją klatkę piersiową.

- Jestem *tobą* bardzo rozczarowany, Megan. Nie sądziłem, że *jesteś* taką dziewczyną. Miałem pełno zgłoszeń od dziewczyn, które chciały cię dzisiaj zastąpić, ale Ari powiedziała mi, co zrobiłaś, więc całkowicie zgodziłem się z nią, że nadszedł czas, żebyś dołączyła do swojej dobrej przyjaciółki, Nicki. Przebojowa była ta mała, nie ma co.

Cofam się. - To się nie dzieje naprawdę. Panie Roy, proszę mi powiedzieć, że to się nie dzieje. Ari ma broń...

- Pistolet był po to, żeby zatrzymać cię w pokoju, dopóki do niego nie dotrę. Ari to delikatna dziewczyna. Nie

Amanda Marrone

interesuje się polowaniem – ona po prostu lubi czerpać z nich korzyści.

– Nie – mówię cicho. – Nie pan. – W mojej głowie wszystko wiruje. Jak pan Roy mógł...

Strzał z broni rozlega się w biurze panny Patty, a chwilę później obok mnie pojawia się Remy.

– Meggy, biegnij!

I to właśnie robię.

DEVOURED

ROZDZIAŁ IX

Przebiełam hol i otworzyłam drzwi do parku. Przepchnęłam się i biegłam dalej. Światło było przygaszone, dzięki czemu można było się lepiej ukryć – miałam taką nadzieję.

Minęłam Lagunę Syrenki i usłyszałam pana Roya wołającego moje imię.

Skręciłam w lewo i zobaczyłam Nawiedzony Las Jasia i Małgosi. Bez namysłu pobiegłam w jego stronę, gramoląc się przez zamkniętą bramkę i weszłam przez wejście dla pracowników. *Nie zatrzymam się dopóki nie dobiegnę do kuchni więdźmy!*

Rozejrzałam się dookoła, szukając miejsca do ukrycia. Zostaliśmy ostrzeżeni, że zejście ze ścieżki bezpieczeństwa było całkowicie niebezpieczne, ale myślałam, że w tej sytuacji, to było by dużo bardziej niebezpiecznie być na zewnątrz. Przedostałam się przez barierkę i ostrożnie szłam wzdłuż toru, mijając Jasia w jego klatce i kucnęłam za robotem Małgosi.

Moje serce dudniło i było mi coraz trudniej oddychać.

Amanda Marrone

Oczywiście mój inhalator był w mojej torebce w sklepie z kostiumami – razem z moją komórką. Wzięłam długi, uspokajający oddech – Remy? – szepnęłam – Remy, potrzebuję cię.

– Szzz – odszepnęła, pojawiając się zadowolona i błyszcząca – Wypowiedziałaś życzenie – powiedziała spokojnie. Klasnęła cicho w dłonie.

– Czy to dlatego wydostanę się z tego pokoju? Bo wypowiedziałam życzenie?

– Jasna gwiazda, lśniąca gwiazda, pierwsza gwiazda...

– Dobra, rozumiem – szepnęłam do niej. Ale jak życzenie zabierze mnie z tego pomieszczenia? Duchy nie spełniają życzeń, ale... ale... dziny tak! Co jeśli dziny mogą zamieszkiwać inne rzeczy, nie tylko lampy? Jak lustra.

Ale dlaczego Ari nie zażyczyła sobie po prostu, żeby Luke ją kochał? Chyba, że nie wiedziała czym jest rzecz w jej lustrze! Potrząsnęłam głową. Oczywiście, że nie wiedziała, gdyby było inaczej, moja noc z Lukiem nigdy by się nie wydarzyła.

– Chcę być w domu! – wypaliłam.

Spięłam się, ale nic się nie wydarzyło. Położyłam

DEVOURED

głowę na kolanach. Muszę być przed lustrem, aby życzenie się spełniło. Cholera!

Och, nie. To przeklęte lustro może również pokazać Royowi, gdzie ja jestem, jeśli je zapyta! Ale czy oni będą, albo już są, w parku w poszukiwaniu mnie? Gdyby strzał, który słyszałam uderzył kogoś – najprawdopodobniej Patty – będę musiała dogadać się z Ari i panem Royem i to piekielnie mnie wystraszyło!

Mogę nie mieć dużo czasu. Mocniej objęłam kolana. Potrzebowałam pomocy – Remy? – szepnęłam – Wezwij Luke'a! Powiedz mu, że mam kłopoty. Powiedz mu, żeby przyszedł od razu!

Remy kiwnęła – Miły chłopak.

– Idź i powiedz mu, gdzie jestem i że potrzebuję pomocy! Idź!

Zniknęła, a ja starałam się skulić najbardziej jak mogłam, mając nadzieję, że Luke znajdzie mnie przed panem Royem.

Usłyszałam pana Roya wołającego moje imię i moja krew zamarła. Zbliża się. Nie wiedziałam, dlaczego trudzi się, wołając mnie, jakbym miała mu odpowiedzieć, ale może

Amanda Marrone

miał nadzieję mnie wypłoszyć jak ptaka z krzaków.

Przycisnęłam się do ściany.

– Megan? Gdzie jesteś?

O mój Boże, to Luke.

– Megan, nadchodzę!

Nagle zrozumiałam, że pan Roy może mnie znaleźć podążając za Lukiem! I co jeśli pan Roy zdecyduje się zabić też Luke'a? *Ale ze mnie idiotka!*

– Remy! – powiedziałam na tyle głośno, na ile się odważyłam – Remy, powiedz Luke'owi, żeby odszedł. Proszę!

– Megan, idę! – zawołał, brzmiąc jakby był dokładnie przed kolejką.

– Remy! Zrób coś!

– Pan Roy? – Luke brzmiał na zaskoczonego, a potem nastąpiła cisza.

O nie!

Wstałam, gdy tylko kolejka ożyła. Jaś zaczął szarpać pręty w swojej klatce i pusty wózek wjechał do chaty więdzmy. Musiałam poczekać aż wózek zjedzie w dół do piekarnika, zanim odważę się skoczyć przez tor.

DEVoured

- Pośpiesz się! – krzyknęłam na wózek. Musiałam zobaczyć czy z Lukiem było wszystko w porządku. Łzy popłynęły po mojej twarzy. On musi być cały!

Wózek zatrzymał się przede mną, Już miałam go przeskoczyć, gdy zobaczyłam Remy przy panelu kontroli i pana Roya zbliżającego się za nią. Z Małgosią poza drogą, jestem całkowicie odsłonięta.

- Krwawi – mruknęła Remy.

Spojrzałam wściekła na pana Roya – Co zrobiłeś Luke'owi?

- Nigdy nie chciałem polującego psa – powiedział pan Roy, patrząc na mnie zza toru – Zazwyczaj wolę sam upolować moją zdobycz, ale z takim szmatem drogi do przebycia... Luke przyjechał, gdy był szczególnie pomocny. Ale jego użyteczność już się skończyła.

- *Co mu zrobiłeś?!* – krzyknęłam.

- Powiedzmy, że jest na razie niedysponowany. Ale jeśli szybko skończymy, mogę zwrócić na niego swoją uwagę. Przecież nie chcę zawieść mojej małej dziewczynki.

Następny wózek wjechał i wiedźma zarechotała – Do piekarnika!

Amanda Marrone

Wózek popędził przez pokój i zatrzymał się. Małgosia znów się wychyliła i część mnie chciała mu powiedzieć, żeby zakończył to wszystko, ale nie mogłam zostawić Luke'a.

– A teraz zobaczmy – powiedział pan Roy, gdy Małgosia cofnęła się w moją stronę. Stuknął delikatnie w koniec noża i zbadał miejsce, w którym stałam – Nie masz gdzie się schować. To powinno ułatwić moją pracę – zobaczyła jak się spiał i był gotów przeskoczyć barierkę i tor.

– Do piekarnika! – wiedźma wrzasnęła, gdy następny wózek wjechał.

Słyszałam szum mojej krwi.

– Krwawienie. Złe jabłka.

Wózek zatrzymał się przede mną, Małgosia ruszyła w jego kierunku i pan Roy przeskoczył tor. Moje serce zaczęło mocniej bić, gdy gramoliłam się przez pręt, na którym wjechała Małgosia, trzymając ręce wyciągnięte dla utrzymania równowagi i starając się nie spaść zanim dotrę do wózka.

– Nie! – krzyknęłam, gdy drzwi piekarnika podniosły się i wózek zanurkował w dół, zanim się do niego dostałam.

DEVOURED

Światelko zamigotało w piekarniku i skoczyłam na tor, mając nadzieję, że zdążę zanim drzwi się zamkną.

Poczułam, jak pan Roy chwycił wstążkę z tyłu mojego kostiumu i nóż przeciął moje ramię – Ach! – wciągnęłam powietrze, gdy poczułam, jak krew wsiąka przez mój strój. A wtedy ból mnie przeszył.

– Prawie gotowe – zadyszał mi do ucha. Zaczął zaciskać swoje ramiona wokół mojej szyi, ale walnęłam go łokciem w brzuch. Załkał i odwróciłam się do niego, gdy się zgiął. Odepchnęłam go, tak mocno jak tylko mogłam, mając nadzieję, że zepchnę go w dół piekarnika. Wiedźma uderzyła go, gdy wracała na swoje miejsce startu i upadł płasko na tor. Zaczął się podnosić, gdy drzwi piekarnika przecięły go na pół. Z jego ust wypłynęła krew i znów krzyknęłam.

– Krwawi – powiedziała Remy.

Kolejny wózek wjechał i popędziłam do panelu, dysząc.

– Do piekarnika!

Gapiałam się przez chwilę na martwe ciało pana Roya i wcisnęłam guzik stopu. Wózek zmierzający w kierunku drzwiczek piekarnika, zatrzymał się i ruszył w kierunku

Amanda Marrone

wyjścia. Musiałam znaleźć Luke'a.

Luke leżał na ścieżce kilka stóp od wyjścia kolejki. Ruszyłam do niego i klękłam. Jego klatka piersiowa ruszała się. Zapłakałam z ulgi. Chociaż jego t-shirt przesiąkł krwią. Trzęsącymi się rękoma podniosłam koszulkę, aby sprawdzić czy mogę zatamować krwawienie.

Wstrzymałam oddech, gdy zobaczyłam głęboką ranę na jednej stronie jego brzucha. Krew wypływała z głębokiego nacięcia i wiedziałam, że Luke nie przeżyje, jeżeli będzie musiał czekać na karetkę – Kocham cię – szepnęłam i popędziłam w kierunku biurowca, wiedząc, że muszę wypowiedzieć jeszcze jedno życzenie.

Wpadłam do biura panny Patty i zatrzymałam się, gdy ujrzałam Ari siedzącą za biurkiem ze stopami na nim. *Och, Boże, dlaczego ona nie jest na zewnątrz?*

Siedziała prosto, zaskoczona – Cóż, czyż to nie wygodne? – powiedziała, gdy podniosła broń – Powiem tacie, że może przestać cię szukać. Jedyne co to głupie lustro mogło nam pokazać, byłaś ty kuląca się w jakimś ciemnym miejscu – odchyliła głowę – Chociaż, sądząc po rozcięciu na twoim ramieniu, wydaje się, że tata znalazł cię

DEVOURED

tak czy inaczej. Musisz być szybka, zazwyczaj nie pozwala nikomu odejść.

Podniosła telefon i zaczęła wstukiwać jakieś cyfry. Dotknęłam ściekającej krwi i zdałam sobie sprawę, że moje ramię pulsuje – Chcę, żeby rana Luke’a całkowicie się wyleczyła – wypaliłam.

Lustro zaślniło za Ari. Dziewczyna obróciła się w krzesło – Co się dzieje? Co robisz? – zapytała lustro.

Twarcz pojawiła się i spojrzała na mnie z uniesioną brwią – Ładnie rozegrane – mruknęło – ale teraz wypuściłaś kota z worka.

Ari odepchnęła krzesło od biurka i spoglądała to na mnie, to na lustro. Jej oczy rozszerzyły się i odłożyła telefon – To tak zniknęłaś z pokoju – zażyczyłaś sobie tego! – jej oczy stały się jeszcze szersze – Ile ja mam? – zapytała lustro.

Twarcz zacisnęła usta, jakby starała się opóźnić odpowiedź. Ciężko odetchnęło – Trzy. Każdy dostaje trzy.

Ari odwróciła się do mnie ze złym błyskiem w oku – Trzy! Mogę zażyczyć sobie cokolwiek?

– Nie mogę dawać czy zwracać życia i jest poza moją

Amanda Marrone

mocą ingerowanie w miłość. Ale jak wiesz, są inne drogi, aby obejść te szczególne ograniczenia. Myślę, że powinnaś zobaczyć co stało się twojemu ojcu, zanim cokolwiek zrobisz.

Twarz zniknęła i pojawiło się zmaltretowane ciało pana Roya, z drzwiami piekarnika nad nim, umazanymi w jego krwi.

Ari przyłożyła dłoń do ust i z trudem złapała powietrze – Tato!

Twarz ponownie pojawiła się w lustrze i pochyliła się – Mogłaś ocalić życie macochy, choć jest jeszcze czas.

Ari odwróciła się i podążyłam za jej spojrzeniem. Panna Patty leżała rozwalona na dywanie, krew ciekła z małej rany na jej brzuchu. Patty zajęczała, a Ari potrząsnęła głową i zadrwiła – Do diabła z nią, ale tata, chcę, żeby z tatą było wszystko w porządku!

Lustro uśmiechnęło się zimno – Obawiam się, że nie mogę spełnić tego życzenia, ale twoja macocha...

W oczach Ari zebrały się łzy – Nie! Nie zmarnuję życzenia na nią! Może zgnieć w piekle, jeśli o mnie chodzi.

Spojrzałam na pannę Patty i byłam rozdarta pomiędzy

DEVoured

zrobieniem prawidłowej rzeczy a uratowaniem mojego ostatniego życzenia. Potrząsnęłam głową. Już za dużo osób zginęło – Życzę sobie, aby panna Patty została całkowicie wyleczona z jej urazów podczas pobytu w szpitalu – powiedziałam, upewniając się, że będzie zdrowa, bez wciągania jej niepotrzebnie w jeszcze większe wariactwo.

Lustro zerknęło na mnie zaskoczone i błysnęło. Patty zakasłała z podłogi i Ari zaśmiała się, jak szalona – Właśnie zmarnowałam ostatnie życzenie! Jesteś pomyłona?

Kiwnęłam – Tak, chyba jestem.

– Wygrałam! – powiedziała ze złowrogim błyskiem w oczach – Nareszcie wygrałam! Całe to cierpienie, przez które przeszłam, nareszcie się skończy – odwróciła się do mnie i pokręciła głową – jedynym minusem będzie to, że nie będzie cię w pobliżu, żebyś mogła zobaczyć co straciłaś – żebyś cierpiała, przez to czego nie możesz mieć.

Gapiała się na mnie zimno i wtedy jej oczy zaświeciły się, sprawiając, że dreszcz przebiegł mi po plecach. Podeszła do mnie i zakręciła bronią na palcach – Nie mogę zażyczyć sobie, żeby Luke mnie kochał, prawda? – zapytała lustro przez ramię.

Amanda Marrone

– Zgadza się – odpowiedziało.

Dźgnęła mnie bronią – A wycinanie serc jest kłopotliwe.
Ale mógłbyś użyć magii, aby zamienić nasze serca?

– Tak! – dymiące oczy lustra płonęły w podziwieniu – Tak!
Bardzo sprytnie, panno Arianno!

Ari rozpromieniła się, lustrując mnie – Wygląda na to, że mimo wszystko, stracisz swoje serce, ale przynajmniej wciąż będziesz żywa.

Moje ręce podniosły się do klatki piersiowej, gdy patrzyłam się na Ari – Nie – szepnęłam. Boże! Czemu oddałam moje ostatnie życzenie?

Ari kiwnęła – To znaczy, jaka byłaby to zabawa, gdybyś nie żyła, wiedząc każdego dnia, że Luke kocha się ze mną a nie z tobą? – zacisnęła usta – i nie będzie nic, co będziesz mogła zrobić, bo kto by ci uwierzył? Idealnie!

O mój Boże. Ona zamierza to zrobić. Zaczęłam szybko myśleć. Nie mam już żadnych życzeń, a Ari ma broń – moje opcje były bardzo ograniczone.

– Ona jest złym jabłkiem – szepnęła Remy.

Remy! Jeśli bym ją zirytowała, może mogłaby zniszczyć lustro, albo przynajmniej zatrzymać Ari przed

DEVOURED

wypowiedzeniem życzenia, zanim coś wymyślę.

- Remy, ta zła dziewczyna zamierza wypowiedzieć życzenie, które mnie skrzywdzi. Słyszysz mnie Remy? Musisz ją powstrzymać!

Remy pojawiła się przed Ari, która zadrżała, najwyraźniej czując zimne powietrze.

- Złe jabłko - zawarczała Remy - Zostaw Meggy w spokoju! - podmuch chłodnego, wilgotnego powietrza zawirował w pokoju, rozwiewając moje włosy - Żadnych życzeń więcej!

- Co się dzieje? - zawołała Ari, rozglądając się dziko po pomieszczeniu.

Uśmiechnęłam się do niej - Arianno Roy, chciałabym, abyś poznała moją siostrę, Remy.

Remy zastygła i usłyszałam echo szumu wody z rzeki, roznoszące się po całym pokoju. Mój oddech stał się parą, gdy chłód w gabinecie wzmógł się.

- Naprawdę złe jabłko! - powiedziała Remy.

- Arianna, pośpiesz się! Wypowiedz życzenie! - zawołało lustro - Szybko!

- Życzę - Ari zaczęła mówić, ale Remy nadepnęła jej na

Amanda Marrone

stopę i ściana wody skłębiła się wokół Ari.

Remy spojrzała na Ari z nienawiścią – Powiedziałam nie!

Woda pochłonęła Ari, przedostając się do nosa i ust. Złapała się za gardło, gdy jej oczy wybałuszyły się.

– Remy, przestań! – krzyknęłam, gdy uświadomiłam sobie, że Ari topi się. Ruszyłam w kierunku wody i przedostałam ręce przez lodowaty wir. Ari wyciągnęła jedną rękę, ale gdy nasze palce się dotknęły, uświadomiłam sobie, że nie mogę jej uratować – nie zrobię tego. Nic nie może uratować Arianny Roy od niej samej i nikt nie był bezpieczny, dopóki ona żyła.

Cofnęłam ramię i moje ciało zadrżało, gdy w pokoju zrobiło się jeszcze chłodniej. Ogromne płatki śniegu latały dookoła, a wir zamarzał w ścianę błota, dopóki Ari nie była całkowicie zamknięta w solidnej bryle lodu.

– Przepraszam – szepnęłam, patrząc na szerokie, bezmyślne spojrzenie Ari. Jedną rękę wciąż miała zaciśniętą na gardle. Za milion lat, nie porosiłabym o takie zakończenie.

Remy uśmiechnęła się – Żadnych więcej złych jabłek.

DEVOURED

- Remy... - nie wiedziałam co jej powiedzieć. Nie chciałam, żeby Ari umarła, ale jednocześnie, nie mogłam powiedzieć, że było mi przykro.

Remy klapnęła na dywanik u podstawy lodu - Meggy, gdzie jest tata? - zapytała ciężko.

Podeszłam do mojej siostry i uklęknęłam. Wygładziłam mój zakrwawiony t-shirt i wyciągnęłam rękę. Remy wślizgnęła swoją chłodną dłoń w moją.

Wstrzymałam oddech, gdy dreszcz przebiegł po moim ciele. Czekałam aż jakaś okropna wizja mnie nawiedzi, ale nic się nie wydarzyło - byliśmy tylko ja i Remy siedzące na podłodze, jakbyśmy przygotowywały się na przyjęcie z herbatką.

- Tata czeka na ciebie - powiedziałam - Musisz po prostu spojrzeć w światło. On tam jest i Nicki też - czekają.

Poświata otoczyła Remy i potarła oczy nadgarstkami - Jestem zmęczona, Meggy.

- Idź do taty, a poczujesz się lepiej.

Poświata stała się jaśniejsza i przez ułamek sekundy chciałam, żeby Remy została.

- Zamierzasz... - Remy ucichła, kierując głowę w

Amanda Marrone

kierunku światła.

To było to – ostatni czas, gdy byłam z moją siostrą –
Dam sobie radę, Remy – wykrztusiłam.

Remy wstała i przeczesła mokrą grzywkę, mrugając w
stronę światła.

– Remy – zawołał głos.

– Tata?

– Kocham cię, Remy – załkałam, gdy światło pochłoneło
ją.

Spojrzała na mnie – Też cię kocham, Meggy.

Remy zniknęła i w pokoju zrobiło się cieplej. Lód zaczął
się skraplać, aż w końcu zamienił się w wodę, wypuszczając
martwe ciało Ari na podłogę.

To koniec. To nareszcie był koniec. Podniosłam z biurka
telefon, aby zadzwonić pod 911.

Zanim to zrobiłam, spojrzałam na lustro. Twarz znikła,
ale byłam pewna, że wciąż mogła mnie widzieć.

– Jesteś teraz zadowolony, ty nieszczęśliwy kawałku
szkła? Czy tego chciałeś? – powiedziałam, wskazując ciało
Ari. Moje usta skrzywiły się w obrzydzeniu – Tylko
poczekaj. Znam kogoś, kto będzie bardziej niż szczęśliwy,

DEVOURED

aby wypowiedzieć dla mnie trzy życzenia i wierz mi,
będziesz żałował, że schrzaniłeś moje życie.

Amanda Marrone

ROZDZIAŁ XX

Luke i ja nurkujemy pod policyjną taśmą. Chłopak wodzi latarką po biurze Patty, aż zatrzymuje się na lustrze.

Minęły dwa tygodnie, odkąd byłam tu ostatni raz. Chciałam wrócić wcześniej, ale Luke uważał, że powinniśmy poczekać, dopóki wszystko się uspokoi, żeby zmniejszyć szansę, że wpadniemy na policję.

Stoimy po drugiej stronie taśmy, a Luke kładzie rękę na moim ramieniu, dodając mi siły.

– Jesteś na to gotowa? – Pyta.

Przytakuję. Zgodnie z wyznaniem pani Patty, koparki zdążyły już zdemontować sześć kolejek i odkryć ciała, o których wiedziała, włączając Kaylę. Nie mówiąc już o tym, ile jeszcze ciał znajdą, które zostały zakopane zanim poznała pana Roya.

Luke i ja zbadaliśmy sprawę zaginionych osób z tego rejonu i w ciągu ostatnich lat było ich przynajmniej dwanaście – włączając starszą siostrę pana Roya, która była współwłaścicielką parku, dopóki nie znikła, albo, jak zakłada artykuł ‘uciekła do Europy’. I założyłabym się o

DEVOURED

pieniądze, że pod Nawiedzonym Lasem Jasia i Małgosi są ukryte czyjeś szczątki.

– Zróbmy to. – Mówię. Podchodzimy powoli do lustra. Wpatruję się w nasze odbicia, rozświetlone przez latarkę i nie mogę się powstrzymać od myśli, że Nicki i Kayla wciąż by żyły, gdyby nie ta rzecz w środku lustra. Wiem, że twarz nie była faktycznie odpowiedzialna za zabójstwa, ale po tym, co widziałam, z pewnością je pobudzał. I jeśli jest tak stare, jak myślę, że jest, to bez wątpienia powodowało nieszczęścia i morderstwa od wieków.

– *Wróciłam.* – Mówię do lustra.

Twarz się pojawia, a Luke podskakuje. – Whoa. – Szepta, łapiąc mnie za rękę.

Ostrzegałam go o tym, ale w ciemności pokoju, błyszczące oczy lustra i jego przydymiona twarz wyglądają bardziej przerażająco niż kiedykolwiek.

Jego usta wykrzywiają się w wyglodniałym uśmiechu. – Ah, towarzystwo. Jak miło. Wiszenie tutaj bez możliwości porozmawiania z kimkolwiek stało się dla mnie bardzo nudne. Czas płynie tak wolno, kiedy nie ma się czym zająć umysłu.

Amanda Marrone

Prycham. – Jestem pewna, że policja z przyjemnością sobie z tobą pogawędzi!

Twarz unosi jedną ze swoich ciemnych brwi. – Tak właściwie, to policja udowodniła, że ma nieco poczucia humoru. Te ich teorie o śmierci panny Arianny były całkiem zabawne.

Luke i ja wymieniamy spojrzenia.

Koroner ustalił, że Ari utonęła, ale nie był w stanie rozgryźć, jak to się mogło stać na suchym podłożu. Grupa detektywów zidentyfikowała wodę z rzeki w jej płucach, a Patty – błogosław ją Boże – obstawała przy wersji, że nie wiedziała, jak do tego wszystkiego doszło, ale to okazało się dla mnie jasne *po fakcie*. Morderstwo Arianny Roy bez wątplenia będzie dla nich zagadką przez lata.

– Taa, bardzo się cieszę, że śmierć Ari zapewniła ci trochę rozrywki. – Mówię. – W każdym razie, nadszedł czas, żebyś znalazł nowy dom, ale najpierw mamy do ciebie kilka pytań.

Lustro się uśmiecha, a na moich ramionach pojawia się gęsia skórka. – Odpowiadanie na pytania to moja specjalność.

DEVoured

– Dlaczego jest was dwóch? Przeczytałam ponownie ‘Królowę Śnieżkę’ i jest tam tylko jedno lustro.

Jego uśmiech blednie; z pewnością jest rozczarowany takim przyziemnym pytaniem. – Prababka pana Roya lubiła się często ze mną konsultować i uważała, że będzie łatwiej, kiedy jedno będzie w parku, a drugie w jej domu. Takie było jej życzenie.

Krzywię się. – Oh, założę się, że *uwielbiałeś* mieć dodatkową okazję, żeby mieszać jej w głowie.

– Jestem tu jedynie, żeby służyć. – Upiera się.

– Możemy się tego pozbyć, jak, wiesz... – Zwraca się do mnie Luke.

Przytakuję.

– Czy jest coś jeszcze, czego pragniecie się dowiedzieć?

– Lustro pyta grzecznie. – Mogę wam pokazać rzeczy, których możecie być ciekawi.

– Nie, myślę, że sobie odpuścimy. – Mówi Luke.

– Czekaj. – Mówię, kiedy pytanie pojawia się w mojej głowie. – Właściwie to jestem czegoś ciekawa. Możesz mi pokazać, kto jest bratnią duszą Samantha Lee Darling?

Amanda Marrone

– Oh, ale odpowiedź może ci się nie spodobać. – Mówi lustro, jednak w jego oczach znajduję błysk, który mówi mi, że robi to, w czym jest najlepszy – gra na ludzkich emocjach.

– Myślę, że jakoś to zniosę.

Ryan pojawia się na powierzchni lustra, a ja się uśmiecham.

– Czy to cię zadawała? – Pyta lustro, kiedy jego twarz ponownie się pojawia, a błysk w jego oczach zastępuje zmieszanie.

– Tak, właściwie to tak.

Luke posyła mi spojrzenie. – Czy *teraz* jesteś gotowa?

– Um... – Mówię, kiedy moje myśli pędzą. Pomijając to, co wiem o lustrze, fakt, że może mi pokazać *cokolwiek*, sprawia, że zastanawiam się, czy powinniśmy się tak spieszyć z wykonaniem naszego planu. Mogłabym zobaczyć mamę – dowiedzieć się, o czym tak naprawdę myśli, kiedy jest sama. Dowiedzieć się, czy mówiła prawdę o stawianiu się rodziną, o pragnieniu bycia znowu częścią mojego życia. A Luke? Jest milion pytań, o które mogłabym spytać jeśli chodzi o Luke'a.

DEVOURED

Spoglądam w górę i widzę jak oczy zwierciadła wiercą w moich dziury i łapię oddech. O to, co robi: Oferuje ci przelotne spojrzenie na twój świat, którego nie masz prawa dostrzec, a później niszczy cię razem z nim.

Przelykam głośno. – Taa, jestem gotowa.

Luke odchrząkuje. – Przeprowadziliśmy badania i bez wulkanicznej lawy, w którą moglibyśmy cię włożyć, nie mamy możliwości, żeby cię zniszczyć – a przynajmniej nie twój oryginał.

– Nie sądzimy także, że jest bezpieczne pozwalać ci wpływać na kolejne osoby. – Mówię dalej. – Więc uzyskaliśmy zgodę panny Patty, żeby podarować cię klinice, w której przebywał mój tata.

Lustro unosi brwi, a ja się uśmiecham. – Ale najpierw musimy odebrać ci twoją moc.

Zwierciadło prychna. – Zostałem umieszczony w tym lustrze przez najpotężniejszych magików i nic nie może zmniejszyć moich mocy.

– Cóż, tak naprawdę to nie odbieramy ci mocy. – Mówię. – Zamierzamy po prostu uniemożliwić ci *korzystanie* z nich.

Amanda Marrone

Ściskam dłoń Luke'a, a on przytakuje. – Życzę sobie, żebyś nie mógł już nigdy pokazywać swojej twarzy, albo komunikować się z drugą osobą do końca świata.

Usta lustra otwierają się gwałtownie. – Nie, cze... – Zwierciadło zapala się światłem, a następnie nasze odbicia pojawiają się ponownie.

– Jedno za nami, drugie przed nami. – Mówię.

– Życzę sobie, żeby drugie lustro, które stworzyłeś zostało zniszczone.

Światło błyszczy ponownie.

– I w końcu, życzę sobie, żebyś był niezdolny do wypełniania jakichkolwiek życzeń nieświadomie wypowiedzianych w twojej obecności.

Lustro błyszczy jeszcze raz i wiem, że to koniec – nareszcie, nareszcie koniec. Luke wyłącza latarkę i bierze mnie w ramiona. Słyszę bicie jego serca i w końcu czuję się bezpiecznie.

Odkąd Ari i pan Roy umarli, przeczytałam wszystkie bajki Braci Grimm. Próbowałam odgadnąć, które z nich mogą być prawdziwe, a które mogą wciąż zostać ostatecznie odkryte w naszych czasach. Ale kiedy czytałam

DEVOURED

opowieści pełne bestii, magii i morderstw, zauważyłam, że w każdej trzeba przebyć drogę przez piekło, która kończy się szczęśliwym zakończeniem. Myślę, że spokojnie mogę powiedzieć, że przeszłam przez to piekło i nadszedł czas na moje 'żyli długo i szczęśliwie'.

Unoszę swój podbródek i całuję Luke'a.

- Kocham cię. - Szept.

- Ja ciebie też kocham. - Kładę swoją głowę na jego torsie i myślę, że pewnego dnia będę się uśmiechać jak dziewczynka na obrazie w jego pokoju.

Koniec



Amanda Marrone

Dziękujemy za wybranie naszego tłumaczenia.

Jeżeli Ci się podobało, zapraszamy na chomika

naszej grupy www.chomikuj.pl/Translate_Team

Tam dostępne są wszystkie nasze tłumaczenia, a

dzięki temu wiemy ilu mamy czytelników.

Z pozdrowieniami. Zespół



TransleteBooks_Team / Translate_Team